

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 81. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 4 grudnia 2014 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2014

TREŚĆ

81. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 4 grudnia 2014 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Jan Ziobro 69

Punkt 9. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących

Poseł Andrzej Orzechowski 69

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziejewicz-Winnicki 70

Poseł Lidia Gądek 71

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziejewicz-Winnicki 71

Poseł Monika Wielichowska 72

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Wojciech Kowalczyk 73

Poseł Magdalena Gąsior-Marek 73

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Wojciech Kowalczyk 74

Poseł Mariusz Orion Jędrysek 74

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Jerzy Witold Pietrewicz 75

Poseł Adam Lipiński 76

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Jerzy Witold Pietrewicz 76

Poseł Adam Lipiński 76

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Jerzy Witold Pietrewicz 76

Poseł Henryk Smolarz 76

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Izabela Leszczyna 77

Poseł Henryk Smolarz 77

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Izabela Leszczyna 78

Poseł Romuald Ajchler 78

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke 79

Poseł Tadeusz Tomaszewski 80

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke 80

Poseł Czesław Hoc 81

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke 81

Poseł Zbigniew Babalski 82

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke 83

Poseł Zbigniew Babalski 83

Poseł Adam Kwiatkowski 83

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji

Narodowej Tadeusz Sławewski 84

Poseł Małgorzata Sadurska 85

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji

Narodowej Tadeusz Sławewski 85

Poseł Aleksandra Trybuś-Cieślar 86

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji

Narodowej Joanna Berdzik 87

Poseł Anna Nemś 88

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji

Narodowej Joanna Berdzik 88

Poseł Magdalena Kochan 89

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn 89

Poseł Magdalena Kochan 90

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn 90

Poseł Mirosława Nykiel 90

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Grażyna Henclewska 90

Poseł Maria Małgorzata Janyska 91

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Grażyna Henclewska 91

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Marek Kuchciński 92

Punkt 10. porządku dziennego: Informaa

cja bieżąca

Poseł Andrzej Adamczyk 92

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Klepacki 94

Poseł Andrzej Adamczyk 95

Poseł Stanisław Żmijan 95

Poseł Krzysztof Tchórzewski 96

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk 96

Poseł Józef Rojek 97

Poseł Ryszard Galla 97

Poseł Bożenna Bukiewicz 97

Poseł Jerzy Szmit 98

Poseł Tadeusz Tomaszewski 98

Poseł Elżbieta Apolonia Pierzchała 98

Poseł Bogdan Rzońca 99

Poseł Romuald Ajchler 99

Poseł Teresa Świło 100

Poseł Kazimierz Smoliński 100

Poseł Cezary Olejniczak 100

Poseł Andrzej Adamczyk 101

Poseł Stanisław Lamczyk	101
Poseł Michał Wojtkiewicz	102
Poseł Aleksandra Trybuś-Cieślar	102
Poseł Ryszard Zawadzki	102
Poseł Małgorzata Pępek	103
Poseł Lidia Gądek	103
Poseł Marek Polak	103
Poseł Waldemar Andzel	104
Poseł Anna Nemś	104
Poseł Zbigniew Chmielowiec	104
Poseł Konstanty Oświęcimski	105
Poseł Grzegorz Adam Woźniak	105
Poseł Wiesław Janczyk	106
Poseł Piotr Chmielowski	106
Poseł Dariusz Piontkowski	106
Poseł Zofia Czernow	107
Poseł Bożena Kamińska	107
Poseł Andrzej Adamczyk	107
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Klepacki ..	108

Punkt 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o rządowym projekcie ustawy o Karcie Dużej Rodziny

Poseł Sprawozdawca Magdalena Kochan	112
Poseł Rajmund Miller	113
Poseł Stanisław Szwed	113
Poseł Piotr Walkowski	114
Poseł Anna Bańkowska	115
Poseł Zofia Popiołek	116
Poseł Tadeusz Woźniak	116
Poseł Artur Górczyński	117
Poseł Lidia Gądek	118
Poseł Stanisław Szwed	119
Poseł Krzysztof Sońta	119
Poseł Ryszard Zawadzki	120
Poseł Kazimierz Ziobro	120
Poseł Piotr Polak	120
Poseł Tadeusz Tomaszewski	120
Poseł Jakub Rutnicki	121
Poseł Paweł Papke	121
Poseł Elżbieta Rafalska	121
Poseł Krystyna Skowrońska	122
Poseł Romuald Ajchler	122
Poseł Tadeusz Woźniak	122
Poseł Czesław Sobierajski	123
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Małgorzata Marcińska ...	123
Poseł Magdalena Kochan	125
Poseł Stanisław Szwed	127
Poseł Tadeusz Woźniak	127
Poseł Magdalena Kochan	127

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 12. porządku dziennego: Przedstawiony przez prezesa Rady Ministrów dokument: Informacja Rady Ministrów o realizacji w roku 2013 ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej wraz ze stanowiskiem Komisji Polityki Społecznej i Rodziny

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn	128
Poseł Magdalena Kochan	129
Poseł Iwona Guzowska	130
Poseł Leszek Dobrzyński	131
Poseł Piotr Walkowski	133
Poseł Tadeusz Tomaszewski	134
Poseł Zofia Popiołek	135
Poseł Artur Górczyński	136
Poseł Elżbieta Rafalska	138
Poseł Paweł Papke	138
Poseł Zofia Czernow	138
Poseł Marian Cycoń	139
Poseł Jakub Rutnicki	139
Poseł Andrzej Szlachta	139
Poseł Iwona Guzowska	139
Poseł Piotr Polak	140
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn	140
Poseł Magdalena Kochan	142

Punkt 13. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy

Poseł Grzegorz Schreiber	143
Poseł Mariusz Witczak	146
Poseł Małgorzata Sadurska	147
Poseł Eugeniusz Kłopotek	148
Poseł Zbyszek Zaborowski	149
Poseł Andrzej Rozenek	150
Poseł Tadeusz Woźniak	150
Poseł Tomasz Makowski	152
Poseł Krystyna Pawłowicz	153
Poseł Marek Wójcik	153
Poseł Anna Paluch	154
Poseł Zbigniew Sosnowski	154
Poseł Jarosław Zieliński	155
Poseł Barbara Bartuś	155
Poseł Ewa Malik	155
Poseł Waldemar Andzel	156
Poseł Jakub Rutnicki	156
Poseł Michał Wojtkiewicz	156
Poseł Bogdan Rzońca	157
Poseł Marek Ast	157
Poseł Edward Siarka	157
Poseł Piotr Łukasz Babiarz	158
Poseł Mariusz Witczak	158

Poseł Adam Kępiński	159
Poseł Marcin Świącicki	159
Poseł Piotr Polak	160
Poseł Robert Telus	160
Poseł Dariusz Bąk	161
Poseł Tadeusz Dziuba	161
Poseł Józefa Hryniewicz	161
Poseł Grzegorz Schreiber	162
Poseł Mariusz Witczak	164
Zmiana porządku dziennego	
Wicemarszałek Wanda Nowicka	164
Punkt 14. porządku dziennego: Sprawa	
wozwanie Komisji Kultury i Środków	
Przekazu o poselskim projekcie uchwa-	
ły w sprawie ustanowienia roku 2015	
Rokiem Jana Pawła II	
Poseł Sprawozdawca	
Iwona Śledzińska-Katarasińska	164
Poseł Zbigniew Pacelt	165
Poseł Jan Dziedzic	166
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	166
Poseł Tadeusz Iwiński	167
Poseł Andrzej Dąbrowski	167
Punkt 15. porządku dziennego: Sprawozda-	
nie Komisji Kultury i Środków Przekazu	
o poselskich projektach uchwał w sprawie	
ustanowienia roku 2015 Rokiem Jana	
Długosza	
Poseł Sprawozdawca Artur Bramora	168
Poseł Wiesław Suchowiejko	168
Poseł Elżbieta Kruk	169

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 15. porządku dziennego (cd.)

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	169
Poseł Tadeusz Iwiński	170
Poseł Andrzej Romanek	170

Punkt 16. porządku dziennego: Sprawa
zdanie Komisji Kultury i Środków Prze-
kazu o komisyjnym projekcie uchwały
w sprawie ustanowienia roku 2015
Rokiem Polskiego Teatru Publicznego

Poseł Sprawozdawca Jerzy Fedorowicz	171
Poseł Zofia Ławryniewicz	172
Poseł Anna Elżbieta Sobecka	172
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	173
Poseł Tadeusz Iwiński	174
Poseł Jerzy Fedorowicz	175

Punkt 17. porządku dziennego: Sprawa
zdanie Komisji Spraw Wewnętrznych
oraz Komisji Spraw Zagranicznych
o rządowym projekcie ustawy o ratyfi-
kacji Umowy między Rządem Rzeczy-
pospolitej Polskiej a Rządem Republiki

Federalnej Niemiec o współpracy
sił policyjnych, granicznych i cel-
nych, sporządzonej w Zgorzelcu
dnia 15 maja 2014 r.

Poseł Sprawozdawca Marek Krzakała	175
Poseł Konstanty Oświęcimski	176
Poseł Bogdan Rzońca	176
Poseł Stanisław Kalembe	177
Poseł Jan Cedzyński	177
Poseł Marek Wójcik	178
Poseł Józef Lassota	178
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw	
Wewnętrznych Grzegorz Karpiński	178
Poseł Marek Krzakała	179

Punkt 18. porządku dziennego: Sprawa
zdanie Komisji Spraw Wewnętrznych
oraz Komisji Spraw Zagranicznych
o rządowym projekcie ustawy o ratyfi-
kacji Statutu Międzynarodowej
Organizacji Policji Kryminalnej
– Interpol, przyjętego w Wiedniu
dnia 13 czerwca 1956 r.

Poseł Sprawozdawca Józef Lassota	180
Poseł Grzegorz Raniewicz	180
Poseł Bogdan Rzońca	181
Poseł Stanisław Kalembe	181
Poseł Artur Ostrowski	181
Poseł Józef Lassota	182

Punkt 19. porządku dziennego: Sprawa
zdanie Komisji do Spraw Unii Europej-
skiej oraz Komisji Spraw Zagranicz-
nych o rządowym projekcie ustawy
o ratyfikacji Układu o stowarzyszeniu
między Unią Europejską i Europejską
Wspólnotą Energii Atomowej oraz ich
państwami członkowskimi,
z jednej strony, a Republiką Mołdawii,
z drugiej strony, sporządzonego
w Brukseli dnia 27 czerwca 2014 r.

Poseł Sprawozdawca Agnieszka Pomaska ..	182
Poseł Mirosława Nykiel	183
Poseł Krzysztof Szczerski	183
Poseł Stanisław Kalembe	184
Poseł Witold Klepacz	185
Poseł Józef Lassota	185
Podsekretarz Stanu	
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych	
Henryka Mościcka-Dendys	186
Poseł Agnieszka Pomaska	186

Punkt 20. porządku dziennego: Sprawa
zdanie Komisji Administracji i Cyfryza-
cji o poselskim projekcie ustawy
o zmianie ustawy o systemie powiada-
miania ratunkowego

Poseł Sprawozdawca Waldemar Ślugoński ...	186
---	-----

str.

str.

Poseł Andrzej Orzechowski	187
Poseł Piotr Łukasz Babiarz	187
Poseł Zbigniew Sosnowski	188
Poseł Jacek Czerniak	189
Poseł Łukasz Krupa	189
Poseł Waldemar Sługocki	190
Poseł Łukasz Krupa	190
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Stanisław Huskowski	190
Poseł Waldemar Sługocki	191

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska	191
--	-----

Oświadczenia

Poseł Szymon Giżyński	191
Poseł Czesław Sobierajski	192
Poseł Jerzy Sądel	192
Poseł Dariusz Bąk	193
Poseł Maria Nowak	194

(Przerwa w posiedzeniu)

Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygló- szonych

Poseł Andrzej Szlachta	197
Poseł Elżbieta Achinger	197
Poseł Jan Warzecha	197
Poseł Paweł Sajak	197
Poseł Roman Kotliński	198
Poseł Andrzej Dąbrowski	198
Poseł Roman Kotliński	198
Poseł Artur Dębski	199
Poseł Tomasz Makowski	199
Poseł Maciej Wydrzyński	200
Poseł Waldemar Andzel	200
Poseł Marian Cycoń	200
Poseł Piotr Krzysztof Ćwik	201
Poseł Leszek Dobrzyński	202
Poseł Józef Rojek	202
Poseł Bogdan Rzońca	203
Poseł Andrzej Szlachta	203
Poseł Jan Warzecha	203
Poseł Jan Ziobro	204

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Marek Kuchciński, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Wanda Nowicka i Elżbieta Radziszewska)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Monikę Wielichowską, Jana Ziobrę, Iwonę Guzowską oraz Jana Dziedziczaka.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Monika Wielichowska oraz Jan Ziobro.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Monika Wielichowska oraz Jan Dziedziczak.

Proszę pana posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Jan Ziobro:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 9.15,
- Finansów Publicznych – godz. 9.30,
- Spraw Zagranicznych – godz. 9.30,
- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 10.30,
- Finansów Publicznych – godz. 11,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 11,
- Ustawodawczej – godz. 11,
- Administracji i Cyfryzacji – godz. 12,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 12,
- Finansów Publicznych – godz. 13,
- Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 15,
- Odpowiedzialności Konstytucyjnej – godz. 15,
- Skarbu Państwa – godz. 15,
- Zdrowia – godz. 15,
- Kultury i Środków Przekazu – godz. 15.30,
- Łączności z Polakami za Granicą – godz. 16,
- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

- Parlamentarnego Zespołu ds. Mniejszości Polskiej w Niemczech – godz. 14,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Obrony Demokratycznego Państwa Prawa – godz. 15.30,

— Podlaskiego Zespołu Parlamentarnego – godz. 16,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Wojska Polskiego – godz. 16.30,

— Poselskiego Zespołu Strażaków – godz. 17.30.

Wspólne posiedzenie Parlamentarnego Zespołu na rzecz Katolickiej Nauki Społecznej i Parlamentarnego Zespołu „Stop ideologii gender!” odbędzie się o godz. 17.30.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, a udzielenie odpowiedzi – dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Nie może ono trwać dłużej niż 1 minutę, a odpowiedź – dłużej niż 3 minuty. Przystępujemy do pytań.

Jako pierwsi – informuję państwa, że jest mała zmiana kolejności – państwo posłowie Andrzej Orzechowski i Lidia Gądek z klubu Platforma Obywatelska będą zadawać pytanie w sprawie dostępu do specjalistycznej opieki zdrowotnej dzieci przedwcześnie urodzonych. Pytanie skierowane jest do ministra zdrowia.

Głos ma pan poseł Andrzej Orzechowski.

Proszę.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Co roku w Polsce przychodzi na świat ok. 28 tys. dzieci urodzonych przedwcześnie, co stanowi 7% wszystkich urodzeń. Waga urodzeniowa wcześniaków często nie przekracza 1000 g, narządy wewnętrzne są niedojrzałe, występują także znaczne niedobory w zakresie odporności. Dlatego do najczęstszych problemów ze zdrowiem wcześniaków należą powi-

Posel Andrzej Orzechowski

klania nerwowe i oddechowe, uszkodzenia naczyń krwionośnych, siatkówki, ryzyko infekcji oraz problemy z karmieniem. Z tego względu co drugi wcześniak musi przebywać w szpitalu powyżej dwóch miesięcy, w większości przypadków konieczna jest także rehabilitacja. Każde dziecko urodzone przedwcześnie powinno znajdować się pod stałą opieką neurologa oraz wielu innych specjalistów dziecięcych, m.in. kardiologa, pulmonologa, okulisty, urologa, ortopedy, audiologa, psychologa, logopedy, fizjoterapeuty czy rehabilitanta. Odpowiednia opieka sprawia, że większość wcześniaków wyrównuje różnice rozwojowe, jednak koszty tej opieki są bardzo wysokie, a ponoszą je niejednokrotnie sami rodzice.

W 2011 r. Parlament Europejski wystosował apel o działanie na rzecz zdrowia wcześniaków, którego głównym celem jest m.in. opieka nad wcześniakami, uznana za jeden z priorytetów. Także w „Narodowym programie zdrowia na lata 2007–2015” w Polsce przyjęto jako działanie w zakresie jednego z celów operacyjnych zapobieganie występowaniu oraz skutkom wcześniactwa i małej urodzeniowej masy ciała.

Mimo dużego postępu, jaki dokonał się w ostatnich latach w opiece nad dziećmi urodzonymi przedwcześnie, nadal istnieje problem z dostępem do lekarzy specjalistów. Długie kolejki zmuszają rodziców wcześniaków do korzystania z płatnych wizyt prywatnych. Niedawno wszedł w życie tzw. pakiet kolejkowy, który ma zredukować kolejki do lekarzy specjalistów, jednak w przypadku wcześniaków potrzebne są dodatkowe rozwiązania, które pozwoliłyby dzieciom przedwcześnie urodzonym korzystać z darmowej opieki zdrowotnej zagwarantowanej przez państwo. *(Dzwonek)*

W związku z tym chciałbym zadać pytania. Jakie działania dedykowane opiece nad wcześniakami prowadzi obecnie Ministerstwo Zdrowia? Jakie działania zamierza podjąć ministerstwo, by poprawić obecną sytuację wcześniaków i ich rodziców oraz zapewnić dzieciom przedwcześnie urodzonym realny darmowy dostęp do opieki zdrowotnej? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Na te pytania odpowie wiceminister zdrowia pan Igor Radziewicz-Winnicki.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Pani Posel! Dziękuję serdecznie za zadane pytania. Jak wszyscy wiemy, wcześniactwo to zjawisko, które występuje wszędzie na świecie, definiowane jako urodzenie dziecka przed oczekiwanym terminem zakoń-

czenia ciąży. Oczywiście pod względem medycznym zupełnie inny jest obraz wcześniactwa u dzieci z niską masą urodzeniową i bardzo niską masą urodzeniową i u tych wcześniaków, które rzeczywiście rodzą się przed planowanym zakończeniem ciąży, kilka tygodni wcześniej.

Częstość porodów przedwczesnych w Polsce na przestrzeni ostatnich lat sukcesywnie się zmniejsza, szczególnie jeśli chodzi o dzieci z małą masą urodzeniową i z bardzo małą masą urodzeniową, a jednocześnie rozwój systemu opieki zdrowotnej, powszechniejsza dostępność lepszych metod leczenia, a przede wszystkim wprowadzenie trójstopniowego podziału referencyjnego spowodowały znaczący postęp w jakości opieki świadczonej tymże dzieciom, czego efektem jest to, że wskaźniki umieralności okołoporodowej maleją. Dotyczy to w ogóle wszystkich dzieci, a szczególnie dzieci najbardziej zagrożonych, czyli dzieci urodzonych z niską i z bardzo niską masą urodzeniową. W Polsce rocznie na ogólną liczbę wszystkich porodów, czyli na blisko 385 tys., w ok. 26 500–27 500 przypadkach rodzą się dzieci poniżej 37. tygodnia ciąży, czyli dzieci wcześniacze.

Znamienne dane dotyczą widocznego obniżania się negatywnych współczynników. W latach 1999–2011 umieralność okołoporodowa uległa znaczącemu obniżeniu. W grupie noworodków urodzonych poniżej 37 Hbd, czyli poniżej 37. tygodnia ciąży, wskaźnik umieralności okołoporodowej obniżył się z 110,7 na 1000 do 72,6 na 1000, czyli zmalał o 34%. W grupie noworodków o masie urodzeniowej poniżej 2500 g, czyli o niskiej masie urodzeniowej, do roku 2011 wskaźnik umieralności okołoporodowej obniżył się ze 121 do 84,9, czyli też obniżył się o blisko 30%. Ten spadek umieralności wskazuje na poprawne funkcjonowanie systemu trójstopniowej selektywnej opieki perinatalnej i opieki neonatologicznej, jakkolwiek na losy i umieralność tych dzieci, na stan ich późniejszego zdrowia wpływa przede wszystkim to, w jakim miejscu się urodzą, a zatem kluczowe znaczenie ma tutaj właściwa jakość opieki przed porodem i opieki położniczej nad matką. Chodzi o to, aby doprowadzić do takiego stanu, żeby te dzieci, które są zagrożone wysoką patologią czy powikłaniami okresu okołoporodowego, rodziły się w najlepiej przystosowanych do tego ośrodkach, a nie w tych o pierwszym stopniu referencyjności.

Zważywszy na przyczyny porodów przedwczesnych, z których 1/3 obejmuje przedwczesną czynność skurczową bez wcześniejszej rozpoznanej patologii matczynej czy płodowej, a 2/3 stanowią jednak wynik powikłań spowodowanych jakąś chorobą ciężarnej matki albo płodu, w rzeczywistości redukcja tych współczynników wymaga zintegrowanych podejść opieki zdrowotnej i opieki społecznej, albowiem wśród czynników wpływających na porody przedwczesne najistotniejsze znaczenie ma niski status społeczno-ekonomiczny, nadmierne obciążenie pracą, wiek poniżej 18. albo powyżej 35. roku życia, trudna sytuacja rodzinna, innego rodzaju patologie społeczne jak

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki**

choroba alkoholowa, niedostateczna opieka przedporodowa, oczywiście nikotynizm, uzależnienie od narkotyków, leków i szereg innych czynników.

W Polsce realizowany jest system trójstopniowej opieki perinatalnej, który wywodzi się z wdrożonego w 1995 r. „Programu poprawy opieki perinatalnej w Polsce”. Koncepcja programu była oparta na stworzeniu trójstopniowego systemu opieki perinatalnej. W ośrodkach o pierwszym poziomie przewiduje się udzielanie świadczeń zdrowotnych osobom z fizjologicznie przebiegającą ciążą, porodem i położeniem bez symptomów patologii, ze zdrowym noworodkiem. W ośrodkach o drugim poziomie obejmuje się opieką osoby zagrożone wystąpieniem patologii średniego stopnia. Jeżeli chodzi o trzeci poziom, to mamy tu już do czynienia z opieką w ośrodkach wysokospecjalistycznych z potężnym, bardzo silnym zapleczem anestezyjologicznym i klinikami patologii noworodka, które umożliwiają i prowadzenie ciąży w sposób bezpieczny, i rychle właściwe postępowanie po porodzie.

Faktycznie, jest tak, że dzieci, szczególnie te z niską masą urodzeniową, wskutek powikłań okresu okołoporodowego wymagają często przedłużonej wielospecjalistycznej opieki. Trzeba tu powiedzieć, że rozwój systemu opieki zdrowotnej i rozwój świadczeń zdrowotnych, które są udzielane tym dzieciom, obejmuje wiele płaszczyzn. Z jednej strony program szczepień obowiązkowych dzieci obciążonych patologią okołoporodową jest zupełnie inaczej skonstruowany. Po pierwsze, są one zabezpieczone, jeżeli chodzi o profilaktykę w zakresie wystąpienia choroby związanej z infekcją wirusem RSV, czyli są objęte programem lekowym obejmującym zastosowanie palivizumabu. Z drugiej strony kalendarz szczepień przewiduje poszerzone szczepienia. Te dzieci mają dostęp do szczepionki acelularnej DTPa, a także do zabezpieczenia przeciwko pneumokokom. Mają nieco inny kalendarz szczepień wynikający ze wskazań medycznych. (*Dzwonek*)

Jeśli pan marszałek pozwoli, powiem jeszcze dwa zdania dotyczące opieki zdrowotnej nad tymi dziećmi.

Mianowicie Ministerstwo Zdrowia wprowadziło standard opieki medycznej podczas porodu fizjologicznego i położu, który to standard implementuje zasady Światowej Organizacji Zdrowia w zakresie bezpiecznego porodu. W tej chwili opracowujemy program dotyczący wczesnej kompleksowej pomocy dziecku zagrożonemu niepełnosprawnością, niepełnosprawnemu i jego rodzinie. Taki pilotażowy program rzeczywiście został już przeprowadzony, chodzi o istotną interwencję zdrowotną. W tej chwili opracowujemy model programu, który zostanie wysłany do Agencji Oceny Technologii Medycznych, chodzi o świadczenia gwarantowane w przyszłości. Warto jeszcze powiedzieć, że wskutek zmian koncepcji podstawowej opieki zdrowotnej koordynacją wielodyscyplinarnych programów zdrowotnych dotyczących dzieci mogą się

też zajmować lekarze specjaliści pediatrizy, którzy mogą funkcjonować w ramach podstawowej opieki zdrowotnej dzięki ustawie, którą przyjęła Wysoka Izba. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Proszę poczekać, panie ministrze, bo pani poseł Lidia Gądek zada pytanie uzupełniające.

Proszę.

Poseł Lidia Gądek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bardzo szeroko odpowiedział nam pan minister na temat opieki perinatalnej oraz prowadzenia porodu, natomiast dosyć mało usłyszeliśmy na temat tego, co się dzieje właśnie z wcześniakiem już urodzonym. Doskonale zdajemy sobie sprawę, o czym była zresztą mowa w pytaniu, że te dzieci wymagają opieki nie tylko lekarza, ewentualnie pediatry, mimo że brakuje pediatrów, i neonatologa w pierwszym okresie swojego życia, ale również wielu konsultacji specjalistycznych, a czasem nie tylko konsultacji, ale ciągłej opieki specjalistycznej, szczególnie w zakresie okulistyki oraz neurologii, i oczywiście rehabilitacji, która jest bardzo trudno dostępna.

Chcielibyśmy wiedzieć, czy w tym programie, o którym pan minister wspomniał, postępowanie z wcześniakiem już po urodzeniu jest w jakiś sposób zabezpieczone przed kolejkami. (*Dzwonek*)

I druga sprawa: Jak to się ma, jak to wygląda na mapie naszego kraju? Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że inaczej wygląda dostęp do tychże świadczeń tam, gdzie są instytuty pediatrii, a całkiem inaczej tam, gdzie odległość do instytutu pediatrii i poradni wysokospecjalistycznych jest większa, np. w Polsce północno-wschodniej.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Ponownie pan minister Igor Radziewicz-Winnicki.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Poseł! Faktycznie interdyscyplinarność i złożoność problemu zdrowotnego noworodków i niemowląt, które przeszły okres noworodkowy z powikłaniami związanymi z głębokim wcześniactwem, rzeczywiście implementują koniecz-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki**

ność opieki wysokospecjalistycznej. Rzeczą naturalną jest zjawisko, które powoduje, że wysokospecjalistyczna opieka zdrowotna koncentruje się w dużych centrach akademickich, co z kolei powoduje, że w miejscu zamieszkania, w siedlisku jej dostępność jest niewielka. To dlatego tak istotne jest budowanie zasad dobrej współpracy pomiędzy podstawową opieką zdrowotną i opieką wielospecjalistyczną. Myślę, że warto powiedzieć, że oddziałów neonatologicznych o najwyższym stopniu referencyjności jest w kraju ponad 50, że one zapewniają opiekę nie tylko w okresie noworodkowym, bo noworodkiem jest się przez 28 dni, ale zasada jest taka, że dzieci przebywają na oddziałach specjalistycznych, dopóki nie osiągną takiej dojrzałości, która umożliwi im bytowanie poza nimi. Następnie przechodzą zazwyczaj do opieki koordynowanej, gdzie z jednej strony zajmuje się nimi podstawowa opieka zdrowotna, ale z drugiej strony przez rok, a nie rzadko przez dwa wymagają jednak nadzoru sprawowanego przez poradnię patologii noworodka, do których chodzą, mimo iż ukończyły już pierwszy rok życia. To de facto jest właściwe miejsce, gdzie w praktyce koordynowana jest opieka wielospecjalistyczna, bo przecież te dzieci nierzadko wymagają zabezpieczenia gastroenterologa, neurologa, rehabilitacji, o czym powiedziała pani poseł.

Odpowiadając na drugie pytanie, powiem: zdecydowanie tak. Ten program wczesnej diagnostyki, rehabilitacji jest programem, który jest jakby nacełowany na działanie kompensacyjne i na działanie rehabilitacyjne w tym najwcześniejszym okresie, a przede wszystkim który pozwoli wprowadzić zasady kompleksowej rehabilitacji i integracji sensorycznej, czyli wielu różnych podejść terapeutycznych czy rehabilitacyjnych przy jednoczesnym zwolnieniu z limitów rehabilitacyjnych. Bo wszyscy wiemy, że koszyki rehabilitacyjne określają świadczenia, które są standardowe po urazach. One się sprawdzają, natomiast dzieci, które – jak w tym przypadku – mają problem zdrowotny, wymagają podejścia szczególnie intensywnego i tutaj limity czasowe nie są możliwe do osiągnięcia. Zresztą takie ośrodki co do zasady muszą integrować różne formy rehabilitacji, wczesnego wykrywania wad słuchu, wzroku, nauki, kompensacji, opieki okulistycznej, podobnie jeśli chodzi o szereg innych powikłań, bo wiemy, że okres okołoporodowy u dzieci LBW to rzeczywiście jest źródło wielu późniejszych problemów zdrowotnych. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Kolejne pytanie, przygotowane przez panię posłanki Monikę Wielichowską i Magdalenę Gąsior-Marek z klubu Platformy Obywatelskiej, dotyczy

celów strategicznych działalności górnictwa węgla kamiennego w Polsce i skierowane jest do ministra gospodarki.

Jako pierwsza mówić będzie pani poseł Monika Wielichowska.

Proszę.

Poseł Monika Wielichowska:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Dzisiejszy temat, który chcę poruszyć, dotyczy jednocześnie prośby o poparcie przez resort w zakresie wpisania projektu „Nowa Ruda – węgiel koksujący” na listę działań koniecznych do osiągnięcia celów strategicznych działalności górnictwa węgla kamiennego w Polsce.

Firma Coal Holding, która działa w imieniu australijskiego inwestora, wykonała już niezbędne prace geologiczne związane z rozpoznaniem złóż węgla koksującego, które znajdują się na terenie miasta i gminy Nowa Ruda. Obecnie władze tych gmin, ale także powiatu ściśle współpracują z firmą Coal Holding w zakresie dokonania koniecznych zmian w dokumentacjach planistycznych gminy umożliwiających rozpoczęcie wydobywania węgla w przyszłości. Wielkość złóż szacowana jest na ok. 107 mln t.

Panie ministrze, gmina miejska Nowa Ruda to obszar postindustrialny, którego korzenie związane są z przemysłem górniczym. Od 2000 r. nasz subregion charakteryzuje się wysokim bezrobociem strukturalnym spowodowanym przede wszystkim przedwczesnym zamknięciem dwóch kopalń węgla kamiennego. Projekt firmy Coal Holding jest pierwszym tego typu działaniem na taką skalę od czasu zaprzestania wydobywania węgla w Nowej Rudzie. Mamy już wiedzę, że na terenie obu gmin noworudzkich znajdują się znaczące pokłady węgla koksującego – antracytu, którego wydobywanie mogłoby się stać ogromnym impulsem do rozwoju regionu i powstania wielu od dawna oczekiwanych miejsc pracy. Dlatego osobiście uważam, że to przedsięwzięcie jak najbardziej można uznać za strategiczne w sferze górnictwa kamiennego w Polsce.

Panie ministrze, przedstawiając rzeczne argumenty pod rozważę, uprzejmie proszę o odpowiedź na pytania: Jakie cele strategiczne działalności górnictwa węgla kamiennego w Polsce zakłada Ministerstwo Gospodarki? Jaka jest szansa na wpisanie projektu „Nowa Ruda – węgiel koksujący” na listę działań koniecznych do osiągnięcia celów (*Dzwonek*) strategicznych działalności górnictwa węgla kamiennego w Polsce? I jaki wpływ na sferę górnictwa węgla kamiennego w Polsce będzie miała realizacja rzeczowego projektu? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Na te pytania odpowie wiceminister gospodarki pan Wojciech Kowalczyk.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Wojciech Kowalczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zgodnie z postanowieniami obecnie obowiązującego „Programu działalności górnictwa węgla kamiennego w Polsce na lata 2007–2015” celem polityki państwa w stosunku do sektora górnictwa węgla kamiennego jest racjonalne i efektywne gospodarowanie złożami węgla znajdującymi się na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Celem strategicznym są działania zgrupowane wokół celów częściowych, którymi są: zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego kraju poprzez zaspokojenie krajowego zapotrzebowania na węgiel kamienny, utrzymanie konkurencyjności polskiego węgla kamiennego w warunkach gospodarki wolnorynkowej, zapewnienie stabilnych dostaw węgla kamiennego wymaganej jakości odbiorców krajowych i zagranicznych, wykorzystanie nowoczesnych technologii w sektorze górnictwa węgla kamiennego w celu zwiększenia konkurencyjności cenowej, bezpieczeństwa pracy, ochrony środowiska oraz stworzenia podstaw rozwoju technologicznego i naukowego w szczególności regionów śląskiego i małopolskiego.

Program ten ustanawia strategiczne ramy funkcjonowania tego sektora i wskazuje zasadnicze cele, lecz nie nakłada na przedsiębiorców obowiązku realizacji konkretnych przedsięwzięć inwestycyjnych. Zagadnienia tego rodzaju spółki węglowe ujmują w swoich strategiach funkcjonowania, które powinny wpisywać się w cele określone w programie. Jak z tego wynika, w dokumentach rządowych nie przedstawiono szczegółowych przedsięwzięć, poprzez które miałyby być osiągnięte cele strategiczne, ani listy priorytetowych inwestycji dla konkretnych podmiotów i realizowanych przez nie projektów. Wydobycie surowców objętych własnością górnictw, między innymi węgla kamiennego, uregulowane jest przepisami ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. Prawo geologiczne i górnicze. Stanowi ona, że działalność górnictw prowadzą przedsiębiorcy w ramach uzyskanej koncesji i na podstawie odpowiednich dokumentów, między innymi projektu zagospodarowania złoża i planu ruchu zakładu górniczego.

Coal Holding sp. z o.o. planująca uruchomienie wydobycia węgla koksującego w Dolnośląskim Zagłębiu Węglowym jest przedsiębiorcą, którego obowiązują zasady prowadzenia działalności górniczej uregulowane w wyżej przywołanej ustawie. Na obszarze Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego eksploatowano w przeszłości siedem złóż węgla kamiennego. Eksploatację tego surowca zakończono w 2000 r. wraz z zaprzestaniem wydobycia w kopalni Nowa Ruda. Obec-

nie wielkość geologicznych zasobów bilansowych tych złóż kształtuje się na poziomie ok. 360 mln t, w porównaniu z Górnośląskim Zagłębiem Węglowym, gdzie jest 38,6 mld t zasobów bilansowych i Lubelskim Zagłębiem Węglowym – 9,3 mld t zasobów bilansowych. Jego wielkość, a tym samym wystarczalność, nie jest znacząca. Należy mieć na uwadze, że do faktycznej eksploatacji nadają się tylko te zasoby, których wydobycie jest możliwe ze względów technicznych oraz uzasadnione ekonomicznie, tzw. zasoby przemysłowe, pomniejszone dodatkowo o straty wynikające z konieczności zabezpieczenia obiektów na powierzchni, związane z technologią wydobycia czy spowodowane przez naturalne warunki wydobycia.

Jeśli chodzi o Dolnośląskie Zagłębie Węglowe, niewielkie są również zasoby prognostyczne – 0,39 mln t oraz perspektywiczne – 232 mln t. W związku z ograniczoną ilością zasobów oraz niewielkim planowanym wydobyciem inwestycja wzbogaci paletę gatunków węgla, jakie wydobywane są w naszym kraju, o antracyt, ale nie będzie wpływała na rynek węgla. Trzeba przypomnieć, że w kraju wydobywamy obecnie 75 mln t węgla.

Rentowna działalność górnictwa prowadzona na zasadach biznesowych, zgodnie ze światowymi standardami odpowiedzialnego biznesu, może przynieść wymierne korzyści zarówno dla społeczności lokalnej, jak i przedsiębiorcy. Ministerstwo Gospodarki jest zainteresowane rozwojem górnictwa węgla kamiennego i nie ma przeszkód formalnych ani prawnych, aby przedsiębiorcy ubiegali się o koncesję na eksploatację złóż Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego, podejmując ryzyko wynikające z kosztów inwestycji i przewidywanego okresu zwrotu oraz wpływu tych czynników na rentowność całego przedsięwzięcia. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Proszę poczekać, panie ministrze, bo pani poseł Magdalena Gąsior-Marek będzie zadawać pytanie dodatkowe.

Proszę.

Poseł Magdalena Gąsior-Marek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Październikowy szczyt klimatyczny w Brukseli przyniósł korzystne dla Polski ustalenia dotyczące polityki ograniczenia emisji dwutlenku węgla do 2030 r. Polska nie wzięła na siebie dodatkowych obciążeń związanych z realizacją unijnej polityki klimatyczno-energetycznej. Ponadto nasz kraj uzyskał zwiększoną pulę uprawnień do emisji, co w przypadku gospodarki opartej na węglu jest niezwykle istotne.

Posel Magdalena Gąsior-Marek

Przejście na niskoemisyjną gospodarkę to sprawa przyszłości. Jednak wiadomo, że rozwiązanie to osłabi pozycję polskiego węgla, więc już dzisiaj konieczne jest podjęcie działań, które łagodziłyby tego skutki. Czy rząd prowadzi takie działania? Czy będzie je przygotowywać? Czy w obliczu nadmiaru węgla, taniego węgla z Rosji, tak jak pan minister powiedział, w gospodarce wolnorynkowej możliwe jest stosowanie instrumentów, które zapewniłyby ochronę polskiego węgla? Przed kilkoma dniami odbyła się uroczystość związana z nadaniem imienia Jana Karskiego kopalni, która powstanie w Lubelskim Zagłębiu Węglowym. (*Dzwonek*) Powstanie kolejnej po Bogdanie nowoczesnej i wydajnej kopalni w okolicy przyniesie niewątpliwie korzyści dla regionu, nie tylko miejsca pracy. Chciałabym zapytać: Jak polski rząd ocenia powstawanie nowych kopalni na Lubelszczyźnie? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Głos ma ponownie minister Wojciech Kowalczyk. Proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Wojciech Kowalczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiedzią na pytanie pani poseł jest powołanie mnie na funkcję nie tylko wiceministra gospodarki, sekretarza stanu, ale również pełnomocnika rządu do spraw restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego w Polsce. Sytuacja całego sektora jest trudna. Wydobyte za 10 miesięcy zeszłego roku wyniosło 62 mln t, obecnie to jest ok. 58 mln t. Spada również rentowność, wskaźnik rentowności netto za pierwsze 10 miesięcy to -2,9%. Do każdej tony dopłacamy średnio ok. 34 zł. Sytuacja jest bardzo skomplikowana. Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów omawialiśmy problemy krótkoterminowe, głównie kwestie dotyczące płynności. Rada Ministrów przedłużyła pełnomocnikowi rządu do spraw restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego do końca grudnia czas na przedstawienie docelowego planu naprawy sektora górnictwa węgla kamiennego, w szczególności Kompanii Węglowej i innych spółek, na które bezpośredni wpływ ma Skarb Państwa.

Chciałbym również przypomnieć, że w Senacie trwają prace nad ustawą Prawo energetyczne, która wprowadza dodatkowe ograniczenia handlu węglem w postaci koncesji, które powinny wpłynąć na to w zasadniczy sposób, mieć wpływ na handel węglem i na import węgla, szczególnie z kierunku wschodniego. W ministerstwie trwają również prace nad

rozporządzeniem, które będzie regulowało kwestie jakości węgla, głównie importowanego. Myślę, że w ciągu miesiąca takie rozporządzenie ministra gospodarki powinno zostać wydane. Tyle mogę w tej chwili powiedzieć. Deklaruję, że do końca miesiąca taki plan docelowy zostanie przedstawiony.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Kończymy dyskusję nad tym pytaniem.

W tej chwili przechodzimy do trzeciego pytania, przygotowanego przez panów posłów Mariusza Oriona Jędryskę, Adama Lipińskiego i Krzysztofa Tchórzewskiego z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie dotyczy polityki surowcowo-energetycznej państwa. Skierowane jest do prezesa Rady Ministrów i będzie na nie odpowiadać wiceminister Jerzy Witold Pietrewicz.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Mariusz Orion Jędrysek.

Proszę.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Szanowny Panie Ministrze! Szanowny Panie Marszałku! Otóż Polska jest pod względem, można takie aksjomaty wymienić, geologiczno-surowcowym bezwzględnie najbogatszym krajem Unii Europejskiej, czyli własne surowce, można powiedzieć, determinują cały profil gospodarczy, w tym energetyczny, jako element. W związku z tym powinien być pełen nadzór właścicielski gospodarzy, czyli Skarbu Państwa, a jego w praktyce nie ma. Powinna być prowadzona konsekwentna polityka wewnętrzna i zagraniczna – po to, żeby uzupełnić zapotrzebowanie, po to, żeby mieć zysk i po to, żeby pozycję Polski podnosić w tym zakresie, a jej nie ma, wręcz jest upadek.

Państwo nie posiada sprawnych narzędzi realizacji polityki geologiczno-surowcowej, geologiczno-energetycznej. Brakuje nadzoru nad koordynacją. Sześć ministerstw w tej chwili ma wpływ na politykę geologiczno-surowcową, dowodem było to, że państwo nie wiedzieli, kogo wysłać. Chcieliśmy, żeby premier przyszedł lub wicepremier, bo w tym zakresie nie ma kompetencji... Sześć ministerstw w tym zakresie ma swoje kompetencje. W polityce surowcowej zawierają się również elementy polityki energetycznej, ponieważ to energetyka jest determinowana, pakiet energetyczny, przez profil surowcowy. Nie ma jakiegokolwiek kontynuacji długofalowości.

Chciałbym, żeby pan minister udokumentował, że jednak nie mamy racji, bo chciałbym żebyśmy nie mieli tutaj racji, ale są to niestety tylko zwykłe, do-
rażne działania. Jednym z przykładów takiej żenującej sytuacji jest to, że obecny główny geolog kraju jest specjalistą od hamulców tarczowych w windach, dyrektor departamentu geologii, wiodącego departa-

Posel Mariusz Orion Jędrysek

mentu w rządzie, jest prawnikiem, a szef Państwowego Instytutu Geologicznego, od pół roku nie możemy wyłonić nowego dyrektora (*Dzwonek*), jest bodajże informatykiem. Kto zarządza polskimi złożami, panie ministrze? Nie ma gorszej sytuacji, chyba że w zdrowiu, ale tutaj jest najgorzej. Proszę udokumentować, że tak nie jest.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Na te pytania odpowie wiceminister gospodarki pan Jerzy Witold Pietrewicz.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Jerzy Witold Pietrewicz:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Odpowiadając na pytanie bieżące w sprawie polityki surowcowo-energetycznej państwa, autorstwa panów posłów Prawa i Sprawiedliwości, chciałbym poinformować, że w Ministerstwie Gospodarki trwają prace nad „Polityką energetyczną Polski do 2050 roku”. Jeśli formułuje pan poseł zarzut o braku długofalowości, to myślę, że ta blisko 40-letnia perspektywa jest chyba wystarczająco imponująca. Dokument ten przedstawia długoterminową wizję rozwoju sektora energetycznego, plan działań wykonawczych w horyzoncie czterech lat, a także prognozę zapotrzebowania na paliwa i energię do 2050 r., a wszystko to bazuje na ocenie dotychczas prowadzonej polityki. Projekt tego dokumentu był poddawany wstępnym konsultacjom społecznym w sierpniu tego roku. Aktualnie trwają prace nad uwzględnieniem w nim skutków wynikających z konkluzji Rady Europejskiej z października br. w sprawie ram polityki klimatyczno-energetycznej na 2030 r. Na przełomie obecnego i przyszłego roku planujemy rozpoczęcie konsultacji społecznych i międzyresortowych tego dokumentu.

Celem polityki energetycznej Polski zgodnie z art. 13 ustawy Prawo energetyczne jest zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego kraju, wzrostu konkurencyjności gospodarki, jak też wzrostu efektywności energetycznej, oraz kwestie zabezpieczenia ochrony środowiska naturalnego. Przyjęta doktryna w tym zakresie odróżnia nas od części państw, które koncentrują się głównie na aspektach środowiskowych, natomiast nasze podejście łączy w sposób zrównoważony kwestie zarówno ochrony środowiska, jak i konkurencyjności oraz bezpieczeństwa kraju.

Mamy własne zasoby surowców energetycznych, i tutaj zgadzam się z panem posłem, że Polska dysponuje jednymi z największych w Europie, na świecie

zasobów węgla kamiennego i nasza energetyka dzisiaj w 86% bazuje na krajowych zasobach energetycznych, jest to ewenement w skali europejskiej, węgla kamiennego i brunatnego. Te własne zasoby surowców energetycznych, w szczególności węgla kamiennego i brunatnego, pozostaną podstawą bezpieczeństwa energetycznego Polski także w perspektywie 2050 r., jakkolwiek ich rola będzie się zmniejszać, m.in. także ze względu na politykę klimatyczno-energetyczną Unii Europejskiej. Należy podkreślić, że zachowanie znaczącego udziału węgla w wytwarzaniu energii elektrycznej wymagać będzie utrzymania mocy wydobywczej górnictwa na poziomie gwarantującym zaspokojenie krajowego popytu na ten surowiec.

Jednocześnie przywrócenie ekonomicznej efektywności, podniesienie konkurencyjności polskiego węgla kamiennego wymaga przeprowadzenia głębokich zmian restrukturyzacyjnych oraz racjonalizacji kosztów wydobycia, co aktualnie jest przedmiotem prac pełnomocnika rządu.

Ponadto rząd w dalszym ciągu będzie wspierać intensyfikację badań na rzecz przygotowania i wdrożenia nowych zastosowań i technik wykorzystania węgla, ukierunkowanych w szczególności na jego chemiczną przeróbkę.

Ważnym problemem, przed którym stoją polska energetyka i przemysł surowcowy, jest zapewnienie odpowiednich warunków do prowadzenia inwestycji w infrastrukturę wytwarzania, przesyłu oraz dystrybucji energii elektrycznej. Najistotniejsze inwestycje elektroenergetyczne operatora systemu przesyłowego obejmują obszar północnej, północno-wschodniej oraz zachodniej części Polski i związane są z inwestycjami dotyczącymi przyłączy oraz wyprowadzeniem mocy z nowych jednostek wytwórczych, w tym elektrowni konwencjonalnych i OZE. W planach na lata 2012–2025 przyjęto ponad 270 projektów. Planowana kwota nakładów wynosi ok. 23 mld zł, z tego prawie 10 mld do zainwestowania do 2017 r.

Polska energetyka stoi także przed wyzwaniem odbudowy swojego potencjału wytwórczego, modernizacji i dostosowania go do ostrzejszych wymogów ochrony środowiska, m.in. związanych z nowymi wymaganiami drugiego pakietu energetyczno-klimatycznego. W tym celu niezbędne będzie także wypracowanie (*Dzwonek*) nowych mechanizmów wspierania projektów inwestycyjnych. To pytanie pana posła było na tyle szerokie, że zmieszczenie się w tych kilku minutach odpowiedzi graniczyłoby z cudem, stąd też...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie ministrze, jeszcze będzie pan miał okazję, bo w tej chwili będzie zadawał pytanie poseł Adam Lipiński.

Proszę.

Posel Adam Lipiński:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, istotnie odpowiedź była tak ogólna, że nic z niej nie wynika, dlatego ja pozwolę sobie zadać bardzo szczegółowe pytanie, dotyczące jednej kwestii, mianowicie koncesji w Bytomiu Odrzańskim. To jest sprawa bardzo kontrowersyjna, ona była już kilka razy poruszana w parlamencie. Korzystając z tego, że mogę dzisiaj zadać pytanie bezpośrednio panu ministrowi, chciałbym je skonkretyzować.

Po pierwsze, jakimi kryteriami kierował się organ koncesyjny przy wydawaniu koncesji w styczniu 2014 r. i w latach 2011 i 2013? Chodzi oczywiście o koncesje dotyczące złóż w Bytomiu Odrzańskim. Czy kryteria te zostały zmienione po uchyleniu koncesji? Pytam, bo ta koncesja została uchylona przez ministerstwo w wyniku protestów KGHM. Proszę o podanie dokładnych kryteriów, którymi kierować się będzie organ koncesyjny przy ponownym rozpatrywaniu wniosku. Jakie są potencjalne straty KGHM, jeśli nie uzyska koncesji, i jakie są straty KGHM w wyniku obecnych perturbacji? Chodzi o konsekwencje giełdowe, inwestycyjne i wizerunkowe. Miała też zostać przeprowadzona analiza porównawcza (*Dzwonek*) wniosków koncesyjnych dotyczących Bytomia Odrzańskiego, która miała być przedstawiona w formie tabelarycznej. Czy taka analiza została przeprowadzona i czy można się z nią zapoznać? Bardzo konkretne pytania, panie ministrze.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Głos ma minister Jerzy Pietrewicz.
Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Jerzy Witold Pietrewicz:**

Panie marszałku, zmuszony jestem wywiesić białą flagę, bo na tak szczegółowe pytanie nie jestem w stanie odpowiedzieć. Odpowiemy pisemnie.

Posel Adam Lipiński:

Cóż, gdy zadajemy pytania ogólne, to dostajemy bardzo ogólne odpowiedzi, a gdy zadajemy szczegółowe, to nie dostajemy żadnych. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pan minister obiecuje odpowiedzieć pisemnie. Trzymamy za słowo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Jerzy Witold Pietrewicz:**

Pytanie o kryteria koncesyjne jest bardzo, bardzo specjalistycznym pytaniem, dlatego muszę przyznać się do konieczności wsparcia.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Tak, panie ministrze, trzymamy za słowo. W ciągu jakiego czasu to nastąpi? Przypuszczam, że będzie to okres dwóch tygodni.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Jerzy Witold Pietrewicz:**

Oczywiście.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dobrze, dziękuję bardzo.

Przechodzimy do kolejnego pytania, przygotowanego przez pana posła Henryka Smolarza z klubu Polskie Stronnictwo Ludowe. Kierowane jest ono do ministra finansów.

Jeszcze podam, jakiej sprawy dotyczy. Dotyczy ono nieuwzględnienia w projekcie ustawy budżetowej środków na sfinansowanie działalności Polskiej Agencji Kosmicznej.

Proszę bardzo.

Posel Henryk Smolarz:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! W dniu 20 października br. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej podpisał ustawę o Polskiej Agencji Kosmicznej. Agencja została powołana do życia na mocy decyzji polskiego parlamentu do wykonywania bardzo istotnych z punktu widzenia polskiego interesu gospodarczo-obronnego zadań, m.in. zadania z zakresu badań i rozwoju techniki kosmicznej, w tym inżynierii satelitarnej, oraz ich zastosowania do celów użytkowych, gospodarczych, obronnych, bezpieczeństwa państwa oraz naukowych. Przy realizacji swoich zadań agencja będzie współdziałać z innymi organami i instytucjami państwa.

W pierwszym okresie działalności Polskiej Agencji Kosmicznej budżet agencji powinien wynosić ok. 10 mln zł. Kwota ta powinna być wystarczająca, by stworzyć podwaliny sprawnie funkcjonującej agencji wykonawczej. Według szacunków projektodawców w początkowym okresie działalności agencja powinna liczyć ok. 20 wysoko wykwalifikowanych pracow-

Posel Henryk Smolarz

ników oraz powinna zostać wyposażona w odpowiednie zasoby majątkowe, które pozwolą na rozpoczęcie przez nią działalności. Nadmienię, że prezes tej agencji już został wyłoniony. Wejście w życie przepisów ustawy o Polskiej Agencji Kosmicznej nastąpi w przyszłym roku, co oznacza, że budżet wskazany w projekcie ustawy musi być uwzględniony w ustawie budżetowej przewidzianej na rok 2015. Niestety z przykrością stwierdzam, iż w projekcie ustawy budżetowej na rok 2015 zatwierdzonym przez Radę Ministrów i przekazanym do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej nie znajdują zapisów dotyczących zapewnienia finansowania Polskiej Agencji Kosmicznej. Artykuł 31 projektu ustawy budżetowej na rok 2015 przewiduje plany finansowe agencji wykonawczych w rozumieniu ustawy o finansach publicznych, wśród których Polska Agencja Kosmiczna nie figuruje. W związku z powyższym proszę o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania: Dlaczego rząd nie uwzględnił w budżecie na rok 2015 środków na finansowanie Polskiej Agencji Kosmicznej? W którym dziale budżetu powinno znaleźć się finansowanie Polskiej Agencji Kosmicznej?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Na pytania pana posła odpowie wiceminister finansów pani Izabela Leszczyna.

Proszę bardzo, pani minister.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Izabela Leszczyna:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Pośle! Właściwie sam pan sobie trochę odpowiedział na swoje pytanie w tym przedostatnim zdaniu, mówiąc, że w załączniku do ustawy budżetowej są plany finansowe agencji wykonawczych i nie ma tam Polskiej Agencji Kosmicznej. Rzeczywiście nie ma jej, i to z prostego powodu, bo ona nie ma swojego planu finansowego. Dojdziemy do tego za moment. Ustawa o Polskiej Agencji Kosmicznej została ogłoszona 6 listopada br. Zgodnie z art. 25 tej ustawy wejście w życie przepisów nastąpi po upływie 3 miesięcy od daty ogłoszenia, czyli 7 lutego 2015 r. Tylko art. 22 wszedł w życie z dniem ogłoszenia. Zgodnie z przepisami tego artykułu prezes Rady Ministrów, tak jak pan poseł powiedział, powołuje na okres nie dłuższy niż 6 miesięcy prezesa agencji, który jest uprawniony do podejmowania dopiero działań przygotowawczych i organizacyjnych, niezbędnych do utworzenia agencji, bo w gruncie rzeczy agencja jeszcze nie istnieje. Wysoki Sejm przyjął ustawę o Polskiej Agencji Kosmicznej, która w art. 1 mówi: tworzy się Polską Agen-

cję Kosmiczną, a więc do czasu utworzenia agencji koszty związane z działalnością przygotowawczą, związane z wynagrodzeniem pokrywa Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. Jest to zapisane właśnie w art. 22 ust. 3 tej ustawy. W roku 2015 w ustawie budżetowej przewidziane są koszty funkcjonowania agencji na etapie przygotowawczym i są to koszty, które powinny być finansowane w ramach części 16 budżetu: Kancelaria Prezesa Rady Ministrów.

Warto pamiętać o tym, że projekt ustawy budżetowej Rada Ministrów przyjęła 24 września. Dopiero kilka dni później Sejm uchwalił ustawę o Polskiej Agencji Kosmicznej. Trudno więc było na etapie projektowania i prac, które przecież trwają w Ministerstwie Finansów w zasadzie od wiosny, uwzględnić Polską Agencję Kosmiczną, bo nie wiedzieliśmy jeszcze dokładnie, czy i jakie ostatecznie będą przyjęte rozwiązania. Projekt ustawy budżetowej na 2015 r. zawiera możliwości finansowania zadań, które pojawiły się niejako po przyjęciu przez Radę Ministrów projektu ustawy budżetowej. Dotyczy to przede wszystkim zmian organizacyjnych, powstania, powołania do życia nowego bytu. Takie środki mamy zagwarantowane i zaplanowane w projekcie ustawy budżetowej. Jest to rezerwa celowa, czyli część 83 poz. 73 pod nazwą: Rezerwa na zmiany systemowe oraz niektóre zmiany organizacyjne, w tym nowe zadania.

Do czasu utworzenia agencji, a więc do czasu nadania jej statutu i do czasu stworzenia planu finansowego, nie było możliwe precyzyjne zaplanowanie środków, a wiadomo, że projekt ustawy budżetowej precyzyjnie planuje wydatki. Dopiero wtedy, gdy będziemy mieli plan finansowy, będzie podstawa do tego, aby odpowiednio na kolejny rok zaplanować, zgodnie znowu z ustawą o finansach publicznych, ale także zgodnie z art. 18 tejże ustawy, środki na funkcjonowanie. Będzie to oczywiście dotacja podmiotowa na bieżące finansowanie działań agencji i może to być także dotacja celowa na finansowanie projektów, które agencja zaplanuje. Dzisiaj takiego planu nie ma, nie ma statutu i nie było podstawy prawnej do wydzielenia rezerwy celowej strictly na Polską Agencję Kosmiczną. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Czy pan poseł Smolarz chciałby zadać dodatkowe pytanie?

Proszę.

Posel Henryk Smolarz:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Nie czuję się usatysfakcjonowany odpowiedzią pani minister, bowiem nie wynikało z niej jasno, że w trakcie roku zostanie utworzona

Posel Henryk Smolarz

odrębna pozycja w budżecie, która będzie przewidywała środki na funkcjonowanie agencji. Trudno jest mi też do końca zrozumieć argumentację mówiącą o tym, że w momencie, kiedy uchwalany był budżet, nie wiadomo było, czy i w jakim kształcie agencja będzie funkcjonowała. Jak pani minister słusznie wspominała, prace nad budżetem trwały od początku roku, ale prace nad ustawą dotyczącą agencji trwały od ubiegłego roku, a daty ich uchwalenia, o czym pani wspominała, zbiegły się w czasie, były bardzo blisko siebie. Zatem nie sądzę, aby resorty w trakcie wzajemnych uzgodnień, a także pracownicy, którzy śledzą to, co się dzieje w innych resortach w zakresie uchwalania ustaw, nie zauważyli, że taka istotna instytucja powstaje.

Chciałbym tylko przypomnieć, że jest to niezwykle ważne ze względów gospodarczych, o których już mówiłem, ale także w wymiarze politycznym i społecznym. Przypomnę, że przecież nasza komisarz, obejmując jedną z ważnych komisji, odpowiada za obszar kosmosu, badań, rozwoju. To jest niezwykle istotne dla nas również z tego punktu widzenia, że Polska wpłaca środki do budżetu unijnego przeznaczone na działalność kosmiczną i to jest ok. 60 mln euro, a zwrot, który otrzymujemy, czyli to, jak potrafiemy pieniądze powrotnie uzyskać i wykorzystać w naszej gospodarce, to jest 4 mln. Dysproporcje są ogromne, a szanse dla naszej gospodarki, dla społeczeństwa – bardzo duże.

Zatem prosiłbym jednak o odpowiedź: Czy znajdzie się konkretny zapis i czy środki utworzone w rezerwie czy zarezerwowane w rezerwie będą wystarczające i pokryją wydatki, o których mówimy, czyli ok. 10 mln zł?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Ponownie pani minister Izabela Leszczyna. Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Izabela Leszczyna:**

Panie pośle, nie neguję, że Polska Agencja Kosmiczna może stać się ważnym podmiotem w rozwoju, we wspieraniu rozwoju gospodarki polskiej, przede wszystkim tej innowacyjnej, ale chyba się nie zrozumieliśmy. Jak pan poseł pyta, czy w 2015 r. znajdzie się w ustawie budżetowej konkretny zapis, to tak jakby pan poseł pytał, czy będziemy nowelizować budżet. Nie, nie przewidujemy nowelizacji budżetu. Natomiast powiedziałam wyraźnie, że jest rezerwa celowa poz. 73, która się nazywa: rezerwa na zmiany systemowe. W tej rezerwie, panie pośle, jest ponad 411 mln. Jak prezes i pracownicy stworzą statut,

stworzą plan finansowy, złożą wniosek o konkretne pieniądze na konkretne funkcjonowanie czy na konkretny projekt, to z pewnością takie środki się znajdą. Nie możemy tego zapisać w ustawie budżetowej. Przypomnę, że w uzasadnieniu państwo posłowie pisaliście, że to są środki w wysokości 5–10 mln, one nie są znane dzisiaj. Mało tego, mówił pan poseł o zasobach majątkowych, w które będzie agencja wyposażona, ale my tych zasobów nie znamy, nie wiemy w związku z tym, jakie będą generowały przychody albo jakie będą generowały koszty. Nie dało się stworzyć precyzyjnej rezerwy celowej dedykowanej agencji, ale jest bardzo obszerna rezerwa, w której działalność tej agencji może się zmieścić.

Naprawdę proszę o więcej zaufania do własnego rządu, panie pośle. Pieniądze takie są, środki takie są. Na początku jest to finansowane z części 16, czyli z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Jak będzie statut, będzie plan finansowy, mamy rezerwę poz. 73 i tam, powtórzę, mamy ponad 411 mln. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

(*Posel Henryk Smolarz:* Dziękuję. No cóż, powiem tylko: ufaj i kontroluj.)

Funkcja kontrolna Sejmu polega między innymi w pewnym sensie na ograniczonym zaufaniu, prawda? Ale dziękuję panu posłowi i pani minister.

Przechodzimy do kolejnego pytania przygotowanego przez panów posłów Romualda Ajchlera i Tadeusza Tomaszewskiego z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie zagrożenia likwidacją miejsc pracy u dzierżawców gruntów rolnych Skarbu Państwa zobowiązanych ustawą do wyłączenia z dzierżawy 30% gruntów. Pytanie skierowane jest do ministra rolnictwa.

Zada je w pierwszej kolejności poseł Romuald Ajchler.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! 16 września 2011 r. Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw, głównie chodzi o ustawę o ustroju rolnym państwa.

Ustawa, którą przywołuję, po trzech latach winna być oceniona co do zasadności i skutków gospodarczych, jakie wywołała, wywołuje i, dopóty nie zostanie zmieniona, wywoływać będzie. Myślę tutaj o negatywnych skutkach oddziaływania ustawy na dzierżawione gospodarstwa. Główną wadą tej ustawy jest wyłączenie z umów dzierżawy 30% gruntów dzierżawionych od Agencji Nieruchomości Rolnych, pomimo iż w umowie z agencją dzierżawca wcześniej zobowią-

Posel Romuald Ajchler

zał się do 20-procentowego wyłączenia. Łupie się zatem samych dzierżawców, którzy zaciągnęli zobowiązania nie tylko finansowe, ale także wobec agencji, zatrudniając ludzi z byłych państwowych gospodarstw, wykupując także majątek okołodzierżawny. 50-procentowe wyłączenie gruntów to ruina gospodarstwa tychże gospodarstw. Ba, nawet gdyby pominąć, iż w trakcie negocjacji agencja odpuści 20%, to także 30-procentowe wyłączenie cały dorobek tychże gospodarstw marnuje. Marnuje także przede wszystkim wysiłek ludzi, którzy przez całe życie zawodowe pracowali w tych gospodarstwach.

Ustawa, którą przywołuję, zdaniem Sojuszu Lewicy Demokratycznej łamie dwa artykuły konstytucji: art. 2 konstytucji oraz art. 32 ust. 1 chroniący prawa słusznie nabyte. Do czasu wejścia w życie ustawy te prawa dzierżawcy rzeczywiście posiadali. Z informacji, jakie posiadam, wynika, że w kraju jest wielu dzierżawców w sporze prawnym (*Dzwonek*) z agencją.

Zapytuję zatem pana ministra: Czy nie widzi pan potrzeby zmiany tejże ustawy, która jest ustawą krzywdzącą dzierżawców? Chodzi o ten konflikt wynikający z jej funkcjonowania – w województwie wielkopolskim jest 50% dzierżawców, którzy nie dostosowali się do wymogów tejże ustawy – o to, aby tę ustawę zmienić.

Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej rozważa wystąpienie przed trybunałem, zgłoszenie tej ustawy i tych wątpliwych artykułów do Trybunału Konstytucyjnego, bowiem do tej pory trybunał z przyczyn proceduralnych rozstrzygnięciem się nie zajął.

Panie ministrze, mamy kilka aktów prawnych...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle...

Posel Romuald Ajchler:

Już kończę, ostatnie zdanie, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Posel Romuald Ajchler:

...mamy kilka opinii, które nie pozostawiają na funkcjonującym i omawianym artykule suchej nitki. Mam te opinie konstytucjonalistów przed sobą. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Na te pytania odpowiadać będzie wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi Kazimierz Plocke.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Realizując ustawę z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw w zakresie wyłączeń z umów dzierżawy 30% użytków rolnych, Agencja Nieruchomości Rolnych wysłała do dzierżawców nieruchomości z zasobów rolnych Skarbu Państwa 1085 zawiadomień, proponując wyłączenia na poziomie 135 753 ha użytków rolnych. Podpisanych zostało 675 aneksów do umów na wyłączenie 77 453 ha użytków rolnych. W stosunku do 410 umów na łączną powierzchnię 58 351 ha dzierżawcy odrzucili zaproponowane warunki wyłączenia gruntów. Wyłączane grunty sukcesywnie przeznaczone są do sprzedaży, w szczególności w przetargach ograniczonych, na rzecz rolników indywidualnych. Należy także mieć na uwadze, że dzierżawcy, którzy wyrazili zgodę na wyłączenie 30% użytków rolnych, niejednokrotnie uczestniczą w programach rolno-środowiskowych i z tego względu wyłączenie gruntów stosownie do przepisów ustawy możliwe będzie po zakończeniu realizacji tych programów. Warto o tym pamiętać.

Ocena zagrożenia likwidacją miejsc pracy u dzierżawców, których umowy podlegały wyłączeniu 30% powierzchni dzierżawionych użytków rolnych, jest bardzo trudna i skomplikowana. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie dysponuje własnymi danymi w powyższym zakresie. Z pewnością zmniejszenie powierzchni użytkowanego gruntu może mieć wpływ na zmiany w zatrudnieniu osób pracujących. Konkluzja taka wynika m.in. z badań prowadzonych przez pana prof. Wojciecha Ziętarę na przełomie lat 2011 i 2012 i z opracowanego na podstawie badań ankietowych materiału pod nazwą „Organizacyjne i ekonomiczne skutki zmian w ustawie o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa”. Wynika z nich, że zmniejszenie zatrudnienia może dotyczyć ok. 13 500 osób, z czego ok. 50% to pracownicy powyżej 50. roku życia. Powyższe wielkości są jednak wielkościami szacunkowymi, a zatem trudno jest ocenić, w jakim faktycznie stopniu wejście w życie ustawy przyczynia się do zmian poziomu zatrudnienia. Chciałbym też poinformować Wysoką Izbę, że na gruntach wyłączonych powstają gospodarstwa rodzinne, które także stwarzają miejsca pracy. Chciałbym także poinformować Wysoką Izbę, że od początku istnienia agencji, czyli przez ostatnie 20 lat, powstały gospodarstwa do 50 ha w liczbie 30 tys. Warto też to wziąć pod uwagę. Ważna informacja jest też

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke

taka, że skutki wyłączenia są rozłożone na lata. A więc w stosunku do dzierżawców, którzy przyjęli warunki proponowane przez agencję, ten czas jest określony do 2016 r. Co do tych, którzy nie przyjęli warunków, oczywiście ten czas wydłuża się do roku 2034.

I jeszcze jedna istotna konkluzja. Mianowicie w dużych gospodarstwach rolnych, a dzierżawione gospodarstwa rolne należą do tej kategorii gospodarstw, wedle danych, które są w posiadaniu Agencji Nieruchomości Rolnych, wydajność pracy jest wyższa, natomiast produktywność w przeliczeniu na jednostkę jest mniejsza. Wynika to z faktu, że większość, ok. 60% dużych gospodarstw, nie prowadzi produkcji zwierzęcej. A więc tutaj musimy również na tę kwestię zwrócić uwagę.

I ostatnia uwaga. Pan poseł dobrze wie, że trwają prace w parlamencie nad zmianą ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego i zmianą ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa. Mam nadzieję, że te postulaty, te wnioski, które były dyskutowane wielokrotnie i w tej Izbie, i w komisjach sejmowych, będą także przeanalizowane, tak by stworzyć dobry nowy projekt ustawy, który będzie regulował te kwestie, zwłaszcza po roku 2016.

Panie marszałku, to tyle. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Gdyby pan minister zechciał jeszcze poczekać, bo pan poseł Tadeusz Tomaszewski będzie zadawać pytanie uzupełniające.

Proszę bardzo.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Powiedział pan, że zdaniem pana prof. Ziętary, na podstawie badań, istnieje zagrożenie utratą 13 500 miejsc pracy w związku z wyłączeniem tych 30% gruntów rolnych. To oczywiście badania, a chcę powiedzieć, że może się okazać, że będzie więcej tych zwolnień. Jedną z takich firm, które zwróciły się do mojego biura poselskiego, jest firma Działpol sp. z o.o., spółka z Kłecka w województwie wielkopolskim, właśnie spółka pracownicza. Jest zagrożenie, że ubędzie 1/3 miejsc pracy w tej spółce w wyniku tego wyłączenia i konsekwencji niemożności przedłużenia umowy. Oczywiście będzie to powodować inne określone skutki. Pytanie: Czy pan minister jest za przywróceniem terminu, które pozwoli również tym dzierżawcom nabyć na korzystnych zasadach ponownie te dzierżawy? Ci dzierżawcy, podpisując umowy w 2000 r., mieli zapewnione, że po 15 latach będą mogli je przedłużyć na korzystnych warunkach.

W tej chwili ustawodawca w trakcie trwania umowy zmienił jej warunki.

Część spółek pracowniczych dokonała inwestycji, wykupiła majątek produkcyjny. Panie ministrze, z tą produktywnością to sprawa wygląda w ten sposób, że spółka Działpol np. ma pierwsze miejsce w hodowli krów, jeśli chodzi o gospodarstwa do 30 ha. Tak że nie jest to powszechne, że jest tu mniejsza produktywność. W związku z tym zwracamy się z gorącą prośbą do rządu, do pana ministra, żeby zechcieli widzieć ten fakt – i nie lekceważyli go – o którym pan mówił, że wśród tych 13,5 tys. pracowników zagrożonych zwolnieniami znaczna część to ludzie powyżej 50. roku życia. Ano właśnie tym bardziej jest to problem społeczny, który powinniśmy wziąć pod uwagę, bo trudno jest zmienić miejsce pracy, trudno o przebranżowienie osobom po 50. roku życia. Dlatego też bardzo prosimy o zasadnicze przywrócenie terminu, takie potraktowanie tego, bo w Wielkopolsce jest 50% takich gospodarstw, które na dzisiaj nie przekazały tych gruntów. A druga sprawa to objęcie szczególną ochroną i instrumentami rynku pracy zwalnianych pracowników po 50. roku życia. Bez pomocy państwa tam będzie dzierżawiona bieda, bieda w rodzinach, za którą wszyscy pośrednio będziemy płacić, zarówno samorządy gminne, jak i państwo. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

I ponownie minister rolnictwa Kazimierz Plocke.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Odpowiadając na pytanie pana posła, chcę zwrócić uwagę na to, że wyniki badań, które zostały przywołane, są oczywiście obarczone też błędem. Były to badania szacunkowe, ankietowe. Ale mamy wytyczony pewien kierunek działania i pewną wiedzę, która dotyczy tego rynku i tych gospodarstw. Ponadto chcę zwrócić uwagę na to, że w jednym z projektów ustaw, który jest w parlamencie, jest zapis przywracający możliwość wyłączenia 30% powierzchni gruntów na jego bazie. To parlament zdecyduje ostatecznie, czy decyzja zmierzająca w tym kierunku będzie podjęta, czy też nie. I wreszcie ostatnia sprawa dotyczy kwestii społecznych, które są faktem, na obszarach wiejskich, zwłaszcza w środowiskach popegeerowskich. Wielokrotnie na ten temat rozmawialiśmy. Agencja Nieruchomości Rolnych w ramach swoich możliwości również stara się skutki tej sytuacji minimalizować, choć nie jest to łatwe, nie jest to proste, bo dobrze pamiętamy, że na początku roku 2000 zostały zmienione przepisy, co uniemożliwiło prowadzenie szerszej działalności i edukacyjnej, i socjalnej na wsi

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke

z środków tej agencji. W związku z tym ta kwestia z pewnością, panie pośle, będzie miała swój dalszy ciąg, dlatego że musimy pamiętać, iż w dużych gospodarstwach rolnych poziom zatrudnienia na 100 ha jest zdecydowanie niższy niż w spółkach, które są inaczej zorganizowane i posiadają mniejsze powierzchnie, a więc ich produkcja jest bardziej zdyspersyfikowana. Jednak za ten sygnał, który został dzisiaj przekazany, jesteśmy bardzo wdzięczni i będziemy nad tym oczywiście pracować, kiedy będą projekty ustaw dyskutowane już w poszczególnych komisjach sejmowych. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które zgłosił panowie posłowie Zbigniew Babalski, Joachim Brudziński, Leszek Dobrzyński, Czesław Hoc, Michał Jach, Krzysztof Jurgiel, Grzegorz Schreiber i Stefan Strzałkowski z klubu Prawo i Sprawiedliwość. Dotyczy ono skandalicznego, wysoce krzywdzącego środowisko rybackie projektu nowelizacji ustawy o rybołówstwie morskim procedowanego w superekspresowym tempie, w odniesieniu do którego Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość zgłosił wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu, i skierowane jest do ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

Jako pierwsze pytanie zadaje pan poseł Czesław Hoc, tak?

Poseł Czesław Hoc:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Polskie rybołówstwo bałtyckie umiera. Jeśli dojdzie do jego całkowitej deprecjacji i w końcu likwidacji, pan, panie ministrze Plocke, i pan minister Sawicki będziecie jego grabarzami. Obecnie środowisko rybackie jest w jednym zgodne. Jeszcze nigdy tak źle nie było. Paradoksalnie zbliżająca się katastrofa w rybołówstwie bałtyckim zjednoczyła środowisko rybackie. Jest on jednogodne. Aktualny projekt nowelizacji ustawy o rybołówstwie morskim całkowicie kładzie na łopatki małych i średnich armatorów rybackich, natomiast, o zgrozo, może uprzywilejować spółki z kapitałem zagranicznym i ewentualnie jedną, dwie jednostki operujące na Morzu Północnym.

Panie ministrze, ponad 95% armatorów i producentów ryb sprzeciwia się tej nowelizacji. Nie wyrażają zgody na zbywanie kwot połowowych, na segmentację floty rybackiej w proponowany sposób. Nie ma zgody na projektowaną bazę historyczną połowów, 10-letnią, która fałszuje historię połowów tak

naprawdę, wreszcie niehumanitarny, bezlitosny, a wręcz upokarzający godność rybaków taryfikator kar, wprowadzany z naruszaniem wartości konstytucyjnych oraz wykładni Trybunału Konstytucyjnego. To jest ograniczanie praw i wolności oraz naruszanie konstytucyjnej zasady proporcjonalności. Zatem, panie ministrze, dla kogo ta ustawa? Dlaczego praktycznie w ogóle nie wzięto pod uwagę głosu społecznego, tj. środowiska rybackiego? Dlaczego je całkowicie się ignoruje? Dlaczego polska administracja rybołówstwa gnębi, upokarza i doprowadza do nędzy polskie rodziny rybaków? Szczególny jest tu przykład rybaka z Jastarni z dziada pradziada Grzegorza Szomborga, któremu przez nieprawidłową kwalifikację gatunku złowionych ryb przez inspektorat rybołówstwa i rzekome przełowienie – chodzi o 10 łososi – nałożono karę w wysokości aż 300 tys. zł. Co więcej, temu rybakowi i innym kilkudziesięciu nałożono kary za wykroczenie, którego w świetle przedstawionych dokumentów nie popełnili. Mało tego, jest notatka dyrektora Departamentu Rybołówstwa, z której wynika, że poświadczono nieprawdę.

Tak więc, panie ministrze, czy pan minister nie wstydzi się tak wysoce opresyjnych, niesprawiedliwych i upokarzających działań wobec tych polskich rybaków? Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Na te pytania odpowiedzi udzieli również wiceminister rolnictwa Kazimierz Plocke.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Otóż na początek parę wyjaśnień. Po pierwsze, nie mówimy o nowelizacji ustawy o rybołówstwie, tylko mówimy o nowej ustawie o rybołówstwie morskim. To zasadnicza kwestia, która wymaga komentarza na początek. Po drugie, nie bardzo wiem, dlaczego te 95% środowiska jest przeciwne ustawie. Dysponujemy innymi danymi w departamencie, co też za chwilę przedstawię.

Chciałbym przedstawić Wysokiej Izbie informację, która jest krytycznie oceniana przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość. Przypomnę, że prace nad ustawą rozpoczęto w roku 2012. Założenia do projektu ustawy o rybołówstwie morskim zostały przygotowane w I połowie 2014 r. W czerwcu 2012 r. projekt został przekazany do konsultacji publicznych i międzyresortowych. Następnie 18 października 2012 r. komitet stały przyjął projekt założeń. Rada Ministrów przyjęła projekt założeń do ustawy 11 grudnia 2012 r. Natomiast od stycznia do kwietnia 2014 r. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wspólnie

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke

z Rządowym Centrum Legislacji napisało projekt ustawy w oparciu o założenia, które były przyjęte przez Radę Ministrów w ubiegłym roku. We wrześniu 2013 r. projekt ustawy został skierowany do konsultacji publicznych. W październiku projekt ustawy został przyjęty przez Komitet do Spraw Europejskich. W październiku, dokładnie 23 października, projekt ustawy został przyjęty przez stały komitet Rady Ministrów. 12 listopada projekt ustawy został przyjęty przez Radę Ministrów, a 21 listopada projekt został skierowany do Sejmu.

Gospodarzem projektu ustawy o rybołówstwie morskim jest parlament. Rząd wywiązał się ze swoich obowiązków. Jeśli chodzi o konsultacje publiczne – o tym też warto pamiętać – projekt został skierowany do bardzo wielu, kilkudziesięciu organizacji, instytucji i urzędów. Jeżeli chodzi o organizacje producentów ryb, to było ich 18, bo do tylu organizacji skierowano projekt założeń w celu wyrażenia opinii. 4 organizacje z 18 wyraziły swoją opinię dotyczącą projektu ustawy. Opinię wyraziły: Krajowa Izba Producentów Ryb w Uście, Zrzeszenie Rybaków Morskich, Północnoatlantycka Organizacja Producentów i Organizacja Producentów Ryb Bałtyk. Jeśli chodzi o organizacje, zrzeszenia, to 4 organizacje na 24 wyraziły swoją opinię. Były to: Federacja Związków Zawodowych Marynarzy i Rybaków, Polski Związek Wędkarski Zarząd Główny, Środkowopomorska Grupa Rybacka i Stowarzyszenie Armatorów Jachtowych. Uwagi zgłosiły środowiska naukowe: Morski Instytut Rybacki i Uniwersytet Gdański, organizacje pozarządowe: Fundacja WWF Polska i Fundacja Greenpeace Polska, a także urzędy morskie w Gdyni, Szczecinie i Słupsku.

Chcę też zwrócić uwagę na to, że nie jest prawdą, że nie było konsultacji. Spotkania odbywały się we wszystkich portach rybackich nad polskim Bałtykiem: 11 lutego we Władysławowie i w Helu, 18 lutego 2013 r. w Uście i Darłowie, 4 marca w Dziwnowie, 11 marca w Krynicy Morskiej, 25 marca w Kołobrzegu. Natomiast w okresie od lutego do maja 2014 r. i później odbywały się spotkania z udziałem przedstawicieli sztabu kryzysowego w rybołówstwie: 10 lutego w Gdyni, 3 marca w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, 13 maja w Gdyni i jeszcze ostatnie w tym roku w Gdyni. To były spotkania, które rzeczywiście zostały zorganizowane.

Jeżeli słyszę, że jest jakieś dramatyczne tempo, to zwracam uwagę na to, że przecież dopiero wczoraj rozpoczęto debatę nad projektem ustawy. Mam nadzieję, że uwagi, które zostały zgłoszone, będą także przeanalizowane w zależności od tego, jak głęboka będzie ich treść. To jest przed nami, więc niczego bym nie przesądzał.

Natomiast kiedy pan poseł mówi, że jest dramat w polskim rybołówstwie, to rzeczywiście trzeba się nad tym bardzo poważnie zastanowić. Ci, którzy po-

dejmują tę pracę, powinni tę działalność w takim układzie zakończyć, bo to jest nieopłacalne. Jeżeli coś jest nieopłacalne, to trzeba z tego zrezygnować. Koniec, kropka. Nie mamy żadnej decyzji, informacji o skorzystaniu z tego prawa i przejściu w inną sferę działalności. Mało tego, zarejestrowaliśmy kilkadziesiąt nowych jednostek połowowych. Z czego to wynika? Z dramatycznej sytuacji na Bałtyku czy z tego, że na rybołówstwie rzeczywiście można robić biznes? To jest właściwa droga do tego, żeby tak ustawić swoje działania i jednostki, żeby mieć z tego jak najwięcej. *(Dzwonek)*

Ostatnia uwaga. Nie chciałbym się odnosić do kwestii personalnych, ale jeżeli ktoś uzyskuje pomoc publiczną i łamie przepisy unijne, to oczywiście pomoc publiczna podlega zwrotowi. Taka jest prawda. Prosiłbym tego nie przekształcać ani nie manipulować informacjami, bo one są wtedy nieprawdziwe. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dodatkowe pytanie zada poseł Zbigniew Babalski. Proszę.

Poseł Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Jedna uwaga. Zarzucamy pośpiech. Przecież my nie zarzucamy pośpiechu, tylko to pan jako współautor tej ustawy o rybołówstwie wpisał, że ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2015 r. A więc na Boga, jakie uwagi w stosunku do nas? Żadne. Wystarczyło zgodzić się wczoraj na powołanie podkomisji. W podkomisji spokojnie byśmy to przepracowali i nie ma tematu. Wydaje się, że wszystkie spory po prostu byśmy rozstrzygnęli, wszystko byśmy uzgodnili.

Ale mam szczegółowe pytanie, panie ministrze. Środowisko rybackie zdecydowanie sprzeciwia się wprowadzeniu zbywalnych kwot połowowych na podstawie dziesięcioletniej historycznej bazy połowowej poszczególnych statków rybackich.

Kryterium ilościowe wobec zmian strukturalnych floty w okresie wejścia do Unii Europejskiej – o czym pan doskonale wie – oraz ochrony dorsza nie powinno być brane w żadnym wypadku pod uwagę. Jednostki netowe, tradycyjnie nastawione na jakość, nie mogą konkurować z jednostkami przemysłowymi, nastawionymi na połowy ilościowe przy niższej cenie. Panie ministrze, baza historyczna nie może być uwzględniona przy podziale limitów połowowych chociażby z uwagi na – o czym też pan doskonale wie – 3-letnie zaprzestanie działalności połowowej, tzw. trójpółkę. Ukarane zostaną jednostki, które chrońły dorsza i nie miały możliwości prowadzenia połowów. Czy to nie jest przypadkiem łamanie zasad równości szans i niedyskryminacji przedsiębiorców? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Ponownie zapraszam pana ministra Kazimierza Plocke, aby udzielił odpowiedzi na pytania posła.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Tak, tak.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sprawa pierwsza dotyczy wejścia w życie ustawy. Wczoraj na posiedzeniu komisji – pan poseł doskonale wie – zaproponowano inne rozwiązania niż te, które wynikały z ustawy, a więc ustawa będzie obowiązywać dwa tygodnie po ogłoszeniu. Kiedy to będzie? Będzie to uzależnione od prac w parlamencie.

Druga kwestia dotyczy wieloletnich udziałów połowowych albo, jak kto woli, zbywalnych kwot połowowych. Otóż skorzystaliśmy z możliwości, jakie wynikają z przepisów europejskich, natomiast ile można mówić o tym, że są zabezpieczenia ustawowe dla ewentualnego wprowadzenia tego systemu? Przypomnę jeszcze raz. Pierwsza kwestia dotyczy pozytywnych opinii Instytutu Naukowo-Badawczego i organizacji rybaków w odniesieniu do gatunków chronionych, bo tylko o nich możemy mówić. Druga kwestia dotyczy ustawowych zabezpieczeń i prawnych umocowań tego, że kwoty połowowe nie będą poza sektorem rybackim. Jeżeli ewentualnie w przyszłości rybacy zdecydują się na takie rozwiązania, to wyłącznie ci, którzy mają specjalne zezwolenia połowowe, będą mogli uczestniczyć w tym programie. Nie wiem, skąd pochodzi informacja, że kwoty będą w rękach wielkich przedsiębiorców, spółek zagranicznych. Prosiłbym, żeby nie straszyć sektora rybackiego.

(Poseł Zbigniew Babalski: Nie o to pytałem.)

Natomiast co do bazy historycznej, panie pośle, jesteśmy otwarci. Rzeczywiście zaproponowaliśmy 10 lat. Jeżeli wasz klub proponuje, że możemy dyskutować o innych relacjach i o innym terminie, to zgłaszam otwartość na tę kwestię. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

O, jest dubeltowa otwartość.

Poseł Zbigniew Babalski:

Cieszę się bardzo, panie marszałku, z powodu tego otwarcia. Zapewne w dniu 16 będziemy na ten temat dyskutować w drugim czytaniu i będą zgłoszone poprawki. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które zadają posłowie pani Małgorzata Sadurska, pan Adam Kwiatkowski i pan Waldemar Andzel z klubu Prawo i Sprawiedliwość, w sprawie planu likwidacji specjalnych ośrodków wychowawczych. Pytanie skierowane jest do ministra edukacji.

Pierwsze pytanie zada pan poseł Adam Kwiatkowski, tak?

Poseł Adam Kwiatkowski:

Tak, dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Chcemy zapytać o przyszłość specjalnych ośrodków wychowawczych. To są 43 placówki w całej Polsce, to jest około 2 tys. dzieci i młodzieży w 32 powiatach i to jest wreszcie realizowany od kilku miesięcy przez ministra edukacji narodowej plan likwidacji tych placówek. Pod koniec sierpnia niektóre z organów prowadzących otrzymały od ministra edukacji informację, że likwidacja specjalnych ośrodków wychowawczych wydaje się uzasadniona i nieunikniona. To wynikało z pisma ministra edukacji narodowej, a potem zaczęły się kontrole, które przebiegały w dwóch fazach. Co ciekawe, z rozmów kilku kontrolerów, którzy kontrolowali te ośrodki z poziomu kuratorów – nie wiem, jak to powiedzieć, ale kilka z nich zostało usłyszanych – wynika, że pytali oni przedstawicieli organów prowadzących i kuratorów, czy mają nadal kontrolować, bo wszystko jest w porządku, czyli można powiedzieć, że kontrole były przeprowadzane z założeniem, że coś trzeba znaleźć. Niedawno zakończyła się druga seria kontroli i tak naprawdę nie znamy ich wyników, nie mamy raportów dotyczących tej kontroli. Chcielibyśmy się dowiedzieć, kiedy będą one upublicznione, gdzie i w jaki sposób będzie można zapoznać się z wynikami i czy one uzasadniają z góry założoną przez ministra edukacji narodowej tezę, że trzeba zlikwidować te ośrodki, co jest absolutnym skandalem, ponieważ tak naprawdę pozostawia się olbrzymią grupę dzieci i młodzieży na lodzie. Jakie były kryteria tej kontroli i jaka była kontrola tych, którzy przeprowadzali kontrolę ze strony ministra edukacji narodowej? Chcielibyśmy zapytać jeszcze pana ministra o to, w jaki sposób był prowadzony dialog z rodzicami tych dzieci i tej młodzieży, ponieważ z naszych informacji wynika (*Dzwonek*), że nie tylko ci, którzy prowadzą te placówki, są przeświadczeni o tym, że mają być one zlikwidowane, ale również ci, których to dotyczy, czyli rodzice tych dzieci, nie są w żaden sposób informowani i są bardzo mocno tym – co jest oczywiste – zaniepokojeni. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Na pytania pana posła odpowiadać będzie wice-minister edukacji narodowej Tadeusz Sławecki.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Tadeusz Sławecki:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! W pytaniu z góry została założona teza, jakoby intencją ministerstwa miała być likwidacja specjalnych ośrodków wychowawczych, która to teza jest tezą nieprawdziwą. Mówię wprost, że celem Ministerstwa Edukacji Narodowej nie jest likwidacja tych ośrodków, lecz jest nim wyegzekwowanie przestrzegania prawa. Oczywiście powiem, że większość tych ośrodków funkcjonuje dobrze i bardzo dobrze, natomiast są pewne ośrodki, o których było bardzo głośno w mediach, w przypadku których kontrole nie ministra edukacji, lecz prokuratora zakończyły się skazaniem, wyrokiem sądowym za niewłaściwe działania wychowawcze, mówiąc delikatnie. Prosiłbym więc, żeby pan dzisiaj nie zmuszał mnie do przedstawienia tutaj tych wyników, zresztą w ciągu 5 minut nie jest możliwe przedstawienie wyników kontroli. Poza tym, tak jak każda kontrola, jest ona publicznie dostępna. Nie jest tu nic robione, bo była sugestia, pod stołem ani wizytatorzy nie mieli z góry założonego żadnego zadania. Myślę, że jest to nieupoważnione. Zresztą pracuję w ministerstwie przez wiele lat i protestuję przeciwko takiemu sposobowi myślenia i takim tezom, założeniom z góry.

W ostatnim okresie ujawnione zostały nieprawidłowości w funkcjonowaniu specjalnych ośrodków wychowawczych. Jak wykazały przeprowadzone kontrole, do tych ośrodków rekrutowane są nie tylko dzieci, które posiadają orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego, wskazujące na potrzebę stosowania specjalnej organizacji nauki i metod pracy, lecz także dzieci z rodzin wielodzietnych, ubogich, niewydolnych wychowawczo, czyli wymagających wsparcia ze strony pomocy społecznej, a nie systemu edukacji, jak również dzieci, które mają rodzeństwo w specjalnych ośrodkach wychowawczych, czyli zgodnie z zasadą łączenia rodzeństw stosowaną w pieczy zastępczej, a nie w systemie oświaty, oraz posiadające postanowienie sądu o umieszczeniu w placówce opiekuńczo-wychowawczej, czyli pieczy zastępczej, a SOW-y takimi placówką nie są.

Wiele z tych ośrodków de facto realizuje działania z zakresu pieczy zastępczej, a więc działania niezwiązane z zadaniami oświatowymi. Jednocześnie fakt, że nie są placówkami systemu pieczy zastępczej, uniemożliwia im zapewnienie wychowankom wsparcia dostępnego w tym systemie, np. w zakresie usamodzielnienia, finansowania zakupu ubrań, podreż-

ników, przekazywania kieszonkowego itp. Pozbawiamy tego tych wychowanków.

Każde naruszenie dobra dziecka powinno skutkować podjęciem działań zmierzających do uniknięcia wystąpienia takiego zjawiska w przyszłości. A zatem, mając na względzie dobro dzieci i młodzieży, które są wychowankami specjalnych ośrodków wychowawczych, oraz dostrzegając zasoby i potencjał tych placówek, Ministerstwo Edukacji Narodowej podjęło współpracę z ministrem pracy i polityki społecznej, rzecznikiem praw dziecka, również na jego wnioski, oraz wojewodami, której celem jest wyeliminowanie stwierdzonych nieprawidłowości i wypracowanie systemowych rozwiązań zabezpieczających potrzeby dzieci i młodzieży, które przebywają w specjalnych ośrodkach wychowawczych. I to jest naszym celem.

Dotychczas odbyły się dwa spotkania konsultacyjno-informacyjne poświęcone przedmiotowym kwestiom. Spotkania zostały zorganizowane dwuetapowo. 8 września odbyło się spotkanie, w którym wzięli udział przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego, do których zadań należy zapewnienie kształcenia dzieciom i młodzieży posiadającym orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego oraz organizacja pieczy zastępczej, a także wzięli w nim udział kuratorzy oświaty. 22 września odbyło się kolejne spotkanie, w którym udział wzięli m.in. dyrektorzy specjalnych ośrodków wychowawczych oraz przedstawiciele organów prowadzących te placówki. A więc nie jest prawdą, że nie spotykamy się z dyrektorami tych ośrodków.

Jeszcze dodam, że gdyby doszło do sytuacji, że trzeba przekształcać dany ośrodek, oczywiście w trybie przewidzianym ustawą, rodzice zostają powiadomieni z wyprzedzeniem. Tyle że kwestia spotkania z rodzicami to nie na tym etapie.

W wyniku ustaleń podjętych na tych spotkaniach minister edukacji narodowej w październiku wystosował list do wojewodów z prośbą o powołanie interdyscyplinarnych zespołów, w skład których wchodzi pracownicy kuratorium, wydziału polityki społecznej wojewody, przedstawiciele prezydenta miasta lub starosty oraz dyrektorzy specjalnych ośrodków wychowawczych. Tam nie ma ministra. Zespoły przeanalizują lokalne potrzeby i indywidualną sytuację prawną każdego z wychowanków SOW i wskażą rekomendowane działania w zakresie przekształcania tych ośrodków. Minister wskazał jednocześnie, że likwidacja specjalnych ośrodków wychowawczych jest rozwiązaniem najmniej pożądanym.

30 listopada zakończyły się prace związane z oceną zasad funkcjonowania specjalnych ośrodków wychowawczych, do których to prac zostały włączone różne podmioty, a więc, jak mówiłem, rzecznik praw dziecka, minister pracy i polityki społecznej, wojewodowie, organy prowadzące niepubliczne SOW-y i dyrektorzy tych ośrodków. Przeprowadzone przez ww. zespoły oceny wraz z wnioskami będą przedmiotem wnikliwych analiz Ministerstwa Edukacji Narodowej i podstawą do wypracowania rozwiązań najlepszych z punktu widzenia potrzeb dzieci i młodzieży. Obec-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki

nie do MEN przekazywane są wyniki przeprowadzonej oceny. Na razie mamy szcątkowe wyniki, natomiast jeśli będzie to opracowane kompleksowo, na pewno je upublicznimy.

Zespoły analizowały funkcjonowanie każdego SOW i sytuację poszczególnych wychowanków tych ośrodków: ich wiek, sytuację prawną, przyczyny umieszczenia dzieci w ośrodku, czas pobytu w placówce, częstotliwość kontaktów wychowanka z rodziną. Grupą wymagającą szczególnej troski są małe dzieci, do 7. roku życia, a wiemy, że system edukacji obejmuje dzieci w wieku powyżej 3. roku życia. W wielu ośrodkach umieszczane są dzieci już od 2. roku życia, często dlatego, że znajduje się tam ich starsze rodzeństwo, w myśl obowiązującej w systemie pieczy zastępczej zasady nierozdzielania rodzeństw. Odnośnie do tych dzieci szczególnie ważna jest informacja o ich sytuacji rodzinnej (*Dzwonek*), w tym o możliwości powrotu do rodziny oraz o zakresie wsparcia tej rodziny lub zmiany sytuacji prawnej dziecka.

Drugą grupą wychowanków, na którą należy zwrócić szczególną uwagę, są dzieci niepełnosprawne. Istotne jest ustalenie rodzaju niepełnosprawności dziecka oraz rodzaju działań terapeutycznych podejmowanych wobec dziecka w ośrodku, w tym zgodności tych działań z indywidualnym programem edukacyjno-terapeutycznym, o ile został opracowany. Jeśli ww. program nie został opracowany, należy wyjaśnić tego przyczyny.

Panie marszałku, rozumiem, że będzie pytanie dodatkowe, więc będę starał się jeszcze zaspokoić ciekawość państwa posłów.

(*Posel Małgorzata Sadurska: Oczywiście.*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dobrze, panie ministrze. Rzeczywiście może to jest dobry pomysł.

Pani poseł Małgorzata Sadurska zadaje pytanie dodatkowe.

Proszę.

Posel Małgorzata Sadurska:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Ministrze! Z tą likwidacją czy z zamiarem likwidacji to nie jest tak, jak pan minister mówi.

Mam pytanie: Czy prawdą jest, że w sierpniu 2014 r. do starostów został wysłany list od pani minister edukacji, w którym była informacja o nieuchronnej i uzasadnionej likwidacji specjalnych ośrodków wychowawczych? To pierwsze pytanie.

Pytanie drugie: Czy prawdą jest, że na pierwsze spotkanie, które odbyło się z udziałem starostów i przedstawicieli ministra edukacji narodowej, nie zaproszono dyrektorów specjalnych ośrodków wychowawczych? Czy prawdą jest, że kontrole, które były

przebiegające w specjalnych ośrodkach wychowawczych, miały charakter zmasowany, a wyniki na pierwszym spotkaniu, jak również na drugim były omawiane pod kątem planowanej likwidacji specjalnych ośrodków wychowawczych?

Pytanie trzecie, panie ministrze: Czy prawdą jest, że cały czas jest rozważany pomysł przekształcenia tego np. w bursy? (*Dzwonek*) Panie ministrze, bursy to noclegownie, a w specjalnych ośrodkach wychowawczych dzieci – tutaj mówimy o skali 2 tys. dzieci – mają specjalistyczną opiekę pediatrów, psychiatrów, logopedów. Panie ministrze, kolejne pytanie. Czy w ogóle brane jest pod uwagę to, co się stanie z wychowankami, co jest dla nich dobre? Jak wygląda dialog z rodzicami? Teraz to widzę, że państwa stanowisko trochę ewoluuje, państwo się wycofują z takiej agresywnej likwidacji w kierunku przekształcenia tego, natomiast niepokój w specjalnych ośrodkach wychowawczych pozostał. Jaki jest koszt dla budżetu państwa utrzymania tych 43 specjalnych ośrodków wychowawczych, w tym badając 32 prowadzonych przez zgromadzenia zakonne? Czy to właśnie to, że większość specjalnych ośrodków wychowawczych jest prowadzona przez zgromadzenia zakonne, nie było powodem przeprowadzenia tej planowanej akcji likwidacji specjalnych ośrodków wychowawczych? I ostatnie pytanie: Kiedy możemy się spodziewać wyników kontroli i wyników pracy tego interdyscyplinarnego zespołu powołanego przez wojewodów? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Doliczyłem się 10 pytań.

(*Posel Małgorzata Sadurska: Mogłabym zadać więcej.*)

Pan minister Tadeusz Sławecki.

Proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki:

Pani poseł przedłużyła czas o 1 minutę i 20 sekund, więc myślę, że i ja, panie marszałku, będę mógł go przedłużyć, żeby wszystkich uspokoić.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo, tylko nie za długo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki:

Pani poseł – żebyśmy mówili precyzyjnie – funkcjonują 43 specjalne ośrodki wychowawcze, 38 z nich jest niepublicznych, 35 prowadzonych jest przez pod-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki

mioty kościelne, to 2 tys. dzieci, w tym 90 poniżej 7. roku życia oraz 530 powyżej 18. Tam mamy i małe dzieci, i dorosłych, a określony jest wiek, w którym dziecko może być w systemie oświaty, a w systemie pieczy zastępczej nie. 650 wychowanków jest tam skierowanych postanowieniem sądu. Często są tam kierowani postanowieniem sądu. To zatem powinny być młodzieżowe ośrodki wychowawcze bądź socjoterapii. Tak że tutaj naprawdę mówmy o obowiązującym prawie. Jeśli trzeba, to je zmieniamy, ale nie mówmy, że nic się nie stało, nic się nie dzieje.

W 2014 r. – pani poseł o to pytała – została naliczona kwota 67 814 857 zł. Kwota na jednego wychowanka w specjalnych ośrodkach wychowawczych wynosi 34 400 zł. Tak że ma pani dokładne informacje, ile poszło tych pieniędzy. Najpierw rozmawiamy z wojewodami, kuratorami, którzy naszym zdaniem przez wiele lat niedostatecznie kontrolowali te ośrodki. Chcemy uzyskać właściwą informację po to, żeby nie krzywdzić ośrodków dobrze funkcjonujących. Bo dzisiaj wiemy, że te nieprawidłowości, które są, a z nimi się nie dyskutuje, bo zostały udowodnione, nie mogą kłaść się cieniem na dobrze funkcjonujących ośrodkach. To samo dotyczy innych instytucji.

Problemem wymagającym rozwiązania jest obowiązujące prawo, które przewiduje działanie takich ośrodków. W tym zakresie nie zmieniło się ono od ponad 20 lat, a weszła ustawa o pieczy zastępczej. Staranną analizę rozwiązań prawnych w zakresie opieki nad dzieckiem przeprowadził np. wojewoda małopolski. W efekcie w znacznej części funkcjonują placówki, które są co prawda placówkami systemu oświaty, ale nie prowadzą szkół, często natomiast sprawują pieczę zastępczą nad dziećmi pozbawionymi opieki rodziców, czyli de facto są placówkami opiekuńczo-wychowawczymi, choć nie mają ku temu uprawnień wynikających z ustawy o wspieraniu rodziny i pieczy zastępczej. Ważne jest podkreślenie, że podejmowane działania zmierzać będą w kierunku uporządkowania obu systemów: systemu oświaty oraz systemu pieczy zastępczej, a nie mają na celu poczynienia oszczędności finansowych, co często nam się zarzuca. Zależy nam na wypracowaniu rozwiązań pozwalających zagospodarować wszystkie środki finansowe przeznaczone dotychczas na funkcjonowanie specjalnych ośrodków wychowawczych. I dajemy pewne określone warianty, które mogą być realizowane.

Skoro pani o to pyta, mam szczątkowe wyniki kontroli, może nie całościowe, ale np. w 16 ośrodkach część ośrodków wykonuje zadanie pieczy zastępczej w stosunku do wszystkich lub części wychowanków, np. realizuje (*Dzwonek*) postanowienie sądu o umieszczeniu wychowanka w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Część statutów nie zawiera wszystkich elementów wymaganych przepisami prawa w zakresie np. pracowników, wychowanków, nazwy organu. Nie

wszystkie ośrodki zatrudniają kadre posiadającą wymagane prawem kwalifikacje. W 14 przypadkach tak stwierdzono. W części ośrodków nie umożliwiono wychowankom wglądu do przysługujących im praw. W dwóch stwierdzono nieprawidłowości w przyjmowaniu wychowanków zgodnie z art. 2 ustawy o systemie oświaty do ośrodków dla dzieci i młodzieży wymagających specjalnej organizacji nauki, metod pracy i wychowania. Chodzi o przyjmowanie wychowanków poniżej 3. roku życia, posiadanie rodzeństwa w ośrodkach jako powód przyjęcia, przyjmowanie studentów, osób dorosłych niekontynuujących nauki, przyjmowanie wychowanków posiadających postanowienie sądu o umieszczeniu ich w pieczy zastępczej. W 20 przypadkach stwierdziliśmy tego typu naruszenie aktualnych przepisów.

Jeszcze raz zapewniam, że przyglądamy się tym kontrolom. Nie są to żadne kontrole tendencyjne, jak tu sugerowano, a celem ministerstwa nie jest likwidacja, ale uporządkowanie tego, żeby funkcjonowały one zgodnie z prawem, żeby był prowadzony właściwy nadzór, właściwa opieka. I żeby te osoby, które często wkładają serce w prowadzenie tego typu działań, nie były traktowane jednakowo i oceniane tak jak ci, którzy nawet popełniają – jak tu stwierdzono wyrokiem sądowym – przestępstwa. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

W tej chwili przechodzimy do kolejnego pytania, które przygotowały panie poseł Anna Nemś i Aleksandra Trybuś-Cieślarska z klubu Platforma Obywatelska. Pytanie w sprawie rozwoju bibliotek szkolnych skierowane jest do ministra edukacji.

I jako pierwsza głos zabierze pani poseł Aleksandra Trybuś-Cieślarska.

Proszę bardzo.

Poseł Aleksandra Trybuś-Cieślarska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Niedawno biblioteki szkolne obawiały się o swoje losy, nie mogąc liczyć na współpracę z ministerstwem kultury w ramach narodowego programu rozwoju czytelnictwa. Również z wielkimi obawami pracownicy bibliotek szkolnych odnieśli się do pomysłu Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, czyli łączenia zadań bibliotek szkolnych i publicznych.

Biblioteki szkolne bardzo często postrzegane są jako miejsca, w których tylko wypożycza się od lat te same, nielubiane lektury. Tymczasem w wielu z nich panie bibliotekarki przekształcają biblioteki w nowoczesne centra informacyjne, z wielkim zaangażowaniem tworząc w szkołach wyjątkowe miejsca dzięki dodatkowej działalności i pozyskiwaniu sponsorów.

Posel Aleksandra Trybuś-Ciešlar

Jednak wszystkie biblioteki szkolne borykają się z brakiem możliwości uzupełniania swoich księgozbiorów. Brak nowości w bibliotekach jest efektem wieloletnich zaniedbań. W związku z tym od wielu lat przerabiane są te same tytuły, które dla najmłodszych są dalece nieaktualne, dlatego nauczyciele wciąż sięgają po te same tytuły, chociaż w szkołach podstawowych nie ma już obowiązującego kanonu lektur, a jedynie jest lista książek polecanych.

Nie jestem pewna, czy konsultacje w sprawie listy lektur polecanych wzbudzą takie samo zainteresowanie, jak to było w przypadku elementarza. Sytuacja czytelnicza wśród dzieci, a w konsekwencji dorosłych jest alarmująca. Świadczą o tym chociażby zatrważające dane, jakie podaje Instytut Badań Edukacyjnych, mówiące, że aż 7% nastolatków nie ma ani jednej książki, w tym słownika czy encyklopedii. W takiej sytuacji obowiązkiem m.in. ministerstwa edukacji i nauki powinna być zmiana tego zjawiska, stąd, pani minister, moje pytania. Jak ministerstwo zamierza zachęcić najmłodszych do czytania? Jakie działania zamierza podjąć MEN w sprawie odbudowy zasobów bibliotek szkolnych, aby stały się one bardziej aktualne? Czy MEN zamierza podjąć współpracę z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego w tej sprawie? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Na pytania pani poseł odpowie wiceminister edukacji narodowej pani Joanna Berdzik.

Jest pani minister?

(Poseł Aleksandra Trybuś-Ciešlar: Niepostrzeżenie weszła już na trybunę.)

Aha, dzień dobry.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Joanna Berdzik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Słuchający Uczniowie! Tak się fajnie złożyło, że uczniowie także będą słuchali tego, co powiem w kwestii, która jest dla nas bardzo istotna. Jest sprawą jasną, że obecność bibliotek szkolnych jest zagwarantowana w przepisach prawa. Nie ma takiej możliwości, by one nie funkcjonowały, ale jedną sprawą jest funkcjonowanie bibliotek szkolnych, a drugą rzeczą jest czytelnictwo wśród uczniów. Niewątpliwie to, na jakich wzorcach uczniowie rozpoczynają czytanie w klasach I, II i III, warunkuje ich zainteresowanie czytaniem w przyszłości. W tym momencie priorytetem Ministerstwa Edukacji Narodowej stało się więc to, aby na początek wzbudzić zainteresowanie czytaniem książek w klasach najmłodszych.

20 listopada ogłosiliśmy konkurs dla szkół „Książki naszych marzeń”. Konkurs ten polega na tym, że uczniowie dokonują wyboru książek, o przeczytaniu których marzą i które chcieliby mieć w swoich księgozbiorach bibliotecznych, a szkoły nagrywają krótki film o tych książkach. Jeśli film uzyska aprobatę komisji, która będzie go oceniała, to szkoła ma szansę na wygranie całego księgozbioru, który wybrała. To z jednej strony daje szkołom szansę na uzyskanie księgozbioru, a z drugiej strony wywołuje w szkołach dyskusję o tym, jakie książki warto czytać. Zresztą ta dyskusja toczy się w większości szkół, ponieważ bibliotekarze szkolni bardzo często także interesują się tym, czym uczniowie są zainteresowani, i sami prowadzą takie badania.

Poza tym działaniem rzeczywiście ogłosiliśmy inicjatywę, która polega na wybraniu listy lektur dla dzieci, która byłaby pożądana. Odpowiedzi na pytanie, które książki powinno przeczytać dziecko w szkole podstawowej, udzielają zarówno rodzice, nauczyciele, jak i uczniowie. Ta ankieta cieszy się dużym zainteresowaniem. W ten sposób powstanie społeczna lista poświadczonych lektur dla najmłodszych uczniów. Oczywiście poza doprowadzeniem do powstania takiej listy musieliśmy znaleźć środki na to, aby ta lista mogła funkcjonować w szkołach. Już rozpoczyna się działanie, które realizujemy razem z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Współpraca, o której pani poseł mówiła, że nie do końca jest widoczna, właśnie w tym momencie się rozpoczyna.

W roku 2015 będziemy realizować dwa niezależne programy: program ministerstwa kultury, który jest kontynuacją działania podjętego już wcześniej, i nasz program po raz pierwszy ruszający w roku 2015, czyli rządowy program „Książki naszych marzeń”. Wczoraj podczas posiedzenia Komisji Finansów Publicznych została przyjęta poprawka do budżetu i mamy zagwarantowane na ten program 15 mln, które zostaną wydatkowane na zakup książek do szkół podstawowych.

Warunkiem aplikowania o środki, które będą przekazywane do szkół mechanizmem dotacyjnym, do organów prowadzących, warunkiem udziału szkół podstawowych w tym działaniu będzie zadzierzgnięcie współpracy pomiędzy bibliotekami szkolnymi a bibliotekami publicznymi. Chodzi o synergię pomiędzy instytucjami zajmującymi się czytelnictwem wśród uczniów, tak aby nie były to odrębne światy. Chodzi o to, aby lektury kupowane do obu rodzajów bibliotek były komplementarne i mogły w różnych momentach służyć uczniom w sposób bardzo elastyczny. Zależy nam także na tym, aby książki, które zostaną zakupione w szkołach, służyły uczniom przez cały rok – nie rok szkolny w rozumieniu od września do czerwca, ale także aby uczniowie mogli korzystać z tych lektur w wakacje.

Na ten rok mamy więc 15 mln. Za chwilę będziemy procedowali nad rządowym programem. Ten pro-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik

gram, uchwała i projekt rozporządzenia już zostały przekazane do Zespołu do spraw Programowania Prac Rządu. Dalszy etap współpracy pomiędzy nami a ministerstwem kultury będzie dotyczył realizacji dużego programu, „Narodowego programu rozwoju czytelnictwa”, który będzie obowiązywał w latach 2016–2020. Planujemy realizację trzech priorytetów. Dwa priorytety będą ministra kultury i dziedzictwa narodowego. One będą polegały na zakupie nowości wydawniczych do bibliotek i na wzbogaceniu infrastruktury bibliotek po to, żeby stały się one prawdziwymi centrami multimedialnymi, o których mówiła pani poseł. My wchodzimy w ten program z trzecim priorytetem, który będzie nosił nazwę: Zakup nowości wydawniczych oraz modernizacja infrastruktury bibliotek szkolnych i pedagogicznych. W tej chwili pracujemy nad tym programem i jesteśmy przekonani, że on ruszy pełną parą w roku 2016. Będziemy także dbali w ramach tego programu o wyznaczenie ścieżek współpracy pomiędzy wszystkimi bibliotekami w Polsce, tak aby pracowały one wspólnie na rzecz naszego czytelnika. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Pytanie dodatkowe zada pani poseł Anna Nemś.

Proszę.

Poseł Anna Nemś:

Pani minister, czytelnictwo wspomaga edukację szkolną, stymuluje rozwój dziecka, zapobiega uzależnieniu od telewizji, komputera, kształtuje nawyk czytania, zdobywania wiedzy. O tym wszyscy wiemy. Daje też możliwość przekazywania wielu wartości moralnych, wychowawczych, które w dzisiejszym świecie, pełnym agresji, nietolerancji, mają szczególne znaczenie. Równocześnie jest taka sytuacja, że my, Polacy, nie potrafimy dziś dobrze czytać instrukcji, nie mówię już o czytaniu umów ze zrozumieniem. Przeciętny widz, jak wskazują badania, nawet nie nadąża z czytaniem napisów na ekranie telewizora. Naukowcy alarmują, że grozi nam wtórny analfabetyzm. Te działania są pożądane.

Chciałabym tylko zapytać, czy w ocenie pani minister te działania są wystarczające, czy są kompleksowe. Mówię o wielotorowości tego działania, począwszy od uatrakcyjnienia bibliotek (*Dzwonek*), do których dziecko chodzi, to jest jego pierwszy kontakt, mówię o rodzicach, o zaktywizowaniu ich, mówię o niestandardowych postępowaniach, takich jak akcje, które zachęcają do czytania.

Jeszcze jedno pytanie. Mówiła pani o 15 mln. Czy ja dobrze zrozumiałam, że książki będą jednak w bibliotekach publicznych, z dostępem w szkolnych? Czy one będą fizycznie przekazane do bibliotek szkolnych? Proszę o doprecyzowanie tego. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Ponownie pani minister Joanna Berdzik.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:

Nasze 15 mln będzie dedykowane wprost bibliotekom szkolnym. Oczywiście mechanizm dotacyjny powoduje, że o te pieniądze będą mogły aplikować organy prowadzące te szkoły, ale te książki absolutnie będą umieszczane w bibliotekach szkolnych. Zależy nam tylko na tym, aby w ramach naszego programu uzupełniać księgozbiór bibliotek szkolnych. W ramach programu ministra kultury uzupełniany jest księgozbiór bibliotek pedagogicznych. Chodzi o to, żeby to się działo w ramach pewnej współpracy pomiędzy tymi rodzajami bibliotek, aby można było w sposób komplementarny tworzyć zasób biblioteczny. Tak więc tutaj uspokajam, to są środki przeznaczone tylko i wyłącznie na nasze biblioteki, szkolne, na razie tylko w szkołach podstawowych. Duży program ruszy od roku 2016. Wrócimy do szkół podstawowych, bo to nie są przecież wystarczające środki, ale dobrze, że są. Kolejnymi środkami obejmujemy także szkoły podstawowe, gimnazjalne i ponadgimnazjalne. Liczymy na to, że lektury, które znajdują się w bibliotekach, będą zachęcały do czytania.

Problem, o którym mówi pani poseł, jest dużo szerszy. To jest problem szkolny, pozaszkolny, także społeczny. Niewątpliwie dużą wartością jest edukowanie rodziców, to znaczy rozmowy z rodzicami na temat znaczenia czytania od momentu, kiedy dziecko znajduje się w przedszkolu. Takie działania ten program przewiduje też w zakresie szkoły podstawowej. To znaczy, żeby spotykać się z rodzicami i mówić o czytaniu.

Myszę, że także poprzez inne działania podkreślamy wartość czytania. Nie chcę przez to powiedzieć, że egzaminy warunkują to, co dzieje się w szkole, ale trochę pokazują dobry kierunek. Zmiana formuły egzaminu maturalnego powoduje, że odpowiedzialnymi za egzamin ustny z języka polskiego staje się wielu nauczycieli w szkole. To znaczy jest zbiorowa odpowiedzialność za czytanie naszych uczniów, a nie skoncentrowana tylko na nauczycielu polonistce, bo tak by to wyglądało. Konieczność dobrego przeczytania formuły matematycznej po to, żeby dobrze rozwiązać zadanie – to jest odpowiedzialność matematyka.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik

Zawsze jest tak, że wydaje się, iż powinniśmy zrobić więcej, niż robimy, i że te działania układają się w spójny obraz. Jesteśmy, powtarzam, w trakcie procedowania narodowego programu czytelnictwa i w nim na pewno także te wątki, o których mówiła pani poseł, się znajdują. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani minister.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które przygotowały pani poseł Magdalena Kochan i pani poseł Renata Zaremba z klubu Platforma Obywatelska, w sprawie realizacji postanowień Konwencji o prawach dziecka. Pytanie kierowane jest do ministra pracy i polityki społecznej.

Pytanie zadaje pani poseł Magdalena Kochan.

Poseł Magdalena Kochan:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Dnia 20 listopada, nie tak dawno, obchodziliśmy 25. rocznicę uchwalenia Konwencji o prawach dziecka, najważniejszego dokumentu, który określa ochronę i prawa dzieci. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uznał dzień 20 listopada, i ogłosił to w swojej uchwale, za Ogólnopolski Dzień Praw Dziecka.

Właściwie dzisiaj trudno wyobrazić sobie ochronę praw dzieci bez tego dokumentu, którego Polska była inicjatorem i który moim zdaniem jest jednym z największych polskich osiągnięć na polu prawa międzynarodowego. Cięży zatem na Polsce specjalne prawo czy specjalny obowiązek pielęgnowania i stałego urzeczywistniania postanowień tejże konwencji.

W związku z powyższym pytam panią minister: Jaki jest postęp prac zmierzających do ratyfikacji III protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie procedury składania zawiadomień?

Chcę powiedzieć, że inicjatywa dotycząca wyposażenia Komitetu Praw Dziecka ONZ w tenże protokół to także polska inicjatywa. Z tą inicjatywą wyszedł rzecznik praw dziecka. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Na pytanie pani poseł odpowie wiceminister pracy i polityki społecznej pani Elżbieta Seredyn.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Konwencja o prawach dziecka ONZ z 1989 r. jest jednym z podstawowych instrumentów, jeżeli chodzi o międzynarodową ochronę praw dziecka, o czym pani poseł powiedziała. Polska podpisała protokół fakultatywny do Konwencji o prawach dziecka w dniu 30 września 2013 r. Obecnie trwają prace nad określeniem skutków prawnych, społecznych i finansowych, jeżeli chodzi o związanie się tym protokołem zgodnie z wymaganiami ustawy o umowach międzynarodowych. Przewiduje się, że zakończenie tych prac nastąpi do końca bieżącego roku.

Pozwolę sobie kilka słów powiedzieć o procedurze ratyfikacji. Każde państwo, który zdecyduje się na ratyfikację tego fakultatywnego protokołu, musi spełnić warunki. Po pierwsze, chodzi o opracowanie projektu wniosku ratyfikacyjnego w przypadku uzgodnienia, że ratyfikacja jest możliwa, a po drugie, o przedłożenie wniosku ratyfikacyjnego Radzie Ministrów. Rada Ministrów podejmuje decyzję, czy przedłożyć wniosek ratyfikacyjny Sejmowi Rzeczypospolitej do akceptacji, czy też nie. Następuje wyrażenie zgody przez Sejm, jeśli oczywiście Rada Ministrów przekaze to Sejmowi do uzgodnienia. Ostatnim etapem jest dokonanie aktu ratyfikacji przez prezydenta Rzeczypospolitej. Jeżeli chodzi o prace, które są prowadzone w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, a także w innych resortach, które zostały zapytane wprost, jakiego rodzaju skargi mogą spływać, mogłoby się wydawać, że oceniamy te, które dotyczą pierwszego punktu, czyli opracowania projektu wniosku ratyfikacyjnego.

Teraz chcę powiedzieć kilka słów, które dotyczą tego, jak będzie wyglądała dalsza praca. Oczywiście musi to być związane ze współpracą międzyresortową. Obecnie prowadzone są analizy dotyczące ewentualnych skutków prawnych, społecznych i finansowych, jakie mogą wynikać ze związania się protokołem zgodnie z wymogami prawa oraz polskiej praktyki ratyfikacyjnej. Kolejnym etapem będzie dokonanie analizy dotychczasowych orzeczeń Komitetu Praw Dziecka, które były wydawane w ramach procedury składania zawiadomień.

Chcę powiedzieć o jednej kluczowej kwestii. W kwietniu bieżącego roku minister pracy i polityki społecznej wskazał, że decyzja o ratyfikacji protokołu zostanie podjęta na podstawie wyników szczegółowej analizy, o której mówiłam, dotyczącej skutków społecznych i finansowych związania się tym protokołem. Minister zapewnił, że prace będą się toczyć bez zbędnej zwłoki. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Pani poseł Kochan zada jeszcze pytanie uzupełniające.

Poseł Magdalena Kochan:

W związku z chorobą koleżanki, która miała być ze mną podczas zadawania tych pytań, zadam pytanie w jej zastępstwie.

Pani Minister! Z tego, co pani mówi, wynika, że już w 2013 r. była informacja o konieczności ratyfikacji tego nowego protokołu. Chodzi o polską inicjatywę, która pozwoli polskim instytucjom, polskim dzieciom składać zażalenia do Komitetu Praw Dziecka ONZ. Tak naprawdę jest to instytucja skargowa. Nastąpiło to już, jak przypominałam, w 2013 r. Rozumiem, że bez zbędnej zwłoki przyspieszymy prace dotyczące oceny skutków ratyfikacji tegoż protokołu.

Moje pytanie brzmi: Czy są ministerstwa, które ze zbędną zwłoką odpowiadają na pisma i pytania ministra pracy i polityki społecznej? Chodzi o kwestie, o których pani mówiła, o to, co jest potrzebne, jeżeli chodzi o ocenę skutków ratyfikacji. Czy są takie ministerstwa? Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Rozumiem, jeżeli chodzi o pytanie pani poseł, że chodzi o świadomą, zbędną zwłokę.

(Poseł Magdalena Kochan: Tak.)

Ponownie odpowiadać będzie pani minister Elżbieta Seredyn.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Seredyn:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Takich ministerstw, resortów nie ma. Wszystkie wywiązują się z Kodeksu postępowania administracyjnego i udzielają odpowiedzi w terminie 30 dni. Natomiast wciąż pracujemy nad tymi informacjami, które służą opracowaniu projektu wniosku ratyfikacyjnego. W związku z powyższym potrzebujemy jeszcze trochę czasu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do ostatniego przygotowanego pytania, które zostało zgłoszone przez panią poseł Mirosławę Nykiel i panią poseł Marię Małgorzatę Janyśką z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatel-

ska. Pytanie w sprawie projektu zmiany ustawy o swobodzie działalności gospodarczej zostało skierowane do ministra gospodarki.

Pani poseł Mirosława Nykiel występuje pierwsza. Proszę.

Poseł Mirosława Nykiel:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Minister! Rząd Platformy Obywatelskiej i PSL konsekwentnie likwiduje bariery w prowadzeniu działalności gospodarczej. Nie ma czasu, żeby wymieniać wszystko, co do tej pory zrobiliśmy. Przygotowywany jest już następny projekt ustawy o zmianie ustawy o swobodzie działalności gospodarczej, który pozwoli na likwidację kolejnych barier. W związku z tym, że jest to już na stronie, przedsiębiorcy się tym interesują, pojawiły się kolejne pytania. Otóż w tym projekcie w art. 16a nakłada się na przedsiębiorcę obowiązek posiadania tytułu prawnego do nieruchomości, których adresy podlegają wpisowi do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej. W wielu przypadkach może się jednak okazać, iż nie będzie możliwości sprawdzenia tego faktu przy rejestracji przedsiębiorcy za pośrednictwem Internetu. W związku z tym w dalszym ciągu mogą być podawane adresy, co do których zainteresowany nie będzie miał stosownych dokumentów. W związku z licznymi pytaniami wpływającymi do mojego biura poselskiego kieruję pytania do pani minister: Czy przedsiębiorcy wpisani już do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, którzy w zgłoszeniu podali adres, do którego nie mają tytułu prawnego, zostaną wykreśleni z rejestru, czy też będą musieli dokonać zmiany wpisu? Jeśli tak, to w jakim terminie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Na pytania postawione przez panią poseł odpowiadać będzie wiceminister gospodarki pani Grażyna Henclewska.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Grażyna Henclewska:**

Panie Marszałku! Szanowna Pani Poseł! Celem nowelizacji, tak jak słusznie pani poseł zauważyła, są usprawnienie i poprawa bezpieczeństwa obrotu gospodarczego oraz skuteczniejsza ochrona tych osób, które – tak jak pani poseł stwierdziła – są pokrzywdzone, bo pod ich adresem ktoś prowadzi działalność gospodarczą, nie mając do tego tytułu prawnego. W tej nowelizacji chcemy tę ochronę skuteczniej poprawić.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Grażyna Henclewska

Tytuł prawny powinien być rozumiany jako własność, dzierżawa, najem, użyczenie lub jakakolwiek inna forma zgody właściciela nieruchomości, może być ustna lub pisemna, na wykonywanie działalności gospodarczej pod adresem wpisanym do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej. Jeżeli przedsiębiorca wpisał do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej adres wykonywania działalności, nie mając zgody właściciela lub innej osoby uprawnionej do tej nieruchomości, powinien taką zgodę uzyskać albo dokonać zmiany adresu wykonywania działalności gospodarczej. Osoby prowadzące działalność gospodarczą, przedsiębiorcy, powinni zarówno obecnie, jak i po wejściu w życie nowelizacji dokonać niezwłocznie odpowiedniej zmiany we wpisie, i to, jest już ten zapis, w terminie 7 dni od zaistnienia danego faktu, jeśli np. ktoś zmienił adres. Ponieważ na podstawie art. 33 ustawy o swobodzie działalności gospodarczej istnieje domniemanie prawdziwości danych zawartych w CEIDG, a osoba wpisana do CEIDG odpowiada za zawarte tam dane, dokonywanie na bieżąco odpowiednich zmian we wpisie w zakresie wszystkich danych wpisowych, a nie tylko danych adresowych, dotyczy wszystkich przedsiębiorców, jeszcze raz mówię, zarówno obecnie, jak i po nowelizacji.

Postępowanie o wykreślenie wszczynane jest obecnie po otrzymaniu zawiadomienia o niezgodnościach we wpisie, najczęściej od osób fizycznych, w zakresie danych adresowych, którymi ktoś bez wiedzy albo zgody tych osób się posługuje. Zawiadomienia pochodzą również od takich organów jak Zakład Ubezpieczeń Społecznych czy urzędy skarbowe. Przedsiębiorca jest najpierw wzywany do zmiany danych w terminie 7 dni bądź złożenia wyjaśnień, też w tym terminie, i ma prawo do odniesienia się do stawianych mu zarzutów. Obecnie minister gospodarki wszczyna rocznie kilka tysięcy takich postępowań, które w znacznej części kończą się wykreśleniem przedsiębiorcy z Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej. Postępowania w tych sprawach są skomplikowane i długotrwałe i bardzo obciążają te osoby, których dane adresowe wskazano we wpisie bez ich zgody i wiedzy.

Po nowelizacji zmieni się jedynie dyspozycja do wykreślenia przez ministra. Minister gospodarki wykreśli obligatoryjnie każdego przedsiębiorcę, który poda fałszywe dane adresowe we wpisie do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej. To uprości postępowanie dowodowe w takich sprawach. Te zawiadomienia, te wnioski będą wysyłane do przedsiębiorców na adresy podane w korespondencji, a w przypadkach, w których ta korespondencja nie będzie odbierana, nie będzie potwierdzenia, na wszystkie adresy, które są w ewidencji, dotyczące tego przedsiębiorcy, osoby, która prowadzi działalność gospodarczą. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

W tej chwili pytanie dodatkowe zgłasza pani poseł Małgorzata Janyska.

Proszę.

Poseł Maria Małgorzata Janyska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Na moje pytanie właściwie pani minister już odpowiedziała, bo chodziło mi o adresy do korespondencji. Może jednak zapytam w trochę innym zakresie, jeśli chodzi o wezwania, które są doręczane do podmiotów – czy mogą być doręczane również na inny adres niż wskazany adres do doręczeń, czyli na adres zamieszkania przedsiębiorcy albo adres głównego miejsca wykonywania działalności, jeśli adres jest inny niż adres do doręczeń? To też często być może wynika z tego, że w międzyczasie następują zmiany.

Chciałabym też zapytać o drugą rzecz, która jest dość istotna, a mianowicie zapis proponowanego art. 16, który mówi o tym, że przedsiębiorca jest obowiązany posiadać tytuł prawny do nieruchomości i adresy mają być wpisane w centralnej ewidencji. Mam pytanie o adres zamieszkania przedsiębiorcy, bo – jak rozumiem – przedsiębiorca będzie musiał (*Dzwonek*) okazywać również tytuł prawny do adresu zamieszkania przedsiębiorcy. Chciałabym zapytać, jaki jest cel tej dyspozycji.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

To wszystko? Tak.

Proszę bardzo, pani minister Grażyna Henclewska.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Grażyna Henclewska:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowna Pani Poseł! Chciałabym podkreślić, że żaden przepis obowiązującej ustawy o swobodzie działalności gospodarczej ani przepis projektowanej nowelizacji, w tym również art. 16a – przypomnę brzmienie art. 16a, który jest projektowany w nowelizacji: przedsiębiorca jest obowiązany posiadać tytuł prawny do nieruchomości, których adresy określone w art. 25 ust. 1 pkt 5 podlegają wpisowi do CEIDG – nie nakłada na przedsiębiorcę na etapie dokonywania wpisu do CEIDG, tak on-line, jak i w organie gminy, obowiązku składania lub okazywania dokumentów potwierdzających prawo do lokalu, w którym wykonywana jest działalność gospodarcza lub którego adres wskazano jako adres doręczeń. Proponowany art. 16a ma na celu jedynie uproszczenie procedury wykreślenia tych przedsię-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Grażyna Henclewska

biorców, którzy podają fałszywe adresy związane z wykonywaniem działalności.

Wyjaśnienie kwestii posiadania tytułu prawnego niezbędne będzie dopiero w przypadku wszczęcia przez ministra gospodarki postępowania o wykreślenie, które – tak jak mówiłam – wszczynane jest na wniosek kogoś, kto zakwestionuje uprawnienie do posługiwania się danymi adresowymi zawartymi we wpisie tego przedsiębiorcy. Wtedy ten przedsiębiorca będzie musiał udowodnić, że ma tytuł do tego lokalu, gruntu czy działki, na której prowadzi działalność gospodarczą.

Tak jak powiedziałam, jest to domniemanie podania prawdziwych danych, poza tym jest napisane, że podaje i podpisuje się pod tym, więc po podaniu fałszywych danych minister gospodarki – w świetle tej nowelizacji ustawy ta droga będzie krótsza – wykreśli obligatoryjnie każdego przedsiębiorcę, który poda fałszywe dane adresowe we wpisie do CEIDG. Tak jak powiedziałam, te wnioski, decyzje w przypadku takiego przedsiębiorcy będzie on dostarczał pod wszystkie adresy, żeby miał pewność, że dotrze to do niego i że odbierze tę korespondencję. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

To wszystko, tak?

(*Posel Maria Małgorzata Janyska:* Tak.)

Dziękuję bardzo.

Informuję, że wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone, więc kończymy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdanie o projekcie ustawy o Karcie Dużej Rodziny.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 2958.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Czy możemy przystąpić do następnego punktu? Pan poseł jest przygotowany, tak? Dobrze.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie zakupu i przygotowania infrastruktury technicznej niezbęd-

nej do eksploatacji pociągów Pendolino, o której przedstawienie wnosił Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów.

Czas na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca w harmonogramie przewidziany jest do godz. 13.

Informację bieżącą przedstawi poseł Andrzej Adamczyk. Przypominam, że dotyczy ona zakupu i przygotowania infrastruktury technicznej niezbędnej do eksploatacji pociągów Pendolino.

Proszę bardzo, panie posle.

Posel Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie marszałku, koledzy posłowie pytali, czy reprezentowana jest strona rządowa. Wydaje się, że jest. Ja widziałem przedstawicieli strony rządowej.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Jest.

Rząd reprezentuje w tym punkcie wiceminister infrastruktury i rozwoju pan Zbigniew Klepacki.

Posel Andrzej Adamczyk:

Dziękuję, panie marszałku.

Szanowni Państwo! Niepokój związany z zakupem pociągu Pendolino, warunkami jego zakupu, przetargiem, a szczególnie przygotowaniem do jego eksploatacji, wyrażany jest nie tylko na salach komisji sejmowych, sprawy te są nie tylko przedmiotem obrad sejmowej Komisji Infrastruktury, troski posłów opozycji, ale również przewijają się w mediach. Należy wyraźnie powiedzieć, że wszystko to, co dzieje się wokół tego projektu, każe twierdzić, że jest to projekt nieprzemyślany, nieprzygotowany, grozi on nie tylko kłopotami technicznymi, związanymi z brakiem pełnej liczby pociągów, które 14 grudnia powinny wjechać na tory, ale może on być również zagrożeniem dla pasażerów.

Posel Andrzej Adamczyk

Cokolwiek historii, bo trzeba pamiętać, że rząd postanowił kupić pociąg za olbrzymią kwotę, zamawiając go u zagranicznego wykonawcy, wydając ostatecznie na ten cel bez mała 2,7 mld zł. Trzeba pamiętać, że te pociągi mogły być wyprodukowane w Polsce. Przedstawiciele Newagu stwierdzili, że mogli wyprodukować za tę kwotę 80 pociągów typu Impuls, osiągających prędkość 200 km/h. Zarząd PESA, pytany na wyjazdowym posiedzeniu Komisji Infrastruktury, czy może zrealizować taki kontrakt, stwierdził, że mógł realizować taki kontrakt. Z przyczyn niewiadomych, mówi się tylko i wyłącznie o parametrach prędkościowych, czyli możliwości uzyskania prędkości 250 km/h, zamówienie zostało złożone za granicą. Tam popłynęły nasze i pomocowe, ale generalnie nasze pieniądze.

Szanowni Państwo! Tych pociągów miało być 20, 14 grudnia miało wyjechać na tory 20 pociągów typu Pendolino. Panie ministrze, mamy wątpliwość, bo jeszcze niedawno mówiliście, że wyjedzie ich 17, a w rezerwie będą 3 pociągi. Na posiedzeniu sejmowej Komisji Infrastruktury we wrześniu mówiliście, że będzie to 13 składów, 5 w rezerwie. Dzisiaj mówi się o tym, że być może będzie 9 składów tych pociągów.

Wielokrotnie mówiliśmy o problemach związanych z odbiorami końcowymi, dokumentacją systemu utrzymania ruchu, zatwierdzoną przez Urząd Transportu Kolejowego. Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Dzisiaj nie wiemy, na jakim etapie jest wdrożenie i uruchomienie systemów zarządzania ruchem kolejowym, systemów, które mają bezpośrednio wpływ na bezpieczeństwo ruchu kolejowego. Mam tutaj na myśli Europejski System Zarządzania Ruchem Kolejowym i te podsystemy ETCS. Na posiedzeniach Komisji Infrastruktury przedstawiciele PKP PLK zapewniali, czy przedstawiciele Grupy PKP, zapewniali, że sprawa jest pod kontrolą. Jeżeli mówimy o kontroli, to sytuacja jest taka, że mamy grafy raportu, który ukazał się w mediach. Na tych grafach jasno i wyraźnie widać, że systemu ERTMS dla pociągów Pendolino brakuje na ponad połowie szlaków kolejowych, którymi ten pociąg ma się przemieszczać. To kwestia bezpieczeństwa, ale to kwestia przygotowania infrastruktury kolejowej. Jaka jest prawda, panie ministrze, o stanie przygotowania szlaków kolejowych, bo jeszcze przed paroma miesiącami na posiedzeniach Komisji Infrastruktury przedstawiciele Grupy PKP, a pan to żyrował, będąc obecny na tych posiedzeniach, pan, że tak powiem, dawał gwarancję prawdziwości pana podwładnych, mówiono, że trwają ostatnie prace na szlakach kolejowych, a już w grudniu wszystkie te prace będą ukończone. Mam tutaj kserokopię rozkazu wyjazdu dla maszynisty i uwzględnia się w nim polecenia wynikające ze stanu szlaku kolejowego. Ten szlak kolejowy między Warszawą a Gdańskiem jest w stanie opłakanym, wręcz tragicznym. Mamy informacje, że na skutek złych badań geologicznych czy ich braku

(Dzwonek) osuwają się nasypy kolejowe. Mamy informacje o tym, że wręcz na niektórych odcinkach zamiast dwóch torów funkcjonuje tylko jeden tor. Panie ministrze, na czym opiera się twierdzenie, że podróż tym pociągiem będzie bezpieczna, skoro on stale będzie przejeżdżał w sąsiedztwie modernizowanych szlaków kolejowych, a tam konieczne będzie zmniejszanie jego prędkości? Kto dzisiaj odpowie za to, że pociąg ten będzie jeździł na 10% szlaku kolejowego z prędkością 200 km/h, a na 90% będzie to prędkość mniejsza od zakładanej, od wymaganej w przetargu? Jest tutaj absurd i niepewność goni absurd, niepewność za niepewnością.

Już na pewno zbłąźniliście się państwo, mówię o nadzorze ze strony ministra infrastruktury, ale przede wszystkim Grupy PKP SA, przy sprzedaży biletów. To, co się działo parę dni temu, to jest wstyd i hańba. Mówicie o tym, że projekt Pendolino jest waszym wielkim sukcesem. Pytanie, co się musi stać, żebyście się przyznali do porażki za państwowe pieniądze? Dzisiaj mówi się o tym, że w pociągu Pendolino będą nakładane kary rzędu 650 zł za brak biletu. Panie ministrze, pan może o tym nie wiedzieć. Kiedyś, w czasach archaicznych, 20, 25 lat temu, gdy ekspres Kraków – Gdańsk zatrzymywał się w Warszawie, wychodziła bileterka i dawała karteczki kierownikowi pociągu, informując go o pustych miejscach, o tym, ile osób z peronu może wejść do pociągu. Dzisiaj zamówiliście dynamiczny system sprzedaży biletów, który nie pozwoli kierownikowi, konduktorowi widzieć, ile ma wolnych miejsc w pociągu. Za ile zamówicie, za jaką kwotę zamówicie nakładkę na ten system dynamicznej sprzedaży biletów? O ile on jest dynamiczny, bo wielu mówi, że jest to absolutna nieprawda. Zapewnialiście sejmową Komisję Infrastruktury i społeczeństwo jeszcze we wrześniu, że cena biletu będzie wynosiła 49 zł. Można wam wierzyć jak Radiu Erewań, wasza wiarygodność jest na tym poziomie. Bo owszem bilet na Pendolino kosztuje 49 zł, ale w tej cenie jest tylko kilka biletów, zaś średnia cena większości biletów to koszt powyżej 100 zł.

Można by jeszcze wymienić wiele powodów, dla których wnosiliśmy o przedstawienie tej informacji bieżącej, i zapewne w pytaniach moich kolegów, koleżanek te wątki się pojawiają. Ale dzisiaj trzeba zapytać wprost: Kiedy zostaną uruchomione te pociągi, które na pewno nie wyjadą 14 grudnia? Jakie konsekwencje wyciągnie pan wobec osób, które ewidentnie zawiniły w tej sprawie? Czy premier tego rządu, minister, szefowa resortu infrastruktury wyciągną wobec nich jakiegokolwiek konsekwencje? Jakie są wreszcie koszty tej niedbałości? Jaki jest rachunek ekonomiczny szkód, które wyrządziliście poprzez źle przygotowany i źle wdrożony projekt Pendolino? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Odpowiedzi na pytania pana posła udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pan Zbigniew Klepacki.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Klepacki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Posłowie i Panie Posłanki! Jeżeli państwo pozwolą, odniosę się w kilku słowach do wystąpienia pana posła Adamczyka. Zacznę może od stwierdzenia, że pan poseł Adamczyk jak zwykle wystąpił z płomienną oracją, tylko że tym razem mniej było w tej oracji argumentów merytorycznych, a więcej emocjonalnych, nad czym ubolewam, bo wiem, że pan poseł jest osobą, która bardzo dużo wie na temat kolei. Wydaje mi się, że dobrze byłoby, gdyby te nasze debaty były takie bardzo merytoryczne. Natomiast wracając do tych tematów i pytań, które już wielokrotnie były poruszane, wielokrotnie o tym dyskutowaliśmy, to przede wszystkim chciałbym powiedzieć, panie posle, że 14 grudnia te pociągi wyjadą. Pan mówi, że nie wyjadą, a ja panu mówię, że wyjadą i będą jechać. Jestem gotów założyć się z panem, że te pociągi...

(Poseł Andrzej Adamczyk: Żle pan usłyszał, nie powiedziałem, że nie wyjadą.)

Pan powiedział...

(Poseł Andrzej Adamczyk: Powiedziałem, że nie wszystkie wyjadą.)

To jest jedna rzecz. Druga rzecz. Wracając jakby, zaczynając od początku, powiem, że jeśli chodzi o zagrożenie bezpieczeństwa pasażerów, jest to nieprawda. Te pociągi są bezpieczne, one funkcjonują, bezpiecznie jeżdżą w wielu krajach Unii Europejskiej, będą bezpiecznie jeździły również w Polsce. Są przebadane, homologowane, mają odpowiednie wszystkie dokumenty i certyfikaty, obecnie są na etapie testów. Średnio każdy skład przejechał już po kilkanaście tysięcy kilometrów. Najwięcej chyba po 28 tys. km, najmniej po 9 czy 5 tys. km. Tak że nie widzimy tutaj zagrożeń, jeśli chodzi o bezpieczeństwo, bezpieczną jazdę tego pociągu.

Odnosił się pan również do tego, że nie działają systemy kierowania ruchem. Przecież dobrze pan wie, że podstawowy system w Polsce to system SRK, który działa bardzo dobrze. Systemy ERTMS, które są wprowadzone na CMK na szlaku wiodącym na południe, mają być wybudowane na północy, czyli w kierunku na Gdańsk, na CMK są już zrobione. Na północy, w stronę Gdańska, zaplanowane były do wykonania w 2016 r. i będą zrobione. Chciałbym podnieść jeszcze jedną rzecz, bo może nie wszystkim państwu jest to wiadome. Pociąg Pendolino to będzie pierwszy pociąg, który w Europie Wschodniej, w Polsce, będzie jechał powyżej 200 km/h. W krajach leżą-

cych na wschód od Łaby nie ma szybciej jeżdżących pociągów. Nasze Pendolino będą najszybciej jeżdżącymi pociągami.

Jeżeli chodzi o zarzuty dotyczące przetargu, to chciałbym powiedzieć, że przetarg był zrealizowany zgodnie z formułą przewidzianą w Prawie zamówień publicznych. Był kilkakrotnie kontrolowany, m.in. przez NIK, również przez Urząd Zamówień Publicznych. Obecnie prowadzone są kontrole ze strony organów Unii Europejskiej. Wielokrotnie pisano doniesienia do różnych organów ścigania, państwo również to robiliście, co też skutkowało różnego rodzaju kontrolami i badaniami. W żadnym wypadku nie ma zarzutu, że procedury były niewłaściwe czy sprzeczne, żadnego jakiegoś takiego posmaczku aferalnego tutaj nie było. Rozumiem, że można się zgadzać lub nie z tym, że takie powinny być kupione albo nie, natomiast nie dorabiamy do tego jakieś takiej aferalnej ideologii, bo to jest po prostu nieprawda.

Jeżeli chodzi o przetarg, to chciałbym przypomnieć, że był otwarty. Również Pesa i Newag brały udział w pierwszym etapie tego przetargu, były zaproszone do dialogu. Nie zdecydowały się na złożenie oferty, a mogły złożyć. W związku z tym nie można mówić po fakcie, że mogliśmy to zrobić, albo: my byśmy to zrobili. Każdy miał szansę. I sprawa ograniczenia przetargu. Mówicie państwo, że nie powinniśmy brać od Alstomu, tylko od krajowego producenta. Panowie bardzo dobrze wiedzą, że jest to niezgodne z prawem Unii Europejskiej, gdzie tak duże przetargi są przetargami europejskimi i są otwarte dla oferentów ze wszystkich krajów. Panie posle, bardzo często nasi producenci, tacy jak właśnie Newag i Pesa, z tego korzystają, wygrywają przetargi w Niemczech, wygrywają przetargi gdzie indziej, wygrywają również przetargi w Polsce. W Polsce również wygrywają. Na przykład latem był przetarg za 1300 mln zł, podpisana z Pesą umowa na dostawę pociągów Dart dla InterCity. Są to bardzo duże zamówienia. Ale nasi producenci korzystają z tej możliwości i wygrywają te przetargi również w innych krajach europejskich.

Jeżeli chodzi o bilety, chciałbym państwu powiedzieć, że mamy na dzień dzisiejszy sprzedanych 25 tys. biletów na Pendolino, 25 tys. biletów na pociąg, który pojedzie za dwa tygodnie, często kupowanych na miesiąc. Ponad połowa z tego to są bilety po 49 zł. Tak że mówienie o tym, że biletów po 49 zł będzie kilka, jest to nieprawda i bardzo bym prosił o nierozpowszechnianie takich opinii. Do tego jeszcze należy pamiętać, że przysługują ulgi ustawowe, więc fizycznie taki człowiek, jeżeli jest na przykład studentem bądź doktorantem lub jeżeli przysługuje mu inna ulga, zapłaci odpowiednio jeszcze mniej. OK, ten okres początkowy jest to okres promocyjny, wiadomo, że tych biletów po 49 zł jest więcej, pewnie w przyszłości ich będzie trochę mniej, ale nie będzie ich kilka, to jest znaczna pula.

Jeżeli panu chodzi o wprowadzanie tych pociągów i ilość składów, jak pan dobrze wie i media o tym

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Klepacki

donosiły, producent opóźnił się z dostarczeniem tych pociągów. Po to żeby odpowiedzialnie je wprowadzać i mieć je wszystkie przetestowane, rozkładamy również ilość pociągów, które wejdą do użytku w pierwszym dniu czy w pierwszych dniach funkcjonowania czy jeżdżenia pociągów Pendolino. Zaczniemy z 9 składami i mniej więcej w trybie co 2–4 tygodnie będą dokładane kolejne pary pociągów, tak żebyśmy byli pewni, że te pociągi, które są, są przetestowane i mogą bezpiecznie wozić pasażerów. A więc z jednej strony pan nawołuje i oskarża o brak bezpieczeństwa, a z drugiej strony, nie wiem, próbuje nas pan zachęcać do tego, żebyśmy testów nie robili? Musimy być w swojej argumentacji spójni.

Jeżeli chodzi o elementy związane z infrastrukturą, pan był łaskaw mówić o obsypujących się nasypach itd. Takie zdarzenie miało miejsce w Jurkowicach, gdzie okazało się, że na odcinku kilkudziesięciu metrów pod spodem, pod nasypem było jakieś niekorzystne zjawisko geologiczne, które powodowało, że ten nasyp pękał. Zostało to zrobione. Jurkowice – pojutrze kończą się odbiory. W niedzielę przejechałem tamtędy pociągiem, panie pośle, pana też zachęcam...

(Poseł Andrzej Adamczyk: Jednym torem.)

Jednym torem. Natomiast nasyp jest zrobiony, a tor został dołożony, pojutrze odbiory się kończą i temat zostanie zamknięty. Pszczółki – tak samo ryzykowny odcinek, zostało to zrobione. W związku z tym mówienie o tym, że infrastruktura nie jest gotowa, jest, powiedziałbym, mocno przesadzone i nie do końca prawdziwe.

To tyle, bo rozumiem, że już czas mój się kończy. Dziękuję.

(Poseł Waldemar Andzel: Czas waszego rządu się kończy.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Pan poseł Adamczyk w trybie sprostowania. Proszę.

Poseł Andrzej Adamczyk:

W trybie sprostowania, panie marszałku, więc proszę nie odliczać tego od czasu dostępnego.

Panie ministrze, odniosłem się w swojej części do tego tutaj przez pana podniesionych i argumentów użytych. Jedno jest pewne: Nie użyłem słów, z których by wynikało, że w wątpliwość podajemy uruchomienie całego projektu. W wątpliwość natomiast podałem uruchomienie 13 pociągów, jak zapewnialiście państwo jeszcze 10 września, i mówiłem o tym, że pan swoją osobą żyrował te zapewnienia. Dzisiaj

wiem, że wyjedzie 9 pociągów, a jak mało kto, panie ministrze, pan i pana współpracownicy wiecie, że 14 grudnia powinny wyjechać wszystkie pociągi, bo takie były założenia dla tego kontraktu. Tak więc bardzo proszę, żeby pan nie stawiał mnie w świetle oto takim, że wieszczę, że żaden pociąg nie wyjedzie na tory. A to, że wyjedzie 50%, to jest sukces czy porażka pana zdaniem? Pan wieści, że to jest sukces. Dekorując kolejarzy przed paroma dniami, w Dniu Kolejarza, twierdził pan, że to jest sukces. A ja uważam, że to jest porażka, z powodu której pan i pana koledzy powinniście się podać do dymisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi, wcześniej panu ministrowi. Informuję, że zgłosiło się 37 państw posłów do dyskusji.

W takim razie otwieram tę dyskusję.

Przypominam, że czas na wystąpienie w dyskusji jest przewidziany na 2 minuty.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Stanisław Żmijan z klubu Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Pan z miejsca będzie występował, tak?

Czy czynne są mikrofony? Są.

Proszę.

Poseł Stanisław Żmijan:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Wraz z uruchomieniem pociągu Pendolino na naszej sieci kolejowej rozpoczniemy nowy rozdział w rozwoju przewozu osób w Polsce. Oczywiście wielkość tego zakupu inwestycyjnego wywołuje olbrzymie zainteresowanie opinii publicznej. Oczekujemy bowiem usługi dobrej jakości, czyli znacząco skróconego czasu przejazdu w komfortowych warunkach i, co najważniejsze, na wysokim poziomie bezpieczeństwa. Pojawiają się też głosy kontestujące to przedsięwzięcie, zresztą przed chwilą słyszeliśmy te słowa, stąd moje pytanie: Czy za tak wysoką cenę kupujemy rzeczywiście najwyższej klasy pociąg różniący się technicznie od innych pociągów? Czy poprawia się przez to jakość podróży i bezpieczeństwo? Czy Pendolino jest rozwojowe? Czy będzie atrakcyjne za kilka, kilkanaście lat? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Krzysztof Tchórzewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Tchórzewski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam kilka pytań. Jeżeli chodzi o pierwszą kwestię, rzecznik Komisji Europejskiej poinformował o obcięciu dofinansowania dla Polski na zakup pociągów, dokładnie chodzi o ok. 60 mln zł, a jednocześnie stwierdził, że Komisja Europejska uznała, że Polska przeplaciła ok. 250 mln zł za te pociągi. Z wypowiedzi rzecznika wynika, że Komisja jednoznacznie stwierdza, że kupujemy za drogie pociągi w stosunku do możliwości, jakie osiągną na polskich torach, i podważa w ten sposób sens zakupu tej produkcji. Dodatkowo, zdaniem Komisji Europejskiej, poziom polskiej infrastruktury nie odpowiada właściwościom pociągów typu Pendolino i w najbliższym czasie ich eksploatacji nie będzie odpowiadał. Po pierwsze: Czy Polska odwołała się od decyzji Komisji Europejskiej? Po drugie: Jakie procedury zostały wdrożone, żeby sprawdzić, jak to rzeczywiście jest? Przeplacenie 250 mln zł i strata 60 mln zł to już jest 310 mln zł. Na tej sali podczas debaty w sprawie budżetu klócimy się o 500 tys. zł, a tu w grę wchodzi olbrzymie pieniądze. Tak więc jakie zostały wdrożone procedury, jakie dochodzenia, żeby wyjaśnić tę sprawę?

Druga bardzo istotna rzecz dotyczy drobiazgów. Producent, który odpowiada za serwis, stwierdza, że ustalony sposób związany z tym, że pociąg przyjeżdża do bazy co trzy dni, spowoduje jedno, że pociąg ten nie będzie spełniał parametrów nowoczesności, bo będzie miał toalety opróżniane co trzy dni. Toalety na trasie, w czasie trzech dni jazdy nie będą opróżniane, a to spowoduje konkretne konsekwencje dla podróżujących tego typu pociągiem. (*Dzwonek*) Pytanie: Jak to zostało przygotowane?

Trzecia też bardzo istotna kwestia, chodzi o czyszczenie. Został ogłoszony przetarg na czyszczenie pociągów na trasach przystankowych, już poza terenem Warszawy. Odpowiada za to producent robiący serwis. Okazuje się, że producent nie przystąpił do tego przetargu, stwierdzając, że warunki przetargu są takie, że jego marka powoduje, iż nie będą w stanie wykonać sprzątania takiego pociągu, spełnić warunków, które zostały przedstawione w przetargu, których wymaga ten pociąg i których wymagają tej klasy pociągi podróżne. Tak więc widać wyraźnie pewne rozbieżności, tzn. w stosunku do marki tego pociągu i do jego wymogów, on nie będzie sprzątany tak jak trzeba. Już widzimy, jak za pół roku będą wyglądały te pociągi. Jeszcze jedno...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle...

Posel Krzysztof Tchórzewski:

Kończę, tylko wspomnę...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Czas już panu minął. O 50%...

Posel Krzysztof Tchórzewski:

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Żeby wszyscy posłowie zdążyli zabrać głos, proszę przestrzegać czasu, tych 2 minut.

Pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Słyszac tę krytykę, nasuwa mi się pewna wątpliwość: Czy dobrze, że w Polsce torami linii PKP szybkie pociągi będą jeździły w granicach i powyżej 200 km/h? Czy mam rozumieć, że wielu posłów jest niezadowolonych, bo przez ich teren będą jeździły szybkie pociągi? W takim razie chciałbym zapytać pana ministra, czy można mieć nadzieję, że taki szybki pociąg pojedzie z czasem na wschód od Warszawy, np. przez Siedlce do Białej Podlaskiej. Nie musi pan określać ścisłego terminu, wystarczy dać nadzieję. Społeczeństwo będzie się cieszyć i będzie oczekiwać tego, że oto kiedyś przez tę przebudowaną linię kolejową, gdzie w tej chwili kończy się uzupełnianie odcinków, budowę dworców, będzie możliwość szybszego przemieszczania się, będą jeździły szybkie pociągi. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie marszałku, żeby tylko społeczeństwo nie cieszyło się, a to będzie w XXII w.

(*Posel Michał Wojtkiewicz: w XXIII w.*)

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie marszałku, bez nadziei jest ściana, a posłowie odbierają nadzieję. Skoro jedzie Pendolino, to znaczy, że już koniec świata?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Zawsze warto mieć nadzieję, to prawda.

Głos ma poseł Piotr Chmielowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Nie ma posła.

Posel Józef Rojek, Sprawiedliwa Polska.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Nikt nie kontestuje w ogóle tego programu, bo Polacy i ci, którzy korzystają z kolei, widzą, w jakim stanie ona jest. Oczywiście, że to wymaga natychmiastowej naprawy. Tylko Polacy i my pytamy się: Czy trzeba było takie pociągi kupić teraz? Chodzi o kwestię kosztu, bo jak się dzisiaj patrzy na torowiska, po których te pociągi mają jeździć, to nasuwa mi się taka myśl: Polacy też mogą sobie kupić statek kosmiczny, tylko co z tego, skoro nie będą przygotowani w kwestii wyrzutni, całego osprzętu itd. Jest to podobna sytuacja.

Dzisiaj jak się patrzy... Akurat jeżdżę z Tarnowa przez Kraków i nawet aglomerację śląską, bo czasem nie pojedzie na skróty, tylko jedzie naokoło, to widzę, jak te torowiska wyglądają. Czy Pendolino wykorzysta możliwości, które ma? A kiedy będzie jeździło zgodnie z parametrami, o których pan mówi? Nie wiem, czy tego doczeka, bo za 10 lat pewnie trzeba będzie go do remontu dać.

Panie ministrze, to jest pierwsza myśl. Następna, druga myśl, o której mówił pan poseł Tchórzewski, dotyczy sprawy dofinansowania tego pociągu. Najpierw była mowa o kwocie dofinansowania, to było powiedziane przez byłego ministra na tej mównicy, 200 mln euro, potem – 88 mln euro, a jeszcze potem – 74 mln euro. Panie ministrze, ja nie wiem. Różne są na ten temat wypowiedzi ekspertów, nie przypadkowych gości. Co jest powodem tego, że jest takie stanowisko Unii? Nie mówię już o tym, że stanowisko Unii jest takie, że pociąg kupowany przez Polskę w dzisiejszych warunkach jest po prostu za drogi. *(Dzwonek)* Proszę się do tego odnieść. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Głos ma poseł Ryszard Galla, poseł niezrzeszony.

Posel Ryszard Galla:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kiedy w 2005 r. zostałem posłem, zacząłem systematycznie korzystać z komunikacji kolejowej. Wtedy trasę Opole – Warszawa przez Katowice pociągi pokonywały w ponad 4 godziny. W ubiegły wtorek tą samą trasą jechaliśmy ponad 6 godzin. Tak dla żartu nawet konduktor potrafił trzy razy sprawdzać ten sam bilet. Możemy mieć najszybsze pociągi, ale wydaje mi się, że jeśli nie będziemy mieli infrastruktury torowej, to żadnego przyspieszenia w komunikacji kolejowej nie będzie. W związku z tym chciałbym zapytać pana ministra: Czy na dzień dzisiejszy stan zaawansowania prac remontowych, które mają potrwać jeszcze do 2015 r., pozwoli na to, żeby ten za-

proponowany rozkład jazdy od 14 grudnia mógł być dotrzymany?

Chciałbym także zapytać o odcinek trasy kolejowej Opole – Lubliniec – Częstochowa – Koniecpol. To jest taka proteza, która w sposób znaczący ma przyspieszyć przejazd pociągu relacji Wrocław – Opole – Częstochowa – Warszawa. Ten czas ma być zbliżony do 3 godzin. Chciałbym powiedzieć, że pamiętam, że w latach 60. pociąg „Opolanin” z Opola do Warszawy przez Częstochowę jechał właśnie ponad 3 godziny, myślę więc, że w tym momencie osiągnięcie tego czasu nie jest zbyt dużym sukcesem, ale mimo wszystko, jak się patrzy na 6 godzin i 3 godziny, to widać, że jest pewna różnica.

Chciałbym także zapytać o skomunikowanie. Bardzo często wielu pasażerów będzie musiało dojeżdżać do stacji głównych, żeby wsiąść właśnie w Pendolino. Czy uwagi, które składali marszałkowie województw, zostały przez was przyjęte? *(Dzwonek)*

Ostatni temat to ta słynna kara 650 zł nakładana nie tylko na pasażerów, ale także pasażerów posłów, więc to nas też obowiązuje. Czy na pewno możliwość kupna biletu będzie wystarczająca na tyle, żeby pasażerowie w każdej chwili mogli te bilety kupić? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma pani poseł Bożenna Bukiewicz, Platforma Obywatelska.

Posel Bożenna Bukiewicz:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Co państwo zamierzacie zrobić, jeżeli okaże się, że pociągi Pendolino nie będą rentowne, czyli że nie będą się bilansować? Czy pociągi te będą odwoływane, tak jak to miało miejsce dotychczas, do tej pory, że w ostatnich latach zniknęła z rozkładów jazdy ponad połowa pociągów InterCity?

Drugie pytanie. Dzisiaj Pendolino cieszy się dużym zainteresowaniem, bo jest to produkt nowy na rynku, ale co będzie, jak spadnie liczba pasażerów w Pendolino? Jak zamierzacie przyciągnąć pasażerów ponownie do Pendolino? Bo dotychczas były tylko likwidowane pociągi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość, Warmia i Mazury.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Naczelnym zadaniem administracji państwowej jest tworzenie spójnego systemu komunikacyjnego. Dzisiaj mówimy o projekcie, który będzie dotyczył kolei pasażerskiej, na który ma być wydanych blisko 3 mld zł. Ten projekt będzie łączył kilka największych aglomeracji: Warszawę, Wrocław, Katowice, Kraków czy Trójmiasto. Jego rywalem rynkowym będzie przede wszystkim transport lotniczy. Ten projekt jest więc skierowany do wielkich ośrodków, wielkich aglomeracji, ludzi tam mieszkających i tak naprawdę tylko im będzie służył.

Dlaczego tak twierdzę? Otóż rozkłady jazdy, według których będzie jeździł Pendolino, w żaden sposób nie są skorelowane z rozkładami jazdy na stacjach węzłowych, tak aby w sposób szybki i sprawny można było przejechać chociażby z Olsztyna przez Iławę do Warszawy. Pociąg Pendolino będzie jeździł między Warszawą a Gdańskiem przez Działdowo, przez Iławę. Ale po to, żeby przejechać nim z Olsztyna do Warszawy, będziemy musieli jechać jeszcze dłużej niż obecnie normalnym pociągiem. Tak więc, panie ministrze, czy rzeczywiście jest sens wydawania tak gigantycznych pieniędzy, żeby tysiące ludzi mogło podróżować między wielkimi aglomeracjami nieco szybciej i wygodniej, natomiast miliony ludzi, którzy docierają codziennie do szkół, do pracy w małych ośrodkach, nadal będą podróżowały w katastrofalnych warunkach.

Jest jeszcze drugie pytanie. Dochodzą mnie informacje, że jest bardzo zły stan zaopatrzenia w energię trakcji, które mają obsługiwać Pendolino. Ten pociąg pobiera ogromne ilości energii. Wiem, że są prowadzone też bardzo (*Dzwonek*) gorączkowe prace, aby zapewnić moce energii elektrycznej dla tego pociągu, szczególnie na trasie między Częstochową a Wrocławiem. Czy zdążycie państwo na czas i czy nie będzie tak, że w pewnym momencie pociąg Pendolino, szczególnie gdy już ich 20 będzie jeździło po polskich trasach, po prostu będzie stawał z powodu braku energii? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Głos ma poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Uruchomienie Pendolino z Wrocławia do Warszawy trasą Centralnej Magistrali Kolejowej spowoduje likwidację wszystkich zwykłych InterCity jadących zarówno przez Leszno, jak i Poznań, ale także bezpośrednie połączenia straci z Warszawą

miasto Leszno. Zlikwidowane mają być pociągi InterCity „Fredro” i „Panorama”, w nowym rozkładzie jazdy ma zostać także zmniejszona liczba połączeń pociągami InterCity z Poznania do Warszawy. Likwidacja kolejnych bezpośrednich połączeń miasta Leszno z Warszawą – w poprzednich latach zlikwidowano między innymi InterCity „Słowacki” i „Odra” – oznacza dalszą degradację tego regionu, ale także miasta Leszno jako stolicy byłego województwa. Z połączeń InterCity „Fredro” i „Panorama” do Warszawy korzystają codziennie setki tysięcy mieszkańców regionu leszczyńskiego, a także mieszkańcy dwóch powiatów województwa śląskiego czy powiatu wschowskiego województwa lubuskiego. Likwidacja tych połączeń oznacza też wydłużenie czasu jazdy pasażerów z tego regionu do Warszawy, ale także podwyższenie kosztów podróży.

Wobec powyższego chciałbym przede wszystkim prosić państwa o dokonanie analizy nowego rozkładu jazdy uwzględniającej również interesy właśnie mieszkańców regionu leszczyńskiego, ale także innych regionów, które w wyniku wprowadzenia tych zmian będą miały wydłużony czas dojazdu między innymi do Poznania i Warszawy, a także z Leszno do Warszawy.

Co zdecydowało, że PKP InterCity zamierza zlikwidować pociągi InterCity „Fredro” i „Panorama” z Wrocławia przez Leszno do Warszawy? Dlaczego w ten sposób PKP szykuje pasażerom kolejne zwiększenie wydatków związanych z dojazdem pociągami do Warszawy? Czy istnieje możliwość wycofania się PKP InterCity z planowanej od grudnia likwidacji pociągów InterCity jadących z Wrocławia przez Leszno i Poznań do Warszawy i pozostawienia ich w nowym rozkładzie jazdy? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma pani poseł Elżbieta Apolonia Pierzchała, Platforma Obywatelska.

Posel Elżbieta Apolonia Pierzchała:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Kilka dni temu w Czechach spadła temperatura i prawie wszystkie składki pociągów, również bardzo nowoczesnych, zbliżonych do naszego Pendolino, trzeba było przeciągać spalinówkami. Właściwie został sparaliżowany cały kraj. W czasie próby Pendolino spadły temperatury w Polsce. Nastąpiło oblodzenie trakcji, pantografy przestały współpracować z siecią i trzeba było ściągnąć pociąg Pendolino z trasy. Proszę powiedzieć, panie ministrze, jak zamierzacie sobie poradzić w zimie z takimi przypadkami. I co państwo zamierzacie zrobić na trasie, na przykład na CMK, z podróżnymi?

Posel Elżbieta Apolonia Pierzchała

Drugie pytanie, panie ministrze. Brak biletów na Pendolino spowoduje karę w wysokości 650 zł. Bilety po 49 zł – wszyscy wiemy, że to jest pewna pula, i, panie ministrze, nie ma się co dziwić, że zostały wykupione. Wykupywały je firmy i masowo wykupywali je ludzie, którzy stale dojeżdżają do Warszawy. Tych biletów, można powiedzieć, w zasadzie już nie ma, zostały tylko te drogie. Co będzie, gdy w pociągu będą puste miejsca, pociąg będzie woził powietrze, a pasażer nie będzie mógł wsiąść? Kto personalnie za to odpowie? Kto wymyślił karę 650 zł i nieinformowanie pasażera o tym, że są jeszcze wolne miejsca? Kto to wymyślił w tej spółce? Kto za to odpowie? Likwidowanie innych pociągów InterCity, żeby Pendolino było rentowne – bo dobrze wiecie państwo, że z budżetowych pieniędzy nie dostaniecie dopłat do tego pociągu – i wymyślanie 650 zł kary jest po prostu nadużyciem. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Głos ma poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Gdy coś robimy dobrze, to przy okazji coś niestety dzieje się złe i w tym wypadku też tak będzie. Otóż wprowadzenie pociągu Pendolino spowoduje poważne utrudnienia w funkcjonowaniu przewozów towarowych Cargo i w funkcjonowaniu na przykład Przewozów Regionalnych, Kolei Śląskich czy kolei podmiejskich. Stąd też moje pytanie: Czy ktoś oszacował te straty, które będą niestety udziałem tych innych spółek z uwagi na to, że będziemy się popisywać tym, że będzie jechało Pendolino? To jest bardzo ważna rzecz w kontekście funkcjonowania Przewozów Regionalnych i w ogóle połączeń międzywojewódzkich. Te spółki po prostu ucierpią na tym, że Pendolino będzie zajmowało tory, będą czekać w kolejce na dostęp do tych torów, a sytuacja finansowa tych spółek jest tragiczna, o czym zresztą była dyskusja w Komisji Infrastruktury. Czy są więc takie szacunki? Kto za to zapłaci tym spółkom? Będziemy transmitować jazdę Pendolino, a inne kolejowe spółki przewozowe będą stały i będą po prostu miały deficyt z tego tytułu, bo ludzie uciekną, ze stojących pociągów wysiądą i przesiądą się do busów – do byle jakich busów, dodajmy.

I druga sprawa. Złożony został wniosek, kolejny poprawiony wniosek do Komisji Europejskiej dotyczący Pendolino – że będzie dojeżdżało między innymi do Rzeszowa. Robiono to w sytuacji, w której minister wiedział dokładnie, że nie zakończą się prace

na linii do Rzeszowa – prace remontowe, inwestycyjne, potrzebne zresztą – niemniej wniosek został złożony. I teraz mamy taką sytuację, że od grudnia miał do Rzeszowa dojeżdżać pociąg Pendolino, ale nie będzie dojeżdżał. Jest to opisane w dokumentach ministerialnych. Jak z tego wybrniecie? Co mamy powiedzieć na Podkarpaciu o tym, że tego połączenia teraz nie będzie? Tak naprawdę to nie wiemy, kiedy ono w ogóle będzie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie będę pytał, czy zasadny jest zakup pociągów Pendolino, bo one już są w kraju. Teraz trzeba zastanowić się, w jaki sposób i co należy zrobić, żeby nie stały tak, jak do tej pory stoją, tylko były w sposób maksymalny wykorzystywane, służyły przede wszystkim przewozom. Bo niekiedy się zastanawiam i mam poważne obawy, wątpliwości, czy minister odpowiedzialny za infrastrukturę, a przede wszystkim za przewozy, także marszałkowie w przypadku Przewozów Regionalnych, od czasu do czasu chociażby jeżdżą pociągami i widzą, co się dzieje. Zresztą jest przygotowywane moje wystąpienie w sprawie Przewozów Regionalnych, szczególnie na trasie Poznań – Szczecin, o tym, co tam się dzieje, zwłaszcza w piątki, kiedy młodzież przejeżdża. Jest to nie do pozazdroszczenia i warto by było temu się przyjrzeć i sprawdzić, w jakich warunkach są przewożeni pasażerowie, w tym studenci, bo w największym stopniu ich to dotyczy. Jest to XIX w., a być może i w tamtym czasie było z przewozami lepiej.

Ale chciałbym zapytać panie ministrze o jedną rzecz: Dlaczego pominięto trasę, skoro już mamy to Pendolino i w tym kierunku państwo pójdziecie, Warszawa – Poznań i Poznań – Szczecin? Ja wiem, że to jest sprawa infrastruktury, ale poznaniakom czy Wielkopolanom chodzi nie o to, żeby jeździć luksusowymi aż tak bardzo pociągami, bo Poznaniacy są społeczeństwem bardzo oszczędnym, ale przede wszystkim o przyzwoite połączenia, o dbałość o infrastrukturę, wprowadzenie projektu Pendolino bo wiem ma to do siebie, że musicie państwo zadbać także o sprawę infrastruktury. I przy tej okazji chciałbym zapytać: Kiedy państwo przymierzacie się do remontu trasy Warszawa – Poznań – Szczecin i dokonacie tego remontu, z tego programu bowiem, który był przewidziany, jeśli chodzi o środki europejskie, nie raczyliście do tej pory skorzystać? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma pani poseł Teresa Świło, Platforma Obywatelska.

Poseł Teresa Świło:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam trzy pytania do pana ministra. Chciałabym, żeby pan minister potwierdził podawane wcześniej czasy przejazdu na głównych trasach Pendolino. Jaka liczba pociągów Pendolino wyjedzie na tory od 14 grudnia 2014 r.? Myślę, że najważniejsze jest takie pytanie: Czy te przejazdy Pendolino zostały uwzględnione w rozkładzie jazdy PKP? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Kazimierz Smoliński, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Kazimierz Smoliński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jako poseł z Pomorza, z Tczewa, miasta kolejarzy, nie mogę nie zadać pytania o wpływ wprowadzenia przewozów pociągami EIC Premium, tzw. Pendolino, na przewozy towarowe w aspekcie raportu UTK z czerwca 2014 r. „Analiza zapotrzebowania na przepustowość w węzłach kolejowych w Trójmieście i na Śląsku” oraz raportu Zespołu Doradców Gospodarczych TOR na temat ograniczenia przepustowości linii kolejowych prowadzących do Trójmiasta. Z raportów tych jednoznacznie wynika, że wąskie gardła związane z brakiem odpowiedniej infrastruktury na kolei spowodują ograniczenie w transporcie towarowym z portów i do portów, szczególnie jeżeli chodzi o port Gdynia, i że są zagrożenia dla gospodarki Pomorza, gdzie obecnie na odcinku Gdańsk – Tczew kursuje ponad 70 par pociągów na dobę, to jest 140 w obu kierunkach, a w 2019 r. na odcinku Pruszcz Gdański – Pszczółki przewiduje się, że będzie to ponad 500 pociągów na dobę. I w to miejsce wjeżdżają pociągi Pendolino, które w związku ze swoim zapotrzebowaniem na energię ograniczają wprowadzanie pociągów towarowych. Dlaczego wpuszcza się Pomorską Kolej Metropolitalną na tory E65 i trasę 201, zamiast zobowiązać ją do zbudowania dodatkowych torów? Proszę o odpowiedź na pytania: Czy prawdą jest, że na Centralnej Magistrali Kolejowej podwyższono minimalną prędkość dla pociągów towarowych do 120 km/h i jak to wpłynie na koszty związane z tym przewozami, w sytuacji kiedy tabor kolejowy w przewozach

towarowych nie pozwala uzyskać takiej prędkości, i czy jest to związane z wprowadzeniem projektu Pendolino? I kolejne pytanie: Jak ministerstwo i PKP PLK zamierza rozwiązać problem związany z przewozami osobowymi w aspekcie wprowadzenia projektu Pendolino, z przepisami dotyczącymi międzynarodowego korytarza transportowego TENT, w którego zakres wchodzi linia E65, gdzie w ramach tego międzynarodowego korytarza transportowego pierwszeństwo mają mieć pociągi towarowe przed pociągami osobowymi? I jeszcze jedno pytanie, panie ministrze: Czy wszyscy przewoźnicy towarowi zostali poinformowani o ewentualnych ograniczeniach spowodowanych wprowadzeniem projektu Pendolino? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Tak się przysłuchuję tej dyskusji i mam wrażenie, że to Pendolino to zakupiły krasnoludki. Otóż nie krasnoludki zakupiły Pendolino, tylko rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego podjął decyzję o zakupie Pendolino. Pendolino nie jest polskim produktem. Sami państwo wiecie, że nie jest ono przystosowane do naszych torów, do naszych trakcji. Panowie posłowie już na ten temat mówili. To znaczny pobór mocy i energii. Pociągi podmiejskie, szczególnie Kolei Mazowieckich, już w tej chwili, kiedy są prowadzone testy i Pendolino wyjeżdża w kierunku południowym i w kierunku zachodnim, bo te testy są prowadzone również na linii kolejowej w kierunku na Poznań i na Berlin – sam widziałem, że przez Łowicz Pendolino jechało z prędkością 20 km/h i cały ruch podmiejski Kolei Mazowieckich, których pociągi dojeżdżają do Skiernewic, do Łowicza, z Sochaczewa do Łowicza, po prostu zatrzymał się – mają opóźnienia do dwóch godzin, i to jest spowodowane przez Pendolino. Te opóźnienia po 14 grudnia nadal będą. Państwo kupili pociąg nieprzystosowany do polskich warunków. Mamy świetnych producentów polskich, m.in. PESA Bydgoszcz. Nie można było rozmawiać z nimi, żeby kupić od polskich producentów polski tabor kolejowy, a nie Pendolino. Pytam więc: Kto za to personalnie odpowiada, bo ministra Nowaka już chyba nie ma, ale odpowiedzialność polityczna spada na rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego?

Panie posłanki z Platformy Obywatelskiej mówiły z niepokojem – w ich głosie przejawiał się właśnie niepokój – że te pociągi spowodują chaos na liniach

Posel Cezary Olejniczak

kolejowych tych podmiejskich i tych dalekobieżnych zarówno dla ruchu osobowego, jak i ruchu towarowego. Pobór mocy jest ogromny. Państwo tego nie sprawdzili, ale kiedy ma się zamiar coś kupić, coś się kupuje, to najpierw trzeba sprawdzić infrastrukturę. *(Dzwonek)* Kiedy się kupuje samochód ciężarowy, to trzeba mieć na niego prawo jazdy. Dziękuję. *(Oklaski)*
(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Głos ma pani poseł Bożena Kamińska, Platforma Obywatelska.

Nie ma.

Głos ma poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Adamczyk:

Panie Ministrze! Zwracam się do pana z pytaniem. Czy analizowano koszty? Jakie będą koszty eksploatacji pociągów? Wiemy bowiem, że nie można ich w okresie jesienno-zimowo-wczesnowiosennym zostawić sobie ot tak, jak składów z ETCS. Nie można ich wyłączyć spod sieci, nie można opuścić pantografów. Ich konstrukcja wymaga stałego zasilania, ale także stałego ogrzewania. Koszty są olbrzymie. Pytanie: Czy ktokolwiek ze strony zamawiających – myślę tutaj o PKP InterCity – analizował koszty tego przedsięwzięcia?

Kolejna kwestia – o czym słyszymy – dotyczy właściwie przygotowanej infrastruktury kolejowej. Kiedy pan o tym mówi, zastanawiam się, czy ma pan tak w zwyczaju, czy jest to skutek wprowadzania pana w błąd. Uznaję, że jest pan człowiekiem kulturalnym, wielokrotnie dał pan tego dowód, więc zakładam, że świadomie jest pan wprowadzany w błąd, panie ministrze. Dotyczy to przygotowania infrastruktury kolejowej, po której poruszać się będą pociągi Pendolino. Niech pan każe sprawdzić stan zaawansowania robót trakcyjnych na szlaku w kierunku Wrocławia. Niech pan zobaczy, jak skoncentrowane są moce przetwórcze. Z całego kraju zostały ściągnięte jednostki trakcyjne, aby budować sieć, bo tam nie ma sieci. Panie ministrze, wydaje się, że jest pan zarzucany nieprawdziwymi informacjami. Pamiętam czas Edwarda Gierka i jego budowniczych Polski Ludowej. *(Dzwonek)* Tak się wtedy właśnie działo. Gierek był pewien, że wybudował Hutę Katowice, a plan został zrealizowany dopiero w połowie. Tak też jest z projektem dotyczącym Pendolino, zwłaszcza w obszarze przygotowania infrastruktury kolejowej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Stanisław Lamczyk, Platforma Obywatelska.

Posel Stanisław Lamczyk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Według mnie Pendolino będzie sukcesem nie tylko dla Platformy i PSL, ale także dla całej Polski. Nie mam tutaj żadnych wątpliwości, bo znam zespół ludzi, którzy teraz, w tej chwili przygotowują całe to zadanie. Może dzieje się to troszkę późno, ale robią to z panem prezesem Folejewskim na czele i nie ma wątpliwości co do tego, że to wyjdzie. Ten projekt będzie sukcesem przede wszystkim dlatego, że magiczna granica 160 km/h, która obowiązywała od 1988 r., zostanie przekroczona, prędkość zostanie przekroczona, a zakup Pendolino spowodował to, że modernizacja linii CMK została przyspieszona. Jestem teraz przekonany, że po tej modernizacji, robotach inżynierskich wkrótce będzie już można osiągnąć prędkość 200 km, a po modernizacji elektrycznej – 250 km. Nie ulega wątpliwości, iż stanie się to faktem.

Pan minister dosyć dobrze wytłumaczył, że Pesa i Newag w tamtym momencie nie były przygotowane, bo nie brały udziału w przetargu. Jak się uczciwie porozmawia z radą nadzorczą, to jej członkowie mówią, że nie byli jeszcze przygotowani do zastosowania tak zaawansowanej technologii.

Chciałbym przejść do kwestii parametrów Pendolino, bo jest to bardzo istotne, gdyż każdy taki zakup robi się nie na 5 lat, nie na 10 lat, ale na 30 lat. Pierwszy parametr, który decydował o zakupie Pendolino, stanowiła niższa masa. W związku z tym – o czym każdy z Komisji Infrastruktury wie – oznacza to niższą cenę dostępności do toru. Jest to bardzo istotne przy dłuższej eksploatacji. Następną sprawą stanowi zużycie energii elektrycznej. Są badania przeprowadzone przez pracowników Politechniki Warszawskiej, według których zużycie energii elektrycznej będzie o prawie 50% niższe. Również to jest bardzo ważny element w konstruowaniu kalkulacji. Sprawa następna. Pendolino ma 402 miejsca siedzące, a te składki, które są robione na 160 km/h, mają ich tylko 360. *(Dzwonek)* To też jest bardzo istotne. Partnerzy przeliczają sobie, niestety, środki, chodzi tu też o miejsca, jest to czynnik właśnie ekonomiczny. Kolejna kwestia. Pendolino ma trzy systemy elektryczne, więc po skończeniu trwałości projektu będzie mogło pojechać do Czech, na drugim systemie – do Austrii, a później, na trzecim systemie, założymy – do Niemiec. Takie są czynniki konkurencyjności, które są bardzo istotne, jeżeli chodzi o Pendolino. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Posel Anna Paluch.

Nie widzę.

Posel Jakub Rutnicki.

Nie widzę.

Posel Michał Wojtkiewicz.

Widzę.

Posel Michał Wojtkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Michał Wojtkiewicz:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pendolino jest doskonałym zabiegiem marketingowym. To tak jakby z jednej strony postawić syrenkę, a z drugiej strony – lamborghini, tylko że ta syrenka będzie jechała po wiejskich, gruntowych drogach, a to lamborghini zaraz się tam zakopie. Ile to ma kosztować? Za to wszystko będzie musiało zapłacić społeczeństwo. Niech pan nie opowiada takich rzeczy, że Pesa nie mogła przystąpić do przetargu. Warunki przetargowe zakładały, że skład będzie musiał jeździć 250 km/h. Pytam: W którym wieku Pendolino będzie jeździło po polskich torach, a te tory będą zhomologowane, tak aby można było osiągać takie prędkości? To jest pytanie. Proszę o odpowiedź: W którym roku, kiedy będzie to zrobione?

Przy okazji, panie ministrze, chciałbym jeszcze o coś zapytać. Oczywiście bardzo dobrze się dzisiaj remontuje te wszystkie trasy, tory kolejowe. Mieszkam pod Tarnowem, jestem w tym mieście prawie codziennie i widzę, jaki jest postęp prac na przejazdach przede wszystkim. Wszystkie wiadukty są remontowane, w związku z czym ruch w Tarnowie jest całkowicie sparaliżowany. Dobrze, niech tak będzie, tylko że to się będzie ciągnęło przez ponad rok. Jakby pan minister tam dzisiaj pojechał, zobaczyłby, iż nikogo tam nie ma. Oni tam poburzyli to, zostawili i co jakiś czas, co tydzień, ktoś tam przyjdzie, coś pogrzebie i coś jest robione. Panie ministrze, proszę powiedzieć, czy ma pan wpływ na przyspieszenie tych prac?

Jeszcze następne pytanie. Kto wymyślił – powtarzam to pytanie – te 650 zł kary? Jest to jedyny pociąg w Polsce, w którym nie można kupić biletu kolejowego. Czy są specjalne testy dla tych kolejarzy, dla tych konduktorów, że muszą mieć takie IQ, żeby nie umieli wypisać biletu na Pendolino (*Dzwonek*) i sprzedać go? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Rzeczywiście ciekawe pytanie.

Pani poseł Katarzyna Matusik-Lipiec.

Nie widzę.

Pan poseł Jerzy Materna.

Nie widzę.

Pani poseł Aleksandra Trybuś-Cieślar, Platforma Obywatelska, widzę.

Posel Aleksandra Trybuś-Cieślar:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W nowej kategorii pociągów Ekspres InterCity Premium nie będzie możliwości zakupu biletu w pociągu. Jednocześnie kara za przejazd bez biletu wynosi aż 650 zł. Proszę o wyjaśnienie i uzasadnienie tego budzącego wiele kontrowersji i zastrzeżeń rozwiązania.

Mam jeszcze jedno pytanie. Chodzi o pociągi Ekspres InterCity, które przyjeżdżają do nas z zagranicy. Wsiadam na pierwszej w stacji w Polsce, w Zebrzydowicach, do pociągów relacji np. Praga – Warszawa lub Wiedeń – Warszawa. Informacja w Polsce nie jest stanie nam podać wiadomości o tym, o ile pociąg jest spóźniony. Na przykład w zeszłym tygodniu, kiedy Czechy były sparaliżowane, nie umiałam się dowiedzieć, co dzieje się...

(*Głos z sali: Z tego tygodnia.*)

Z tego tygodnia, tak.

...nie umiałam się dowiedzieć, o ile spóźniony będzie pociąg relacji Wiedeń – Warszawa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Pan poseł Piotr Król.

Nie widzę.

Pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

Proszę.

Posel Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pociągi Pendolino to zupełnie nowy wymiar i standard podróżowania w Polsce. Zaletą pociągu będzie, jak wiemy, nie tylko krótszy czas przejazdu, lecz także podniesienie komfortu. Chciałbym zapytać: Jakie walory Pendolino zdecydowały, że PKP InterCity zdecydowało się je zakupić? W czym są lepsze od innych tego typu pociągów? Innymi słowy, jakie udogodnienia otrzymają pasażerowie pociągu Pendolino?

I jeszcze drugie pytanie. Koszt 20 pociągów Pendolino zakupionych przez PKP InterCity to ok. 400 mln euro. Kontrakt o łącznej wartości 665 mln euro obejmuje również budowę zaplecza technicznego w Warszawie oraz koszty utrzymania. Chciałbym zapytać: Na jaki okres przewiduje się utrzymanie techniczne tych pociągów i jaka jest kalkulacja amortyzacji poniesionych kosztów? Innymi słowy, czy jest wyliczone, po ilu latach zwrócą się koszty i czy ten projekt będzie zarabiał? Czy jest również kalkulacja, ilu pa-

Posel Ryszard Zawadzki

szaferów powinno być w pociągu, aby zwrócił się koszt jednego kursu?

I jeszcze takie dodatkowe pytania. Jak planuje się rozwiązać problem sprzątanía pociągu na odpowiednim poziomie, żeby różnił się od obecnych pociągów w kwestii np. toalet itd.? I czy producent gwarantuje bezproblemową eksploatację pojazdów zimą? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Pan poseł Piotr Babinetz.

Nie widzę.

Pani poseł Małgorzata Pepek, Platforma Obywatelska.

Posel Małgorzata Pepek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! PKP uzyskało zgodę – certyfikat bezpieczeństwa przyznawany przez Urząd Transportu Kolejowego, stwierdzający, że pociągi pasażerskie, w tym Pendolino, będą mogły jeździć z prędkością powyżej 160 km/godz. Uważam, że pasażerom jest potrzebny szybki i wygodny transport, ale przede wszystkim bezpieczny. Nie musimy od razu podróżować z prędkością 250 km/godz. To pierwsza kwestia.

Druga sprawa. Na tory ma wyruszyć 9 składów z 14 przetestowanych pociągów Pendolino. Moje pytanie: Dlaczego nie wszystkie i kiedy można spodziewać się kolejnych Pendolino na trasach kolejowych naszego kraju?

I ostatnie pytanie, w związku z informacjami o obcięciu dotacji na Pendolino. Czy PKP jest przygotowane na zmniejszenie dofinansowania z Unii Europejskiej z 88 mln euro na 74 mln euro? Czy odczują to pasażerowie kolei? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Informuję państwa posłów, że ponieważ mamy jeszcze trochę czasu, ja jeszcze, przypominam, nie zamknąłem listy.

Głos ma poseł Adam Abramowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Nieobecny.

Pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Posel Lidia Gądek:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Włączenie do transportu pociągów Pendolino mających łączyć duże aglomeracje miejskie z Warszawą

spowoduje prawdopodobnie, a właściwie już wiemy, że na pewno, wycofanie wielu pociągów InterCity i Express InterCity z tychże tras, w związku z czym generalnie możliwość komunikacji tych aglomeracji z Warszawą prawdopodobnie wcale nie poprawi się. A jak pan minister, jak państwo widziecie sytuację taką, że mniejsze stacje typu np. Zawiercie na trasie z Katowic czy Miechów na trasie z Krakowa nie będą stacjami, na których Pendolino będzie się zatrzymywać, w związku z czym zdecydowanie zwiększymy ruch miejski, czyli konieczność dojazdu chętnych do korzystania z Pendolino, zagęszczając jeszcze i tak bardzo trudne warunki komunikacyjne np. w Krakowie? Jak państwo widziecie tę sytuację? Tym bardziej że na dzień dzisiejszy nie mamy systemu kolei aglomeracyjnych, które poprawiłyby możliwość dojazdu do dużych węzłów komunikacyjnych, i zamiast rozładowania ruchu kołowego w tych dużych miastach w pewien sposób zdecydowanie nasilimy go. Dodatkowo dochodzą problemy z miejscami parkingowymi dla osób chcących korzystać z tychże kolei. Jak ministerstwo widzi ten problem i jego rozwiązanie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Zapowiadana na obecny miesiąc inauguracja Pendolino miała być związana z przełomem jakościowym na polskiej kolei, a tymczasem, jak wskazują doniesienia medialne, obecne tradycyjne składy PKP InterCity będą osiągać krótsze czasy przejazdu na tych samych trasach niż składy Pendolino, które będą musiały zatrzymywać się na stacjach mniejszych ośrodków, tracąc cenne minuty. Jest to wynikiem skorzystania z finansowej pomocy regionalnej po obniżeniu przez Komisję Europejską kwoty kwalifikowanej w ramach projektu. Kolejnym mankamentem są nowa absurdalna jakość i komfort dla pasażerów, którzy zostali pozbawieni możliwości kupna biletu za dopłatą u konduktora na pokładzie pociągu, o czym wspominali już w tej dyskusji moi przedmówcy, natomiast dla tych, którzy zajmą wolne miejsce – podkreślam, wolne miejsce – nie posiadając biletu z kasy, przewidziano, jak przystało na Pendolino, karę w wysokości 650 zł, przy czym kwota ta jest oczywiście podwyższona o koszt przejazdu. Mam bardzo krótkie pytanie do pana ministra: Czy w opinii rządu takie standardy, które mają kosztować, jak wiemy, ponad 2,5 mld zł, są spełnieniem marzeń i oczekiwań podróżnych? Dziękuję państwu za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Czy jest pan poseł?

Widziałem pana posła, przed chwilą był.

Wobec tego pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 14 grudnia mają wyjechać na tory nowe pociągi Pendolino. Początkowo miało ich być 13, jednak w związku z kolejnymi utrudnieniami prawdopodobnie kursować zaczną tylko 9 pociągów. Po licznych problemach związanych z Niemieszczeniem się nowych pociągów na peronach, wadami fabrycznymi, niemożliwością kursowania po polskich torach z prędkością większą niż 160 km/h czy z elektronicznym systemem sprzedaży biletów raczej nikogo nie zdziwi, jeżeli w zapowiadanym terminie pociągi nie wyruszą na tory. Dodatkowo sytuację wokół Pendolino kompromituje fakt, iż Komisja Europejska zmniejszyła dotację na zakup składu, w związku z czym Polska straciła wiele milionów euro. Decyzja ta była umotywowana tym, że w Polsce nie ma warunków do kursowania takich pociągów. Poziom polskiej infrastruktury kolejowej nie odpowiada właściwościom pociągów typu Pendolino. Komisja stwierdziła ponadto, że kupujemy za drogie pociągi w stosunku do możliwości, jakie osiągną one na polskich torach, tym samym podważony został sens tej inwestycji. W związku z tym proszę o odpowiedź na następujące pytania: Dlaczego zdecydowano się na zakup tak drogich składów, które nie będą mogły być w pełni wykorzystywane na polskich torach? Czy ministerstwo wzięło pod uwagę zagrożenia, jakie stwarza poruszanie się po niedostosowanych torach składów z tak dużą prędkością? Dlaczego na obsługiwanej przez Pendolino trasie Katowice – Warszawa nie uwzględniono przystanku na dworcu w Zawierciu, mieście leżącym w dużej odległości od alternatywnych dworców, na których zatrzymują się pociągi relacji Katowice–Warszawa? I jeszcze pytanie: Ile będzie kosztowało dostosowanie infrastruktury kolejowej do prędkości 200 km/h? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Anna Nemś, Platforma Obywatelska.

Poseł Anna Nemś:

Panie Ministrze! Wszyscy chcielibyśmy jak najszybciej jeździć pociągami. Z monitoringu, który pozwoliłam sobie przeprowadzić na trasie, którą wykorzystuję na co dzień, na której podróżuję, wynika, że rzeczywiście zyskujemy pół godziny. Na trasie Zawiercie – Warszawa wspaniale zeszliśmy poniżej dwóch godzin. Czas dojazdu z Katowic do Warszawy będzie wynosił 2 godziny i 34 minuty. Proszę powiedzieć, czy to są czasy ostateczne, czy przewidujemy jeszcze ich skrócenie na tej i na innych trasach?

Chciałabym również odnieść się do wypowiedzi poprzedników. Padły tu sformułowania, że tracimy cenne minuty w mniejszych ośrodkach. Chciałabym powiedzieć, że to nie jest strata, bo inne osoby będą mogły korzystać z tych pociągów. Jestem zawiercianką i chciałabym, żeby Pendolino zatrzymywało się w Zawierciu. Jest to ostatnia stacja przed CMK, do której przyjeżdżają podróżni z Częstochowy...

(Głos z sali: Z Małopolski.)

...z Małopolski. Korzystamy z tego i nie jest to uciążliwością, jest to rozwiązanie, które ma służyć wszystkim naszym mieszkańcom. Zawiercie jest dobrą stacją i chciałabym, żeby Pendolino zatrzymywało się w Zawierciu. Dziękuję bardzo.

(Poseł Waldemar Andzel: Mieszkańcy skarżą się, pani poseł, proszę porozmawiać z nimi.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Głos ma poseł Zbigniew Chmielowiec, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Zbigniew Chmielowiec:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Komisja Europejska przyznaje, że Polska przepłaciła Pendolino i po raz kolejny obniżyła kwotę przewidzianą na dofinansowanie zakupu składów przez PKP InterCity. Komisja uznała, że niepotrzebnie zdecydowaliśmy się na superszybkie pociągi, które nie będą miały, gdzie się rozpędzić. Pierwotnie miało to być 200 mln euro, potem – 88 mln euro, a skończy się prawdopodobnie na 74 mln euro. Kwota 74 mln euro stanowi zaledwie 18,5% kontraktu wartego ponad 400 mln euro. Skąd PKP InterCity zamierza wziąć dodatkowe 14 mln euro na zapłacenie za Pendolino? W połowie grudnia mają ruszyć długo oczekiwane połączenia pociągami Pendolino, ale na razie euforię PKP InterCity gaszą mnożące się problemy techniczne. Problemy mogą się pojawić wtedy, gdy pociągi Pendolino znajdą się na torach. Czy prawdą jest, że Pendolino zmiecie pociągi towarowe z torów? Czy w nowej perspektywie finansowej Unii Europejskiej przewiduje się przeprowadzenie modernizacji najpilniejszych odcinków kolejowych na kluczowych trasach? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Konstanty Oświęcimski, Platforma Obywatelska.

Poseł Konstanty Oświęcimski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam pytanie. Ponieważ Pendolino jest flagowym zakupem, flagową jednostką PKP, dlaczego pociągi te nie zostały skierowane na flagową trasę Warszawa – Poznań – Berlin i czy ewentualnie w przyszłej siatce też będzie trochę rewolucji, np. Pendolino trafi do Szczecina czy też do Rzeszowa? Mówiono tu o tym, że nowe jednostki, szybkie pociągi mają to do siebie, że dzięki nim powinien być skrócony czas przejazdu na najdalszych trasach, takich jak Rzeszów – Szczecin. W przypadku Wrocławia czas został znacznie skrócony, chyba o 1,5 godziny, wskutek łącznicy Koniecpol – Częstochowa. Mam nadzieję, że pan minister odpowie nam na pytanie o to, czy jest przyszłość, jeśli chodzi o takie kierunki.

Kolejne pytanie. Dołączę oczywiście do chóru pań posłanek i panów posłów, jeżeli chodzi o tę abstrakcyjną karę. Panie ministrze, jeżeli tutaj, na tej sali, kilkunastu posłów mówi o tej karze, to musi pan coś zrobić. Nie może być tak, że pasażerowie nie mają dostępu do pana i do Zarządu PKP. Pan ma, my mamy i jeżeli pozostaje pan głuchy na nasze wypowiedzi, to co wtedy pasażerowie pomyślą o nas jako posłach: Posłowie mogą interweniować, pogadają sobie, każdy po 2 minuty, i nadal będzie kara 650 zł? Jak pan to sobie wyobraża w czasie dużego skumulowania wyjazdów, na przykład w okresie przedświątecznym? Że pociąg pojedzie pusty? Będą czynne dwie kasy na Dworcu Centralnym, kolejka, powiedzmy, zawijaniec duży, wszyscy, wiadomo, spieszą się i nagle okazuje się, że nikt nie będzie ryzykował za 650 zł, a pociąg pojedzie pusty. I znowu oczywiście wszystkim będą winni posłowie, będzie winne ministerstwo. A to jest proste, nie wierzę, że w takim pociągu nie znajdzie się kilkanaście miejsc dla tych, co wsiedzą w ostatniej chwili.

I kolejne pytanie w kontekście tych pytań i wątpliwości: Czy powrócimy do tej kolei dużych prędkości (*Dzwonek*), bo jednak okazuje się, że jeśli chcemy mieć szybkie pociągi, musimy mieć nową infrastrukturę? W Europie, w świecie jeżdżą po nowych, zupełnie innych trasach, tak żeby nie kumulować, powiedzmy, tego ruchu regionalnego, interregionalnego. Albo może by dobudować dodatkowe tory na tych najważniejszych trasach: na Kraków, na Katowice, na Gdańsk, które by spowodowały, że wszyscy byliby zadowoleni. Być może koszty byłyby niewiele niższe od tego, co teraz wydaje się na te remonty. Dziękuję bardzo i przepraszam za przekroczenie czasu. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Grzegorz Adam Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W maju bieżącego roku na antenie RMF FM wicepremier minister gospodarki Janusz Piechociński mówił: Zerwiemy kontrakt, jeżeli firma Alstom nie dostarczy w najbliższym czasie składów pociągu Pendolino ze wszystkimi pozwoleniami. Jak wiemy, kontrakt nie został zerwany, a jego realizacja jest na siłę prowadzona do chwili obecnej, z wieloma problemami. Po wielu perturbacjach, o których dzisiaj mówili posłowie, składy Pendolino, z dużym opóźnieniem, są dostarczane do Polski. Okazuje się, że w grudniu na trasę prawdopodobnie – z tego, co jest nam wiadome – wyjedzie 9 składów zamiast 14 czy 16 wcześniej planowanych.

Pytania: Jak wygląda rozliczanie zawartego w 2011 r. kontraktu na dostarczenie 20 składów Pendolino? Jak wygląda naliczanie kar dla firmy Alstom za opóźnienie w dostawie pociągów Pendolino? Kto personalnie odpowiada za tak nieudany zakup dla polskich kolei?

(*Głos z sali: Nowak.*)

Przez ten niefortunny projekt zakupu składów Pendolino ucierpiało całe polskie kolejnictwo – marny efekt za duże pieniądze, które można było przeznaczyć na powszechną modernizację polskiej kolei, szczególnie na ścianie wschodniej.

Wróć jeszcze do jednego tematu, który był dzisiaj poruszany, ale jest to najnowszy hit, problem, ponieważ pojawiają się informacje, że mogą wystąpić problemy z utrzymaniem Pendolino w czystości. Przetarg ogłoszony przez PKP InterCity dotyczący czyszczenia pociągów Pendolino został unieważniony. Nie można tego zadania zlecić z wolnej ręki, ponieważ jest to zbyt duża kwota. Jak zamierzacie państwo rozwiązać ten problem? Jest coraz mniej czasu, czyszczenie miało odbywać się na stacjach w Gdyni, Wrocławiu, Krakowie, Katowicach i Olszynie Grochowskiej, a jedynie stacja Warszawa Olszynka Grochowska jest gotowa na tego typu działania. Czy grozi nam, że toalety w Pendolino będą pozamykane z powodu przepełnienia, z powodu braku urządzeń do ich obsługi? Składy Pendolino będą obsługiwane co 3 dni przez stację w Olszynie Grochowskiej, więc jak będzie wyglądało czyszczenie pociągów podczas 2 pozostałych dni? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Wiesław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wiesław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podzielam większość obaw o funkcjonowanie tego projektu, niemniej jednak chciałbym zachować optymizm i życzę temu pociągowi i Polakom, żeby on został na torach i jeździł jak najszybciej.

Szanowni państwo, martwi mnie fakt, że 7 lat temu podróż z Krakowa do Warszawy trwała tylko 2 minuty dłużej, niż ma trwać dzisiaj, po wydaniu ponad 3 mld zł. Martwi mnie również inny fakt, o którym tutaj mało było mówione: za minimalne wynagrodzenie w Polsce, na odcinku z Krakowa do Warszawy, tam i z powrotem, z Małopolski, żeby odwiedzić stolicę kraju, osoba, która otrzymuje wynagrodzenie na poziomie 1000 zł, może przejechać się tylko 4 razy. Czy nie jest tak, że zadecydowano – moim zdaniem to nie była decyzja o charakterze biznesowym, gospodarczym, przynosząca realną stopę zwrotu, tylko decyzja marketingowa – o tym, że za chwilę Polaków za minimalne wynagrodzenie będzie stać tylko na 3-krotne odwiedziny Warszawy, stolicy swojego kraju, w ciągu miesiąca, dlatego że w cenie biletu będą musieli zapłacić za ten pomysł?

Chciałbym zapytać: Czy ten pociąg jest sprawdzony w warunkach zimowych i temperaturach ujemnych? Mówiąc inaczej: Czy jego instrukcją obsługi znowu będzie sformułowanie „Sorry, mamy taki klimat”? Przy jakiej temperaturze te składki po prostu się zatrzymają, bo w Polsce mamy temperatury poniżej minus 30 stopni, i czy to nie będzie paraliż komunikacyjny?

Ale wydaje mi się, że w tej chwili najbardziej istotne jest to, że tą decyzją, moim zdaniem, na lata zahamowano rozwój zakładów, które powstały na bazie byłych zakładów naprawczych taboru kolejowego (*Dzwonek*), które mieliśmy systematycznie rozmieszczone na terenie kraju, m.in. w Nowym Sączu, Tarnowie, Bieżanowie, Gliwicach, Ostrowie Wielkopolskim i Łapach.

Moje pytanie jest takie: Czy do kosztów projektu, o których mówimy, można doszacować, i w jakiej kwocie, nakłady, które są niezbędne do utrzymania w ruchu składów Pendolino poprzez konieczność zakupu nowych urządzeń i technologii do serwisowania tych wagonów i składów? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Piotr Chmielowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż w mojej ocenie sprawa Pendolino doskonale od-

daje obraz naszego państwa, tzn. nawet nie jesteśmy w stanie przygotować wprowadzenia ekspresów, w tym wypadku Pendolino, na tory. Mówię o obrazie naszego państwa, bo tak jest praktycznie wszędzie, tylko problem polega na tym, że tak jest praktycznie od zawsze, jak sięgamy pamięcią. Przecież już za czasów rządu Prawa i Sprawiedliwości mówiono o projekcie Pendolino, przygotowywano ten projekt. Co się działo przez następne 7 lat, wszyscy widzieliśmy. W tej chwili mamy taką sytuację, że część pociągów nie pojedzie albo nie dojedzie, część się zniszczy. Czy Pendolino pojedzie? Możemy tylko gdybać. Otóż myślę, że osoby, które podejmowały kiedyś decyzję dotyczącą Pendolino, bardzo dawno nie miały okazji przejechać się tym pociągiem. Zakładam, że większość z państwa jeszcze nie przejechała się tym pociągiem. Tym z państwa, którzy nie jechali, muszę powiedzieć, że to nie jest żaden cud. Ten pociąg jest wewnątrz, tak naprawdę, mniej komfortowy i mniej luksusowy od zwykłych pociągów InterCity, które jeżdżą z normalnymi wagonami. Powiem więcej, ten pociąg przecież pomieści mniej ludzi. Czy ktoś kiedyś na którymkolwiek etapie, w którymkolwiek rządzie pomyślał o tym, że powinno się to spiąć z europejską siecią dróg kolejowych? Czy polskie Pendolino będzie mogło dojechać do Berlina? Odpowiadam: Nie, dlatego że nikt o tym wcześniej nie pomyślał. Czy dyskutowano ze stroną czeską, żeby można było zrobić połączenia międzynarodowe Pendolino? Oni też użytkują Pendolino. Odpowiedź jest prosta: Nie, tego nawet nie było w planie. (*Dzwonek*) W tej sytuacji cały ten projekt uważam za lekko śmieszny, półśmieszny, tak jak te rządy, z którymi mamy w tej chwili do czynienia. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Głos ma poseł Dariusz Piontkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wiadomo dzisiaj, że pociąg Pendolino nie będzie wykorzystywał swoich możliwości technicznych. Pojawia się zatem konieczność powrotu do pytań, które częściowo już padały na tej sali, chodzi o porównanie kosztów zakupu tego pociągu z kosztami zakupu krajowych produktów. Pierwsze pytanie: Jaka byłaby różnica w cenie, gdybyśmy od producentów krajowych kupili pociąg podobnej klasy jak klasa Pendolino, który osiągałby może nieco niższe prędkości przejazdowe? Jak duża byłaby to różnica? Drugie pytanie: Czy gdyby przy obecnym stanie torowisk zamiast Pendolino na tory wyjechały pociągi krajowych producentów, to czasy przejazdów na odcinkach między Krakowem a Warszawą lub Gdańskiem a Warszawą byłyby znacząco różne? Jeżeli tak, to jak duża byłaby to różnica?

Posel Dariusz Piontkowski

Czy byłaby to różnica wynosząca 5, 10 czy 15 minut? Czy w związku z tym ta różnica w kosztach jest adekwatna, jeżeli chodzi o zakup Pendolino?

Kolejny element, który się tutaj pojawiał, dotyczy tego, jakie są różnice w kosztach utrzymania. Chodzi o różnicę między utrzymaniem Pendolino a utrzymaniem pojazdów krajowych producentów. Element, o którym nie było mowy, dotyczy tego, jakie są założenia spółki InterCity. Przy jakim obłożeniu pociągów, jeżeli chodzi o koszty ich utrzymania, zachowując obecnie obowiązujące ceny, te pociągi będą się samofinansowały? I ostatni element, o którym mówił jeden z posłów Platformy Obywatelskiej. Bardzo rzadko się zdarza, aby na tej sali sejmowej posłowie z przeciwnych jej stron mówili to samo o niektórych pomysłach rządowych. Mam tu na myśli przede wszystkim pomysł dotyczący karania pasażerów za to, że chcą skorzystać z pociągu. Czy w wyjątkowej sytuacji, jeżeli chodzi o pełną zgodę wszystkich praktycznie posłów z różnych opcji politycznych, rząd zacznie słuchać głosów z sali sejmowej, a nie będzie robił wyłącznie tego, co ktoś wymyślił w zaciszu gabinetów? *(Dzwonek)* Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma pani poseł Zofia Czernow, Platforma Obywatelska.

Posel Zofia Czernow:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pragnę wrócić do pytań i stanowisk, które odnoszą się do kwestii braku możliwości zakupu biletów w pociągu. Trudno zgodzić się z takim założeniem. Z jednej strony byłaby to bardzo duża niedogodność dla pasażerów, a przecież zakup tak nowoczesnego taboru służyć ma m.in. zwiększeniu wygody, luksusu podróżowania. Z drugiej strony takie ograniczenie bardzo negatywnie wpływałoby na wyniki ekonomiczne tego środka transportu. Wielu pasażerów znajduje się w takiej sytuacji, że może wsiąść, skorzystać z danego środka transportu w ostatnim momencie, więc to ograniczenie jest absolutnie niewskazane, nie chcę użyć innego słowa. Dlatego też sądzę, że na obecnym poziomie techniki, informatyzacji istnieje możliwość zastosowania takiego rozwiązania, aby w każdej chwili można było taki bilet sprzedać, żeby ta informacja była zawsze aktualna w pociągu, w kasach na dworcach kolejowych, tak jak jest w przypadku innych środków transportu. Moje pytanie jest takie: Czy ministerstwo pracuje nad takim rozwiązaniem, aby w każdej chwili, o czym tutaj dzisiaj mówimy, była możliwość zakupu biletu w pociągu? To jest absolutnie niezbędne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma pani poseł Bożena Kamińska, Platforma Obywatelska.

Posel Bożena Kamińska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pociągi Pendolino spełniają wszelkie wymagania określone w unijnej technicznej specyfikacji dla interoperacyjności. Tym samym są technicznie i funkcjonalnie przystosowane do warunków klimatycznych panujących na obszarze środkowoeuropejskim, w tym w Polsce. Chodzi o zakres temperatur od -25°C do +40°C.

Panie Ministrze! Czy pociąg Pendolino jest przystosowany do polskich warunków, do zimy? Chodzi o okresy, miesiące zimowe, kiedy często występuje temperatura poniżej -25°C. Czy pociąg Pendolino w niższych temperaturach będzie mógł funkcjonować i jeździć po torach na terenie naszego kraju? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Proszę państwa, to wszyscy państwo posłowie zapisani do głosu.

Nikt więcej się nie zgłasza.

W takim razie w tej chwili głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Andrzej Adamczyk.

Posel Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Życie nie jest czarno-białe. To nie jest tak, jak pan założył a priori w czasie swojego wystąpienia, że posłowie Prawa i Sprawiedliwości, a szczególnie ja, z mównicy sejmowej będą mówili tylko i wyłącznie źle o projekcie, a wszystkim innym ten projekt się podoba, akceptują osiągnięcia i są z tego zadowoleni. Jak sam pan słyszał na tej sali, ale jak też zapewne wynosi pan z tekstów publikowanych w mediach, z audycji telewizyjnych, prasowych, z przekazu internetowego, można by ogólnie powiedzieć: oburzenie, panie ministrze. Nie ma powodów do samozadowolenia, nie ma powodów do wyrażania radości. Tym bardziej nie ma powodów do takich ataków, bo tak to odbieram, panie ministrze, kiedy odnosi się pan tylko i wyłącznie do elementów mojego wystąpienia.

Mieliśmy nadzieję – mówię o Klubie Parlamentarnym Prawo i Sprawiedliwość, o parlamentarzystach mojego stronnictwa – że dzisiaj pobudzimy debatę na temat stanu przygotowania projektu Pendolino i uru-

Posel Andrzej Adamczyk

chomienia go w pełni, w 100%. Miałem nadzieję, że osobiście usłyszę od pana ministra Klepackiego – liczyłem zresztą na obecność pani minister Wasiak – konkretne odpowiedzi, jak miało być, jak jest, jak będzie i kiedy tak będzie. Panie ministrze, ograniczył się pan tylko i wyłącznie, tak jak mówię, do tego, aby ocenić, zrecenzować moje wystąpienie. Dziękuję panu za tę uwagę, że moje wystąpienia są merytoryczne. Tak, staram się przygotować do wystąpień, nie tylko na posiedzeniu Sejmu, lecz także w komisjach sejmowych.

Panie ministrze, proszę więc o to, aby pan dzisiaj w swoim wystąpieniu, a jeżeli to jest niemożliwe, to na pewno na piśmie, odpowiedział na następujące pytania, odniósł się do podstawowych kwestii. Kiedy wszystkie pociągi, które były planowane w tym projekcie, wyjadą na tory, kiedy będą zarabiały na siebie, kiedy pozwolą spłacać długi PKP InterCity? Jaki jest koszt opóźnienia tego projektu? To są wyliczalne elementy dotyczące tego, jaki jest rachunek ekonomiczny wynikający z sytuacji, że będziemy mieli 9, a nie 18 czy 17 pociągów na trasach. Jaki był zakładany wynik ekonomiczny na grudzień tego roku, a jaki spółka PKP InterCity osiągnie?

Panie ministrze, druga przestrzeń, do której chcemy się odnieść i się odnosimy, a co do której pobieżnie i – przepraszam, ale tak to odebrałem, takie odniosłem wrażenie – bez mała z lekkim lekceważeniem się pan odniósł, to infrastruktura. To, że na jednym odcinku uratowano nasyp kolejowy przed osuwaniem, jeszcze nie znaczy, że całość linii kolejowej jest przygotowana do eksploatacji pod kątem możliwości uzyskania osiągnięć zaplanowanych w SIWZ, czyli w specyfikacji przetargowej. Przecież jeżeli ktoś założył, że pociąg ma osiągać 250 km/h, i za to państwo polskie płaci, to ten pociąg powinien osiągać prędkość 250 km/h. (*Oklaski*) I o to nam chodzi, panie ministrze, a nie o atak na rząd, na Platformę Obywatelską, na byłego czy obecnego premiera tego rządu czy panią premier. Nam chodzi o normalną debatę.

Apeluję do pana: nie zbywajcie nas w sposób, jaki już w tej Izbie nie jest akceptowany nawet przez większość sejmową, koalicyjną, bo tego posłowie, jak się wydaje, nie zniosą. Odbieram dzisiaj w trakcie tej debaty wiele SMS-ów od osób, które śledzą tę debatę w Internecie, zresztą również od posłów nieobecnych w Sejmie, którzy w tym momencie przebywają w szpitalach, bo takie SMS-y też odbieram, i są głęboko zaniepokojone sytuacją, w której przedstawiciel rządu nie odnosi się do problemu, tylko odnosi się do tych (*Dzwonek*), którzy o tym problemie chcą rozmawiać, którzy dociekają, dlaczego wszystko, co było do zepsucia, zostało zepsute, dlaczego projekt, na którego realizację mieliście wiele lat, nie został zrealizowany.

Panie ministrze, jestem przekonany, jestem pewien, że 14 grudnia, kiedy te pociągi wyjadą na trasę, pani premier...

(*Głos z sali:* Nie wyjadą.)

Jestem pewien, że wyjadą. Ile ich wyjedzie, nikt dziś tego nie wie. Pan minister też tego nie zadeklarował z tej mównicy sejmowej. Jestem przekonany, że jeżeli 14 grudnia policzy pan liczbę tych pociągów, jeżeli 14 grudnia czy 15 grudnia zada pan pytanie swoim pracownikom, podwładnym, nad którymi sprawuje pan pieczę i utrzymuje kontrolę, m.in. prezesowi Grupy PKP, z jaką prędkością realnie jadą te pociągi i dlaczego, to podejmie pan męską decyzję, będzie pan suflował, sugerował szefowej resortu infrastruktury, aby osoby, które doprowadziły do tego dramatu, już więcej nie miały okazji psuć w obszarze transportu kolejowego w Polsce i w obszarze wydatkowania publicznego grosza przez nasze państwo. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

W tej chwili głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pan Zbigniew Klepacki.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Klepacki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Pytań było bardzo dużo, jeżeli jakieś pominę, to odniesiemy się do nich na piśmie. Na pewno ze szczególną uwagą potraktujemy pytania, które zadał pan poseł Adamczyk w swoim ostatnim wystąpieniu, dotyczące spraw finansowych. Tak jak powiedziałem, pytań jest dużo. Postarałem się pogrupować je w podstawowe czy też całościowe zagadnienia i odnieść się do nich w grupach.

Przede wszystkim chodzi o liczbę pociągów i o liczbę tych pociągów, które mają wyjechać. Zostało zamówionych 20 pociągów. Obecnie 17 jest w Polsce, 15 jest odebranych, 2 są w trakcie procedury odbiorowej, kolejne 3 mają zostać dostarczone do końca stycznia. Jak wszyscy wiemy, było to również przedmiotem dyskusji medialnych, Alstom w tym kontrakcie opóźnił się i za to są mu naliczane kary umowne. Na chwilę obecną jest to kwota ok. 41 mln zł. 14 grudnia wyjedzie 9 pociągów, po mniej więcej sześciu tygodniach, czyli na przełomie stycznia i lutego, przy kolejnej zmianie rozkładu dojdą 4 nowe, znowu minie kilka tygodni, dojdą 4 następne. Mniej więcej będzie to wyglądało tak, że będzie jeździć ok. 17–18 pociągów, a 2–3 będą w rezerwie z uwagi na to, że pociągi muszą przechodzić okresowe badania, przeglądy. Mniej więcej taki jest tryb tzw. obiegowania pociągów.

Jeżeli chodzi o czas, było takie pytanie, to: Warszawa – Gdańsk w grudniu 2014 r. – 2 godz. 58 min, w 2015 r. skróci się do 2 godz. 45 min, Katowice – w grudniu 2 godz. 34 min, w 2015 r., po zakończeniu dodatkowych prac, 2 godz. 20 min, Kraków

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Klepacki

– 2 godz. 28 min, później skrócenie do 2 godz. 20 min, Wrocław – 3 godz. 41 min, skrócenie do 3 godz. 35 min. W 2016 r. kolejne czasy przejazdu będą skracane.

Cały szereg pytań w dyskusji dotyczył decyzji Komisji Europejskiej dotyczącej przyznania Polsce dofinansowania na projekt Pendolino. Ta decyzja jest dostępna w Internecie. Pozwolę sobie jeszcze wysłać tekst tej decyzji panom posłom, po to żeby zobaczyli, co jest w niej napisane. W żadnym wypadku nigdzie nie ma tam stwierdzenia, że Polska przepłaciła, że jest za drogo, że infrastruktura jest niedobra itd. Prosiłbym o to, żeby o takich kwestiach, które możemy sprawdzić, po prostu mówić tak, jak jest, ponieważ jest to dokument publiczny i każdy może się z nim zapoznać. W decyzji jest napisane, że Komisja Europejska przyznaje takie a takie dofinansowanie na ten projekt i że projekt spełnia cele, które są mu stawiane, a mianowicie rozwój regionów i rozwój infrastruktury kolejowej w Polsce. To jest napisane w decyzji. A więc mówienie, że Komisja uznała, że projekt jest za drogi albo przepłacony, myślę, że jest niewłaściwe, a przynajmniej nie znajduje potwierdzenia w dokumentach, o czym każdy może się przekonać.

Kolejna duża część dyskusji dotyczyła sprzątania, odfekalniania i tego typu historii. Chciałbym powiedzieć, że do sprzątania i odfekalniania w Wucie w Warszawie, które będą odbywały się co trzy dni, jest zobowiązany Alstom. Oprócz tego pociągi są czyszczone w każdym wypadku na tzw. końcówkach, czyli kiedy pociąg dojeżdża do Gdańska czy Gdyni, na ostatniej stacji podlega czyszczeniu, odfekalnianiu, uzupełniania jest woda itd. To samo dzieje się we Wrocławiu, w Katowicach, Krakowie. To czyszczenie co trzy dni, które realizuje Alstom, jest związane z tym, że co trzy dni pociągi są przeglądane, zjeżdżają na stację serwisową w Warszawie, w Olszynie Grochowskiej. W związku z tym nie jest prawdą to, że pociągi będą sprzątane co trzy dni. Co trzy dni będą sprzątane przez Alstom, a w pozostałe – na zakończenie trasy, czyli we Wrocławiu, w Gdyni, Katowicach i Krakowie. W tych wypadkach będą sprzątane przez Impel, z którym podpisana jest umowa na trzy miesiące. Trwa dalsza procedura przetargowa, która wyłoni podmiot sprzątający.

Jeżeli chodzi o kolejne istotne pytanie, które moim zdaniem budzi największe kontrowersje, a mianowicie dotyczące kary i możliwości kupienia biletu u konduktora, to skąd to się wzięło. Chciałbym zauważyć, że pociąg jest bezprzedziałowy, jest w nim długi korytarz. Kiedy pociąg jedzie 200 km/h, nawet 160, ludzie nie mogą tam stać. Jest to niezgodne z zaleceniami Urzędu Transportu Kolejowego dotyczącymi bezpieczeństwa, które mówią o tym, że ludzie nie mogą tam stać, bo w wypadku gwałtownego hamowania po prostu przelatują przez cały pociąg i może im się stać coś złego. W związku z tym, również w celu podniesienia komfortu podróżujących pasażerów,

założenie jest takie, że możliwość jeżdżenia tym pociągiem będą mieć tylko osoby posiadające bilet na miejsce siedzące. To jest oczywiste i właśnie temu służyły założenia. W związku z tym w jaki sposób możemy zapewnić, że ludzie, którzy wsiądą do pociągu, będą mieli bilet? Że nie wsiądzie, oprócz tych, którzy mają bilet, ileśdziesiąt osób, pociąg ruszy, a następną stacją, która będzie na trasie z Warszawy, będzie Zawiercie, tak? A więc będą jechać ileśset kilometrów i nie będą mogli wysiąść. Nawet jeśli będziemy wiedzieć, że oni nie mają biletu, oni będą stać, natomiast... W Zawierciu się nie zatrzymuje, przepraszam bardzo, pomyliłem się.

(*Posel Lidia Gądek*: Niestety, a powinien.)

Do tego później też wrócimy.

Dlatego też podjęto taką decyzję – myślę jednak, że to jest do przemyślenia, w związku z tym ja bym się do tego tak nie przywiązywał – żeby... (*Gwar na sali*)

Proszę tylko pozwolić, że dokończę.

..jednak zmuszać ludzi do zakupu biletu i wsiadania do pociągu z biletem.

Jest takie urządzenie, tak? Każdy z nas ma to w kieszeni.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Klepacki pokazuje telefon komórkowy*)

Równie dobrze, idąc przez dworzec, można kupić ten bilet, nie trzeba kupować go u konduktora, można go kupić w Internecie. Jadąc taksówką, spiesząc się na lotnisko, można zakupić ten bilet, więc proszę nie mówić czy nie sugerować, że niemożliwość kupienia biletu u konduktora powoduje, że nie można kupić tego biletu, bo jednak technologicznie sporo się zmieniło. Natomiast wysokość kar na pewno jest do przemyślenia.

Jeżeli chodzi o zatrzymywanie się pociągu w różnych miejscach, zaobserwowałem w tej dyskusji dwa wątki. Część panów posłów i pań posłanek mówiła, że szkoda, iż on nie zatrzymuje się w Zawierciu...

(*Głos z sali*: Nie, nie było tak.)

...gdzieś tam i gdzieś tam, natomiast część z państwa mówiła: Dlaczego on znowu zatrzymuje się w Zawierciu i staje w tych wszystkich małych miejscowościach, co ogranicza czas? Takie są jakby dwie...

(*Posel Konstanty Oświęcimski*: Dlaczego do Szczecina nie jeździ?)

Do tego zaraz dojdziemy.

...grupy ludzi i dość przeciwstawne oczekiwania, tak? Z jednej strony jest oczekiwanie, żeby ten pociąg jechał szybko na przykład do Krakowa czy do Katowic, z drugiej strony jest oczekiwanie, żeby on stawał na przykład na mniejszych stacjach. Tych dwóch oczekiwań nie da się pogodzić.

Jeżeli chodzi o... (*Dzwonek*)

Czy mogę kontynuować?

Jeżeli chodzi o skomunikowanie, zawsze było to piętą achillesową polskiej kolei. Wydaje mi się, że w przypadku tego rozkładu będzie już lepiej, szczególnie jeżeli chodzi o skomunikowanie pociągów lo-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Klepacki**

kalnych z pociągami dalekobieżnymi, w tym przede wszystkim z Pendolino. Mamy duży wzrost w zakresie skomunikowania, mniej więcej 40-procentowy. Były organizowane warsztaty przez InterCity i spotkania ze wszystkimi przewoźnikami regionalnymi, na których zachęcano i tłumaczono, dlaczego skomunikowanie jest ważne i dlaczego powinniśmy iść w tę stronę. Wygląda na to, że w tym wypadku przyniesie to pozytywny efekt.

Jeżeli chodzi o Poznań, do Poznania pojadą pociągi FLIRT polskiego producenta. Zostaną one wyprodukowane przez konsorcjum Newag-Stadler. Takie są założenia. Specjalnie w celu obsługi tej linii do Poznania, dalej do Szczecina, zostały zakupione takie pociągi i one wejdą do eksploatacji w przyszłym roku.

Przy okazji mowy o tej linii było również pytanie o to, dlaczego te pociągi nie jeżdżą do Berlina. Skorzystaliśmy z dofinansowania unijnego na rozwój regionów. W związku z tym gdybyśmy jeździli do Berlina, nie uzyskalibyśmy tegoż dofinansowania, dlatego że trudno byłoby zaprezentować, że Berlin wymaga dodatkowego rozwoju. Tak jak powiedziałem, do Szczecina pojadą specjalnie w tym celu zakupione polskie pociągi FLIRT produkowane w Polsce przez Newag i Stadlera.

Dużo jest też takich głosów – tutaj jakby wracam do tego, dlaczego Alstom – dlaczego nie polskie, polskie byłyby tańsze. A nie byłyby tańsze. Tak jak mówiłem na wstępie, przy tego rodzaju zamówieniach publicznych, przy takiej wartości tych zamówień zawsze odbywa się przetarg europejski. W tym wypadku również tak było. W tym przetargu startowały polskie firmy, tylko że polskie firmy startowały również w ramach konsorcjów. Założmy ewentualnie, że nawet gdyby była taka sytuacja, że moglibyśmy narzucić jakiś wymóg krajowy, co jest niezgodne z prawem europejskim, to i tak akurat w tym przetargu Pesa startowała z Bombardierem, a Newag startował z hiszpańską AnsaldoBredą, tak że nie do końca byłoby to polskie zamówienie. Jest tak w wielu przypadkach, tak jest też w przypadku pociągów typu FLIRT – Newag startował w przetargu jako konsorcjum ze Stadlerem. Czy Stadler jest zagraniczny, czy polski? Matka jest za granicą, ale pociągi są produkowane w Polsce. Alstom zatrudnia w Polsce 3,5 tys. pracowników w różnych fabrykach wytwarzających produkty na potrzeby przemysłu kolejowego i energetycznego.

Chciałbym powiedzieć, że te rzeczy zwykle są bardziej skomplikowane. Nie można jednoznacznie powiedzieć, że ta firma jest zagraniczna, niedobra itd., bo te konsorcja różnie wyglądają, ich produkcja jest lokowana w różnych miejscach.

Zadano kilka pytań na temat poboru energii, że ten pociąg, przejeżdżając, wysadza stacje. Jest to nie-

prawda. Z parametrami technicznymi również można zapoznać się na stronie internetowej i porównać je z parametrami obecnie jeżdżących lokomotyw czy składów. W związku z tym warto byłoby, żeby nasza dyskusja, w przypadku gdy możemy sprawdzić coś, co jest określone liczbami i normami, nie przebiegała w ten sposób, że mówi się takie rzeczy, bo to jest do sprawdzenia. Na przykład Pendolino pobiera dużo mniej prądu niż lokomotywa Husarz, więc nie jest to do końca prawda.

Było również kilka głosów, że generalnie uruchomienie projektu Pendolino powoduje zapaść InterCity, bo wszystkie środki są kierowane na Pendolino i zapomina się o reszcie kraju, gdzie ludzie będą jeździć w warunkach niedobrych czy tragicznych. Chciałbym powiedzieć, że spółka InterCity jest w Grupie PKP, a pozostałe spółki są spółkami samorządowymi. W 2015 r. w 70% tabor będzie wyposażony w nowe bądź gruntownie zmodernizowane wagony, pociągi czy składki. Pod koniec przyszłego roku, wsiadając do pociągu, macie państwo wielką szansę, że wsiadziecie państwo do zupełnie nowego albo wyremontowanego wagonu. Pendolino to tylko 20 składów z kilkuset, które jeżdżą w barwach InterCity, więc mówienie, że robimy pociąg tylko dla bogatych i pięknych, zapominając o reszcie kraju – tak mi się wydaje – jest niesprawiedliwe i nie ma potwierdzenia w faktach.

Część pytań czy uwag wygłoszonych w dyskusji dotyczyła tego, czy ludzie będą chcieli jeździć tym pociągiem, czy potrzebna jest akcja reklamowa. Pierwszy pociąg odjedzie za 10 dni. Obecnie sprzedano ponad 25 tys. biletów w przedsprzedaży. Widać, że jest bardzo duże oczekiwanie na ten pociąg i duże oczekiwanie na zmianę. Ludzie bardzo dobrze na to reagują. Wiem o tym, bo miałem okazję kilka razy uczestniczyć w testach, więc widziałem, jak ludzie na peronach reagują, gdy ten pociąg wjeżdża. Reagują bardzo pozytywnie. Nie mamy tutaj obaw. Jeżeli chodzi o ceny biletów – nawet zakładając, że najtańsze bilety będą kosztować 45 zł, choć nie wszystkie bilety będą tyle kosztować, albo że bilet do Trójmiasta będzie kosztować ok. 130 zł bez ulg, a ludziom bardzo często przysługują różnego rodzaju ulgi, np. z tytułu Karty Dużej Rodziny, bycia uczniem, emerytem itd., wiele grup jest uprawnionych do zniżek – to ceny będą jeszcze niższe. Pan poseł odniósł się do najniższego wynagrodzenia, które w Polsce zbliża się bodajże do 1800 zł, a po potrąceniu składki ZUS i podatku daje mniej więcej 1300 zł, jak to się mówi, na rękę. To nie jest równowartość 5 przejazdów, tylko 10, w przypadku kiedy nie korzysta się z ulg i nie kupiło się najtańszego biletu, bo jeżeli z dużym wyprzedzeniem kupi się bilet, to jest szansa na kupienie go za 49 zł, a jeżeli do tego dojdzie 50-procentowa ulga, to cena biletu wyniesie 24 zł. Za przejazd pociągiem dystansu 350 km to nie jest wygórowana kwota, powiedziałbym nawet, że niewielka.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Klepacki**

Zgłoszono kilka uwag odnośnie do ruchu towarowego i padały stwierdzenia, że ruch towarowy jest zaniedbywany i że z powodu uruchomienia pociągu Pendolino pociągi towarowe nie będą jeździć. Po CMK pociągi towarowe nie jeżdżą, więc myślę, że w kierunkach do Wrocławia, do Katowic i do Krakowa Pendolino jest zupełnie neutralne. Rozumiem, że niepokój pana posła dotyczył linii Warszawa – Gdańsk. Ta linia została natomiast gruntownie zmodernizowana, jej przepustowość bardzo wzrosła i pociągi jeżdżą po niej dużo szybciej. Były uwagi, że przez testy Pendolino pociągi nie mogą jeździć. Nie do końca mogę się z tym zgodzić, ponieważ testy odbywają się w godzinach nocnych i ich wpływ na przejazdy pociągów czy to pasażerskich, czy towarowych jest niewielki.

Odniosę się jeszcze do tych uwag, jeśli chodzi o przyszłą perspektywę, czyli tę, która właśnie się zaczęła. Na pewno z dużą uwagą będziemy patrzeć na podniesienie parametrów, patrzeć i inwestować w podniesienie parametrów linii kolejowych, szczególnie dojazdów do portów. Jeśli chodzi o Trójmiasto, to toczą się obecnie prace na linii alternatywnej przez Kościerzynę, która daje możliwość dojeżdżania do portu. W przyszłej perspektywie będą remontowane linie kolejowe ułatwiające dostęp do portów, tak aby polski eksport czy import do naszego kraju mógł gładko, że tak powiem, się odbywać, towary mogły wjeżdżać do naszego kraju i z niego wyjeżdżać.

(Posel Magdalena Kochan: Szczecin – Świnoujście.)

Szczecin – Świnoujście. Tam jest most zwodzony. Chcemy ten most zwodzony zastąpić mostem stałym. Jest to ujęte w naszych planach, to się wpisuje w korytarze towarowe, to się wpisuje w Connecting Europe Facility, ten nowy instrument transportowy. Jest to dla nas ważne. Linie towarowe w nowej perspektywie na pewno będą bardziej docenione, niż było to w tej perspektywie.

Było pytanie o długość kontraktu utrzymaniowego. Ten jest na 17 lat. W którymś momencie padło pytanie, właściwie ktoś powiedział, że Czechi byli sparaliżowane i gdy wsiadało się na pierwszej stacji w Polsce, to nie było dokładnej informacji, jakie opóźnienia mają pociągi jadące z Czech czy z Austrii przez Czechy.

(Posel Aleksandra Trybuś-Cieślak: Tak jest zawsze, polski system nie widzi...)

Działo się tak z tego powodu, że Czesi nie byli wówczas w stanie przekazać informacji o tym, kiedy ten pociąg dojedzie, bo byli sparaliżowani. Skoro tak jest, to widać, że Czesi też mają problemy z czasem przejazdów na kolei.

Jeżeli chodzi o – momencie, miałem to zanotowane – usterkę, pantograf i temperatury, powiem tak. Norma dla pociągów jest taka, że muszą jeździć w warunkach od minus 25 do plus 40 stopni. Taka norma obowiązuje w Europie. W Rosji i w Finlandii

normy są podwyższone. Ten pociąg te normy spełnia, co więcej, jeździ w wielu krajach europejskich. Nie zapominajmy o tym, że to nie jest prototyp, jeździ on w Szwajcarii, jeździ na północy Włoch, czyli w krajach alpejskich, gdzie temperatury potrafią być bardzo niskie, niższe niż w Polsce, a opady śniegu są zdecydowanie większe niż w Polsce. On tam jeździ. Tak że nie mamy obaw akurat o to, że w wyniku niskiej temperatury te pociągi nie będą w stanie jeździć, bo technologicznie, technicznie są do tego przygotowane.

Ten przypadek, o którym mówiła pani poseł Pierzchała, uszkodzenia pantografu, był spowodowany błędem obsługi przy pierwszym przejeździe Pendolino. Po prostu pantografy zostały za mocno dociśnięte do linii i to spowodowało uszkodzenie. Te pociągi do tej pory w ramach testów przejechały 150 tys. km i takie przypadki się nie pojawiły, ale – jak wszyscy wiemy – gdy następuje rozruch dużych instalacji przemysłowych czy transportowych, to pewne elementy mogą się uszkodzić. Wynika to np. z braku pewnych umiejętności albo z jakichś usterek technicznych, bo nie zawsze takie urządzenia, pociągi są wolne od usterek.

Pojawiło się pytanie o to, czy ktoś pomyślał, żeby tymi pociągami jeździć do Niemiec, Czech, Austrii itd. Jak najbardziej, homologacja, jeśli chodzi o Niemcy, Czechy i Austrię, jest wpisana do umowy, producent musi tę homologację dostarczyć. Tak że od strony technologicznej i – można powiedzieć – papierologicznej InterCity jest przygotowane do tego, żeby tymi pociągami jeździć również za granicę. Przyjmując dofinansowanie unijne, bierzemy na siebie pewne restrykcje, jeżeli chodzi o możliwość kursowania takich pociągów za granicę, ale w momencie, kiedy te restrykcje znikną, będziemy gotowi tymi pociągami jeździć również za granicę.

Wniosek do Rzeszowa – było o to pytanie – nie został złożony, więc nie wiem, skąd informacje o tym, że został złożony, a później był wycofywany. On w ogóle nie został złożony. Oczywiście wraz z rozwojem infrastruktury mamy zamiar uruchomić kolejne połączenia, tak aby te pociągi dojeżdżały do Bielska-Białej, również do Rzeszowa, ta siatka będzie zagęszczana, ale do tej pory taki wniosek nie został złożony.

To tyle, jeśli chodzi o to, co zdążyłem zapisać i zapamiętać. Na resztę pytań, jeżeli państwo pozwoli, odpowiemy na piśmie. Pytania posła Adamczyka mam zapisane i na pewno ich nie przegapię, przygotowując odpowiedź. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Odpowiedź pana ministra kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego*).

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o rządowym projekcie ustawy o Karcie Dużej Rodziny (druki nr 2923 i 2958).

Głos zabierze sprawozdawca komisji pani poseł Magdalena Kochan.

**Poseł Sprawozdawca
Magdalena Kochan:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Procedowany dzisiaj projekt ustawy o Karcie Dużej Rodziny to kolejny krok rządu Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego w polityce prorodzinnej.

Podczas pierwszego czytania przypominałam państwu ustawę o opiece nad dziećmi do lat 3, ustawę o przedszkolach. Nie tylko zwiększyliśmy ilość miejsc w przedszkolach i żłobkach, dofinansowując tworzenie nowych miejsc przedszkolnych, ale także sprawiliśmy, że 1 zł rodzice płacą za każdą ponadwymiarową godzinę pobytu dziecka w przedszkolu. Przypominałam o podręcznikach, które w tym roku były dla dzieci klas I bezpłatne, a w roku 2017 będą już bezpłatne dla uczniów uczęszczających do wszystkich klas szkół podstawowych i ponadgimnazjalnych. Przypominałam o dopiero co podpisanej przez pana prezydenta ustawie dotyczącej zniżek w podatkach rodzinnych, które bardzo poprawia sytuację rodzin z dziećmi. To kolejny krok w tę stronę. Powiedziałabym, że przenosząc z rozporządzenia Rady Ministrów do aktu rangi ustawy przepisy o Karcie Dużej Rodziny, rząd i parlament podkreślają bardzo jednoznacznie wagę, jaką przywiązują do rodziny w życiu naszego kraju. To także bardzo oficjalne i wręcz demonstracyjne zaprzeczenie bardzo krzywdzącego i nieprawdziwego poglądu, że rodziny wielodzietne to rodziny wyłącznie patologiczne. Jestem przekonana, że wejście w życie proponowanych w projekcie rozwiązań, możliwych do zrealizowania tylko przy współudziale samorządów i organizacji pozarządowych, przyczyni się do zmiany tej – raz jeszcze to podkreślam – bardzo krzywdzącej i fałszywej opinii dotyczącej rodzin wielodzietnych.

Ustawa o Karcie Dużej Rodziny określa zasady i kryteria przyznawania karty oraz uprawnienia z niej wynikające. Tak więc o jej posiadanie mogą się ubiegać rodziny co najmniej z trójką dzieci, także rodziny zastępcze i prowadzący rodzinne domy dziecka oraz cudzoziemcy, którzy mają pozwolenie na legalny pobyt w Polsce. Rodzice otrzymują Kartę Dużej Rodziny na czas nieokreślony, dzieci – do ukończenia 18. lub, jeśli się kształcą – do 25. roku życia,

cudzoziemcy – na czas legalnego pobytu w Polsce określonego w stosownych dokumentach.

Kartę na wniosek zainteresowanego wydaje wójt, burmistrz lub prezydent właściwy dla miejsca zamieszkania rodziny. Wzór tej karty dołączony został do projektu ustawy. Do maksimum uproszczono procedury występowania o tę kartę i jej przyznawania. Uprawnienia to zwolnienia z opłat skarbowych wszystkich potrzebnych do jej uzyskania dokumentów, 75-procentowa i 50-procentowa zniżka przy opłatach paszportowych – 75-procentowa dla dzieci, 50-procentowa dla rodziców – 49-procentowa ulga przy zakupie biletów miesięcznych w wypadku transportu kolejowego i 37-procentowa, jeśli bilety są jednorazowe.

Do programu mogą przystąpić instytucje państwowe oraz komercyjne podmioty gospodarcze, które po podpisaniu przez ministra właściwego do spraw zabezpieczenia rodziny umowy z nimi w tej sprawie mogą posługiwać się znakiem „Tu honorujemy Kartę Dużej Rodziny”. Do programu i do posługiwania się tą kartą mogą przystąpić także wszystkie samorządy po podjęciu stosownych uchwał przez ich organy uchwałodawcze. Jednomyślnie przyjęto poprawkę, która usuwa przepis o pięcioletnim okresie, na jaki zawierane byłyby te umowy podmiotów z panem ministrem do spraw zabezpieczenia rodziny. Uznaliśmy, że jeżeli chodzi o ten czas, to podmiot gospodarczy – a podmiotów realizujących program, jest już ponad 1000 – ma prawo do ustalenia, w jakim okresie chce wspierać rodziny wielodzietne. Tak więc w tym zakresie projekt ustawy został zmieniony. Decydować o tym, jak długo ma wspierać rodziny, będzie podmiot zawierający umowę.

W trakcie obrad rozgorzała, powiedziałabym, wręcz burzliwa dyskusja co do tego, czy apteki mogą przystępować do programu Karta Dużej Rodziny. Różne były głosy w tej sprawie. W trakcie obrad komisji przedstawiciel Związku Pracodawców Aptecznych stwierdził, że ok. 2000 aptek chce przystąpić do tego programu. Ale dziś obowiązujące Prawo farmaceutyczne uniemożliwia to. Dyskusja była dość burzliwa, ponieważ padały głosy: Prawo farmaceutyczne zabrania tego nie bez powodu. Uznaliśmy jednak, że problem jest i warto go rozwikłać na posiedzeniu połączonych Komisji Zdrowia i komisji polityki społecznej, bo na pewno zainteresowane zniżkami cen leków, szczepionek byłyby zarówno rodziny wielodzietne, jak i seniorzy. Ale problem ten uznaliśmy za zbyt istotny i zbyt trudny do rozwikłania podczas obrad nad Kartą Dużych Rodzin i prezydium komisji polityki społecznej zostało upoważnione do rozpoczęcia rozmów z Komisją Zdrowia, z ministrem właściwym do spraw zabezpieczenia zdrowotnego, tak żebyśmy mogli o tym podyskutować w styczniu. Myślę, że decyzje w tej sprawie w najbliższym czasie zapadną. Koszta wynikające z ustawy leżą po stronie budżetu państwa. Projekt ustawy przyjęto jednomyślnie, za co bardzo serdecznie wszystkim członkom połączonych komisji dziękuję. Myślę także, że będę wyrazicielem

Posel Sprawozdawca Magdalena Kochan

opinii nas wszystkich, jeśli podziękuję serdecznie stowarzyszeniu Związek Dużych Rodzin 3 Plus, z którego inspiracji ustawa powstała, parze prezydenckiej, Kancelarii Prezydenta reprezentowanej przez panią minister Irenę Wóycicką, których wkład w powstanie tej ustawy jest ogromny poprzez wcześniej, w ubiegłym roku i w tym, realizowany program „Dobry klimat dla rodziny”. Bardzo serdecznie dziękuję.

Połączone komisje przyjęły przedstawiony projekt ustawy jednomyślnie i z taką rekomendacją przedkładamy go Wysokiej Izbie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję pani posel Magdalenie Kochan za przedstawienie stanowiska połączonych komisji, Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, o rządowym projekcie ustawy o Karcie Dużej Rodziny.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy zabierze głos pan poseł Rajmund Miller i przedstawi stanowisko klubu Platformy Obywatelskiej w tej kwestii.

Proszę bardzo.

Posel Rajmund Miller:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o Karcie Dużej Rodziny, druk nr 2923.

Projekt ustawy stanowi przeniesienie uregulowań prawnych dotyczących uprawnień przyznawanych rodzinom wielodzietnym, zawartych dotychczas w rządowym programie dla rodzin wielodzietnych, przyjętym uchwałą nr 85 Rady Ministrów z dnia 27 maja 2014 r., na grunt ustawy. Takie rozwiązanie stanowi gwarancję stabilności i spójności prawa w tym zakresie, jak również zawiera doprecyzowanie przyjętych rozwiązań.

Zapisy projektu ustawy wzmacniają i wspierają funkcje rodziny wielodzietnej. Są zgodne z polityką rządu wspierania rodzin wielodzietnych jako ważnego elementu rozwoju demograficznego Polski i są zgodne z oczekiwaniami społecznymi. Na podstawie projektowanych przepisów będzie wydawana Karta Dużej Rodziny. Karta ta będzie dokumentem identy-

fikującym członka rodziny wielodzietnej. Na jej podstawie członkowie rodzin wielodzietnych będą mieli dostęp do towarów i usług ustalonych w trybie określonym w ustawie lub na podstawie przepisów.

Ustawa określa zasady przyznawania karty, sposób przyznawania uprawnień oraz sposób finansowania i realizacji przyznanych uprawnień. Zapisy ustawy stanowią o tym, że karta nadal będzie wydawana bezpłatnie przez prezydenta lub burmistrza miasta, lub wójta właściwego ze względu na zamieszkanie, na wniosek członka rodziny wielodzietnej. W przypadkach gdy gmina, powiat lub województwo będzie wprowadzało samorządowy program przyznający uprawnienia rodzinom wielodzietnym, karta może być dokumentem potwierdzającym uprawnienia do korzystania z tych programów.

Przyznanie rodzinom uprawnień przez podmioty inne niż instytucje zgłaszane przez właściwych ministrów będzie następowało na podstawie umów zawieranych z ministrem właściwym do spraw rodziny. Każdy podmiot, który przyzna rodzinom wielodzietnym uprawnienia, będzie miał prawo do posługiwania się znakiem „Tu honorujemy Kartę Dużej Rodziny”. Znak ten będzie mógł być wykorzystywany w materiałach reklamowych lub informacyjnych.

Realizacja ustawy przez gminę jest zadaniem zleconym z zakresu administracji rządowej i koszty związane z realizacją zadania będą finansowane z budżetu państwa. Celem realizacji uprawnień dla rodzin wielodzietnych konieczne są zmiany w ustawach o podatku dochodowym od osób fizycznych, o uprawnieniach do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego, o ochronie przyrody oraz o opłacie skarbowej.

Przewiduje się, że ustawa wejdzie w życie dnia 1 stycznia 2015 r. Ze względu na to, że zapisy ustawy będą miały istotny, pozytywny wpływ na realizację programu polityki rodzinnej i rozwoju demograficznego Polski poprzez umacnianie i wspieranie funkcji rodziny wielodzietnej oraz zwiększenie szans rozwojowych i życiowych dzieci i młodzieży z tych rodzin, klub Platformy Obywatelskiej będzie głosował za przyjęciem tej ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec ustawy o Karcie Dużej Rodziny przedstawionej przez dwie połączone komisje – Ko-

Posel Stanisław Szwed

misję Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisję Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

Na początku chciałbym się odnieść do sposobu procedowania tej ustawy, bo jak państwo doskonale wiedzą, czasu na poważną debatę nad kartą praktycznie nie było. To, co podnosiliśmy w pierwszym czytaniu w ubiegłym tygodniu na posiedzeniu plenarnym, nie miało szans na jakieś pozytywne rozwiązanie, jako że wczoraj po południu czy wieczorem odbyło się posiedzenie komisji, dzisiaj już mamy drugie czytanie. Stąd tak naprawdę jedyne rozwiązanie, które mogliśmy wspólnie przyjąć, to przyjąć to rozwiązanie, które zostało zaproponowane, właściwie jedna zasadnicza poprawka, która została zgłoszona, została jednogłośnie przyjęta. Brakowało debaty nad tą ustawą i mam nadzieję, że choćby w kwestii, o której mówiliśmy, dotyczącej aptek, poważna debata z udziałem rodzin wielodzietnych się odbędzie, bo przy takim tempie procedowania nie było żadnych szans, żebyśmy tę sprawę rozwiązali.

Jak już mówiłem w swoim pierwszym wystąpieniu, Karta Dużej Rodziny ma być uzupełnieniem kart samorządowych. Wiemy, że w samorządach od wielu lat ta karta funkcjonuje, ponad 450 samorządów w tej karcie już uczestniczy i to jest dobry kierunek. Uzupełnienie tego Kartą Dużej Rodziny to jest dobry kierunek. Jeśli chodzi o przeniesienie tego z rozporządzeń do ustawy, z naszej strony oczywiście jest wsparcie dla takich działań.

Jak zawsze przy takich sprawach, rodzą się pytania, wątpliwości i to, co już podnosiłem w swoim wystąpieniu, główne przesłanie z Karty Dużej Rodziny to są ulgi przede wszystkim na przejazdy kolejowe. Pierwsze pytanie, po raz kolejny skierowane do pani minister, dotyczy tego, co do tej pory blokowało w większym zakresie pozytywne korzystanie z tej ulgi. Chodzi o taką sytuację, że żeby skorzystać z tej ulgi, pociągiem będzie musiało podróżować troje dzieci plus rodzic. Mam prośbę, i pytanie, do pani minister, bo przy zawieraniu umów musi być taki warunek, że gdy z różnych przyczyn trójka dzieci nie będzie mogła wyjechać, to żeby mimo to rodzina mogła z tej ulgi skorzystać. Jeżeli tego nie będzie, to będą takie sytuacje, że z tej ulgi na przejazd nie będzie można skorzystać. Podobnie w innych przypadkach, a tu właściwie mówimy o trzech rodzajach ulg: główna ulga to jest ulga przewozowa, dalej ulga na bilety do parków i ulga przy opłatach paszportowych – to jest to, co będzie finansowane z budżetu państwa. Nie mówię tu o tych ulgach, które będą przyznawane przez samorządy czy wynikających z umów podpisywanych z podmiotami komercyjnymi.

Druga kwestia, która też jest w jakiś sposób do wyjaśnienia, to kwestia wydawania karty. Karta rodziny jest bezterminowa, i bardzo dobrze, ale wiemy, że ona będzie funkcjonować w rodzinie z dziećmi do 18. roku życia czy do 25. roku życia, jeśli się uczą.

Jeżeli dziecko kończy 18. rok życia, a ma być spełniony warunek, że trzy osoby, czy więcej, mają uczestniczyć, to jest pytanie, jak to będzie funkcjonowało.

Problem, który był poruszany, związany z aptekami, które chcą wziąć udział w programie. Niestety wcześniej w czasie konsultacji minister zdrowia jednoznacznie wypowiadał się negatywnie na temat tego, żeby dopuścić apteki do tego programu. Uważam, że jest to bardzo ważna sprawa, którą należy szybko przedyskutować, a przede wszystkim musi być zmiana stanowiska ministra zdrowia. Jeżeli jest chęć i wola korzystania z tego, wola objęcia aptek Kartą Dużej Rodziny, zgoda na to, żeby wszystkie apteki z tego mogły korzystać, to w tym kierunku powinno to iść. Ale skoro w trakcie konsultacji i późniejszych wyjaśnień Ministerstwo Zdrowia było przeciwnie, to będzie dosyć trudno to wprowadzić.

Jeden z zarzutów, które podnosiłem, dotyczył określenia maksymalnych kwot zapisanych w budżecie państwa na pokrycie kosztów korzystania z ulg. Tak naprawdę to jest 51 mln zł na ulgi kolejowe, reszta to koszty wydawania kart czy ich wyprodukowania. Mamy to zapisane do 2024 r., czyli tak naprawdę przez ten okres jest odniesienie tylko do tych ulg. Uważamy, że aby ta oferta była pełniejsza, trzeba szukać innych rozwiązań, które wspomogą i samorządy, i inne instytucje, tak by z tego mogły skorzystać. *(Dzwonek)*

I ostatnia uwaga – to często jest podnoszone przez rodziny, które nie mieszkają w dużych miastach – tak naprawdę ta karta będzie funkcjonować w dużych miastach, a trzeba zrobić wszystko, żeby mogła oddziaływać również w małych miasteczkach, małych miejscowościach.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popiera projekt ustawy i będzie głosował za jego przyjęciem. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawi w ramach klubowych wystąpień pan poseł Piotr Walkowski.

Proszę bardzo.

Posel Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Rzeczywiście czas jest krótki, ale jest też wyjątkowa zgodność w zakresie przyjęcia rozwiązań proponowanych w omawianej ustawie. Jest również zgoda co do tego, że nie wszystkie elementy, które można by było umieścić, są tutaj zawarte. Będzie nad tym pracowało prezydium i w stosownym czasie dojdzie do nowelizacji, jeżeli będzie taka potrzeba, obowiązują-

Posel Piotr Walkowski

cej karty. Może się to zdarzyć, a więc teraz nie będziemy opowiadali, że wszystko zostało umieszczone.

Odniosę się do kwestii poruszanych przez kolegę posła Szweda. Wiem, że dotychczas w przypadku samorządowej Karty Dużej Rodziny, jeżeli była trójka dzieci, nie trzeba było trzech rowerków kupować, żeby dokonać zakupu w sklepie. Natomiast jeżeli chodzi o ulgi biletowe, to też z tych względów trójka dzieci nie będzie musiała jeździć, ponieważ Karta Dużej Rodziny będzie wydawana dla członków rodziny i legitymacja, dowód tożsamości ze zdjęciem będzie stanowił podstawę do tego, żeby to obowiązywało. Myślę, że w tych kwestiach pani minister wypowie się i wyjaśni tę sprawę.

Myślę, że rzeczywiście jest to znaczący kolejny ruch w kwestii zmiany niekorzystnych dla nas wskaźników demograficznych, wsparcia wielodzietności w polityce naszego państwa. Z tego też względu klub Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera projekt, popiera również poprawkę, która została zgłoszona na wczorajszym posiedzeniu połączonych komisji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Stanowisko Sojuszu Lewicy Demokratycznej przedstawi w tym punkcie pani poseł Anna Bańkowska.

Bardzo proszę.

Posel Anna Bańkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej, jak zapowiedział pan marszałek, mam zaszczyt wystąpić w zakresie ustawy dotyczącej Karty Dużej Rodziny.

Wiele szczegółów omówiliśmy, wiele poglądów wyraziliśmy już w miniony piątek podczas pierwszego czytania tej ustawy, dzisiaj rozpatrujemy ją w drugim czytaniu po ekstraordynaryjnym przebiegu procesu legislacyjnego, ale czas jest tutaj wyznacznikiem, 1 stycznia – chęć wsparcia rodzin w zakresie wyjazdów na kolonie, obozy i wypoczynek zimowy jest ważna. Dlatego nikt z nas się nie buntował, że tak szybko trzeba to rozpatrywać.

Natomiast chcę powiedzieć, że ta karta jest ważna moralnie. Jest ważna moralnie, bo daje asumpt do podkreślania tego, że ktoś jest rodzicem w rodzinie wielodzietnej lub dzieckiem w rodzinie wielodzietnej, czyli jest to przełamywanie tabu, o którym już pani poseł Kochan, sprawozdawca komisji, mówiła. Mówię o tym, że to moralne stwierdzenie czy ta moralna strona karty są niezmiernie ważne, bo różnie do tej pory bywało, jeśli chodzi o opinie dotyczące rodzin

wielodzietnych, krzywdzące je bardzo często, i to w sposób dobitny.

Jeśli chodzi o ekonomiczną stronę karty, zwracam się tutaj do pana posła Millera, który mówi, że dzięki karcie podniesie nam się dzietność. Powiem szczerze, że to jest naiwność z pana strony, ponieważ z ekonomicznego punktu widzenia póki co ustalamy jakieś ramy, w których jedyne zobowiązanie, które bierze na siebie rząd, to jest ulga w przejazdach i zachęcanie różnych podmiotów do tego, żeby wchodziły w ten program. Ale jeśli by się takich podmiotów nie znalazło wiele...

(Posel Magdalena Kochan: Ale dziś jest już tysiąc.)

...to jest utopią zakładać, że to w jakiś istotny sposób wspomocze rodziny wielodzietne, biorąc pod uwagę aspekt ekonomiczny, który jest bardzo oczekiwany i niezbędny. Dlatego w tym momencie chciałabym powiedzieć, że powinniśmy apelować do wielu firm, wielu podmiotów, żeby rzeczywiście treścią wypełniły te nasze oczekiwania, po to żeby rodziny wielodzietne mogły ekonomicznie również na tym skorzystać. Nie tylko – co jest ważne – bilety do kina, do opery, do teatru, ale również możliwość zakupu tańszych środków spożywczych, chemicznych itd. Możemy mieć nadzieję, że tak się stanie, ponieważ dotychczasowa praktyka związana z kartami samorządowymi już pokazała, że wiele podmiotów poważnie ten problem traktuje.

Natomiast pozostaje otwarta kwestia, o której już moi poprzednicy mówili, dostępu do tańszych leków. Powiem szczerze, że poważnie traktuję ofertę przedsiębiorców zajmujących się produkcją leków, bo uważam, że akurat ta część preferencji jest bardzo oczekiwana przez rodziny wielodzietne. Leki są drogie i ulga w tym przypadku przy dużej liczbie dzieci w sposób ważący może poprawić kondycję ekonomiczną tych rodzin, które nieraz – i nie tak rzadko – należą do rodzin słabszych ekonomicznie. Dlatego jako wiceprzewodnicząca komisji polityki społecznej mam nadzieję, że weźmiemy się za tę sprawę szybko, po to żeby móc rzeczywiście w sposób pozytywny ją rozwiązać i udostępnić możliwość korzystania z ulgowych leków, nie wchodząc w kolizję z dotychczasowymi przepisami zawartymi w ustawie o świadczeniach zdrowotnych.

Kończąc, chcę powiedzieć, że spełnienie nadziei jest w tym przypadku bardzo oczekiwane i mamy nadzieję, że treściami wypełniona Karta Dużej Rodziny pozwoli tym rodzinom żyć lepiej niż dotychczas. Dziękuję bardzo. Będziemy oczywiście głosować za przyjęciem. (Oklaski)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani poseł Zofia Popiołek.

Proszę bardzo.

Posel Zofia Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu klubu Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko.

Oczywiście jesteśmy za przyjęciem ustawy o Karcie Dużej Rodziny, z tym że uważam, że jest to tylko maleńki kroczek, niezbyt wielki, w kierunku zmiany sposobu myślenia, w tym, że rodzina, szczególnie tam, gdzie się rodzą dzieci, to nie jest tylko sprawa samej rodziny, ale sprawa państwa, gdyż to, jak się będziemy rozwijać, jaka będzie nasza przyszłość, zależy właśnie od wzrostu demograficznego. Ta ustawa sama na demografię nie wpłynie. Była ustawa o becikowym i chyba niewiele z niej wynikło. Tak że, mówię, jest to pierwszy kroczek w kierunku zmiany myślenia, w tym, że całe społeczeństwo musi zadbać o to, żeby w tym kraju dzieci przybywało, żeby dzieci się rodziły. Ale to nie jest tylko sprawa ulg, pomocy dla rodzin, które już zdecydowały się na większą liczbę dzieci. To jest pomoc młodym małżeństwom, to są przede wszystkim warunki, rynek pracy, to są mieszkania, żeby rodziny mogły się tu, w tym kraju, rozwijać i żeby mogły mieć dzieci, żeby nie musiano wyjeżdżać za granicę, do Anglii, żeby tam rodziny zakładać.

Wydaje mi się, że tutaj ma to charakter raczej taki propagandowy, raczej taki moralny, jak powiedziała pani poseł Bańkowska. A efekty? Wiadomo, że każde wsparcie finansowe, każda tego rodzaju ulga są pożądane, ale z całą pewnością nie zapewni to, że w tym kraju dzieci przybędzie. A dzieci są konieczne, potrzebne, żeby starszemu pokoleniu zapewnić byt, żeby była naturalna wymiana pokoleń.

Oczywiście poprzemy ten mały krok w bardzo dobrym kierunku. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Woźniak, Sprawiedliwa Polska.

Proszę bardzo.

Posel Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Rządowy projekt ustawy o Karcie Dużej Rodziny jest procedowany w trybie extraordinaryjnym. Pragnę przypomnieć, że projekt wpłynął do łaski marszałkowskiej 25 listopada, już po trzech dniach odbyło się pierwsze czytanie, dzisiaj, 4 grudnia, mamy już drugie czytanie. I nie byłoby w tym nic dziwnego. Nic dziwnego nie byłoby w tym, że Sejm pracuje efektywnie, pracuje szybko, pracuje sprawnie nad ustawą, która rzeczywiście jest potrzebna rodzinom. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby Sejm nie pracował w zupełnie

innym trybie nad innymi ustawami. Chciałbym tutaj zwrócić się do pani poseł sprawozdawcy z pytaniem: Czy pani wie, że Klub Parlamentarny Solidarna Polska – dzisiaj posłowie Sprawiedliwej Polski – złożył projekt uchwały sejmowej o tym, aby dzień 22 października każdego roku był Dniem Praw Rodziny? Ten projekt był złożony w obecnej kadencji w styczniu 2012 r., pani poseł. Niedługo miną 3 lata, a nie doczekał się pierwszego czytania. O prawach rodziny, jeszcze raz podkreślam. Nie był państwu na rękę, bo w tym czasie przygotowywaliście państwo projekt ustawy o związkach partnerskich, walczyliście państwo z tradycyjną rodziną, w owym czasie ze względów politycznych rodzina nie była państwu potrzebna do osiągnięcia określonych celów. Teraz z kolei państwo przejmujecie...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, do rzeczy.

Posel Tadeusz Woźniak:

Ale panie marszałku, bardzo proszę...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo. Do rzeczy.

Posel Tadeusz Woźniak:

To się nie zdarza, żeby posłowi, który wypowiada się w imieniu klubu, przerywać, mówiąc „do rzeczy”. Wypowiadał się tak, jak uważam za stosowne, panie marszałku.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Woźniak:

Pragnę zwrócić państwa uwagę na to, że państwo, wprowadzając tę ustawę, chcecie przejąć dorobek polskich samorządów, ponieważ zauważyliście, że coś wymknęło się wam spod kontroli. To polskie samorządy w obliczu bierności rządu wprowadzały Kartę Dużej Rodziny, same nadawały pewne uprawnienia, pewne przywileje rodzinom wielodzietnym, a państwo zorientowaliście się, że zaspaliście w tym przedmiocie. W maju br. rząd przyjął program dla rodzin

Posel Tadeusz Woźniak

wielodzielnym. W maju bieżącego roku. Wcześniej rząd tego problemu, wydaje się, nie dostrzegał. Dzisiaj, kiedy mówimy o Karcie Dużej Rodziny, pragnę wspomnieć także o poselskim projekcie ustawy o Rzeczniku Praw Rodziny. Państwo złożyliście wówczas wniosek, który oczywiście przegłosowaliście, i w pierwszym czytaniu odrzuciliście projekt o Rzeczniku Praw Rodziny, bo nie chcieliście troszczyć się o rodzinę. Dzisiaj zaś, ze względów czysto politycznych, chcecie tę rodzinę wykorzystać, aby realizować swoją politykę rodzinną, którą często trudno nazwać prorodzinna, bo zdarzało się już, że była ona wręcz antyrodzinna. Jeszcze raz powtarzam, że chodzi mi chociażby o projekt ustawy o związkach partnerskich, który przygotowaliście państwo, Platforma Obywatelska.

(Poseł Jakub Rutnicki: A to nie rodzina?)

Ja jestem zwolennikiem rodziny w jej tradycyjnym znaczeniu: kobieta i mężczyzna jako małżeństwo i dzieci, a państwo byliście innego zdania, dlatego o tym mówię. *(Gwar na sali)*

Bardzo pana proszę, niech pan sobie porozmawia z kolegami, z koleżankami w ławach, nie ze mną.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie pośle, panie i panowie posłowie, proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich z posłem, który występuje.

Pan poseł ma głos.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Woźniak:

Bardzo dziękuję, panie marszałku, za tę uwagę.

Droży państwo, oczywiście te poprawki, które zostały zgłoszone w czasie prac komisji, nie budzą wątpliwości, może poza jedną, że chcecie państwo wprowadzić w życie tę ustawę z dniem 1 stycznia, a art. 35, nie wiedzieć czemu, z dniem 2 stycznia. Tego się nie praktykuje.

(Poseł Artur Górczyński: Trzeba było być na posiedzeniu komisji.)

Pana uwaga jest niestosowna, bo nie jestem członkiem tych komisji. Nawet nie wiedziałem, że te komisje w tym dniu obradują. Nikt mnie też o tym nie powiadomił, mimo że w czasie pierwszego czytania tego projektu występowałem w imieniu klubu. Proszę więc, abyście państwo te swoje niestosowne uwagi zachowali dla siebie i nie próbowali w ten sposób polemizować. Bo to, że 1 stycznia jest dniem wolnym od pracy, nie oznacza, że ustawę trzeba wprowadzać od 2 stycznia. Można było w ustawie napisać, że karta nie obowiązuje i nie wydaje się zaświadczeń w dni wolne od pracy itp., byłoby to wtedy niepotrzebne.

Nie zgłaszamy jednak tej poprawki, bo znowu ktoś powie, że specjalnie to robimy, żeby opóźnić wejście w życie ustawy, bo jeszcze raz musiałaby się zbierać komisja, więc tylko z tego względu tej poprawki nie zgłaszamy i chciałbym, aby to z tej trybuny mocno wybrzmiało. *(Dzwonek)*

Oczywiście ze względu na to, że zawsze wyrażaliśmy troskę o rodzinę, troskę o dużą rodzinę w szczególności, będziemy za przyjęciem tych poprawek, będziemy za wdrożeniem w życie tej ustawy, aczkolwiek rzeczywiście ze strony rządowej jest tam niewiele, że tak powiem, ukłonów w kierunku rodziny, poza tym, że tworzy się listę działań, a przede wszystkim listę partnerów tejże karty.

Mam jeszcze jedną bardzo ciekawą uwagę, jeśliby pan marszałek zezwolił.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Zezwoliłem na pół minuty, bowiem...

Posel Tadeusz Woźniak:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Nie wiem, dlaczego jest to projekt ustawy o Karcie Dużej Rodziny, skoro państwo w pierwszym artykule piszecie, że kartą jest plastikowa legitymacja. To tak, jakbyśmy mieli zrezygnować z ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, tylko przygotowaliśmy ustawę o legitymacji poselskiej. Mniej więcej tak samo by to wyglądało. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie pośle, dziękuję.

W tym punkcie porządku obrad dyskutujemy o rządowym projekcie ustawy o Karcie Dużej Rodziny. Kiedy zwracałem się do pana, żeby w wypowiedzi klubowej mówił pan do rzeczy, gdy zaczął pan mówić o ustawie o związkach partnerskich, to tylko dlatego, że nie to było przedmiotem obrad w tym punkcie. Ale doliczyłem panu czas, więc myślę, że zdążył pan wypowiedzieć stanowisko klubu w tej kwestii.

O wypowiedź w imieniu koła Bezpieczeństwo i Gospodarka proszę pana posła Artura Górczyńskiego.

Proszę bardzo.

Posel Artur Górczyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po tak płomiennej wypowiedzi warto wrócić do tego, nad czym powinniśmy debatować i nad czym debatujemy. Dlatego też w imieniu koła Bezpieczeństwo i Gospodarka mam zaszczyt przedstawić stanowisko koła wobec

Posel Artur Górczyński

sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o Karcie Dużej Rodziny.

Zacznę oczywiście od tego, że to jest bardzo ważny projekt i dobrze, że nad nim pracujemy. Są jednak pewne problemy, jeżeli chodzi o Kartę Dużej Rodziny, realizację tego, co najważniejsze. Dotychczas nie skupiano się na rzeczach najważniejszych dla rodzin wielodzietnych, bo czy na przykład prawo do zniżki na zakupy w jednym ze znanych sklepów sprzedających złoto, tak to nazwę, dobrej marki, z tytułu posiadania Karty Dużej Rodziny, jest dla tych rodzin tak ważne? Nie wiem, ale takie sygnały do mnie docierały, jednak nie w tym rzecz.

Rzeczą ważną natomiast może być to, o czym już tutaj wspomniano, czyli dość burzliwa debata w kwestii aptek na posiedzeniu komisji. Ja po tym posiedzeniu postarałem się przyjrzeć problemowi, który był na nim omawiany. Może mój wniosek jest błędny, ale mam wrażenie, że nie dotyczy to wszystkich aptek, że jest jakby furka dla tych aptek, nazwijmy je sieciowymi, co jakby wyklucza mniejsze apteki, często rodzinne. Myślę, że powinniśmy nad tym popracować. Pani sprawozdawca Magdalena Kochan powiedziała, że jest możliwość, żeby to zrobić, chodzi o styczeń. Bardzo mnie to cieszy, bo rozumiem, że chodzi tu o posiedzenie połączonych komisji: Komisji Polityki Społecznej i Rodziny i Komisji Zdrowia, nagląc nas czas, bo chcemy ustawę tę wprowadzić od 1 stycznia przyszłego roku, nie pozwala na to, żeby odbyć tę debatę wcześniej. Mam nadzieję, że nastąpi to w styczniu, być może właśnie już na pierwszym styczniowym posiedzeniu, które i tak odbywa się prawie gdzieś tam w środku miesiąca, zajmiemy się tą sprawą.

Do dyskusji pozostają również kwestie kształtowania polityki społecznej, polityki prorodzinnej. Czy mają się one odbywać się na poziomie centralnym, czy bardziej na poziomie samorządowym, bo od tego zależy przyszłość wielu projektów, także tego projektu, od tego, jakie preferencje zostaną ustalone.

Myślę, że powinniśmy podejmować większą współpracę, nie wiem, w kwestiach działań, konsultacji z samorządami. Ponadto zgłaszano mi problem, to też było już tutaj mówione, właśnie jeżeli chodzi o przejazdy kolejami, bo nie zawsze do szkoły, to jest najcięższy przypadek, jedzie całe rodzeństwo. Zdarza się, że są tam jakieś pojedyncze wyjazdy. Tak że wynika to z rozmów z osobami, które są związane z realizacją założeń tejże karty na poziomie samorządów.

Inne rzeczy. Dotychczas karta działała i myślę, że być może niewiele się w tej kwestii zmieni, bo bardzo często partnerzy w ramach karty to muzea, baseny. Oczywiście to są rzeczy ważne, natomiast wydaje mi się, że są inne, jakby większe potrzeby, i na to powinniśmy zwrócić uwagę. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że rodzina, która idzie do jakiegokolwiek hipermarketu, sklepu, nie kupuje jednego bochenka chleba, nie kupuje jednej koszuli, nie kupuje jednej pary

spodni, tylko to jest zazwyczaj kilka bochenków, kilka ubrań, nie 4 czy 5 zeszytów, ale 15–20 zeszytów. Tak więc myślę, że powinniśmy jakoś to wypracować. Wiadomo, że nie możemy nalegać w tej sprawie czy też zmuszać kogoś do współpracy, jeżeli chodzi o kartę, ale być może udałoby się wypracować z samorządami jakąś chęć, to znaczy sposób na zachętę dla tych większych firm czy właścicieli super- czy hipermarketów. Ale to są kwestie do przemyśleń i do dopracowania.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt zawiera wiele dobrych rozwiązań, więc będę rekomendował moim koleżankom i kolegom głosowanie (*Dzwonek*) za przyjęciem tego projektu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista wystąpień klubowych i w imieniu koła została wyczerpana.

Do pytań zapisało się 14 posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze dołączyć, dopisać się do tej listy?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Czas na zadawanie pytań – 1 minuta.

Bardzo proszę, jako pierwsza pytania będzie zadawała pani poseł Lidia Gądek.

Proszę bardzo.

Posel Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Oczywiście procedowany tutaj projekt ustawy o Karcie Dużej Rodziny jest niezmiernie ważnym krokiem w kierunku propagowania polityki prorodzinnej. Niezmiernie cieszy to, że większość na tej sali to doceniła i konstruktywnie współpracuje w ramach tworzenia tego jakże ważnego dokumentu. Myślę, że na inne głosy nie warto zwracać uwagi, pracujemy konstruktywnie.

Mam dwa krótkie pytania, może nawet w rodzaju wniosków do dalszej pracy w tym zakresie. Pierwsza kwestia. Dość dużo mówiło się tu o lekach, ale zapomnieliśmy nieco, a może nie zapomnieliśmy, ale o tym również trzeba mówić, chodzi mianowicie o kwestię działań profilaktycznych. Chodzi mi o szczepienia zalecane, w przypadku których można by było wypracować model współfinansowania lub finansowania w odniesieniu do dużych rodzin. W takich przypadkach zagrożenie schorzeniami zakaźnymi jest często dużo większe, mogłoby to dotyczyć np. szczepień przeciwko pneumokokom, bo tych rodzin po prostu nie stać na nie. We współpracy z samorządem lub z budżetu ministerstwa można by było to finansować. (*Dzwonek*)

Już kończę, panie marszałku.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo.

Posel Lidia Gądek:

Jeszcze jedna krótka sprawa. Mianowicie chodzi o urzędy pracy i dostęp do pracy dla rodzica, który utrzymuje rodzinę wielodzietną. Jest niezmiernie ważne, żeby miał on preferencje, żeby osoby z rodzin wielodzietnych miały później dodatkowe preferencje. Czy jest to przewidziane, może już w tej chwili trwają prace nad tym, żeby ci młodzi ludzie mieli lepszą możliwość wejścia na rynek pracy?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, ale proszę o pytanie i konkluzję. To są pytania, a nie oświadczenia.

Posel Lidia Gądek:

Tak, to było pytanie: Czy w tej chwili jest opracowywana kwestia, żeby poprawić możliwość wejścia tych młodych ludzi na rynek pracy? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Stanisław Szwed.

Przypominam, że czas na zadawanie pytań to 1 minuta.

Posel Stanisław Szwed:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Będę drażył temat ulg kolejowych. Pani minister, moje pytanie jest zasadnicze. W dzisiejszych przepisach jest tak, że z ulg korzystają dzieci do 18. roku życia i uczące się. W tej sprawie karta nic nie zmienia, te ulgi funkcjonują dalej. Teraz rodzic dostaje tę kartę. W którym momencie może on z tego skorzystać, czy wsiadając do pociągu Przewozów Regionalnych ze swoją kartą, rodzic bez dzieci skorzysta z tej karty? Według mnie nie skorzysta. Czy tak jak do tej pory, jak będzie chciał jechać na wczasy, będzie musiał mieć przy sobie trójkę dzieci, żeby z niej skorzystać, czy nie? Jeżeli aby skorzystać, z ulgi, będzie musiał jechać z trojgiem dzieci, to ta karta jest ułomna. Jeżeli będzie dziecko, które przekroczyło 18. rok życia i nie będzie chciało jechać, oraz jeszcze dwójka

dzieci poniżej 18. roku życia, która będzie chciała jechać z tym rodzicem, to czy rodzic skorzysta z tej ulgi, czy nie? Tu jest bowiem klucz. Najwyższa ulga ma być na przewozy. Jak zostanie to rozwiązane? Rozumiem to tak, że państwo podpisują umowę np. ze spółką InterCity i że jest w niej zawarte to, że aby skorzystać z ulgi, nie trzeba jechać z trójką dzieci, tylko, nie wiem, z dwójką czy z jednym, czy też w ogóle można jechać bez nich. *(Dzwonek)* Czy z tej karty można będzie w ten sposób skorzystać? Czyli mam Kartę Dużej Rodziny, chcę gdzieś pojechać. Czy mogę skorzystać z ulgi, jadąc sam, pojedynczo? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Krzysztof Sońta, Prawo i Sprawiedliwość, będzie zadawał pytania przez 1 minutę.

Posel Krzysztof Sońta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W moim mieście Radomiu karta funkcjonuje od roku i chciałbym podzielić się doświadczeniami i skierować też taką uwagę do pani minister, zapytać, jak to pani minister widzi po wprowadzeniu.

Otóż katalog tych ulg, które gmina wystosowała w odniesieniu do rodziny, jest dosyć spory. Ten katalog się bardzo poszerza – jest on oczywiście otwarty – o podmioty prywatne. Już kilkadziesiąt podmiotów stosuje te ulgi wobec rodzin, jest w tym ulga samorządu na przejazd. Uwagi, które zgłaszał pan poseł Szwed, są ewidentne. Daliśmy w Radomiu ulgę rodzinom bez względu na to, czy rodzic jedzie sam, czy z dzieckiem, czy z trojgiem dzieci, bo rzeczywiście nie spełniałoby to swojej funkcji, gdyby miało być tak, jak mówił pan poseł Szwed.

Chcę jednak powiedzieć, że dzisiaj, po roku, w mieście liczącym ponad 200 tys. mieszkańców wydano 1500 takich kart. Ten przyrost początkowo był niewielki. *(Dzwonek)* Dlatego też bardzo ważne są środki na wypromowanie tej informacji skierowanej do rodzin, przekazanie, że mają one możliwość skorzystania z ulg, nawet – jak pani minister widzi – w obliczu tych małych środków. Oczywiście ten kierunek jest bardzo dobry, jeżeli chodzi o sposób na dotarcie z informacją do tych rodzin, którym się ta karta będzie należała, i zachęcenie ich do skorzystania. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska, będzie zadawał pytania przez 1 minutę.

Posel Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Nowym rozwiązaniem wprowadzonym przez projektowaną ustawę jest przyznanie rodzicom ulgi na przejazdy środkami publicznego transportu zbiorowego, kolejowego, pociągami osobowymi, pośpieszonymi i ekspresowymi, chodzi tu o 37-procentową ulgę na przejazdy jednorazowe, 49-procentową na bilety miesięczne. Koleje regionalne są finansowane, jak wiemy, przez urzędy marszałkowskie. W związku z tym chciałbym zapytać: Czy przewiduje się zwrot nakładów poniesionych przez samorządy?

W wielu miastach i gminach funkcjonują już takie karty, np. na Śląsku stosuje się cały pakiet ulg. Czy samorządy będą miały obowiązek lub będą mogły wydawać nowe karty skoordynowane z nadanymi przez siebie uprawnieniami? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Kazimierz Ziobro ze Sprawiedliwej Polski.

Bardzo proszę.

Posel Kazimierz Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Po zapoznaniu się z projektem ustawy o Karcie Dużej Rodziny (druk nr 2923) nasuwają się następujące wątpliwości i pytania.

Dlaczego w art. 9 ust. 1 uprawnienia do wydawania Karty Dużej Rodziny nadawane są tylko wójtowi, natomiast pomija się burmistrzów, prezydentów miast? Dlaczego tak się to zawęża? Rozumiem, że jest to jakiś błąd techniczny, ale powtarza się to w innych artykułach.

Z jakich powodów przy przyznawaniu Karty Dużej Rodziny nie uwzględnia się tzw. opiekunów prawnych, którym sąd powierzył wychowanie dzieci porzuconych przez jednego z rodziców lub rodziców, którzy wyemigrowali za granicę i nie utrzymują z nimi kontaktu? Dotyczy to np. dziadków, którym sąd nie przyznał statusu rodziny zastępczej, zajmując stanowisko, że z racji pokrewieństwa ciąży na nich obowiązek alimentacyjny.

Kolejne pytanie. Czy wskazanie strony internetowej urzędu obsługującego ministerstwo właściwe ds. rodziny, na której będzie zamieszczony wykaz uprawnień przysługujących członkom rodzin wielodzietnych posiadających karty, jest wystarczającą informacją? *(Dzwonek)* Kartę tę otrzymają ludzie niezaangażowani, mający utrudniony dostęp do Internetu. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Chciałbym panią poseł sprawozdawcę zapytać o art. 2, gdzie jest mowa o tym, że karty są dokumentami identyfikującymi członka danej rodziny. Czy można rozumieć to w taki bezpośredni sposób, że każdy członek dużej rodziny będzie miał spersonalizowaną kartę wielodzietnej rodziny przy sobie? Chodzi o taką jak gdyby legitymację, która mówi o tym, że jest się członkiem takiej rodziny. Nie wyobrażam sobie, żeby dochodziło do takich sytuacji, o których mówił poseł Szwed, że rodzina wielodzietna musi być w komplecie, żeby mogła skorzystać z pewnych przywilejów, które dotyczą takich rodzin. To jest jedna sprawa. Czy nie można by – było to chyba zapisane w art. 9 – wydawać rodzinom takich kart po prostu z urzędu, bez konieczności składania nie tyle oczywiście jakichś oświadczeń, ile wniosków? *(Dzwonek)*

Kolejna kwestia. Czy samorządy – bo myślę, że samorządy będą jednak miały największe możliwości wspierania tych rodzin – mogą liczyć na jakieś refinansowanie kosztów związanych ze wspieraniem rodzin wielodzietnych w postaci korzystania z tych kart? Chodzi o chociażby, nie wiem, zwolnienie w całości z opłat śmieciowych rodzin wielodzietnych, które zamieszkują w danej gminie. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pytania zadawał będzie pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Minister! W ustawie o Karcie Dużej Rodziny jest również mowa o kosztach związanych z jej wprowadzeniem, które będą ponosić również samorządy gmin. Zapisaliśmy określone kwoty za określone czynności. Jest też uprawnienie dla wójta, burmistrza, prezydenta dotyczące zwolnienia z opłat za wydanie duplikatu kart. Na jakiej podstawie te zapisane w ustawie kwoty tutaj się znajdują? Czy to jest oszacowane we właściwy sposób? Czy nie jest tak, jak jest tradycyjnie, że przekazujemy te zadania do gmin bez wystarczających środków finansowych na ich realizację? To pierwsze pytanie.

Posel Tadeusz Tomaszewski

Drugie pytanie wiąże się z sytuacją małych podmiejskich miejscowości, szanowna pani minister, gdzie nie funkcjonują bezpośrednio publiczne środki transportu, tylko są tam prywatni przewoźnicy, np. są linie podmiejskie, które dowożą dzieci do szkół. *(Dzwonek)* Pomoc tam byłaby bardzo potrzebna. Często samorządy gminne mają zawarte umowy z właścicielami tych prywatnych linii o udzielaniu im wsparcia, o ich dofinansowaniu. Czy również te podmioty będą mogły otrzymać refundację, tak jak przewoźnicy publiczni: PKS, PKP, kiedy zastosują ulgi wynikające z ustawy? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytania zadawał będzie pan poseł Marcin Świącicki.

Nieobecny.

Pan poseł Jakub Rutnicki.

Bardzo proszę.

Posel Jakub Rutnicki:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Oczywiście to bardzo dobre rozwiązanie, ale też chciałbym odnieść się do słów posła bodajże z Solidarnej Polski, który mówił o antyrodzinnych rozwiązaniach. Panie pośle, przypominam, może pan poseł nie wie: został wprowadzony roczny urlop macierzyński, jest projekt MdM, „Mieszkanie dla młodych” i m.in. dzięki tym działaniom prorodzinnym w tej chwili liczba narodzin w Polsce znacząco się poprawiła. Tak że warto też mówić o dobrych rozwiązaniach.

Chciałbym jednak zapytać o dwie rzeczy, jeżeli chodzi o Kartę Dużej Rodziny. W jaki sposób ministerstwo będzie promować czy też promuje tę kartę, tak aby podmioty gospodarcze, które chcą do tego przystąpić, mogły o tym wiedzieć? Wiem, że przystąpiło już ponad 1000 takich podmiotów, chyba że mamy inne informacje. To są dobre rozwiązania, więc pytam, jakie działania państwo podejmujecie w tym zakresie. I w jaki sposób informujecie czy też chcecie informować te wszystkie rodziny, które mogą przystąpić *(Dzwonek)* do programu związanego z tą kartą? W jaki sposób ministerstwo będzie chciało docierać do tych dużych rodzin? Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawał będzie pan poseł Paweł Papke, Platforma Obywatelska.

Posel Pawel Papke:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ustawa o Karcie Dużej Rodziny jest bardzo dobrą inicjatywą legislacyjną, która odpowiada na zapotrzebowania społeczeństwa. Wiele samorządów gminnych czy wojewódzkich podjęło już ten temat i stworzyło własne rozwiązania, które pomagają rodzinom wielodzietnym w łatwiejszym – czytaj: tańszym – dostępie do usług, rozrywki czy rekreacji.

Moje pytanie dotyczy założeń finansowych zawartych w procedowanym projekcie. W art. 36 mamy rozpisane finansowanie na poszczególne lata, aż do roku 2024. Zastanawiają mnie te same kwoty w poszczególnych podpunktach, aż do wspomnianego już roku 2024. Projektodawca nie uwzględnił chociażby inflacji czy wzrostu cen usług. Chciałbym się dowiedzieć: Jakie kryteria były podstawą do programowania finansowania w tym projekcie? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Elzbieta Rafalska:

Pani Minister! Moje pytanie dotyczy art. 6. Otóż art. 6 mówi, że rodzic, któremu przyznano kartę, nie traci prawa do jej posiadania mimo wystąpienia zmian mających wpływ na istnienie tego uprawnienia – chociażby mija wiek, który został ograniczony do 18. albo 25. roku życia – z zastrzeżeniem art. 4 ust. 3 i 4, gdzie mówi się o sądowej utracie praw rodzicielskich, jeżeli mamy do czynienia z pieczęcią zastępczą. I jest ust. 2, który mówi, że małżonek rodzica, któremu przyznano kartę, nie traci prawa do jej posiadania mimo wystąpienia zmian mających wpływ na istnienie tego uprawnienia, chyba że rodzic zmarł, utracił prawo do posiadania karty lub małżeństwo zostało unieważnione lub rozwiązane poprzez rozwód. Czy w rozumieniu tego artykułu rodzice rodzin wielodzietnych nabywają dożywotnio prawa do korzystania z ulg i przywilejów, które wynikają z Karty Dużej Rodziny? *(Dzwonek)* Proszę o odpowiedź na ten temat. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pytania zadawała będzie pani poseł Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Krystyna Skowrońska:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Państwo Posłowie! Rozwiązanie niezwykle dobre – Karta Dużej Rodziny. Dyskutowaliśmy o możliwości stosowania takiego rozwiązania przez apteki. Czy i kiedy resort wystąpi do ministra zdrowia, by w tym zakresie była możliwa reklama? Pytam, bo taka informacja, związana ze stosowaniem tego rozwiązania, jest swoistą reklamą. A zatem chodzi o to, żeby można było z tego rozwiązania skorzystać. To pierwsza sprawa.

Każdy z państwa mówił, kiedy Karta Dużej Rodziny była wprowadzana przez który samorząd. U mnie, w moim mieście 27 marca br. Ale moje pytanie jest następujące. Dzielimy to, co mogą zrobić samorządy, i one w zakresie swoich dochodów zadecydowały, jak szeroka jest karta. To, co z budżetu państwa, to na kolejną, na wydawanie paszportów i na wydawanie karty dla wszystkich samorządów.

Moje pytanie jest inne. (*Dzwonek*) To bardzo korzystne rozwiązanie i chodzi o to, żeby to korzystne rozwiązanie nie było nadużywane na zasadzie zmniejszania przychodów i niepłacenia podatków przez podmioty, które będą stosowały takie rozwiązania. Z jednej strony to świetnie i dobrze, tylko z drugiej strony chodzi o to, aby nigdy wtedy, kiedy pojawia się nowa propozycja, nie było to wykorzystywane nie na rzecz rodziny, tylko przez tych wszystkich, którzy mogą w tym zakresie próbować prowadzić również nieczyste interesy. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pytania zadawał będzie pan poseł Romuald Ajchler.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zobaczymy, czy będzie szła z tą Kartą Dużej Rodziny, czy będą tylko szumne zapowiedzi. Mam jednak wątpliwość i proszę o wyjaśnienie tej kwestii, bo nie znam tegoż zapisu: Czy matka tylko wtedy, kiedy pojedzie z trójką dzieci, będzie mogła z tego skorzystać, czy osoby, które będą miały kartę, także pojedynczo będą mogły korzystać z ulg, jeśli chodzi o przewozy regionalne?

Jak już jestem przy przewozach, to o przewozach decydują przede wszystkim sejmiki różnych województw. Czy to jest jakoś ujednolicone, czy te subwencje będą także na te przewozy i czy wszystkie podmioty będą mogły ubiegać się o to na równych zasadach?

I ostatnia kwestia. Pewnie włączy się w to wiele hiper- i supermarketów, którym bardzo zależy na klientach, a to są bardzo ciekawi klienci. Dzisiaj reklamują one różne punkty, ulgi, dodatki (*Dzwonek*) i pewnie będą chciały skorzystać również z tego. Ale chciałbym dowiedzieć się: Ile w sumie będzie kosztowało budżet państwa wprowadzenie tej karty? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Tadeusz Woźniak będzie zadawał pytania do pani minister przez 1 minutę.

Posel Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pragnę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że tak podczas pierwszego czytania, jak i teraz rzecznik praw dziecka jest nieobecny w tej sali, a przecież mówimy tu o dzieciach, o rodzinach wielodzietnych. Tak samo nieobecna jest pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania.

Nie bez kozery mówię o pełnomocniku rządu do spraw równego traktowania, dlatego że ustawa przewiduje, o czym już mówiła pani poseł Rafalska, że rodzice w rodzinach wielodzietnych nadal będą mieć uprawnienia, mimo że ich dzieci już uzyskają pełnoletność. To bardzo dobre rozwiązanie, bo jest to ukłon państwa w stronę rodziców, którzy ponieśli ogromny wysiłek w celu wychowania dzieci i przysporzenia państwu obywateli, którzy będą mu służyć, ale drodzy państwo, chodzi o równe traktowanie. Co będzie z rodzicami, których na przykład najstarsze dziecko osiągnie pełnoletność w dniu 1 stycznia przyszłego roku? Ci ludzie już nie będą mogli wystąpić o Kartę Dużej Rodziny, ponieważ w rozumieniu ustawy już dużą rodziną nie będą, a więc przepadną im wszystkie uprawnienia. (*Dzwonek*) Co z rodzicami, którzy wychowali siedmioro, ośmioro, dziesięcioro dzieci, ale niestety one uzyskały pełnoletność przed wejściem w życie ustawy? Czy to jest również traktowanie rodzin? Proszę o odpowiedź na to pytanie. Myślę, że jest ono zasadnicze, szczególnie ze względów konstytucyjnych. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Tą prośbą zakończył pan swoje wystąpienie, panie pośle.

Jako ostatni pytania będzie zadawał, przypominać, przez 1 minutę, pan poseł Czesław Sobierajski.

Posel Czesław Sobierajski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Na początek dygresja. Pięć lat temu w kwietniu stałem się wujkiem od razu rodziny wielodzietnej. Córka mojego rodzonego brata urodziła pięć ślicznych dziewczynek, wszystkie żyją, pięknie się rozwijają...

(Poseł Magdalena Kochan: Gratulacje!)

(Głosy z sali: Bravo!)

...a więc przy okazji o tym mówię.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Gratulacje, gratulacje. *(Oklaski)*

Posel Czesław Sobierajski:

Wiem, co to znaczy, wiem, o czym mówimy, i wiem, że taka szansa dla rodzin jest niesamowicie ważna. W rodzinach wielodzietnych uczy się solidarności, współpracy, wzajemnej miłości, pomocy. Tam jest właśnie dokładnie to, o co chodzi, wychowujemy człowieka na patriotę i w ogóle na człowieka, który służy innym. To niezwykle ważne.

Chciałbym jeszcze zapytać, jako że ulga jest na przewozy kolejowe, przejazdy pociągami osobowymi itd., a dla przykładu takie przewozy w województwie śląskim świadczą tylko Koleje Śląskie, i chciałbym poznać bardzo precyzyjną odpowiedź: Czy będzie refundacja, jak ktoś wejdzie z taką kartą do pociągu Kolei Śląskich? Jeszcze raz to powtarzam: Czy będzie refundacja? Jeśli tak, to wynikająca z jakiego przepisu? Czy z przepisu ustawy, która obowiązuje, czy z jeszcze innego? To może tyle. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Na pytania zadawane przez posłów odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pani minister Małgorzata Marcińska.

Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Małgorzata Marcińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytania panów posłów Szweda i Walkowskiego oraz pozostałych państwa o ulgi, jeśli chodzi o przejazdy

kolejowe, musimy rozgraniczyć dwie rzeczy. Tą ustawą wprowadzamy ulgi ustawowe na przejazdy kolejami i przy tych przejazdach nie ma żadnych ograniczeń, trzeba mieć przy sobie tylko i wyłącznie ważną kartę członka rodziny wielodzietnej i, tak jak przewiduje ustawa, okazać dowód tożsamości, jeśli takie będzie życzenie chociażby przewoźnika. To jest bez ograniczeń.

Drugą sprawą są ulgi handlowe, chodzi o umowy, jakie minister pracy zawiera w tym momencie, i myślę, że to właśnie o tym państwo mówili: jest umowa handlowa z InterCity SA, ta ulga to 25%, i co ważne, będzie się ona wliczać do ulgi ustawowej, czyli będą się one sumować, ale faktycznie na obecną chwilę zawarta umowa przewiduje przejazd minimum trzech osób uprawnionych, czyli minimum trzech członków rodziny wielodzietnej. Jak mówiłam przy pierwszym czytaniu, rozmawiamy intensywnie, już poszły odpowiednie pisma i wręcz mamy obietnicę ze strony InterCity. InterCity jest spółką prawa handlowego i takie, niestety, warunki podyktowało. Przyjęliśmy je dla dobra rodzin wielodzietnych ze względu na tę zniżkę, ale nie poprzestajemy na tym i staramy się konsekwentnie dążyć do tego, żeby nie było takiego ograniczenia. Po ostatnich rozmowach mamy obietnicę, iż będziemy mogli zawrzeć aneks do umowy przewidujący zmniejszenie tego ograniczenia. Ale mamy na przykład umowę handlową z kolejami małopolskimi, gdzie jest przewidziana 33-procentowa ulga i nie ma żadnego ograniczenia. Z każdym partnerem prowadzimy negocjacje, staramy się, żeby były one jak najbardziej korzystne, ale to konkretny partner decyduje się na ostateczną wersję takiego, a nie innego zapisu. Jeśli chodzi o InterCity, tak jak powiedziałam, będziemy cały czas konsekwentnie próbować zmniejszyć to ograniczenie i to czynimy, mamy obietnicę dotyczącą zmiany w tej kwestii.

Odpowiadając pani posel Gądek, po wczorajszym spotkaniu połączonych komisji myślę, tak jak była mowa, że będzie spotkanie z Komisją Zdrowia, podczas którego będzie dyskutowana ewentualna kwestia uwzględnienia aptek czy to w tym projekcie, czy w ogóle w zmianach Prawa farmaceutycznego, ponieważ chodzi o Prawo farmaceutyczne. Jeśli chodzi o urzędy pracy, w tym momencie nie ma procedowanych takich zmian, ale jak myślę, będziemy o tym rozmawiać. Były pytania o to, kiedy rodzic dostaje kartę, czy musi z niej skorzystać. Na to już odpowiedziałam.

Pan poseł Sońta, pokazując przykład Radomia, pytał o promocję. Promocja programu dotyczącego Karty Dużej Rodziny, można powiedzieć, jest realizowana przez ministerstwo pracy za pomocą zarówno strony internetowej, jak i organizowania uroczystego podpisania umów. W zasadzie nie ma chyba tygodnia, żeby nie było informacji o naszym programie, ponieważ dość intensywnie wykorzystujemy zarówno nasze narzędzia, jak i współpracę z partne-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Małgorzata Marcińska

rami. Wielu partnerów prowadzi bardzo intensywne akcje promocyjne. A więc tak jak powiedziałam, informacje o programie ukazują się bez mała w każdym tygodniu, a działania prowadzone są zarówno z naszej strony, jak i ze strony partnerów. Również w projekcie ustawy jest to napisane, jest mowa o samym programie. O tym, jakie daje uprawnienia, informuje wójt gminy – takie ma uprawnienia – rodzinę wielodzietną za pomocą swoich narzędzi promocyjnych. A zatem gmina ma również takie możliwości.

Odpowiadam panu posłowi Zawadzkiemu w sprawie kolei regionalnych. Oczywiście projekt ustawy przewiduje w tym momencie zwrot dla kolei regionalnych, czyli ze środków budżetu państwa. Było tu też pytanie o samodzielność, o kwestię jeżdżenia, to przed chwilą już wytłumaczyłam.

Pan poseł Ziobro pytał o opiekunów prawnych. Rodzice zastępczy również mają prawo do karty.

Pan poseł Tomaszewski pytał o samorządy gmin, czy ponoszą koszty, czy zostało to właściwie oszacowane. Oczywiście, proszę zwrócić na to uwagę, zostało to właściwie oszacowane w uzgodnieniu z samorządami. Podwyższyliśmy nawet koszty obsługi, czyli to, co z budżetu państwa płacimy samorządom za obsługę całego wniosku, o 50% podwyższyliśmy kwotę przewidzianą w rozporządzeniu i uchwale Rady Ministrów. A więc w uzgodnieniu z samorządami zostało to drobiazgowo wyliczone, kwoty są wyliczone i bardzo dokładnie oszacowane.

Pan poseł Rutnicki pytał, jak promujemy...

(Poseł Tadeusz Tomaszewski: Przewoźnicy prywatni...)

Przepraszam?

(Poseł Tadeusz Tomaszewski: Refundacja przewoźnikom prywatnym...)

Przewoźnicy prywatni nie są przewidziani w tym projekcie ustawy, w projekcie ustawy są ulgi ustawowe, jeśli chodzi o koleje. Taki projekt przedstawiamy.

Pan poseł Rutnicki pytał o wejście przedsiębiorców. W momencie, w którym rozpoczęliśmy realizację programu, najpierw zostały wysłane pisma do wszystkich izb gospodarczych największych przedsiębiorców z każdej branży, a także małych i średnich izb rzemieślniczych, gospodarczych, izb, które funkcjonują na terenie Polski, polsko-francuskich, polsko-niemieckich, po prostu przeróżnego rodzaju samorządów gospodarczych. To był ten pierwszy etap. Spotkaliśmy się, później nastąpiły spotkania zorganizowane np. przez samorządy pracodawców, rozmawiamy także z konkretnymi przedsiębiorcami, którzy sami się do nas odezwali, a co najważniejsze, sami też inicjujemy te kontakty, sami do tego namawiamy, korzystając też z różnego rodzaju spotkań, konferencji, eventów. Odzew jest, można powiedzieć, bardzo duży. Przewidzieliśmy też dla przedsiębiorców z małych i średnich firm, którzy chcą przyłączyć się do

karty, możliwość ułatwień. Wojewodowie z terenu całego kraju mogą również podpisywać umowy, więc jest to znaczące ułatwienie. Sami również inicjujemy wiele działań, nie poprzestajemy na tym, że ktoś może sam się odezwać, chociaż odzew jest duży. Można wysłać informacje na naszą specjalną poświęconą temu skrzynkę. Przedsiębiorca przekazuje informacje i swoją ofertę, a później nawiązujemy kontakt z danym przedsiębiorcą. Właśnie te kontakty i ta relacja są bardzo intensywne.

Jak informujemy duże rodziny? Od początku projektu dotyczącego Karty Dużej Rodziny współpracujemy m.in. ze Związkiem Dużych Rodzin Trzy Plus, który jest jednym z pomysłodawców wprowadzenia ogólnopolskiej Karty Dużej Rodziny. Poprzez współpracę ze związkiem i informacje, jakich udziela Związek Dużych Rodzin Trzy Plus na swojej stronie internetowej i na swoich spotkaniach, zorganizowaliśmy dwa miesiące temu w Krakowie pierwszy ogólnopolski kongres dużych rodzin, rodzin wielodzietnych, na 600 osób. Prawie dokładnie taka liczba osób uczestniczyła w kongresie. Na kongres zaprosiliśmy wszystkie gminy z Polski, wszystkie samorządy powiatowe i wojewódzkie oraz rodziny wielodzietne. Kongres, tak jak mówię, cieszył się bardzo dużą popularnością, był to pierwszy kongres, myślę, że będą kolejne. Właśnie rodziny wielodzietne są naszymi partnerami od początku.

O art. 36 pytał pan poseł Papke. Ta kwota, która jest rozpisana w art. 36, została rozpisana bardzo dokładnie. Są tam podane kwoty, chodzi o liczbę wydanych kart. Ta kwota będzie się zmniejszać, bo co do liczby wydanych kart, to te liczby będą się zmniejszać. Od 2016 r. przewidujemy wydawanie duplikatów, dlatego te kwoty się zmniejszają. Jest tam kwota za obsługę dla gmin, wojewodów, ministra pracy, te kwoty zostały bardzo dokładnie oszacowane. Tak jak powiedziałam na wstępie, liczba wydanych kart po prostu będzie się zmniejszać. Najwięcej będzie ich w przyszłym roku. Szacujemy, że do końca roku będzie to 800 tys., a w przyszłym roku ponad 1 mln. Później ta liczba będzie po prostu maleć.

Pani poseł Rafalska pytała o art. 6, czy rodzice mają dożywotnie prawo. Mają prawo dożywotnie, chyba że tak jak wskazują inne artykuły, nastąpi utrata praw rodzicielskich. Wtedy, w takiej sytuacji...

(Poseł Elżbieta Rafalska: Ale do wszystkich uprawnień, nie tylko do przejazdów...)

Po prostu ten, kto zostaje pozbawiony władzy rodzicielskiej, nie ma prawa do karty.

(Poseł Elżbieta Rafalska: Nie tylko przejazdy, ale wszystko.)

(Poseł Magdalena Kochan: Dożywotnio, wszystko. Ma prawo...)

(Poseł Krystyna Skowrońska: ...do końca życia.)

Tak, wszystko. Jednym słowem, nie ma prawa do karty.

Następne pytanie dotyczyło kwestii...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie i panowie posłowie, pani minister odpowiada teraz na zadane pytania, a lista posłów zadających pytania została wyczerpana.

Pani minister, proszę nie prowadzić polityki. Proszę też nie dopytywać z ław poselskich pani minister.

(*Posel Magdalena Kochan:* Pani minister musi prowadzić politykę.)

Chodziło mi o polemikę. Polemiki regulamin nie przewiduje.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Małgorzata Marcińska:**

Padło pytanie o Ministerstwo Zdrowia, o to, kiedy wystąpimy. My jesteśmy w kontakcie z Ministerstwem Zdrowia, które przekazało nam korespondencję dotyczącą spotkania z przedstawicielami związku zrzeszającego apteki, w której wskazano, że odpowiedzialnym za interpretację prawa w tym zakresie jest główny inspektor farmaceutyczny. My wystąpiliśmy do głównego inspektora, a on w swojej odpowiedzi stwierdził jednoznacznie, że udział aptek w naszym programie będzie reklamą i tym samym apteki nie mogą być partnerem Karty Dużej Rodziny. Tak jak mówiłam wczoraj i tak jak mówiłam wcześniej na posiedzeniu komisji, myślę, że będzie to przedmiotem dalszych obrad. Stanowisko GIF jest jednoznaczne, zostały w nim przywołane wyroki wojewódzkich sądów administracyjnych w tej materii.

Posel Ajchler pytał o mamę podróżującą z trojgiem dzieci. Tak jak powiedziałam na początku, jeśli jest to ulga handlowa, to tak jak przewidział partner – mówiłam o przypadku InterCity – jeśli zaś chodzi o ulgę ustawową, nie ma tu żadnych ograniczeń.

Pan poseł Sobierajski pytał, czy będzie refundacja dla Kolei Śląskich. Tak, jest to przewidziane właśnie w tej ustawie. Serdecznie państwu dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Tadeusz Woźniak:* A rodzice, którzy utracili...)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pan poseł próbuje dopytywać poza regulaminem, tak?

(*Posel Tadeusz Woźniak:* A co z...)

(*Posel Magdalena Kochan:* Pan poseł mnie zadał to pytanie i ja jestem gotowa odpowiedzieć.)

Panie pośle, spokojnie, niech pan powściągnie swoje emocje.

Dziękujemy, pani minister.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Małgorzata Marcińska:* Dziękuję, bardzo dziękuję.)

Wolę zabrania głosu wykazuje pani poseł sprawozdawca komisji, pani poseł Magdalena Kochan.

Bardzo proszę.

Posel Magdalena Kochan:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Pan poseł Woźniak zadawał pytania jako pierwszy, ale pozwolę sobie na komplet jego pytań odpowiedzieć na końcu, odpowiadając na te pytania, które były kierowane bezpośrednio do mnie, m.in. przez pana posła Polaka.

Personalizacja karty. Chcę powiedzieć o takiej sprawie i to jest dla państwa ważna informacja: Karta Dużej Rodziny to jest plakietka, która ma odpowiednie napisy i która przysługuje i jest przyznawana każdemu z członków rodziny. Nie ma na niej zdjęcia, zatem w przypadku zniżek kolejowych czy innych tego typu rzeczy jest ona ważna w połączeniu z dowodem osobistym albo z legitymacją szkolną dziecka. Nie chcemy tego bardziej zbliżyć do dowodu osobistego, w ten sposób zostało to zaproponowane i zaakceptowane przez połączone komisje. Myślę, że ten sposób się sprawdza.

Pani Skowrońska skierowała pytanie co prawda nie do mnie, ale muszę odpowiedzieć na to pytanie. Myślę, że sposobem na unikanie nadużyć jest to, że podmioty, które decydują się na udział w programie, zawierają umowę z ministrem właściwym do spraw zabezpieczenia rodziny. To minister czuwa nad sposobem zawarcia tej umowy, ale ma także prawo powiedzieć: nie, z tym podmiotem nie zawrę umowy, ponieważ produkty, które chce – przepraszam – za reklamę swojej pseudodobroczynności nam wcisnąć i używać takiej karty, znaku firmowego „Tu honorujemy Kartę Dużej Rodziny”, w żadnym razie dobru rodziny i dzieci nie służą. Minister na taką propozycję może odpowiedzieć „nie” i nie zawrzeć umowy. Wtedy taki partner nie ma prawa do używania tego znaku. Myślę, że to jest jeden z mądrych sposobów. Gdy partner działa na obszarze całej Polski, to minister, a gdy partnerzy działają lokalnie, to wojewoda odsiewa, lapidarnie mówiąc, ziarna od plew.

Myślę, że na większość pytań pani minister odpowiedziała, a zatem wrócę do pytań zadawanych przez pana posła Woźniaka bezpośrednio posłowi sprawozdawcy. Panie pośle, ja powiem tak: jeśli z tej mównicy, z mównicy Sejmu Rzeczypospolitej mówimy, że uprawianie polityki jest złe, to nie wiem, gdzie powinniśmy mówić, że robimy dobrze, działając politycznie. Moim zdaniem to miejsce, które jest najbardziej upolitycznione ze wszystkich miejsc, z wszystkich urzędów państwowych, czyli Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, jest emanacją demokracji. Emanacją demokracji są partie polityczne, w których ludzie

Posel Magdalena Kochan

o zbieżnych poglądach usiłują swój program wprowadzić w życie. To jest polityka. Zatem tu właśnie tę politykę uprawiamy. Decyzją polityczną jest m.in. decyzja o wprowadzeniu ustawy o Karcie Dużej Rodziny. Jeśli pan poseł mówi o politykierstwie, to ja się zgadzam, z tej mównicy politykierstwa uprawiać nie powinniśmy. Ale wszyscy – ja, pan, każdy z dzisiaj występujących – uprawiamy tu politykę, politykę rozumianą jako umiejętność rozwiązywania wspólnych problemów.

Naszą odpowiedzią na wspólne problemy rodzin wielodzietnych, które mówią: przestańcie nas traktować jak patologię, my nie jesteśmy patologią, jest podniesienie rangi, przeniesienie z rozporządzenia do ustawy Karty Dużych Rodzin. Rząd Platformy Obywatelskiej i PSL-u mówi tak: my uważamy rodziny za bardzo istotny, a może najważniejszy element życia społecznego, dlatego nie w rozporządzeniu Rady Ministrów, lecz w ustawie znajdują się zapisy, które mówią o tym, że wielodzietność jest czymś, co jest Polsce bardzo potrzebne, wielodzietność jest czymś, co powinniśmy wspierać, a rodziny wielodzietne powinniśmy wyposażać w dodatkowe uprawnienia. Przykładem jest Karta Dużej Rodziny.

Zachęcamy do tego samorządy, które pewnie lepiej i skuteczniej niż my tu, z góry, widzą potrzeby w swoich mniejszych jednostkach, jakimi są gminy – najbliższy przecież obywatelowi samorząd. Tam wymyślajcie, co chcecie – umiecie to znacznie lepiej – w celu zaspokojenia potrzeb swoich rodzin, które zapewne mają inne problemy w Zachodniopomorskiem, a inne na Podkarpaciu. Tam samorząd odpowiada na potrzeby i jednych, i drugich. Wtedy my mówimy tak: nie zabieramy samorządom, odwrotnie, uczymy się. To coś złego? My, rząd, zebrawszy informacje od samorządów – już w 400 takie karty działają – powiadamy tak: to jest ważne i potrzebne, żeby nie tylko w 400, ale w pozostałych 2,5 tys. gmin, ponad 300 powiatach i 16 województwach zaistniała ta karta. Współpracujemy z organizacjami dużych rodzin. Mówimy, że wasze podpowiedzi, jeśli chodzi o wasze bolączki, zapewne są dzisiaj w jakiejś części możliwe do spełnienia. W związku z tym jest ustawa, jest Karta Dużej Rodziny. To jest polityka, panie pośle, i ja z takiej polityki jestem ogromnie dumna.

Co do tego, że pański klub zgłosił – do przyjęcia przez Sejm – propozycję uchwały dotyczącej ustanowienia 22 października Dniem Praw Rodziny, wiem, że w Sejmie są określone procedury odnoszące się do podejmowania przez Wysoką Izbę w całości określonych uchwał. Ale, przepraszam, w żadnym razie nie jest to pytanie do sprawozdawcy Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Myślę, że państwa klub doskonale zna te procedury. Zapewne musi to zatwierdzić Prezydium, pewnie musi to ocenić komisja, nie wiem, komisja kultury, bo wiem, że ona odpowiada za wiele uchwał sejmowych. Bardzo chętnie pomogę panu

posłowi w przeprowadzeniu tej inicjatywy przez Sejm, bo uważam ją za ze wszech miar potrzebną. Tak, to prawda.

I ostatnie stwierdzenie, które mi się... Proszę mi wybaczyć, ale mówienie o rodzinach, o dużych rodzinach i o tym, co robimy w zakresie prawa dla polskiej rodziny, jest dla mnie rzeczą bardzo istotną, ważną. Proszę państwa, kolejny raz słyszę z tej mównicy, że w tej kwestii nie ma żadnej polityki rządu. Przypomnę, ustawa o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3, 80-procentowe partycypowanie budżetu państwa w budowaniu nowych miejsc żłobkowych. Bycie w żłobku, oddanie dziecka do żłobka nie jest obowiązkiem, panie pośle, jest tylko jedną z możliwości, jaką dajemy mamie, rodzinie, bo mniej więcej w tym samym czasie uchwalaliśmy ustawę o rocznym urlopie macierzyńskim. Mówimy: mamó, jak chcesz, proszę bardzo, opiekuj się swoim dzieckiem przez rok, zanim zdecydujesz się... A może się nie zdecydujesz i będziesz na urlopie wychowawczym z dzieckiem, a my wtedy będziemy odprowadzać składki na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne po to, żebyś ten czas opieki nad dzieckiem, mamó kochana, mogła wykazać jako okres rozliczeniowy, kiedy będziesz przechodzić na emeryturę.

Przypomnę także o liczbie miejsc w przedszkolach, która wzrosła o 100% w stosunku do roku 2007. Jest ich jeszcze za mało? To trzeba nad tym pracować. Przypomnę, że był kryzys, a pomimo kryzysu rodzice płacą 1 zł za każdą ponadobowiązkową godzinę pobytu dziecka w przedszkolu.

Przypomnę o ulgach w ustawie dopiero co podpisanej przez pana prezydenta, o ulgach na każde dziecko, nie na jedno, na każde. Wynoszą one dzisiaj: na pierwsze i drugie dziecko – 1112 zł rocznie, na trzecie – 2004 zł, na czwarte, piąte i kolejne – 2700 zł. To są rzeczy, które dla rodzin w Polsce zrobił rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Powiem jeszcze jedno. Jeśli chodzi o sprawy dotyczące ułatwienia dostępu do rynku pracy – to pytanie zadawała pani poseł Gądek – przypomnę także, że nie tak dawno Wysoka Izba uchwaliła ustawę o nowych instrumentach rynku pracy, w której bardzo indywidualizujemy proces wychodzenia z bezrobocia lub wchodzenia na nowy rynek. Naprawdę są duże zachęty dla pracodawców zatrudniających po raz pierwszy młodych ludzi. Radzę zająć się, nie będę rozwijać tego tematu, bo pewnie dzisiaj nie rozmawiamy na ten temat.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim państwu za tak gorący udział w debacie i za to, że podnieśliśmy rodzinom wielodzietnym – myślę – poczucie wartości, pokazaliśmy im, że są nam potrzebne. Bardzo, bardzo chcemy wspierać dzietność. Wielkie podziękowania z tego miejsca dla ludzi, rodziców, którzy podejmują dzisiaj takie wyzwanie i wychowują wspaniałych polskich obywateli. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję pani poseł sprawozdawcy Magdalenie Kochan, której wystąpienie zamyka dyskusję w tym punkcie...

(Poseł Stanisław Szwed: Panie marszałku, można w trybie sprostowania?)

Ale co panowie chcecie prostować?

(Poseł Tadeusz Woźniak: Źle zrozumiane wypowiedzi.)

(Poseł Krystyna Skowrońska: Nie ma sprostowań.)

Pan poseł Szwed pół minuty, pan poseł Woźniak również pół minuty.

Bardzo proszę.

Poseł Stanisław Szwed:

Dziękuję, panie marszałku.

Pani minister, jeszcze raz wrócę do tematu, o którym pytałem, bo nie wiem, czy dobrze się zrozumieliśmy. Wytlumaczyła mi pani kwestię pociągu Inter-City, umowy.

Dziecko kończy 18 lat, traci ulgę na przejazdy, a rodzice mają tę ulgę dożywotnio, czyli mamy otwarty katalog. Do 2024 r. jest 1200 tys. rodziców, którzy mają te ulgi, i cały czas dokładamy. A więc docelowo tych rodziców z tą kartą może być kilkanaście milionów, tak? Taki system wprowadzamy? Chyba że się myślę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę, pan poseł Woźniak w trybie sprostowania.

Pół minuty.

Poseł Tadeusz Woźniak:

Bardzo krótko, panie marszałku.

Chcę tylko zwrócić uwagę pani poseł, że ja nie czynię zarzutów ani posłom, ani rządowi, że zajmują się polityką czy że z tej trybuny wygłaszają polityczne wystąpienia. Ja tylko mówiłem, że państwo za późno zauważyliście ten problem. Tylko o tym mówiłem. A poza tym ani pani minister, ani pani nie odpowiedziała mi na zasadnicze pytanie dotyczące równego traktowania rodziców, tego, że rodzice, których dzieci osiągnęły pełnoletniość przed wejściem w życie ustawy (*Dzwonek*), będą traktowani inaczej niż rodzice, których dzieci osiągnęły pełnoletniość już po wejściu w życie ustawy. Dziękuję.

Zmieszciliśmy się, panie marszałku.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł Kochan udzieli odpowiedzi na to ostatnie pytanie.

Bardzo proszę.

Poseł Magdalena Kochan:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Pośle! Żadne prawo nie działa wstecz. Przychodzi czas, od którego nabywamy coś z powodu wprowadzonego w życie nowego prawa do określonych rzeczy, a był czas, w którym tego prawa nie było. Myślę, że może warto także przy okazji monitorowania tej ustawy zobaczyć, jaki to jest procent rodzin, jak jesteśmy ogromnie niesprawiedliwi wobec tych rodziców, i spróbować, choć moim zdaniem żadne prawo nie może działać wstecz. Pan jako wytrawny parlamentarzysta wie na ten temat tyle samo, co ja.

(Poseł Tadeusz Woźniak: Będą podwójne straty.)

(Głos z sali: A rodzice żyją.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Wystąpienie pani poseł Magdaleny Kochan zamyka dyskusję w tym punkcie.

Zamykam dyskusję*).

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Zanim przystąpimy do rozpatrzenia kolejnego punktu porządku dziennego, punktu 12., zarządzam krótką, techniczną, 2-minutową przerwę.

Dziękuję bardzo.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 14 min 37
do godz. 14 min 39)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Przedstawiony przez prezesa Rady Ministrów dokument: Informacja Rady Ministrów o realizacji w roku 2013 ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (druk nr 2713) wraz ze stanowiskiem Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (druk nr 2802).

Proszę o zabranie głosu podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej panią Elżbietę Seredyn w celu przedstawienia sprawozdania.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

(*Posel Magdalena Kochan:* Panie marszałku, to chyba jakiś błąd, ponieważ to nie jest sprawozdanie, ono już było omawiane w komisji.)

Nie. Pani poseł, tak to proceduralnie wygląda, zgodnie z regulaminem. Tak że to jest zgodne z regulaminem.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Seredyn:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ponieważ sprawozdanie było omawiane w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, odniosę się do najważniejszych kwestii, które wynikają z realizacji ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej w roku 2013.

Bardzo ważną kwestią, która zasługuje na ogromne wyróżnienie, jest zatrudnianie przez samorządy gminne asystentów rodziny. W roku 2013 było już ponad 3 tys. zatrudnionych asystentów. Ich zatrudnienie w stosunku do roku 2012 zwiększyło się o ponad 30%. Na koniec 2013 r. było również zatrudnionych blisko 1 tys. koordynatorów pieczy zastępczej, czyli w funkcji wspierającej proces pieczy zastępczej w powiecie, który ma ułatwić realizację zadania na szczeblu powiatowym. W stosunku do roku 2012 koordynatorów pieczy zastępczej było o 16,5% więcej. O 190 podmiotów wzrosła w 2013 r. liczba podmiotów, które sprawują pieczę zastępczą w środowisku rodzinnym. Liczba dzieci ogółem umieszczonych w pieczy zastępczej maleje – jest to niewielka tendencja – w porównaniu z rokiem 2012. Możemy mówić o zmniejszeniu liczby dzieci w systemie pieczy zastępczej, co jest analogią do zatrudniania asystentów rodziny przez samorządy gminne.

W 2013 r. nastąpił także wzrost liczby rodzinnych domów dziecka jako formy sprawowania pieczy zastępczej w stosunku do liczby placówek opiekuńczo-wychowawczych, których niewielki rozwój obserwujemy w roku 2013 z tego powodu, że realizują one cel postawiony w ramach nadrzędnych celów ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, który wiąże się z tym, że do roku 2020 placówki opiekuńczo-wychowawcze mają sprawować pieczę wyłącznie nad 14-osobową grupą dzieci. Zmniejszyła się także liczba dzieci przebywających w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, co jest kolejnym dowodem na to, że zasadne było wprowadzenie tejże ustawy w roku 2012, a potem wzorowa jej realizacja przez samorządy gminne i powiatowe, że to się sprawdza, co pokazuje to, że oprócz tego, że w ramach systemu opiekujemy się dziećmi w sposób należyty, tych dzieci jest zdecydowanie mniej w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, spada liczba placówek, w których one przebywają.

W roku 2013 do pełnienia funkcji rodziny zastępczej, a także prowadzących rodzinne domy dziecka przeszkolono i przygotowano blisko 13 tys. osób, co jest też powodem do radości i dumy, ponieważ odpowiednio z roku na rok przybywa osób, które chcą w sposób należyty i właściwy należytą troską i miłością otaczać dzieci, które z różnych powodów są poza domem rodzinnym i o których przyszły los musimy zadbać.

Średni miesięczny koszt utrzymania dziecka w rodzinnej pieczy zastępczej wynosi 1058. Zdecydowanie wyższy jest koszt utrzymania dziecka w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Wynosi on 3920 zł. Jest to zdecydowanie większy koszt niż koszt pobytu dziecka w rodzinnej pieczy zastępczej. W roku 2013 przybyły dwie nowe regionalne placówki opiekuńczo-terapeutyczne i jeden interwencyjny ośrodek preadopcyjny, ale także nastąpił wzrost o kilkadziesiąt liczby przysposobionych dzieci w stosunku do roku 2012. Były to z reguły dzieci w wieku powyżej 10. roku życia.

I kilka ostatnich zdań na temat finansowania zadań w ramach realizacji ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej w roku 2013. Wszystkie środki, które pochodziły z budżetu państwa, ale także z budżetu samorządów gminnych, to środki wynoszące ponad 2 mld zł. Były one zdecydowanie większe, bo aż o 6%, w stosunku do roku 2012. Pozwolę sobie tylko państwu przypomnieć, że te środki pochodzą z budżetu państwa, ale obowiązkiem, zadaniem własnym samorządu powiatowego jest organizacja i finansowanie systemu pieczy na terenie powiatu. Od ubiegłego roku partycypują w pokrywaniu tych kosztów także samorządy gminne. Jako że dziecko z ich terenu przebywa w systemie pieczy zastępczej, muszą ponosić koszty. Za pierwszy rok pobytu dziecka w systemie jest to 10%, za drugi jest to 30%, a za każdy kolejny 50%. W związku z powyższym samorządy powiatowe są odciążone, a samorządy gminne, ponieważ nie realizowały w sposób właściwy zadań z zakresu asystentury i profilaktyki na rzecz rodziny biologicznej, muszą ponosić koszty.

Jak wyglądały podział zadań i ich finansowanie z budżetu państwa? 7800 tys. to środki, które zostały przekazane na wsparcie realizacji zadań fakultatywnych adresowanych bezpośrednio do rodzicielstwa zastępczego po to, żeby podnosić kwalifikacje rodzin zastępczych, pomagać im w realizacji codziennych obowiązków i wykonywaniu dodatkowych zadań, jakie te rodziny zgłaszają. Realizacja zadania o charakterze własnym w samorządzie gminnym, czyli realizacja obowiązku zapewnienia asystenta rodzinnego, wspierana była ze środków budżetu państwa. W roku 2013 była to kwota 37 mln. Bardzo podobnie, analogicznie zadanie w zakresie zatrudniania koordynatora pieczy zastępczej, ale na terenie powiatu, dofinansowane było z budżetu państwa kwotą 7 mln zł.

Placówki wsparcia dziennego, bo to też wynika z tej ustawy, ponieważ osiągają właściwe standardy, i robią to bardzo rzetelnie, zostały dofinansowane

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn

kwotą w wysokości 8500 tys., a realizacja zleconego samorządom wojewódzkim zadania związanego z procesem adopcji została wsparta kwotą w wysokości 28 500 tys.

Dziękuję bardzo Wysokiej Izbie. Jeśli będą pytania, pozwolę sobie odnieść się szczegółowo do poszczególnych kwestii. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani minister.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Magdalенę Kochan w celu przedstawienia sprawozdania komisji. Proszę bardzo.

Posel Magdalena Kochan:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Cały kłopot z ustawą o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, a właściwie z jej omawianiem, polega na tym, że z opóźnieniem rozmawiamy o jej wynikach. To jest rok 2013, o którym mówimy dzisiaj, pod koniec roku 2014, a wnioski z tego sprawozdania wynikające właściwie zostały wdrożone nowelą ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, nad którą zakończyliśmy pracę w sierpniu bieżącego roku. Tak więc po trosze omawiamy stan archaiczny. W 2013 r. trzykrotnie nowelizowaliśmy ustawę, a dotyczyło to placówek wsparcia dziennego, standardów, jakie mają zachować te placówki, te, które bardzo dobrze nam się sprawdzają w systemie profilaktyki, kiedy wspieramy rodzinę, dzieci, zanim dojdzie do tragedii zabrania ich z domu. Tutaj kryteria, bardzo wysoko ustawione w pierwszej ustawie uchwalonej w 2011 r., okazały się zbyt wyśrubowane i wiele samorządów meldowało, że po prostu nie jest w stanie im sprostać. Myśmy te kryteria przepatrzyli i ostatnia nowela, tegoroczna, z 2014 r. zamknęła jakby dyskusję w tej kwestii – bezpieczeństwo dzieci bezsprzecznie jest priorytetem, ale sposób zapewniania tego i decyzje co do umieszczania dzieci w określonych miejscach pozostawiamy w gestii burmistrza, wójta, prezydenta – podkreślam, z zachowaniem najważniejszego priorytetu, bezpieczeństwa dzieci.

Druga nowela dotyczyła doprecyzowania, jak się okazało, po 2013 r. nie do końca jeszcze precyzyjnych przepisów dotyczących pokrywania kosztów w części socjalnej pobytu dzieci przebywających w pieczy zastępczej i umieszczanych w zakładach opieki leczniczej. W tej kwestii dopiero rok 2014 przyniósł właściwe rozwiązania. Można dyskutować, czy wina leżała po stronie ustawodawcy, czy wiązała się z nie do końca dobrym rozumieniem lub niechęcią do dobrego

rozumienia przepisów zawartych w ustawie i właściwej ich interpretacji, czy też z niewiedzą sądownictwa, bo bywały takie przypadki, o tym zresztą przy omawianiu tego projektu mówił także rzecznik praw dziecka, kiedy to sędziowie kierowali dzieci do placówek niewymienionych w systemie pieczy zastępczej, czyli zakładów opieki leczniczej, pomimo braku takiej możliwości prawnej, co więcej, nie kierując ich w międzyczasie do pieczy zastępczej, co absolutnie uniemożliwiało staroście pokrywanie kosztów pobytu dziecka w takiej placówce. Ten temat – jakości wydawanych wyroków, często prawomocnych, przez sędziów sądów rodzinnych – był przedmiotem obrad i, nie ukrywam, krytyki ze strony posłów. Dzisiaj zgodnie z prawem żadne dziecko poniżej 7. roku życia nie powinno trafić do instytucjonalnej pieczy zastępczej, tymczasem mamy 4600 takich wyroków sądów, orzeczeń w stosunku do malutkich dzieci. W wielu sprawach przystępuje do postępowania rzecznik praw dziecka w roli prokuratora i udaje nam się wyrwać dziecko z takiej instytucji i przenieść do rodziny zastępczej, ale stan prawny i 4600 takich wyroków uniemożliwiają instytucji dwunastoetadowej rozstrzygnięcie wszystkich tych spraw na korzyść dzieci. Podczas obrad komisji ten problem stawał dość mocno na takiej oto zasadzie – czy nie powinniśmy wyjść z zakłętego kręgu: nie mogę zwiększać ilości rodzin zastępczych, ponieważ sąd kieruje dzieci do placówki, nie mogę jej więc zamknąć – mówi starosta – bo muszę wykonać orzeczenie sądu, a sąd mówi: na terenie powiatu nie ma wystarczającej ilości rodzin zastępczych, wobec tego kieruję dziecko do placówki. Ten zakłęty krąg można przerwać, są co do tego określone propozycje rozwiązań w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, a także przepisów naszej ustawy. Mam nadzieję, że nasza radość nie będzie wynikała tylko z tego, że rośnie ilość asystentów rodziny, choć do końca tego roku jeszcze jest to zadanie fakultatywne dla samorządów, że rośnie ilość rodzin zastępczych i rodzinnych form, choć funkcjonowanie koordynatora, który wspiera rodziny zastępcze, tak jak asystent rodziny biologiczne, nie jest dzisiaj jeszcze, ale tylko do 31 grudnia, obowiązkiem powiatów, że zwiększa się ilość placówek opiekuńczo-wychowawczych – ona zwiększa się tylko dlatego, że zaczynają one spełniać standardy, nie ma trzydziesto-, czterdziesto-, osiemdziesięcioosobowych grup dzieci wychowywanych przez wychowawców pracujących w systemie 8 godzin na 8 godzin, tylko są czternastoosobowe rodzinne systemy opieki nad dziećmi. Bardzo często samorządy budują zupełnie nowe domy dostosowane do takich potrzeb, z czego na pewno wszyscy się cieszymy.

Bardzo cieszy fakt, że gminy zrozumiały, iż warto wspierać rodziny – w stosunku do roku 2012 w systemie pieczy zastępczej znalazło się 16 700 dzieci mniej, to znaczy, że o 16 700 dzieciaków więcej wychowuje się w swoich rodzinach biologicznych. To jest wiadomość chyba najlepsza ze wszystkich. Cieszy także bardzo fakt, że asystenci rodzinni przestają

Posel Magdalena Kochan

pracować z rodziną w 50% z powodu uzyskania efektu. Zatem rodziny stają na własne nogi, dzieci się w nich wychowują – często gęsto stają tak na nogi, że przestają być beneficjentami pomocy społecznej.

Jeśli dzisiaj, po kolejnym już sprawozdaniu rządu z działania ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, ktokolwiek powie, że rozwiązania przyjęte przez Wysoką Izbę w 2011 r. są niedobre, to powie nieprawdę. To naprawdę jest system, który działa, który jest przyjazny rodzinie, który jest jedną z form polityki prorodzinnej świetnie prowadzonej przez rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Komisje przyjęły sprawozdanie złożone przez rząd, wyciągnęły już z niego wnioski i są gotowe do nowego podejścia do nowelizowania przepisów – bo jeszcze nie wszystkie do końca są takie, jak sobie to wyobrażalibyśmy – przede wszystkim dla dobra dzieci. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów oraz 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza zabierze głos pani poseł Iwona Guzowska i przedstawi stanowisko klubu Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Posel Iwona Guzowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Platformy Obywatelskiej dotyczące informacji Rady Ministrów o realizacji w roku 2013 ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, zawartej w druku nr 2713.

Preambuła ustawy, nad którą pracowaliśmy w 2010 r., zawiera to, co jest najważniejsze. Wskazuje, że bezpośrednią podstawą tej ustawy jest dobro dziecka i powinno ono być zawsze brane pod uwagę jako rzecz priorytetowa, dlatego też tak bardzo ważna jest współpraca osób, instytucji społecznych i publicznych pracujących z dziećmi i z rodziną. Tytuł ustawy określa również pewną hierarchię: najpierw wspieranie rodziny, a potem, w dalszej kolejności system pieczy zastępczej, który ma czasowo zaopiekować się dzieckiem, które z przyczyn od siebie niezależnych znalazło się poza rodziną biologiczną.

Ustawa była bardzo potrzebna, kolejne sprawozdanie pokazuje, jak działa. Pomimo że nie możemy mówić o huraoptymistycznych wynikach, tendencja

jest jednak taka, jakiej oczekujemy. To, że coraz więcej dzieci, coraz więcej rodzin udaje się ocalić, coraz więcej dzieci zostaje w rodzinie i nie wpada w system pieczy zastępczej, to jest ogromny sukces tej ustawy, ale nie tyle jej samej, co ludzi, którzy pracują, wykonując postanowienia zapisów, które przygotowaliśmy w parlamencie. To, że mamy o 30% więcej asystentów rodziny, tych przyjaciół, którzy mają pracować z rodziną dzień po dniu, ucząc dorosłych, jak mają sprawować swoją opiekę nad dziećmi, jest niezwykle optymistycznym prognozą na przyszłość. Mało tego, skuteczność pracy asystentów rodziny jest coraz wyższa. Jeżeli 46% wszystkich spraw, w których brali udział asystenci, kończy się tylko z tego powodu, że cel został osiągnięty, to również musimy to podkreślić jako ogromny sukces tej ustawy.

Współpraca z rodziną odbywa się poprzez asystenta, ośrodki wsparcia dziennego, ale jest jeszcze rodzina wspierająca. Szkoda, że gminy tak rzadko korzystają z tego fantastycznego narzędzia, bo kto może lepiej wesprzeć rodzinę, jak nie najbliższe środowisko, sąsiedzi, rodzina, przyjaciele. Szkoda, że są tylko 44 takie rodziny, bo myślę, że mamy dużo większy potencjał i integracja społeczna mogłaby się przyczynić do szybszego naprawiania tego, co się popsło w rodzinie.

Jeżeli się nie da pomóc dziecku w rodzinie, dziecko trafia do systemu pieczy zastępczej, którą dzielimy na pieczę rodzinną, system rodzinny i ten, od którego staramy się jak najbardziej odchodzić, czyli instytucjonalny, ale który jest też w niektórych przypadkach niezbędny. Cieszy to, że liczba dzieci objętych systemem pieczy rodzinnej jest dużo wyższa niż dzieci objętych opieką instytucjonalnej pieczy zastępczej. Wzrost wydatków, który zanotowaliśmy, świadczy również o tym, że na bieżąco jest rozpatrywana potrzeba pracy z dziećmi, z rodzinami, bo nie możemy zapominać o jednej rzeczy, że wtedy, kiedy dziecko trafia do systemu pieczy zastępczej, ustawa obciąża również do tego, żeby podjąć wysiłek i wykonać pracę z rodzicami biologicznymi, o ile oczywiście dziecko jeszcze ma rodziców biologicznych.

Jest jeszcze jeden problem, który zauważają rodziny zastępcze. To, że jest coraz więcej szkoleń, ponad 12 tys. przeszkolonych kandydatów, wcale nie oznacza, że mamy drastyczny, znaczący wzrost liczby rodzin zastępczych. Rodziny zastępcze są stygmatyzowane. Niestety z powodu wielu bardzo drastycznych przypadków, które mieliśmy na terenie całego kraju, ludzie po prostu boją się podejmować tego wyzwania, tej misji, bo tylko w takiej kategorii możemy o tym mówić. Opieka nad dzieckiem to jest misja, żeby dziecko miało dobry, bezpieczny dom podczas tak burzliwych wydarzeń w jego życiu, młodym wieku. Oczywiście jest to niedobre. Natomiast wszystkie narzędzia, które mamy do dyspozycji, szkolenia, które również są realizowane, powodują, że zaczynamy się oswajać z sytuacją, uczymy się i dobrze realizujemy postanowienia ustawy. Instytucjonalna piecza zastępcza to jest ta piecza, do której osobiście mam

Posel Iwona Guzowska

najmniej i sentymentu, i serca, ale to, o czym powiedziała pani poseł Magdalena Kochan, że te placówki nie są już placówkami, w których po kilkadziesiąt, ponad setka dzieci wychowuje się w systemie polegającym na tym, że wychowawca przychodzi, dozoruje i wychodzi do domu, nie angażując się w życiowe sprawy młodego człowieka, jest na pewno bardzo dobry kierunek i wielki sukces ministerstwa i wszystkich ludzi, którzy pracują, wykonując zadania z mocy tej ustawy.

Jeżeli chodzi o kolejny etap, jakim jest adopcja, sytuacja jest trochę odwrócona, bo de facto wtedy, kiedy dziecko nie może być w rodzinie biologicznej z różnych przyczyn, zwłaszcza małe dziecko, powinno mieć jak najszybciej uregulowaną sytuację prawną, a z tym różnie bywa. Bardzo wiele dzieci, nadal zbyt wiele, przebywa w pieczy zastępczej, choć mogłoby mieć uregulowaną sytuację prawną. Znowu będzie apel do środowisk sądowniczych. Dlaczego sędziowie tak opieszale decydują o tym, czy dziecko może trafić do adopcji, czy nie? Tym samym bardzo często odbierają szansę na to, żeby dziecko miało normalny, dobry, kochający dom.

Kwoty, które są przeznaczane na realizację postanowień ustawy, są z roku na rok wyższe, aczkolwiek rzeczywiście nie jest tych pieniędzy tak dużo, jak byśmy tego oczekiwali i ze względu na to, jakie są potrzeby, ale wiemy, że tych pieniędzy będzie coraz więcej. Te trzy nowelizacje, które miały miejsce na przestrzeni ostatnich lat, miały również na celu usprawnienie tego systemu i poprawę finansowania, żeby nie obciążać tylko jednego obszaru.

Tak więc, szanowni państwo, gdy mówi się o sukcesie tej ustawy, naprawdę nie ma tu ani cienia przesady. Jest bardzo wiele do zrobienia i tak długo jak dzieci będą w systemie pieczy zastępczej, zwłaszcza instytucjonalnej, zawsze będziemy mogli powiedzieć, że to jest nasza porażka. Dlatego będziemy nieustannie dążyć do tego, żeby jak najwięcej dzieci nie musiało w ogóle trafiać do systemu pieczy zastępczej, żeby te, które tam trafiają, miały jak najlepsze warunki, i żeby te, które będą mogły trafić do adopcji, mogły tam trafić.

Szanowni Państwo! Z wielką radością mogę powiedzieć, że klub Platformy Obywatelskiej pozytywnie zaopiniuje informację rządu na temat realizacji ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Leszek Dobrzyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Leszek Dobrzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie informacji Rady Ministrów o realizacji w roku 2013 ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

Tak jak wszyscy państwo, zdaję sobie sprawę, że mamy koniec roku 2014, a omawiamy rok 2013, jest więc spore opóźnienie, sama ustawa uległa w tym czasie kolejnym zmianom, o czym była tutaj już mowa. Jeśli więc można mieć pierwszy wniosek, to jest to postulat maksymalnego przyspieszenia kolejnej informacji, tak by zachować jak największą świeżość omawianych informacji i analiza oraz wnioski nie były obciążone aż tak wielką inercją, co zawsze może prowokować pytania o sens całej debaty.

Szanowni państwo, moim zdaniem oraz zdaniem klubu Prawa i Sprawiedliwości rozwój rodzicielstwa zastępczego przeżywa widomą stagnację, mówią o tym zarówno liczby wymienione w raporcie, jak też świadomość szybkiego wypalania się zawodowego rodzin zastępczych o dłuższym stażu funkcjonowania. Ze strony państwa potrzebna jest świadoma i planowa polityka promocji różnych form rodzicielstwa zastępczego, poszukiwania wciąż nowych chętnych do przyjęcia do swych rodzin dzieci potrzebujących opieki, budowania społecznego prestiżu rodziców zastępczych oraz tworzenia coraz atrakcyjniejszych warunków ich pracy.

Jednym z pomysłów wprowadzonych przez ustawę byli asystenci rodziny. Dane z przedstawionej informacji mówią nam o tym, że mimo że widoczny jest wzrost ich liczby – mniej więcej 3012 w stosunku do 2105 z poprzedniego roku – to jednak w ujęciu całościowym mamy regres w stosunku do potrzeb, bo o ile w roku 2012 jeden asystent rodziny miał pod opieką średnio 7 rodzin, to w roku 2013 ta liczba urosła już do 8 rodzin na jednego asystenta. Jeśli dodamy do tego dużą rotację na tych stanowiskach, nie za wysokie wynagrodzenie, to otrzymamy niepokojący sygnał. A przecież asystenci rodziny to bardzo ważne ogniwo w systemie zaprojektowanym w ustawie. Muszą to być naprawdę ludzie fachowi, z dużą wiedzą i praktyką, przygotowani do pracy z rodzinami, umiejący radzić sobie z konfliktami i pracą w stresie. Tutaj potrzebna jest bliskość z rodziną, z którą się pracuje, czasami bardzo trudne zdobywanie jej zaufania, ale też i konsekwencja. Podobne problemy dotyczą się zresztą także koordynatorów rodzinnej pieczy zastępczej, których liczba również, jak wynika z przedstawionej informacji, przyrasta dosyć powoli i w stopniu dalece niewystarczającym w stosunku do potrzeb.

W widoczny sposób nie rozwija się program rodzin wspierających. Ich liczba pozostaje wciąż na tym samym poziomie, jest to liczba 44 rodzin, jak opisuje przedstawiony nam raport, mających w większości krótkotrwały kontakt z rodzinami zastępczymi. Tu

Posel Leszek Dobrzyński

też jest pole do działalności informacyjnej, promocyjnej. Jest to chyba także widomy sygnał trudności, jakie napotyka odbiór społeczny rodzin zastępczych, ale także potwierdzenie ciężaru pracy, jaki one ponoszą. Mówiąc wprost, życie i funkcjonowanie statystycznej rodziny zastępczej odbiega od cukierkowych obrazów znanych z telewizji bądź okolicznościowych, zwykle świątecznych reportaży medialnych.

W tym miejscu warto wspomnieć, o czym mówiła już pani posłanka, o patologiach występujących niestety czasami w rodzinach zastępczych – czasami, na szczęście, mówię. Nie są one zbyt liczne, ale każdy taki przypadek jest w sposób oczywisty bulwersujący i skandaliczny. Z relacji, ale i z praktyki możemy domniemywać, że problemem nadal bywa rekrutacja rodziców zastępczych, ich opiniowanie, szkolenie, sprawdzanie profilu psychologicznego, decyzyjność w sprawie powołania rodziny zastępczej, czyli wszystko to, co dzieje się na wstępnym etapie zawiązywania rodziny zastępczej. Następnie dochodzi fachowy nadzór nad tą rodziną. Nadzór i pomoc oczywiście. Nadzór nie w postaci zaglądania do garnków na kuchni i kontroli czystości półek, ale przyjazny wgląd w to, co dzieje się w tej rodzinie, jakie są relacje między rodzicami a dziećmi, jakie są ich potrzeby, jakie rysują się zagrożenia i jak ukierunkowana może być pomoc. To tutaj właśnie potrzebna jest dobra współpraca różnych ośrodków i instytucji: sądów, kuratorów, centrów pomocy rodzinie, ośrodków adopcyjnych. Pewnie bardzo trudno jest zbudować szczelne sito i być może całkowite wyeliminowanie patologii jest niemożliwe, ale to nie zwalnia nas od tej bardzo ciężkiej pracy, bo naszym zadaniem jest całkowite wyeliminowanie wszelkich tego typu zdarzających się problemów. Warto też z tej mównicy zaznaczyć, że bywa tak, że część oskarżeń, jakimi obarczani są rodzice zastępczy, bywa oskarżeniami fałszywymi, niemającymi pokrycia w rzeczywistości. Wynikają one często z konfliktów w rodzinie, konfliktów, w których czasami biorą udział nie tylko dzieci, ale także ich biologiczni rodzice. Jest to swoiste ryzyko zawodowe, jeden z przykładów na trudność misji rodzicielstwa zastępczego. Tym bardziej powinno to motywować z jednej strony organy nadzorujące do dobrego wglądu w to, co dzieje się w tych rodzinach, a z drugiej strony rodziny zastępcze do jak największej otwartości i gotowości do współpracy. To jest swoiste zabezpieczenie przed problemami i niesłusznymi oskarżeniami.

Szanowni Państwo! Do sukcesu są nam potrzebne dwie rzeczy, dwa działania, z jednej strony spadek liczby dzieci odbieranych z rodzin biologicznych, z drugiej strony wzrost liczby rodziców prowadzących wszelkie formy rodzicielstwa zastępczego. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku nie obędzie się bez solidnych nakładów, bez inwestycji w ludzi i przebudowania systemu polityki społecznej. Jeżeli chcemy, by malała liczba dzieci, które ze względu na

swoje bezpieczeństwo muszą być odebrane rodzicom biologicznym i przekazane pod opiekę państwa, to musimy inwestować w nowoczesną pracę z tymi rodzinami. To nie jest łatwe zajęcie, to nie jest zajęcie na jedną godzinę w tygodniu, często jest to zajęcie wyczerpujące psychicznie polegające na przebywaniu w takich miejscach i stykaniu się z takimi sytuacjami, z którymi większość ludzi po prostu nie chce mieć do czynienia. Z drugiej strony tych działań są rodzice zastępczy. Gołym okiem widać, że wciąż nie możemy dojść do pewnego przełomu, do uzyskania takiej liczby chętnych, która pozwoliłaby zaspokoić potrzeby, jeśli chodzi o liczbę. Nie możemy dojść do stanu, który ułatwiłby opiniowanie, profilowanie, dopasowanie rodziny do odpowiednich dzieci i w drugą stronę, odpowiednich dzieci do rodziny, w której będą czuły się jak najlepiej. Brakuje nam zdecydowanych i energicznych działań zarówno na poziomie rządowym, jak i na szczeblu samorządowym. Zdaniem Klubu Prawa i Sprawiedliwości inicjatywa leży tutaj po stronie rządu, który posiada skuteczne instrumenty zarówno finansowe, jak i narzędzia i możliwości skoordynowania działań na szczeblu centralnym.

Uchwalenie ustawy i zrzućcie całego ciężaru odpowiedzialności na samorządy to zbyt mało. Tu potrzebne są inicjatywa i działania wspomagające. Warto sięgnąć do przedstawionej nam informacji, gdzie napisano: „Niestety, w roku 2013 nastąpił również spadek liczby osób przeszkolonych na kandydatów na rodziny zastępcze zawodowe i rodzinne domy dziecka. Nieznaczny wzrost przeszkolonych osób nastąpił tylko w odniesieniu do kandydatów na rodziny niezawodowe. Wyniki te należy ocenić negatywnie, zwłaszcza w kontekście zbyt małej w stosunku do potrzeb liczby podmiotów rodzinnej pieczy zastępczej oraz coraz bardziej poważnych problemów wychowawczych z dziećmi trafiającymi do pieczy zastępczej”. Niepokoją też dane na temat finansów rodzin zastępczych, z których wynika, że w przypadku większości świadczeń wypłacanych rodzinom zastępczym i prowadzącym rodzinne domy dziecka ich jednostkowe kwoty w roku 2013 były niższe niż w roku 2012.

Szanowni Państwo! Wielkim wyzwaniem i zagadnieniem jest to, co dzieje się, zanim dziecko trafi do opieki zastępczej, a następnie to, jak funkcjonuje ta opieka. Ważny jest również problem usamodzielniania. Dlaczego? Dlatego że usamodzielnianie jest kwintesencją, podsumowaniem tego, co działo się z dzieckiem. Tak naprawdę jest to pewne podsumowanie pracy rodziców zastępczych, a także wszystkich urzędów, ośrodków adopcyjnych, wszystkich instytucji, które się tym zajmują. Od tego zależy, czy dziecko pozytywnie wejdzie w dorosłe życie, czy też znowu stanie się klientem np. pomocy społecznej. Niestety, wygląda na to, że usamodzielnianie zostało zlekceważone, pozostawione samemu sobie. Dlaczego? Pewnie dlatego, że młody człowiek znika wtedy ze statystyk, przestaje być urzędowym problemem, dzieckiem w opiece państwa, zostaje w papierach, przepraszam za to słowo, przeksięgowany do katego-

Posel Leszek Dobrzyński

rii: dorosły, który może robić ze swoim życiem, co chce. Czemu proces usamodzielniania jest tak istotny? Dlatego że w nim finalizujemy, tak jak powiedziałem, cały wieloletni wysiłek rodziny zastępczej. Myślę, że warto byłoby temu procesowi poświęcić więcej uwagi, warto choćby statystycznie poznać dalsze losy młodych już dorosłych ludzi, którzy opuszczają różne formy opieki. Ta wiedza może nam posłużyć do oceny skuteczności i efektywności tej opieki, do planowania i korygowania naszych działań.

Szanowni Państwo! Powiem może tak, bo wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za klimat, jaki wytwarza się wokół rodzicielstwa zastępczego, wokół ludzi wykonujących jeden z najtrudniejszych zawodów w Polsce, że tak naprawdę wszyscy powinniśmy z tej trybuny pozdrowić rodziców zastępczych. Ja też to robię. *(Dzwonek)* Jeszcze 15 sekund.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Bardzo proszę.

Posel Leszek Dobrzyński:

Jesteśmy w okresie przedświątecznym, więc powiem, że w Polsce jest zwyczaj, że przy stole wigilijnym zostawia się puste miejsce. Rodzice zastępczy nie przyjmują jednego niespodziewanego wędrowca. Rodzice zastępczy przyjmują kilkadziesiąt tysięcy niespodziewanych wędrowców z wieloma problemami przez wiele lat.

(Posel Elżbieta Rafalska: Nie tylko na Wigilię.)

Szanowni Państwo! Klub Prawa i Sprawiedliwości skierował wniosek o odrzucenie w całości informacji Rady Ministrów zaprezentowanej nam dzisiaj. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Chciałoby się powiedzieć, że zapachniało świętami. Już prawie jest Wigilia, już zaczynamy mówić ludzkim głosem, już wszyscy jesteśmy dobrzy. A tu nagle, jak zawsze. Świąt jeszcze nie ma, bo dzisiaj dopiero

jest Barbary, więc mamy jeszcze trzy tygodnie, żeby do tego dojść. Wracam do tematu.

Przysłuchując się tu zarówno sprawozdaniu przedstawionemu przez panią minister, jak i moim poprzednikom, zauważyłem, że przedstawione zostały dwa bieguny tej sprawy. Jedni mówią, że jest źle. Jeżeli jest źle, to czemu jest tak dobrze? Jest po prostu tak, jak jest, ponieważ sprawa, którą się zajmujemy, której dotyczy przyjmowane sprawozdanie za rok 2013, jest sprawą stosunkowo młodą. Wcześniej tym tematem nikt się nie zajmował. W związku z tym nowelizacje, o których mówiła pani poseł Kochan, dość częste w ostatnich latach, nawet ostatnia sierpniowa, praktycznie, jakby to było wczoraj, bo było to 3,5 miesiąca temu. Już wtedy mówiliśmy, że zmiany, które wprowadzamy, wyprzedzają materię sprawozdania, i w dniu dzisiejszym to się potwierdza. W takim razie w stosunku do dzisiejszej debaty muszę jeszcze raz powtórzyć, że jeżeli ktoś nagle przedstawi genialny pomysł dotyczący rozwiązania wszelkich problemów związanych z daną tematyką, to bardzo chętnie go poprzemy. Jest również kwestia woli i możliwości, jakie mamy, które zostaną dopasowane do środków finansowych, ale tego nie da się pogodzić, bo nie jest to produkcja przemysłowa, to są żywe istoty, żywi przedstawiciele gatunku ludzkiego, każdy z nich ma swoje podejście do życia, swój odbiór wszelkich bodźców i praktycznie każdy problem trzeba traktować indywidualnie.

Stąd też, wprowadzając różnego rodzaju rozwiązania w zakresie pieczy zastępczej, niejako przyjmowaliśmy pewne rozwiązania, jakie funkcjonują w innych krajach. Brakuje nam u nas osób z doświadczeniem, tzw. trenerów. Jeżeli sytuacja będzie się rozwijała, ludzie z doświadczeniem będą wykorzystywani do tego, by przygotowywać następne osoby, które będą miały powołanie, do wykonywania tych zadań i pełnienia tych funkcji, nie będzie to dokonywane w sposób urzędowy. Tak jak pani minister przedstawiła, statystyki wskazują, że sytuacja się poprawia i nawet, powiedziałbym, nie dosięga naszych oczekiwań, jakie mieliśmy w 2010 r., przyjmując tę ustawę, natomiast jest stopniowy postęp w tym zakresie.

W związku z tym, że kwestie dotyczące roku 2013 omawialiśmy w sierpniu – teraz omawiamy powtórnie, bardzo ładnie uczyniła to pani poseł Magdalena Kochan, odnosząc się do tych spraw – nawiązując do wypowiedzi mojego poprzednika, który mówił o tym, że zbliżają się święta i w związku z tym będzie to coś dobrego, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego z optymizmem podchodzi do tego tematu – nie tylko ze względu na zbliżające się święta – i z tym optymizmem w imieniu klubu poselskiego mam przyjemność podziękować pani minister i rządowi za dobre prowadzenie tych spraw i jednocześnie oznajmić, co na pewno nie będzie zaskoczeniem, że w całości popieramy przedłożone naszej Izbie sprawozdanie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.
 Głos zabierze pan poseł Tadeusz Tomaszewski.
 Panie posle, proszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Minister! Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej weszła w życie 1 stycznia 2012 r. i do dnia dzisiejszego była trzykrotnie nowelizowana.

(Poseł Magdalena Kochan: Czterokrotnie.)

Proszę?

(Poseł Magdalena Kochan: Czterokrotnie.)

Czterokrotnie była nowelizowana, lepiej. Z tego wynika, że sprawa jest dynamiczna. Niektóre nowelizacje wynikały z braku możliwości wprowadzenia w życie w określonym tempie i ze stanu finansów publicznych, co dotyczy chociażby kwestii liczby osób, którymi opiekuje się asystent rodziny. Nowa ustawa podzieliła kompetencje między gminy, powiat i samorząd. W systemie wsparcia pieczy zastępczej wprowadzono nowe instytucje, tj. asystentów rodziny, rodziny wspierające, organizatorów pieczy zastępczej, koordynatorów pieczy zastępczej, rodziny pomocowe, regionalne placówki opiekuńczo-interwencyjne i interwencyjne ośrodki readopcyjne.

Jeśli chodzi o realizację zadań przez gminy, to gminy są odpowiedzialne za realizację pracy z rodziną oraz pomoc w opiece na dzieckiem i w wychowaniu dziecka. Realizacji tych celów służą m.in. asystenci rodziny, rodziny wspierające i placówki wsparcia dziennego. Tak jak wspominała pani minister, liczba asystentów rodziny wzrosła. W 2013 r. asystenci funkcjonowali w 69% gmin, w 2012 r. – w 40%. Liczba asystentów wzrosła z 2105 osób do 3012 osób. Niepokoi nas przede wszystkim fakt, że tylko 53% asystentów było zatrudnionych na umowę o pracę, natomiast pozostali pracowali na podstawie umów o świadczenie usług. Większość z nich, czyli 98%, była zatrudniona przez ośrodki pomocy społecznej, i to dobrze, zaś 2% – przez inne podmioty działające na rzecz gminy.

Mówiono tutaj o tym, że liczba rodzin, którymi zajmują się asystenci, wzrasta, czyli jeden asystent pracuje z coraz większą liczbą rodzin. Liczba ta wynosiła 7, natomiast w 2013 r. wyniosła 9. Także liczba osób, które skorzystały z usług asystentów, wzrosła z blisko 19 tys. do ponad 31 tys. Wzrastały także wydatki gmin. Nasuwa się zatem podstawowe pytanie. Od 1 stycznia 2015 r. będzie to zadanie obligatoryjne. Skoro w fakultatywnej części 69% gmin zrealizowało to zadanie, to trzeba postawić pytanie, czy te 30% gmin ma na to środki finansowe, bo gdybyśmy wzięli pod uwagę strukturę gmin, które zrealizowały to zadanie, to okazałoby się, że w znacznej części gminy słabsze ekonomicznie go nie realizowały.

W związku z tym dzisiaj nie do końca wiemy, czy uda się zrealizować obligatoryjne zadanie w kontekście możliwości finansowych gmin.

W 2013 r. w stosunku do 2012 r. zmalała liczba placówek wsparcia dziennego o charakterze ponadgminnym, wzrosła natomiast liczba placówek wsparcia dziennego utrzymywanych przez gminy, spełniających standardy wyznaczone w ustawie, wzrosła liczba dzieci objętych tą opieką, a także wzrosły wydatki gmin. Jeśli chodzi o te standardy, niekiedy mówimy o tych placówkach, na dzień dzisiejszy standardy osiągnęły wszystkie te, które są prowadzone przez gminy, natomiast te, które są prowadzone przez inne podmioty, muszą osiągnąć te standardy od 1 stycznia 2015 r. W tej informacji nie ma na dzień dzisiejszy danych statystycznych o tym, ile tych innych podmiotów spełnia te standardy.

(Poseł Magdalena Kochan: Nowela w sierpniu załatwiła sprawę.)

Skoro tak, to dobrze, ale nie mamy też informacji, jak to wygląda, jeśli chodzi o osiąganie standardów, żebyśmy wiedzieli, jaki to jest określony proces.

Jeśli chodzi o rodziny wspierające, było ich niewiele, nadal to jest pewien problem. Jeśli chodzi o powiaty, jak mówiła zarówno pani minister, jak i pani poseł sprawozdawca, zmniejszyła się liczba dzieci w pieczy zastępczej oraz zmieniła się jej struktura na korzyść opieki rodzinnej. W 2011 r. w opiece rodzinnej było 70%, teraz jest to 75%, zmniejszyła się piecza instytucjonalna 30:25%. Nadal wśród rodzin zastępczych dominują rodziny zastępcze spokrewnione i liczba spokrewnionych rodzin rośnie: 94%, według tych danych, w 2013 r., w 2011 r. – 82%. W 2012 r. i 2013 r., podobnie jak w 2011 r., większość dzieci objętych opieką rodzin zastępczych wychowywała się w rodzinach spokrewnionych.

Wśród organizatorów pieczy zastępczej, i to dobrze, dominują przygotowane do tego powiatowe centra pomocy rodzinie. Natomiast martwić musi fakt, że w 2012 r. koordynatorzy objęli opieką 50% podmiotów pieczy zastępczej, a w 2012 i w 2013 r. jest postęp, bo to 65%, ale to nadal 35% nieobjętych podmiotów pieczy zastępczej. Sprawozdanie nie zawiera też informacji o formie zatrudnienia koordynatorów pieczy zastępczej. To są ważne informacje o pozycji koordynatorów z punktu widzenia ich wynagrodzenia, więc warto by było, tak jak jest informacja, jeśli chodzi o gminy, o formie zatrudnienia, natomiast jeśli chodzi o powiat, nie ma informacji o formie zatrudnienia koordynatorów rodzinnej pieczy zastępczej.

Takim niepokojącym zjawiskiem, które wymagałoby komentarza, pani minister, jest sprawa dotycząca przeciętnego wynagrodzenia. Osoby prowadzące zawodowe rodziny zastępcze i rodzinne domy dziecka otrzymują wynagrodzenie za pracę, przysługuje im 30-dniowy urlop. Z tych danych, z zestawienia wynika, że w 2013 r., w porównaniu z 2012 r., przeciętne wynagrodzenia zmniejszyły, np. wynagrodzenie dla zawodowej rodziny zastępczej z 2674 zł do 2571 zł. Jeszcze bardziej, nie wiem, czy to jakieś zmiany strukturalne, co jest tego przyczyną, zmniejszyły się

Posel Tadeusz Tomaszewski

wynagrodzenia osób zatrudnionych w rodzinnym domu dziecka z tytułu umowy o pracę – z 3009 zł do 1850 zł. To wymagałoby informacji. To są dane z opinii, którą uzyskałem z Biura Studiów i Ekspertyz, to nie są moje wyliczenia i jestem przekonany, że są oparte na analizie porównawczej. Oczywiście można powiedzieć, że wydatki samorządów w tym obszarze zmalały, jeśli chodzi o wynagrodzenia, wzrosły, jeśli chodzi o wydatki na wypoczynek, utrzymanie lokali i wydatki związane z wystąpieniem zdarzeń losowych. Natomiast trzeba by było odpowiedzieć na pytanie, co jest powodem zmniejszania się wynagrodzeń, jeśli chodzi o osoby prowadzące zawodowe rodziny zastępcze.

W stosunku do 2012 r. w 2013 r. zwiększyły się wydatki powiatów na utrzymanie placówek opiekuńczo-wychowawczych, usamodzielnienie wychowanków oraz udział gmin, jeśli chodzi o usamodzielnienie. Ponad 2,5 tys. pełnoletnich osób opuściło placówki wychowawcze, średnio rzecz biorąc, 191 tys. zł przeznaczono na ich usamodzielnienie. Największe koszty związane z usamodzielnieniem wynikały z kontynuacji nauki.

Po wejściu w życie ustawy liczba ośrodków adopcyjnych zmniejszyła się z 96 do 68 i pozostała w 2013 r. na niezmiennym poziomie, ale na początku zmniejszyła się liczba ośrodków.

Według danych Ministerstwa Sprawiedliwości sądy w 2013 r. wydały orzeczenia o przysposobieniu 3537 dzieci, a 22% przysposobionych dzieci przed przysposobieniem przebywało w pieczy zastępczej. Regionalne ośrodki opiekuńczo-terapeutyczne przeznaczone są dla dzieci, ich liczba zwiększyła się – z jednego do trzech, prowadzone są oczywiście przez samorząd wojewódzki.

Jeśli chodzi o generalne podsumowanie, to uważamy, że w dalszym ciągu zagrożone jest pełne wykonanie ustawy, jeśli chodzi o asystentów, o środki. W większym stopniu gminy powinny być wspierane, bo nadal tylko w 69% gmin funkcjonują asystenci. (Dzwonek) Liczba organizatorów pieczy zastępczej i koordynatorów pieczy zastępczej we wszystkich powiatach nadal jest niewystarczająca.

Jeśli chodzi o inne podstawowe kwestie, o których mówiłem...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie pośle, proszę o konkluzję.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Wobec powyższego uprzejmie informuję, że Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej, dzieląc część obaw, wstrzyma się w głosowaniu nad przyjęciem sprawozdania. Dziękuję.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Zofia Popiołek, Twój Ruch. Proszę bardzo, pani poseł.

Posel Zofia Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec informacji Rady Ministrów o realizacji w roku 2013 ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, druk nr 2713.

Pan poseł Tomaszewski przedstawił tutaj szereg liczb, ustosunkował się do sprawozdania, jeżeli chodzi o liczby. Klub SLD uznaje, że nie jest to 100-procentowe wykonanie ustawy. Wydaje mi się, że w tak trudnym temacie, który dotyczy rodzin zagrożonych różnymi patologiami, same cyfry nie są najważniejsze. Nasz klub uznaje, iż samo wprowadzenie ustawy to krok w bardzo dobrym kierunku. To jest zmiana, która dotyczy pewnego rodzaju filozofii w zakresie zajmowania się rodziną, chodzi o inny stosunek do tych rodzin. Są pewne mankamenty. Chodzi między innymi o to, że sprawozdanie jest za 2013 r., a w 2014 r. mieliśmy szereg nowelizacji, które zmieniły charakter ustawy. Z jednej strony można to postrzegać jako coś negatywnego, deformowanie rzeczywistości, a z drugiej strony, że jest to bardzo szybka reakcja na postulaty, które są zgłaszane przez posłów, przez środowiska. Uważam to za rzecz bardzo pozytywną, ponieważ pracujemy na żywym organizmie, który przez lata był, moim zdaniem, w znacznym stopniu zaniedbywany. Te nowe rozwiązania, które wprowadziła ustawa, chodzi o asystenta rodzin, placówki wsparcia dziennego, wreszcie rodziny wspomagające, są rozwiązaniami, które powinny być zaistnieć lata temu. Być może dzisiaj bylibyśmy w zupełnie innym miejscu. Wiele osób można by było jakoś uratować, jeżeli chodzi o różne rodzaje patologii.

Z uwagi na to, iż widzę otwartość na tego rodzaju zmiany, które idą w dobrym kierunku, jeżeli chodzi o Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, że widzę kreatywność w zakresie tworzenia nowych rozwiązań, a także szybką reakcję na zmieniającą się rzeczywistość i nowe problemy, nasz klub przyjmie to sprawozdanie.

Przyznam się, że jeżeli chodzi o moje doświadczenie z zakresu działalności społecznej – nie doświadczenie zawodowe, bo zawodowo nie zajmowałam się sprawami społecznymi – dostrzegam to, co zauważyła także pani minister, chodzi o rodziny wspierające. To wiąże się z tym, że u nas generalnie zanika społeczeństwo obywatelskie, że zamknęliśmy się w domach, że nie potrafimy się otwierać na sąsiadów, na znajomych. Pamiętam ze swojego dzieciństwa, że w zasadzie sąsiedzi się znali, przyjaźnili. Kiedy moja

Posel Zofia Popiołek

mama, będąc właścicielką kamienicy, w której mieszkali lokatorzy, smażyła placki ziemniaczane, to w zasadzie wszystkie dzieciaki je jadły. Teraz tego nie ma, dlatego tym bardziej trzeba to propagować w tej formie, i to w dwójnasób, bo nie jest to tylko sprawa dotycząca małych dzieci, ale również sprawa dotycząca sąsiadów w starszym wieku. Chodzi o powrót do takich społeczności lokalnych, o których nie bez kozery się mówi, że czasami dobry sąsiad jest ważniejszy od rodziny, bo jest blisko. To również jest zagadnienie, jeżeli chodzi o dalszą współpracę, zgłaszanie problemów i dalsze ich propagowanie.

Wbrew zarzutom, że postęp jest za mały, uważam, że jest duży. To jest bardzo trudna materia, to są zmiany w mentalności. Same środki finansowe niewiele tutaj pomogą. W pracy, jeżeli chodzi o tę bardzo trudną dziedzinę, same pieniądze nic nie dadzą. Tu potrzebna jest empatia, potrzebny jest szczególnie rodzaj uzdolnień. Zgadzam się również z panem posłem reprezentującym PiS, który mówił o tym, że ztraca się aspekt usamodzielnienia się dziecka. Dziecko z chwilą osiągnięcia pełnoletności jest jeszcze na pograniczu dorosłości. Dopiero w pewnym wieku się to staje. To również powinno być zbadane, w jakiś sposób kontrolowane.

Jestem pełna nadziei, jeżeli chodzi o takie rozwiązania i takie podejście państwa, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Mam ogromny szacunek, jeżeli chodzi o wprowadzenie bez obawy tych nowych rozwiązań i otwartość na wszelkiego rodzaju propozycje, dzięki którym będziemy zmierzać w dobrym kierunku. Dlatego mimo mankamentów popieramy to sprawozdanie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

W imieniu Koła Bezpieczeństwo i Gospodarka głos zabierze pan poseł Artur Górczyński.

Posel Artur Górczyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka chciałbym przedstawić nasze stanowisko wobec informacji Rady Ministrów z realizacji ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

Po przeczytaniu tego sprawozdania odniosłem wrażenie, że zmierzamy w dobrym kierunku, to cieszy. Oczywiście nie można być zadowolonym ze 100% tego, co tam przeczytaliśmy, jak i z tego, o czym za chwilę powiem, a czego tam nie przeczytaliśmy. Jak państwo zapewne zauważyli, mimo iż jestem posłem opozycyjnym, zawsze starałem się mówić, że szklanka jest w połowie pełna, nie pusta. Cieszę się, że też miałem swój udział w tym, by ta szklanka była, że

tak powiem, do połowy pełna. Spójrzmy na kilka wątków tego sprawozdania. Szkoda, że jako przedstawiciel Koła mam tak mało czasu na wypowiedź. Jeżeli troszeczkę przedłużę, to od razu przepraszam, panie marszałku, ale chciałbym zwrócić uwagę na założenia tam zawarte, nad którymi, myślę, powinniśmy popracować.

Po pierwsze, w informacji podano, że zwiększa się liczba asystentów rodzinnych. To oczywiście jest bardzo dobry sygnał. Dalej czytamy, że na jednego asystenta przypada obecnie 9 rodzin, a w roku 2012 było to 8 rodzin. Biorąc pod uwagę te statystyki dotyczące tych dwóch lat, wypadłoby się zastanowić, co jest tego przyczyną.

Ponadto z moich kontaktów ze środowiskiem pracowników... Miałem powiedzieć co innego, ale ponieważ relację z obrad można oglądać na bieżąco, zabrałem na mównicę telefon i chciałem odczytać państwu informację, jaką otrzymałem dosłownie przed paroma minutami. Wójt w pewnej gminie – nie będę podawał jej nazwy, chociaż jest to tutaj napisane – oświadczył, że asystenta, to on może zatrudnić na umowę śmieciową i to za najniższą krajową. Na pytanie, jak można wykonywać tę odpowiedzialną i w sumie trudną pracę za takie pieniądze, odpowiedział, że to już jest sprawa tego, kto się na tę pracę zdecyduje. W tej gminie rodziny, które podlegają asystentom, są bardzo rozproszone, tam jest kwestia nawet i 40 km dojazdu. Oczywiście koszty tego dojazdu ponoszą asystenci, więc ten ich dochód w wysokości najniższej krajowej znów trzeba pomniejszyć o 300–400 zł, jeśli weźmiemy pod uwagę wydatki na samo paliwo.

Trzeba powiedzieć, że pracę asystenta rodziny wykonuje bardzo często dorywczo jako tzw. fuchę po godzinach wielu pracowników zatrudnionych w miejskich ośrodkach pomocy społecznej, PCPR-ach czy też w sądach. To trudna praca i nie należy jej traktować jak wizyty kuratora społecznego. To nie jest spotkanie raz w tygodniu, to praca wymagająca wielokrotnych i długich spotkań, powtarzania zaleceń, wielokrotnie trenowania, a nie poinformowania rodzica o prawidłowych funkcjach opiekuńczo-wychowawczych. Jest propozycja, że może należałoby to uregulować ogólnie, chodzi o kwestię tych umów, jak zatrudniać.

(Poseł Magdalena Kochan: Ale warto powiedzieć, co to za gmina. Absolutnie.)

Warto powiedzieć z mównicy, ale boję się, że pisała to osoba pracująca w tej gminie i nie chce jej narobić problemów.

W wielu gminach podejście do zatrudnienia jest haniebnie, wygląda to z punktu widzenia wójtów tak: musi być, zatrudni się go na takich warunkach, aby gmina poniosła najniższe koszty. Od razu oczywiście obniża to poziom wykonywania tej pracy. To tak na bieżąco przedstawiłem to, co otrzymałem.

Oczywiście wiem, że jest to związane z problemem, z brakami budżetowymi. To, że są pewne braki budżetowe, jest jasne. Ale odbiegnę troszeczkę od

Posel Artur Górczyński

tematu i pozdrowię mojego ulubionego pana ministra Kapicę, który nadal bardzo prężnie, mimo że jest coraz bardziej osamotniony, blokuje prace nad projektem ustawy, dzięki której do budżetu wpłynęłoby dodatkowe 5 mld zł. Mam nadzieję, że nowy minister, pan Neneman, będzie patrzył na to przychylniejszym okiem, co pozwoli na większe wsparcie samorządów, chociażby w realizacji ustawy o pieczy zastępczej.

Jeszcze słowo o rodzinach zastępczych, z którymi też bardzo często się kontaktuję. Często słyszę zarzuty, prośby, żeby powiedzieć o tym, że pracownicy PCPR-ów bardzo często (*Dzwonek*) mają takie podejście, że bardziej te rodziny kontrolują, niż wspierają. Ale tego nie zmienimy żadnym zapisem ustawy, bo taka jest mentalność tych pracowników, więc tego nie da się zmienić, ale myślę, że warto zwrócić uwagę na ten problem, bo może to być spowodowane na przykład tymi brakami finansowymi ograniczającymi możliwości zatrudnienia, czy też, brzydko to może zabrzmieć, ale taką pozytywną selekcję pracowników.

Pocieszające jest to, że pomimo...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Proszę kończyć, panie pośle.

Posel Artur Górczyński:

Jeszcze dosłownie 20 sekund, panie marszałku.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Proszę o konkluzję.

Posel Artur Górczyński:

Pocieszające jest to, że choć w tym 2013 r. zadanie to nadal było zadaniem fakultatywnym, gminy podjęły się jego wykonania. Chwała samorządom i władzom samorządowym za to, że to zrobiły.

Konkludując, powiem, że nie można być w 100% zadowolonym z tego, co było zawarte w tej informacji, ani z tego, co ma miejsce, a o czym raczyłem poinformować państwa z mównicy, odczytując tę wiadomość, ale to dobrze, bo mam nadzieję, że spowoduje to...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

I tym stwierdzeniem, że to dobrze, zakończył pan swoje wystąpienie.

Dziękuję, panie pośle.

Posel Artur Górczyński:

...że będziemy nad tym dalej pracować. Oczywiście...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie pośle, dziękuję, czas minął.

Posel Artur Górczyński:

...będę rekomendował przyjęcie tego sprawozdania mojemu kołu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie pośle, kluby miały 10 minut, pan w imieniu koła miał 5 minut. Przedłużył pan czas wystąpienia o 1 minutę i 25 sekund.

(*Posel Artur Górczyński*: Bardzo dziękuję.)

Lista posłów zapisanych do wystąpień w imieniu klubów i koła została wyczerpana.

Do zadania pytań zapisało się 9 posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze dopisać się do tej listy?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Czas na zadawanie pytań – podkreślam, panie pośle – na zadawanie pytań ustalam na 1 minutę.

Jako pierwszy pytania zadawał będzie pan poseł Artur Górczyński.

Ta 1 minuta jest wyznacznikiem czasu dla pana i wszystkich innych posłów.

Bardzo proszę.

Posel Artur Górczyński:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Dwa krótkie pytania. Pierwsze do pani przewodniczącej Kochan. Pani przewodnicząca, w związku ze zmianami dotyczącymi tej samej ustawy, ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej rozmawialiśmy na temat ośrodków, które nie podlegają ministerstwu...

(*Posel Magdalena Kochan*: Rodzinne systemy opieki.)

Dokładnie tak.

Pani mówiła, że będą prace związane z tym tematem, chciałbym się dowiedzieć, jak wyglądają prace na temat tych ośrodków.

Pytanie do pani minister, już zupełnie poza kwestią sprawozdania, ale nie mam kiedy zadać tego pytania. W listopadzie zapadł kolejny wyrok Trybunału Konstytucyjnego odnośnie do opiekunów osób

Posel Artur Górczyński

niepełnosprawnych, szczególnie dorosłych osób niepełnosprawnych. Chciałbym się dowiedzieć, co ministerstwo planuje w związku z tym wyrokiem, kiedy będzie on realizowany, jakie są poczynania ministerstwa w tym zakresie. Dziękuję bardzo. Zostało 10 sekund.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Tak, dziękuję panu posłowi.
 Pani poseł Elżbieta Rafalska.
 Bardzo proszę.

Posel Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Chciałabym się odnieść do tego jednego z najważniejszych ogniw systemu pieczy zastępczej, a więc do asystentów. Dużo o tym tu jest mowy. Pani minister, żebyśmy nie ulegli złudnej statystyce, jak omawiamy dynamikę wzrostu zatrudnienia asystenta, mówiąc, że to jest w jednym województwie 40%, 60% albo 80%. Proszę państwa, mamy 2479 gmin, gdzie mamy zatrudnionych 3012 asystentów. Proszę państwa, wśród tych ponad 2400 gmin są gminy wielomilionowe, kilkuset tysięcy, to nie są tylko same małe gminy. To pokazuje, jak niewielka jest skala zatrudnienia asystentów, o których mówiliśmy, że oni mają być solą systemu, istotą, mają stanowić (*Dzwonek*) ten podstawowy fundament i ten system wsparcia. Dopóki będzie fakultatywność, nie będziemy mieli większej liczby asystentów.

(*Posel Magdalena Kochan*: Ale ona się kończy 31 grudnia.)

Dopóki nie będzie systemu wsparcia...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Proszę o pytanie, pani poseł.

Posel Elżbieta Rafalska:

Pani Minister! To proszę powiedzieć, w czym pani dostrzega – nie chodzi o samą niechęć samorządów do zatrudniania – główny problem związany z tym, że liczba asystentów dalece różni się z potrzebami, jakie rzeczywiście istnieją. Proszę powiedzieć, czemu nie zostało zrealizowane zadanie z art. 239, który mówi, że sprawozdanie powinno być przedstawione do 30 lipca.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Pytania zadawał będzie pan poseł Paweł Papke, Platforma Obywatelska.

Posel Paweł Papke:

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej jest ustawą, która stawia dobro dzieci na pierwszym miejscu. Niestety mam wrażenie, że nie wszyscy mają to na uwadze. Zgodnie z zapisami ustawy dziecko powinno być z rodzicami, ale jeśli z różnych przyczyn trafi do systemu pieczy zastępczej, jak najszybciej powinno znaleźć dobry i bezpieczny dom. Dlaczego nadal tak wiele dzieci nie ma uregulowanej sytuacji prawnej i zamiast trafić do adopcji, spędza najważniejsze lata swojego dzieciństwa w placówkach opiekuńczych?

Wnioski przedstawione przez rzecznika praw dziecka są oczywiste. Czy można zrobić więcej w zakresie szkoleń sędziów, tak aby orzekając, mieli na uwadze ludzki los i dobro dziecka? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Pani poseł Zofia Czernow z Platformy Obywatelskiej będzie zadawała pytania przez 1 minutę.

Proszę bardzo.

Posel Zofia Czernow:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Nowe formy pieczy zastępczej przynoszą widoczne pozytywne efekty społeczne. Ich skala jest jednak nadal niewystarczająca. W rodzinnej pieczy zastępczej w 2013 r. było blisko 59 tysięcy dzieci. Jednocześnie jest problem braku kandydatów na rodziny zastępcze. Na tym tle na podkreślenie zasługuje wzrost liczby asystentów rodziny oraz dobre efekty ich pracy. Spośród ok. 32 tys. rodzin objętych współpracą z asystentami rodziny w ponad 12% z nich osiągnięto założony cel i zakończono współpracę. To dobry wskaźnik, bo tu potrzebne jest nie tylko doświadczenie, ale także czas.

Mam pytanie. Jakie są szanse, w tym ekonomiczne i kadrowe, zwiększenia liczby asystentów do takiej liczby, aby wszystkie rodziny, które takiej pomocy potrzebują, mogły ją otrzymać? Nie tylko wtedy, gdy zdecyduje o tym sąd (*Dzwonek*) bądź ośrodek pomocy społecznej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.
Pan poseł Marian Cycoń.
Bardzo proszę.

Poseł Marian Cycoń:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jak napisano w przedstawionej informacji, w Polsce do prowadzenia procedury przysposobienia międzynarodowego upoważnione są trzy ośrodki adopcyjne. Współpracują one z zagranicznymi agencjami adopcyjnymi licencjonowanymi przez rządy innych państw lub bezpośrednio z organami centralnymi państw stron konwencji haskiej. Zdarzają się sytuacje, że mająte rodziny zagraniczne chciałyby się zdecydować na adopcję polskiego dziecka chorego bądź niepełnosprawnego. Jednak wielokrotnie powtarzają się opinie, że polski system prawny jest w tym zakresie zbyt mocno zbiurokratyzowany w porównaniu z podobnymi systemami funkcjonującymi w krajach wysokorozwiniętych.

Czy pani minister spotkała się z takimi opiniami, a jeśli tak, to co pani o nich sądzi? Czy w ostatnich latach zrobiono (*Dzwonek*) w opinii pani minister wystarczająco dużo, aby ułatwić rodzinom zagranicznym możliwość adoptowania chorego bądź niepełnosprawnego dziecka z Polski? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Pytania zadawał będzie pan poseł Jakub Rutnicki.
Bardzo proszę.

Poseł Jakub Rutnicki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Jeden z posłów poruszył tutaj ten temat, ale też chcę o to zapytać panią minister, ponieważ wciąż mamy nierozwiązane problemy z przestrzeganiem praw dziecka w kontekście ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. To dzieci, które decyzją sądów trafiają do placówek takich jak młodzieżowe ośrodki wychowawcze, młodzieżowe ośrodki socjoterapii. Te dzieci trafiają tam niezgodnie z obowiązującymi przepisami. Jakie działania ma zamiar podjąć ministerstwo w tej sprawie, aby móc zapełnić tę lukę prawną? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Pytania zadawał będzie pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.
Proszę bardzo.

Poseł Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W informacji Rady Ministrów o realizacji w 2013 r. ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej podano, że w roku 2013 zatrudnionych było ponad 3 tys. asystentów rodziny, z czego 1584 było zatrudnionych na umowę o pracę w systemie zadaniowego czasu pracy, a 1420 osób zatrudnionych na podstawie umów o świadczenie usług.

Stąd moje pytania. Czy ta forma zatrudnienia na podstawie umów o świadczenie usług jest formą umowy zlecenia, czy formą umowy o dzieło? Ile wynosiło średnie wynagrodzenie asystentów rodziny w systemie umów o pracę, a ile w przypadku zatrudnienia na podstawie umowy o świadczenie usług? I ostatnie pytanie: Z czego wynika duża rozpiętość procentowego zatrudnienia asystentów (*Dzwonek*) w gminach dla poszczególnych województw? Czy ta rozpiętość wynika z sytuacji finansowej gmin? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pani poseł Iwona Guzowska, Platforma Obywatelska.
Proszę bardzo.

Poseł Iwona Guzowska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Mam pytanie. Szkolenia są dla kandydatów na rodziny zastępcze, dla pracowników PCPR-ów, dla wszystkich ludzi, którzy są objęci zadaniami wynikającymi z ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. A kiedy będzie cały system zintegrowanych szkoleń dla sędziów? Czy są jakieś porozumienia międzyresortowe, żeby zmienić istniejącą sytuację? Padły już dzisiaj takie pytania, zresztą i w naszych wystąpieniach w imieniu klubu były takie wnioski, których też nie można było pominąć w sprawozdaniu, że cały czas sędziowie wydają błędne decyzje, ale przecież musi to z czegoś wynikać. W związku z tym moje pytanie o te szkolenia dla sędziów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Ostatnim posłem zadającym pytania skierowane do pani minister będzie pan poseł Piotr Polak.

Proszę bardzo.

Poseł Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Moje pytanie będzie dotyczyło współpracy powiatów przy prowadzeniu rodzinnych domów dziecka czy w przypadku osób, które są rodziną zastępczą. Czy na przykładzie roku 2013 możemy z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że powiaty wywiązują się z nałożonych na nie obowiązków? Mam niestety sygnały, że nie do końca tak jest, że powiaty czy konkretnie starostowie nie wywiązują się z nałożonych na nich ustawą obowiązków i nie ma bezpośredniego współudziału, partycypowania w kosztach związanych właśnie z opieką nad dziećmi w takich rodzinach. Mam na myśli chociażby pobyt dziecka leczonego w szpitalu (*Dzwonek*) czy w sanatorium czy chociażby sytuację przy wyjeździe dziecka na wakacje, na kolonie. Jest tu opór ze strony starostów i nie ma wsparcia, na które liczą właśnie rodzice, którzy takowymi dziećmi się zajmują. Często jest to niestety z krzywdą dla dziecka. Dzieci z takich rodzin nie wyjeżdżają na zorganizowane kolonie, nie korzystają ze zorganizowanych wyjazdów czy starostowie nie pomagają właśnie takim dzieciom, które są leczone w jakichś placówkach leczniczych. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do pytań została wyczerpana.

Odpowiedzi na zadawane przez posłów pytania udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki społecznej pani minister Elżbieta Seredyn.

Pani minister, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Seredyn:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Podzieliłam sobie zadane pytania na poszczególne bloki tematyczne i dokonałam następującego podziału. Seria pytań dotyczyła funkcji profilaktycznej i asystenta rodziny. Część pytań dotyczyła adopcji i dość skomplikowanej i bardzo dokładnej procedury, która obowiązuje i wynika z konwencji haskiej.

Kolejne pytania dotyczyły sądów i ich współpracy z samorządami lokalnymi, które odpowiadają za realizację systemu pieczy zastępczej, co wiąże się także z odpowiedzią na pytanie, czy powiaty dobrze realizują, wykonują swoje zadania wynikające z ustawy. Ostatnie pytania dotyczyły szkoleń.

Zacznę od asystentów rodzinnych, dla których ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej była możliwością funkcjonowania w sposób bardzo formalny, a jednocześnie bardzo oczekiwany i potrzebny w stosunku do tych rodzin, które przeżywają kłopoty i kryzysy, wcześniej kończące się umieszczeniem dzieci w systemie nie pieczy zastępczej, ale pomocy społecznej.

Ustawa daje możliwość przede wszystkim bardzo wnikliwego, szerokiego oddziaływania na rodziny z problemami po to, żeby dzieci mogły w tym kryzysie przetrwać razem z całą rodziną i żeby mogły nadal w tej rodzinie się wychowywać. Ustawa pokazuje nam bardzo wyraźnie, że w roku 2012, zaraz po wprowadzeniu tego systemu w życie, 16 tys. dzieci pozostaje w swojej biologicznej rodzinie, mimo że przeżywa ona jakieś kłopoty. Z dobrą, profesjonalną pomocą asystenta rodziny dzieci wychowują się nadal w swoich domach. Dziś możemy mówić o dalszym, sukcesywnym spadku liczby dzieci znajdujących się w systemie pieczy zastępczej, o różnych organizacjach i reorganizacjach w samym systemie. Ten wątek jest kontynuowany i utrzymywany. Podkreślam zatem, że to, że asystent rodziny funkcjonuje do końca tego roku, jest wielkim ukłonem ze strony samorządów, bo wcale nie musiały tego robić. Chcieliśmy zachęcić do zatrudniania asystentów, dając dodatkowe pieniądze. Te kwoty w perspektywie kilku lat to: w roku 2013 – 37 mln zł, muszę państwu powiedzieć, że nie było wielkiego zainteresowania nimi, ale w roku 2014 – 58 mln zł, i była kolejka, żeby je dostać i móc zatrudniać asystentów rodziny. Jest to podstawowa kwestia.

To, jak formułuje się umowy, w jaki sposób zatrudniani są asystenci, jest oczywiście w kompetencji samorządu lokalnego, samorządu gminnego, na tym polega demokracja i samorządność w naszym kraju. Z całą pewnością obowiązek zatrudniania asystentów, który będzie już od 1 stycznia 2015 r., sprawi, że proporcje w zatrudnianiu asystentów w różnych gminach, w różnych województwach będą bardzo podobne. Z całą pewnością nie będzie tak od razu, ale pokładamy wielkie nadzieje, że samorządy podesądą do tego bardzo fachowo i profesjonalnie. My jako Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej oczywiście deklarujemy dalszą współpracę, w tym współpracę finansową. Nowela, która weszła w życie we wrześniu br., daje ciągłość i płynność we współfinansowaniu tego zadania, a także koordynatora pieczy zastępczej na terenie powiatów.

Kolejna kwestia i kolejny blok pytań dotyczy umieszczania dzieci na podstawie decyzji wydanej przez sąd rodzinny w placówkach opiekuńczo-wychowawczych bądź też innych, o których pan poseł wspo-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Sereďny

mniał. Rzeczywiście media donoszą o indywidualnych przypadkach, które mówią o tym, że nie do końca w odpowiednie i właściwe miejsce trafia dziecko w systemie pieczy zastępczej. Przyznam szczerze, że pewnie pani Kochan, poseł sprawozdawca, trochę więcej na ten temat powie. Ostatnia nowelizacja, czyszczenie spraw, które miało miejsce w trakcie realizacji tego ważnego społecznie, bliskiego rodzinie zadania, pozwoliła wyprostować wiele kierunków. Pojawiło się też zagadnienie, które napawało nas chęcią do działania w tym kierunku, na tyle merytorycznego wsparcia sądów, żeby w wydanej opinii na temat tego, czy dziecko ma trafić do systemu pieczy zastępczej, nie było bezpośredniego wskazania placówki. Starosta, zarząd powiatu jest tą instytucją, która właściwie i należycie powinna realizować zapisy ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej na terenie swojego powiatu. Ten organ należycie o to dba i najlepiej wie, gdzie takie dziecko powinno znaleźć swoje miejsce: w dobrych, właściwych, ale także i na tyle ciepłych warunkach, żeby czas, który musi przetrwać poza swoją rodziną biologiczną, był najbardziej zbliżony do środowiska rodzinnego. Dziś bywa tak, że sądy kierują do placówek, w większości są to specjalistyczne ośrodki wychowawcze – i znowu odwołuję się do tego, co pokazywały ostatnio media – które funkcjonują w strukturach edukacji, a nadzór pedagogiczny nad nimi, według właściwości, sprawuje oczywiście kurator oświaty. Placówki te nie znajdują się na liście placówek sprawujących pieczę zastępczą, dlatego też z całą pewnością, reprezentując Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, mówię, że dołożymy wszelkich starań, żeby uregulować tę sytuację w dwojaki sposób. Nie wychodząc jeszcze na przeciw zamiarom, które mamy, chcę powiedzieć, że wiemy o tym problemie i z całą pewnością we współpracy, dobrej współpracy z sądem dokonamy zmian w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym bądź też restrukturyzacji w tych placówkach po to, żeby piecza zastępcza nazywała się pieczę zastępczą, ażeby dzieci, które są umieszczane w tych placówkach, spędzały czas w placówkach, które realizują i zachowują wszelkie standardy pieczy. Wtedy też, myślę, poprawi się współpraca z sądami.

Jeśli chodzi o szkolenia pracowników sądów, sędziów i kuratorów sądowych, chcę powiedzieć, że tak naprawdę jesteśmy na etapie zachęcania do współpracy. Organizujemy szereg różnych przedsięwzięć: konferencje, szkolenia, debaty, na które zaproszenia bardzo często przyjmują sędziowie i kuratorzy. Jesteśmy w dobrym punkcie, żeby rozpocząć cykl przemian w takim kierunku, żebyśmy wszyscy mówili jednym językiem, żeby dzieci, które trafiają do systemu pieczy zastępczej, miały zapewnione należyte warunki.

Chciałabym przejść do kwestii powiatów. Odpowiadając na pytanie, nie wiem, czy precyzyjnie, jak

powiaty realizują swoje zadania wynikające z ustawy, chcę powiedzieć, że w moim odczuciu robią to dobrze. Wtedy, kiedy tworzyła się ustawa, nie miałam przyjemności pracować nad jej założeniami i wdrażaniem, ale z punktu widzenia samorządowca, który realizował po części zapisy ustawy, śmiało twierdzę, że zostały one właściwie zredagowane, są właściwie zapisane i powiaty starają się je wykonywać bardzo dobrze. Zresztą środki, które mają być przekazywane na realizację tych zadań, pochodzą z wpływów z PIT-ów i z CIT-ów, które powiaty w odpowiedniej części przekazują na ten cel.

Przy tej okazji, skoro jestem tu i mówię o zadaniach oraz obowiązkach samorządów powiatowych, chcę powiedzieć, że nowelizacja ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, która weszła w życie we wrześniu, uregulowała bardzo ważną, kluczową kwestię zakładów opieki leczniczej. Była tu o tym mowa i padło pytanie adresowane do mnie, co z dziećmi, które trafiają na leczenie. Chodzi o dzieci, które często bywały w systemie pieczy zastępczej, ale tak naprawdę formalnie bywały też poza nim ze względu na to, że sąd podejmował decyzję o umieszczeniu dziecka bezpośrednio w zakładzie opieki leczniczej. Pojawiało się wiele problemów, docierało z kraju wiele sygnałów. Odpowiedź na te zgłaszane problemy stanowiła nowelizacja ustawy. Wspólnie z przewodniczącą Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, dziś panią poseł sprawozdawcą tego obszernego materiału, udało się odpowiednio zredagować zapisy. Dziś wiemy, że dzieci, które trafiają do zakładu opieki leczniczej, trafiają do systemu pieczy zastępczej. Do tej pory były one w zasadzie zarówno poza jednym, jak i drugim systemem, nie miał kto za nie płaćć za tę pozaleczniczą część pobytu w zakładzie opieki leczniczej. Jak wszyscy wiemy, oprócz leczenia ważne jest wychowywanie, miłość i wszystkie inne kwestie, które wiążą się z normalnym dzieciństwem.

Ostatnia kwestia. Jeśli chodzi o adopcję zagraniczną, to tak jak już powiedziałam na początku, jest to bardzo trudny, skomplikowany, ale jednocześnie bardzo precyzyjnie określony proces, którego zasady wynikają wprost z zapisów konwencji haskiej. Myślę, że będę tutaj wyrazicielem woli kierownictwa całego Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej i powiem następującą rzecz. Najważniejsze, żeby nasze dzieci pozostawały w naszym kraju. Bez względu na to, czy są one chore czy niepełnosprawne, mają prawo do bycia w tym kraju, w którym się urodziły, a my powinniśmy zadbać o to, żeby dać im możliwość pełnej adopcji, dobrego zakończenia tego procesu właśnie w naszym kraju. Jeśli takich warunków i możliwości nie ma, dopiero wtedy nasz kraj poszukuje odpowiedniego kandydata poza naszymi granicami. Chciałabym powiedzieć, że ten proces jest też wnikliwie kontrolowany, nadzorowany. Ze statystyk wynika, że liczba dzieci adoptowanych poza granicami naszego kraju spada. Ten kierunek jest słuszny, to dążenie będziemy pielęgnować. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani minister.

Wolę zabrania głosu wykazuje sprawozdawca komisji pani poseł Magdalena Kochan.

Bardzo proszę.

Posel Magdalena Kochan:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Pani minister wyjaśniła wiele kwestii, ale chciałabym przytoczyć pewne fakty. Otóż jeżeli chodzi o asystenta rodziny, o tę funkcję, o wspieranie rodziny oraz funkcję koordynatora pieczy zastępczej, to nie są one obligatoryjne dla samorządu do 31 grudnia tego roku. Od 1 stycznia są one obligatoryjne. Mimo to asysta rodzinna w roku 2013 na przykład w województwie zachodniopomorskim była realizowana przez 93% gmin. Natomiast w województwie lubuskim, o które upominała się pani poseł, realizowało ją, korzystało z tej fakultatywnej formy pomocy w utrzymywaniu i we wspieraniu rodziny zaledwie 62% gmin. Różne samorządy działały tu w różnym tempie, w różny sposób były też wykorzystywane pieniądze na zatrudnianie. Jedne samorządy bazowały wyłącznie na tych pieniądzach, które zostały zapisane w wyniku konkursu i można było je wziąć z budżetu Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, były takie, które pokrywały te koszty w całości z własnych środków, a były też takie, które szukały środków na zatrudnienie asystentów rodziny i koordynatorów pieczy w puli środków unijnych. Myślę, że w nowej perspektywie na lata 2014–2020 samorządy także będą się różnić w tej sprawie zachowywać. Warto pamiętać, że fundusze unijne w zakresie ogólnie pojętego kapitału ludzkiego są lepsze w tej perspektywie niż były w poprzedniej. Warto zachęcać samorządy w swoim regionie do tego rodzaju zatrudnienia, szukania środków zewnętrznych, póki jest taka możliwość. Gminy mają pełną autonomię w kwestii tego, w jaki sposób zatrudniają asystentów rodziny.

Nie zgadzam się z odpowiedzią, jak tu padła, dlatego namawiałam pana posła Górczyńskiego do pokazania negatywnego przykładu, gminy, w której ktoś lekceważąco podchodzi do tego rodzaju zagadnienia. Jeśli będzie tak lekceważąco podchodził, to za chwilę będzie ponosił koszt, chodzi o 10%, 30% i 50% w odniesieniu do pobytu dzieci w pieczy zastępczej. Życzę temu mało rozsądnemu panu wójtowi – powiem otwarcie – żeby płacił jak najwięcej, wtedy być może szybciej pójdzie po rozum do głowy i zobaczy, że takie wspieranie jest lepszą formą przekazywania środków, bo jest profilaktyką, niż opłacanie pobytu dzieci w pieczy zastępczej.

Bardzo cieszę się z poruszenia dwóch tematów i z dwóch pytań. Jeżeli chodzi o młodzieżowe ośrodki wychowawcze i młodzieżowe ośrodki socjoterapii, to te środki są dzisiaj praktycznie poza kontrolą, poza systemowym sposobem wyciągania dzieci, resocjalizowania i socjalizowania. Tak naprawdę w 80-, 60-

50- czy 40-osobowych grupach nie ma żadnej resocjalizacji ani żadnego wychowania. Być może wrócimy do pomysłu, który, mam nadzieję, zrealizujemy w tej kadencji, żeby te młodzieżowe ośrodki spod iluzorycznej dość pieczy Ministerstwa Edukacji Narodowej, bo ono je tylko finansuje, przeszły w całości pod skrzydła Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, które umie zajmować się dziećmi. Naprawdę jesteśmy coraz lepsi, jeśli chodzi o pieczę zastępczą. Myślę tutaj nie o ilości, tylko o jakości dostarczanej pieczy. Pomimo dramatycznych doniesień prasowych naprawdę niewielki procent rodzin zastępczych zachowuje się w sposób naganny czy, powiedziałabym, wręcz kryminalny w niektórych przypadkach. Mam nadzieję, że zrobimy to jeszcze w tej kadencji.

Natomiast co do szkoleń sędziów, prawo jest takie, że tylko krajowa szkoła sądownictwa decyduje o szkoleniach, a sędziowie mogą, ale nie muszą, brać w nich udział. Problem zachęcenia sędziów, sądów rodzinnych głównie, do czytania innych niż kodeksy ustaw jest dużym problemem. Tu liczę także na to, że wsparcie Wysokiej Izby, moich kolegów i koleżanek z komisji sprawiedliwości, z komisji kodyfikacyjnej przyniesie konkretne rozwiązania, bo niestety te, które zaproponowaliśmy w nowelizacji i do których chcemy wrócić, zyskały krytyczną bardzo opinię Ministerstwa Sprawiedliwości – krytyczną, co nie znaczy, że właściwą. Nie poddajemy się, będziemy w tej sprawie działać.

Zgadzam się z panem posłem Dobrzyńskim, który mówi: tak, rodziny zastępcze są stygmatyzowane w Polsce. Chcemy i koniecznie musimy temu przeciwdziałać. W związku z tym pozwólcie państwu, że złożę od całej Izby tymże rodzinom zastępczym najlepsze, świąteczne, podchoinkowe, ale nie tylko pod choinkę, na cały rok także, życzenia i słowa wielkiego uznania i szacunku dla państwa pracy. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Górczyński otrzyma pisemną odpowiedź od pani minister Elżbiety Seredyn na zadawane przez siebie pytania.

Wystąpienie pani poseł Magdaleny Kochan zamyka dyskusję w tym punkcie.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie przedstawionej informacji.

Do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy (druk nr 2873).

Proszę o zabranie głosu pana posła Grzegorza Schreibera w celu przedstawienia uzasadnienia projektu.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! „Jest długi katalog unormowań, które należy w Kodeksie wyborczym zmienić. Jest to bowiem zła ustawa. Jest to ustawa zawierająca wiele luk prawnych, ale nade wszystko jest to ustawa, która sprzyja fałszowaniu wyników wyborów, rodzi rozliczne nadużycia”. Te słowa wypowiedziałem 10 maja 2012 r. z mównicy sejmowej. Zakończyłem apelem do klubów parlamentarnych, abyśmy dokonali przeglądu prawa wyborczego. Odpowiedziała mi wówczas agresja, niezrozumienie, w najlepszym wypadku obojętność. Wspólnym mianownikiem było stwierdzenie, że nie ma zgody na jakiegokolwiek zmiany w kodeksie, że należy poczekać do wyborów i dopiero wtedy ewentualnie poddać go korektom. Nie mogąc nic w pojedynkę zrobić, musieliśmy zatem poczekać do wyborów europejskich. Wtedy dokonaliśmy analizy ich przebiegu i przygotowaliśmy projekt kilku najbardziej naszym zdaniem pilnych zmian. Wkrótce potem skierowaliśmy pismo do prezydenta, licząc, że może on zechce podjąć inicjatywę i spowodować przyspieszenie tych prac. Niestety zarówno prezydent Komorowski, jak i pani marszałek Kopacz zbagatelizowali ten problem. Nasz projekt trafił na półkę, przeleżał parę miesięcy i dopiero dzisiaj, po kolejnych wyborach, które odbyły się niedawno, możemy nad nim debatować. Proszę więc wszystkich, aby państwo, odnosząc się do tego projektu, traktowali go, uważali za projekt, który nie jest odpowiedzią na skandaliczny przebieg wyborów samorządowych, ponieważ został przygotowany kilka miesięcy przed nimi.

Jeżeli teraz tak na to spojrzymy, to w tym kontekście na szczególną uwagę, wydaje mi się, zasługuje propozycja zmiany składu Państwowej Komisji Wyborczej. Zmiana ta, zachowując dotychczasową liczbę członków PKW – 9 osób – oraz pozostawiając w jej składzie czynnik sędziowski (po jednym sędzi zgłoszonym przez Trybunał Konstytucyjny, Naczelny Sąd Administracyjny i Sąd Najwyższy), uzupełnia skład PKW o 6 osób wskazywanych przez kluby parlamentarne. Należy zaznaczyć, że osoby, które prezydent miałby powoływać w skład PKW na podstawie zgłoszeń z klubów parlamentarnych, będą musiały posiadać uprawnienia sędziowskie. Ich kadencja będzie odpowiadała kadencji Sejmu RP, z tym że zachowany zostanie okres 150 dni po wyborach sejmowych na dokończenie przez PKW w danym składzie procedur związanych z rozpatrywaniem protestów wyborczych.

Jednym słowem mamy tu zarówno kadencyjność członków PKW, jak i ograniczenie czynnika sędziowskiego. Dzisiaj niemal wszyscy zgadzamy się, że obecnie obowiązujący system powoływania członków Państwowej Komisji Wyborczej i ich niemal dożywotnie pozostawanie na raz zajętych stanowiskach miały wpływ na kompromitujący przebieg wyborów samorządowych. Dzisiaj niemal wszyscy mówimy o tym,

że PKW nie podołała, mówimy, że zawiodła, mówimy, że nie wypełniła swojej misji. Tymczasem zapowiedź tej klęski można już było dostrzec podczas wyborów parlamentarnych w 2011 r., jak i w trakcie tegorocznych wyborów europejskich. Chaos organizacyjny, awaryjność systemu informatycznego, skandaliczne w swej treści wytyczne, uchwały, częstokroć sprzeczne ze sobą, jakie PKW w tym czasie wydawała, mogły prowadzić do konkluzji, że coś z tym trzeba zrobić, trzeba to zmienić. Przykład jednego z protestów wyborczych, cytata: Można niemal dojść do wniosku, że ryzyko ingerencji w karty do głosowania i bezprawnego wpływu na wynik głosowania było zaprogramowane na poziomie PKW poprzez sposób przygotowania wytycznych dla komisji wyborczych.

Z tych powodów, ale przede wszystkim w obawie przed tym, co może wydarzyć się podczas wyborów samorządowych, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość wkrótce po majowych wyborach przedstawił omówiony przeze mnie wcześniej projekt gruntownej zmiany składu, sposobu powoływania i wprowadzenia kadencyjności PKW. To wszystko, co się wydarzyło w czasie wyborów samorządowych, miało swój początek wcześniej, widzieliśmy to wszyscy. Można oczywiście w tym miejscu zapytać: Czy dlatego Sejm nie mógł przed wyborami samorządowymi choćby odbyć debaty nad naszym projektem, bo komuś zależało na takim przebiegu wydarzeń, na wykorzystaniu tego bałaganu dla własnych celów, na takiej kompromitacji polskiej demokracji? Wysoka Izbo, nie chce mi się wierzyć, po prostu nie chce mi się wierzyć w to, że mogliśmy jako jedyni w klubie Prawa i Sprawiedliwości, jako jedyni, jako nasz klub te wszystkie mankamenty dostrzec i próbować temu przeciwdziałać. Nie wierzę w to, że byliśmy jedyni. Wyście państwo też to widzieli i nic nie zrobiliście. Znaków naprawę było wystarczająco dużo.

Powróćmy jednak do projektu. Oczywiście najbardziej kontrowersyjny zapis dotyczy owego ograniczenia czynnika sędziowskiego i uzupełnienia go czynnikiem parlamentarnym, tak, czynnikiem parlamentarnym, a nie, jak to niektórzy lubią nazywać, politycznym zaraz.

Wręcz nie sposób zrozumieć agresji, z jaką spotyka się ta propozycja. Projekt upartyjniienia PKW jest szkodliwy, wykluczam możliwość wyboru jej członków przez partie polityczne – zagrzmiał pierwszy apolityczny prezydent Polski. Taki projekt to decyzja polityczna wymykająca się spod oceny prawnej – to opinia Sądu Najwyższego. Taki zabieg legislacyjny doprowadzi nie tylko do upolitycznienia centralnego organu wyborczego, ale generować będzie zagrożenie konfliktami wynikającymi z odmiennych interesów politycznych – to słowa prokuratora generalnego.

Zapytajmy zatem: Czy nie jest takim samym zagrożeniem dla demokracji skład Trybunału Stanu, skład Trybunału Konstytucyjnego, skład Krajowej Rady Prokuratury, skład Krajowej Rady Sądownictwa? Przecież członków do tych wszystkich instytu-

Posel Grzegorz Schreiber

cji również tu, w Sejmie, wybieramy. *(Oklaski)* Czy ich składy nie generują konfliktów politycznych, nie są dowodem na ich upolitycznienie? Być może warto będzie przypomnieć te argumenty wówczas, gdy będziemy dyskutować o bezstronności werdyktów na przykład Trybunału Konstytucyjnego, może będzie warto wówczas te argumenty, dzisiaj skierowane przeciwko wprowadzeniu czynnika parlamentarnego, przypomnieć.

No dobrze, ale ktoś powie: te gremia to jednak zupełnie inna materia, w przypadku centralnego organu wyborczego istnieje wręcz doktryna prawna, według której ma on gwarantować przeprowadzenie wolnych i demokratycznych wyborów właśnie dlatego, że w jego skład wchodzi apolityczni, bezstronni sędziowie, w których wybór nie mogą ingerować żadni politycy. Ale jak przyjrzymy się analogicznym rozwiązaniom w innych krajach europejskich, to, Wysoka Izbo, aż strach do tych krajów jechać, strach jechać, jeżeli wiemy, iż owe oświecone standardy demokracji są w nich permanentnie łamane. Okazuje się bowiem, że w wielu krajach europejskich najwyższym urzędnikiem wyborczym jest, o zgrozo, minister sprawiedliwości czy minister spraw wewnętrznych bądź osoba przez nich mianowana. Tego oczywiście w naszej młodej demokracji nie proponujemy. Ale warto wiedzieć, że tak dzieje się we Francji, w Niemczech, w Republice Czeskiej. Natomiast są też kraje, które skład najwyższego organu wyborczego definiują podobnie, jak to ma miejsce w naszym projekcie. W Wielkiej Brytanii partie polityczne wybierają spośród siebie komisarzy wyborczych, członków komisji wyborczej, nazywają ich komisarzami wyborczymi, członków komisji wybierają parlamenty w Hiszpanii, w Portugalii i na Łotwie. Jeżeli ktoś powie, że to są jakieś już bardzo doświadczone demokracje, to proszę bardzo, mamy jeszcze przykład Łotwy, tam też w ten sposób są wybierane osoby do PKW. Nigdzie tam nie obowiązuje zasada, według której to sędziowie są jedynymi sprawiedliwymi w sprawach przeprowadzania wyborów i jedynie oni mogą zapewnić demokratyczny przebieg wyborów. Zresztą, jak pokazały wybory do samorządu, elita sędziowska z polskiej PKW zupełnie nie sprostала tej misji.

Na zakończenie tego wątku jeszcze kodeks dobrej praktyki wyborczej. To jest rzecz w ogóle zadziwiająca, bo na ten kodeks próbują się różne osoby powoływać i robią to w sposób niesłychanie wybiórczy. W opiniach, które dotarły, dotyczących naszego projektu mamy przywołane wybrane zdania z tego kodeksu jako jakoby argumenty przeciwko temu projektowi. Jeżeli ktoś z Wysokiej Izby w trakcie dyskusji przytoczy te słowa i będzie podobnie cytował kodeks dobrej praktyki wyborczej, to państwu w moim ostatnim słowie będę musiał długie fragmenty tego kodeksu zacytować – uprzedzam od razu o tym, co się wydarzy – ponieważ kodeks dobrej praktyki wyborczej w sposób jednoznaczny, a jest to projekt przy-

jety przez Komisję Wenecką Rady Europy w 2002 r., zaleca wprost, nie ma żadnych wątpliwości co do tego zalecenia, aby przedstawiciele partii politycznych znajdujących się w parlamencie znajdowali się też w składzie centralnej komisji wyborczej. O tym mówi wprost to zalecenie.

Jakich jeszcze trzeba argumentów, Wysoka Izbo, aby stwierdzić, że proponowane przez nas rozwiązanie warte jest rozpatrzenia, że nie można go tak łatwo, jak chciałby tego prezydent Komorowski, zepchnąć w odmęty rzekomego politykierstwa czy wręcz legislacyjnego szaleństwa, że czas zasadniczo odmienić kształt Państwowej Komisji Wyborczej? Chyba że znowu mielibyśmy zadać pytanie, w czym interesie jest pozostawienie przeprowadzania wyborów w rękach jednej grupy zawodowej, grupy zawodowej, która przecież, jak pokazują przykłady innych krajów europejskich, w żaden sposób nie jest do tego szczególnie uprawniona. A może istnieje taka partia polityczna, która może z tego faktu czerpać korzyści i stąd wynika tak gwałtowny opór przed dopuszczeniem innych ugrupowań parlamentarnych do równoprawnego udziału w przeprowadzaniu procesu wyborczego? *(Oklaski)*

Wysoka Izbo! Chciałbym wierzyć, że tak nie jest, tylko udowodnijcie to, zgłoszycie za tym projektem, udowodnijcie, że tak nie jest. Jestem przekonany, że wszystkie kluby parlamentarne podejmą pracę nad naszym projektem. Tyle o tej kluczowej sprawie.

Nasz projekt zawiera, Wysoka Izbo, również inne propozycje, które z grubsza można podzielić na dwie grupy. Jedną to zmiany, które mają charakter porządkowy, jak choćby ta, która doprecyzowuje sposób informowania wyborców o zmianie adresu lokalu wyborczego. Jeżeli Wysoka Izba pozwoli, to nie będę w tej chwili tych drobnych zmian omawiał. Gdyby były pytania w ich sprawie, to oczywiście służę odpowiedzią w dalszej części obrad.

Natomiast należy w tym miejscu przywołać zmiany z owej drugiej grupy, zmiany, o których możemy powiedzieć, że służą przede wszystkim większej transparentności wyborów, że mają na celu usuwanie zagrożeń dla rzetelności procedur wyborczych, że wreszcie w sposób istotny w przebieg wyborów angażują czynnik społeczny.

I tak, niejako konsekwencją omówionej przeze mnie kluczowej zmiany 8. i 9. – będę posługiwał się numeracją z naszego projektu – są zmiany od 12. do 17. Ujednolicają one ustrój pozostałych komisji wyborczych (okręgowych, rejonowych, terytorialnych i obwodowych) poprzez oparcie go na wszystkich szczeblach o czynnik społeczny, czyli osoby zgłaszane przez pełnomocników komitetów wyborczych. Projekt wprowadza również zasadę, że osoby zgłaszane do komisji przez pełnomocników reprezentujących komitety założone przez największe partie polityczne, te, które w ostatnich wyborach wprowadziły więcej niż 15 posłów ze swoich list, będą wyłączone z ewentualnego losowania, oczywiście z wyjątkiem sytuacji gdyby ich liczba przekroczyła liczbę członków komi-

Posel Grzegorz Schreiber

sji, wtedy oczywiście losowanie się spośród nich odbyć musi. Projekt znosi również wymóg zamieszkania przez członka komisji na obszarze jej właściwości oraz wprowadza niewielkie zmiany w liczbie członków poszczególnych komisji, zwiększając ją w kilku wypadkach. Wszystkie te zmiany podyktowane są potrzebą wzmocnienia czynnika społecznego w kontroli procedur wyborczych, zwłaszcza reprezentowanego przez podmioty najbardziej umocowane przez mandat demokratyczny. Już nie chcę cytować, ale też w odniesieniu do tej kwestii dokładnie takie zalecenia znajdujemy w kodeksie dobrych praktyk wyborczych.

Tak po prostu jest, Wysoka Izbo, w każdym demokratycznych wyborach niezależnie od tego, czy odbywają się one w małym stowarzyszeniu, czy w dużej organizacji społecznej, czy wybierana jest przewodnicząca koła gospodyń wiejskich, czy prezes partii politycznej. Każdy, kto korzysta z biernego prawa wyborczego, ma prawo skierować do komisji, która liczy głosy, człowieka, któremu ufa. Tak tworzy się wszelkie komisje skrutacyjne, tak wybierane są komisje wyborcze niemal we wszystkich krajach europejskich. Dlaczego tak miałyby nie być w Polsce? Muszą nastąpić zmiany również, tak jak powiedziałem, we wszystkich komisjach, od komisji okręgowej, przez komisję regionalną, po komisję obwodową.

Z grupy ważnych zmian mających zapewnić większą przejrzystość procedur wyborczych omówię jeszcze zmianę 3., która dotyczy warunków technicznych lokali wyborczych. Zawiera ona dwie nowe regulacje. Po pierwsze, wprowadza instytucję rejestrowania czynności podejmowanych przez komisję za pomocą urządzeń rejestrujących obraz i dźwięk. Uważamy, że rejestracja dźwięku i obrazu stała się obecnie sprawą technicznie prostą dzięki upowszechnieniu tanich i łatwo dostępnych urządzeń. Udokumentowanie w ten sposób czynności oficjalnych, formalnych i urzędowych pozwoli na ograniczenie wszelkich potencjalnych nieprawidłowości oraz zapewni rzetelnějšíe rozpatrywanie protestów wyborczych poprzez wprowadzenie możliwości gromadzenia wartościowego materiału dowodowego.

Po drugie, zmiana 3. przewiduje zwiększenie gwarancji tajności głosowania poprzez ustawowe określenie wymogów dla lokali wyborczych takich jak przejrzysta urna oraz warunki zapewniające izolację fizyczną od innych głosujących. Rozwiązania takie są z powodzeniem stosowane w szeregu krajów i na prawdę nic nie stoi na przeszkodzie, aby wprowadzić je w Polsce. Wszyscy byliśmy w lokalach wyborczych. Lokale wyborcze mogą znajdować się w dużych salach, w salach gimnastycznych i tam te procedury, które obecnie obowiązują, łatwo obronić i łatwo zastosować. Ale byłem też w wielu obwodowych komisjach wyborczych, które mieściły się w salkach o wymiarach 3 m x 4 m, wręcz w małych salkach lekcyjnych, w których trudno było nawet umieścić w od-

powiednim miejscu urnę wyborczą, tak żeby była zapewniona jakakolwiek tajność. Wielokrotnie widziałem też miejsca do oddawania głosów w postaci stołu czy ławki lekcyjnej przedzielonej ewentualnie dyktą o wymiarach kartki A4. To jest niedopuszczalne, to jest łamanie wszelkich zasad dotyczących tajności.

Ważną zmianą zwiększającą przejrzystość przebiegu wyborów jest zmiana 4. dotycząca dostępu do protokołów wyborczych. Określa ona zasady dostępu do protokołów wyborczych m.in. poprzez doprecyzowanie, że wywieszenie kopii protokołu na lokalu następuje niezwłocznie po jego podpisaniu, aby członkowie komisji, mężowie zaufania mieli prawo do wnoszenia o przekazanie kopii protokołu, a wyborcy mieli prawo wglądu do protokołu w określonym terminie. Pojawiają się tu argumenty dotyczące tego, że protokoły są wywieszane. Owszem są, ale często są zdejmowane jeszcze tej samej nocy, a w najlepszym razie następnego dnia, bo wiszą na zewnątrz, a jeżeli jest to dzień pracy szkoły, to następnego dnia ktoś z dzieci łatwo może je zdjąć, mając dostęp do tego miejsca, nawet jeśli są one wywieszone wewnątrz. Dlatego proponujemy, aby znajdowały się one jeszcze przez 30 dni na terenie gminy, aby każdy mieszkaniec mógł podejść i spokojnie sprawdzić wyniki w tym miejscu. Biorąc pod uwagę to, co wydarzyło się w wyborach samorządowych, kiedy przez ileś dni nie mieliśmy żadnych wyników wyborczych, taka forma byłaby niewątpliwie bardzo pomocna.

Wreszcie sprawa protestów wyborczych, o których mówią zmiany od 20. do 25. Projekt przedłuża terminy przewidziane na składanie i rozpatrywanie protestów wyborczych odpowiednio do 30 i 120 dni od dnia wyborów. Oczywiście podlega to dyskusji. Rozwiązanie takie uzasadnione jest postępującym skomplikowaniem spraw związanych z procedurami wyborczymi oraz skalą problemów związanych z wyborami, co powinno w konsekwencji prowadzić do wydłużenia czasu przyznanego prawem na sporządzenie i rozpatrzenie protestów. Dzisiaj słyszymy już w sądach, że wiele protestów nie jest dobrze przygotowanych pod względem formalnym i że z tego względu w ogóle nie będą one rozpatrywane.

Wysoka Izbo! Seria kompromitujących wydarzeń podczas wyborów samorządowych stawia przed nami konieczność jak najszybszego podjęcia pracy. Nie możemy zasłaniać się wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, który wprowadził ową 6-miesięczną ciszę ustawodawczą. Nie możemy, ponieważ Trybunał Konstytucyjny mówi o istotnych zmianach, a wśród nich wymienia takie czynniki, które mają wpływ na wynik wyborczy, a mianowicie: wielkość okręgów wyborczych, wysokość progów wyborczych, przyjęty system ustalania wyników, czyli przeliczania głosów na mandaty. My tych spraw w ogóle nie poruszamy. Jest mało czasu do wyborów prezydenckich, wyborów parlamentarnych, na pewno nie zdążymy wprowadzić tych elementów do czasu wyborów parlamentarnych, ale te elementy, które proponujemy, nie mają

Posel Grzegorz Schreiber

żadnego związku z istotnymi kwestiami. Tak więc mówienie dzisiaj w kontekście naszego projektu o 6-miesięcznym trybie owej ciszy ustawodawczej jest kompletnym nieporozumieniem.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu wczorajszym Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość złożył do łaski marszałkowskiej projekt uchwały o powołaniu Komisji Nadzwyczajnej ds. prawa wyborczego. Uważamy, że najlepszym rozwiązaniem byłoby przyjęcie tej uchwały w dniu jutrzejszym i skierowanie do tej komisji naszego projektu, przyjmując, że Wysoka Izba zechce skierować nasz projekt do jakiegokolwiek komisji. Oczywiście skierowanie tego projektu do komisji kodyfikacyjnej też jest dobrym rozwiązaniem, choć naszym zdaniem dawałoby to przede wszystkim możliwość kompleksowej pracy nad kodeksem, połączenia w tej pracy również projektów, które już zostały złożone do łaski marszałkowskiej, jak również tych, które prawdopodobnie wkrótce do łaski marszałkowskiej trafią.

I z tym apelem zwracam się do Wysokiej Izby, licząc na to, że nasze poprawki, które służą wyłącznie większej przejrzystości wyborów, nie znajdą na tej sali żadnych oponentów i Wysoka Izba skieruje nasz projekt do komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Mariusz Witczak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mariusz Witczak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Autorzy projektu, wbrew temu, co usłyszeliśmy przed chwilą, a odnoszę się teraz do złożonego projektu, nie popierają twierdzenia o realnym zagrożeniu rzetelności i przejrzystości procedur wyborczych czy rosnącej liczbie naruszeń przepisów żadnymi konkretnymi danymi. Uzasadnienie, które czytamy, ma raczej charakter ogólnohasłowy, a nawet jest populistyczne.

Proponowane zmiany można by skategoryzować co do ich wad w trzech zasadniczych kategoriach. Mają one wady polegające na takim bezzasadnym wprowadzaniu niektórych przepisów, ponieważ niektóre proponowane rozwiązania już są obecne w Ko-

deksie wyborczym i nie należy ich tak po prostu wprowadzać. Niektóre ze zmian mają wady natury konstytucyjnej, krótko mówiąc, są niekonstytucyjne, a w najlepszym przypadku rodzą głębokie ryzyko niekonstytucyjności, a na pewno nie powinniśmy godzić się na tego typu zapisy, które mogą mieć niekonstytucyjny charakter. Trzecia, zasadnicza wada czy kategoria wad dotyczy zupełnie niezrozumiałej koncepcji upolityczniania procesu wyborczego.

Dam kilka przykładów wad, o których mówię. Propozycja podawania do publicznej wiadomości informacji o zmianie siedziby obwodowej komisji wyborczej jest kompletnie zbędna, ponieważ w świetle Kodeksu wyborczego ta procedura jest jak najbardziej publiczna: gmina musi przyjąć uchwały o całej siatce komisji obwodowych, potem musi je przesłać wojewodzie, wojewoda musi je ogłosić w wojewódzkim dzienniku urzędowym, ten z kolei jest zwyczajowo ogłaszany w różnych miejscach, i tutaj nie ma żadnego problemu z dostępnością informacji. Tak samo jest, jeżeli chodzi o wgląd do protokołów głosowania i o mężów zaufania – w świetle tych przepisów jak najbardziej mają oni zapewniony wgląd, obywateli też, bo po podliczeniu głosów trzeba podać ten protokół do publicznej wiadomości. Można by się zastanowić, tak jak słuchałem pana posła, nad ewentualnymi zapisami, które dawałyby obywatelom w tych gminnych czy miejskich komisjach szersze czy swobodniejsze prawo wglądu do protokołów zbiorczych, nawet kiedy jeszcze nie spłynęło 100% protokołów. To jest do zastanowienia się, ale to, o czym pan poseł mówił, kompletnie nijak ma się do literalnego, prawnego zapisu, który państwo proponujecie. To trzeba sformułować zupełnie inaczej.

Niekonstytucyjność czy ryzyko niekonstytucyjności rejestrowania obrazu i dźwięku w lokalu wyborczym, panie pośle, zwracam się do pana posła Schreibera, jest kwestią, którą już omawialiśmy na posiedzeniu podkomisji, bo to jest stary projekt, który ma recenzję na przykład prof. Chmaja w tej dziedzinie, z podejrzeniami niekonstytucyjności. Problem polega na tym, że tego typu rozwiązanie, które proponujecie, literalnie czytając, narusza prawo do prywatności, prawo do ochrony wizerunku, może też doprowadzić do ograniczenia swobody realizacji czynnego prawa wyborczego czy wolności wyborów. Już nie pomnę o wielu komplikacjach, które rodzi państwa propozycja, a których państwo nie rozwiązujecie, mianowicie: Co zrobicie z tymi zarejestrowanymi materiałami? W jakim standardzie kupić całe oprzyrządowanie nagrywające i filmujące? Co się stanie, jak się ono popsuje i nic nie nagra? Czy będzie protest, unieważnienie wyborów, bo nic się nie nagrało? Jest mnóstwo komplikacji, oprócz tych niekonstytucyjnych rozwiązań, które ten pomysł rodzi.

I wreszcie upolitycznienie procesu wyborczego. Czymś kompletnie absurdalnym jest proponowanie – co myślę, jest niezwykle cenne – by proces wyborczy miał ten tzw. czynnik parlamentarny, by politycy byli włączani w pracę instytucji, która do tej pory jest

Posel Mariusz Witczak

niezależna i niezawisła. W czym by mieli pomóc? Stawiam pytanie badawcze: W czym ci politycy mieliby pomóc? Już nie pomnę o tym, że państwo proponuje sześciu przedstawicieli, adekwatnie do dzisiejszej sytuacji politycznej, a co jeśli będzie osiem klubów parlamentarnych? Co będzie, jak małe partie polityczne uznają, że duże partie fałszują czy nadzorują fałszowanie wyborów, żeby te małe nie dostały się do parlamentu? Prawdopodobnie zasłaby też niekonstytucyjna nierówność dostępu do tego nadzoru podmiotów biorących udział w wyborach, jeżeli taka propozycja zostałaby formalnie, literalnie skonsumowana.

Jest mnóstwo innych problemów, nie ma już czasu, żeby o nich powiedzieć, ale chcę też się trochę zdziwić, adekwatnie do tego, co mówił pan poseł, że nie łączyście państwo tego projektu z bieżącym kontekstem politycznym, bo wczoraj słuchałem (*Dzwonek*) pana prezesa, pana posła Jarosława Kaczyńskiego, który absolutnie łączy państwa projekt z obecną sytuacją polityczną i twierdzi, że ci, którzy za nim nie zagłosują, są za fałszowaniem wyborów, krótko mówiąc, będą stali tam, gdzie stało ZOMO. To jest tego typu konstatacja wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego.

Pani Marszałkini! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej pragnę ogłosić, że Platforma w świetle tych defektów wnosi o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo.

(*Posel Anna Paluch*: Niczym pan tego nie uzasadnił.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Małgorzata Sadurska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Małgorzata Sadurska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Uznaje się, że wolne wybory są zdobyczą, osiągnięciem demokracji. Wolne wybory umożliwiają wolny i nieskrępowany wybór. Przymiotami wolnych wyborów powinny być uczciwość, rzetelność i bezstronność. Sam Trybunał Konstytucyjny w 1998 r. podkreślał, że wybory są najważniejszym demokratycznym procesem w kraju i stanowią fundament naszego demokratycznego państwa. Stawiam tutaj nacisk na słowo „wolny”. Wolny wybór, czyli akt głosowania niezagrożony manipulacjami, fałszerstwami, naciskami i mactwami.

Niestety, dzień 16 listopada przejdzie do historii jako dzień, w którym pojawiło się nowe określenie wyborów. Słowa „chaos” i „kompromitacja” były w mediach najczęściej używanymi słowami, a tygodniowy spektakl z Państwową Komisją Wyborczą

w roli głównej był żenujący i ośmieszający instytucje państwowe. Chyba z tym zgodzimy się wszyscy.

Wybory samorządowe odsłoniły nie tylko brak odpowiedniej dbałości i staranności w procesie przygotowywania i przeprowadzania wyborów, ale także w procesie ogłaszania ich wyników. Odsłoniły one Himalaje, bo tak to można określić, bałaganiarstwa, manipulacji, mactwa, których dopuszczali się przedstawiciele organów, które z mocy prawa, z mocy ustawy powinny stać nas straży prawidłowości wyborów. Wymienię tylko jedno, podam tylko jeden przykład z momentu ogłoszenia wyników wyborów, kiedy członkowie Państwowej Komisji Wyborczej podawali dane dotyczące podziału mandatów, a nie chcieli odpowiadać na pytania dziennikarzy o globalny procentowy wynik wyborów. Czy to są standardy demokracji?

(*Posel Jakub Rutnicki*: ...po 2 minutach. Tak to było przedstawione.)

Czy tak powinna działać Państwowa Komisja Wyborcza?

Parlamentarny Zespół ds. Obrony Demokratycznego Państwa Prawa, którym kieruje pan poseł prof. Krzysztof Szczerski, opublikował raport na temat wyborów samorządowych w Polsce w oparciu o standardy Unii Europejskiej. Ocenie zostały poddane jakość prawa wyborczego, przebieg głosowania i ogłaszania wyników. Na 12 punktów wybory samorządowe zostały ocenione tylko na 3,5 punktu. To jest skandal, skandal i porażka tych 25 lat hucznie obchodzonej przez pana prezydenta Komorowskiego wolności. Przywołuję osobę prezydenta Komorowskiego dlatego, że właśnie prezydent zgodnie z konstytucją, zgodnie z jej art. 126, stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa, stoi na straży konstytucji.

Wybory samorządowe zrujnowały zaufanie obywateli do państwa, do instytucji państwowych. Stwierdzenia, które słyszeliśmy zewsząd – „cuda nad urną”, „głosowali, jak chcieli, a wybrali, kogo trzeba” – są podważeniem fundamentów polskiej demokracji.

Na nas, na parlamentarzystach spoczywa obowiązek przywrócenia na nowo wiary i przekonania, że wybory mogą być uczciwe, że wybory nie będą wykorzystywane do partykularnych interesów, że manipulacja wyborcza nie będzie narzędziem do wyeliminowania przeciwnika politycznego.

Temu właśnie m.in. ma służyć projekt ustawy zgłoszony przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość i dokładnie zaprezentowany przez posła wnioskodawcę. Projekt został złożony przed wyborami do Parlamentu Europejskiego, ale jakże aktualny jest dzisiaj, w sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy.

Projekt wprowadza 26 zmian, z których każda to krok w kierunku rzetelności, staranności, uczciwości, przejrzystości w przeprowadzaniu wyborów. Precyzyjne powiadamianie o zmianach obwodów wyborczych, o zmianie siedziby lokalu wyborczego, audiowizualna rejestracja procedur wyborczych to jest, panie pośle, zgodne z konstytucją. Audiowizualne

Posel Małgorzata Sadurska

nagrywanie mamy m.in. na sali sądowej. Dalej: godło w lokalu wyborczym, przejrzyista urna, prawo otrzymywania kopii protokołu dla członków obwodowych i terytorialnych komisji wyborczych oraz mężów zaufania, także zmiany w 9-osobowym składzie Państwowej Komisji Wyborczej. To są te rozwiązania, które możemy wprowadzić od ręki, które tak naprawdę w niczym nie blokują Wysokiej Izby.

Intencją tych zmian jest przeprowadzanie wyborów w taki sposób, żeby utrudnić ich fałszowanie. Intencją tych zmian jest odbudowanie autorytetu naszego kraju, autorytetu tak bardzo nadszarpniętego m.in. przez bałaganiarstwo, przez manipulację. Jest to dążenie do ograniczenia, a ja głęboko wierzę w to, że do likwidacji (*Dzwonek*), takich zjawisk, jak chaos, dezinformacja i rozbieżności. Są to zmiany konieczne, zmiany, które można wprowadzić natychmiast, dlatego w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość składam wniosek o skierowanie tego projektu do prac we właściwych komisjach. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Eugeniusz Kłopotek z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Eugeniusz Kłopotek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Dwa tygodnie temu przy tej mównicy ujrzałem człowieka, który rozumiał, że przegrał, ujrzałem człowieka, który zdał sobie sprawę z tego, że już nigdy w Polsce rządzić nie będzie.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Niech pan nie będzie takim psychologiem, pan...)

Ujrzałem człowieka, który w akcie całkowitej bezsilności...

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Do rzeczy.)

...wyrzucił: sfalszowaliście te wybory.

(*Głos z sali*: Tak jest, sfalszowaliście te wybory.)

Powiedział to prezes Prawa i Sprawiedliwości...

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Piechociński.)

...pan Jarosław Kaczyński.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Piechociński też się...)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, bardzo proszę nie przerywać. Proszę nie utrudniać wystąpienia panu posłowi.

Posel Eugeniusz Kłopotek:

Prezes Prawa i Sprawiedliwości rozumiał, że jego formacja, która w ostatnich miesiącach i w kampanii wyborczej w sposób bezpardonowy atakowała nie tylko konkurentów politycznych, ale w ostatnich tygodniach podważała również autorytet prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, podważała autorytet instytucji państwa demokratycznego – on musiał to zrozumieć, gdy zobaczył wynik wyborczy – nie ma szans w tej jego politycznej wizji, nie ma szans, by Prawo i Sprawiedliwość przejęło w Polsce ster samodzielnych rządów.

(*Posel Sławomir Kłosowski*: Proszę o kodeksie, bo czas pana wystąpienia się kończy.)

W tej sytuacji, tak jak tonący chwytą się brzytwy, tak chwycił się właśnie ostatniej szansy, szaleńczej szansy: wybory zostały sfalszowane, choć trwają jeszcze procedury sądowe, proces wyborczy nie został zakończony, bo czekamy na to, jak sądy rozstrzygną protesty wyborcze, ile było nieprawidłowości, jaki był wpływ tych nieprawidłowości na wynik wyborczy, czy trzeba będzie powtarzać wybory w niektórych obwodach czy okręgach, czy rzeczywiście udowodni się fałszerstwo. Dzisiaj jest propozycja, abyśmy już teraz, nie czekając na rozstrzygnięcia, podjęli prace nad zmianami w Kodeksie wyborczym, w prawie wyborczym, które co tu dużo mówić, w niektórych punktach są rewolucją. Głównie chodzi mi o przyszły skład Państwowej Komisji Wyborczej. Panie i panowie posłowie, niech nas ręka boska broni przed wpuszczaniem polityków do Państwowej Komisji Wyborczej. Pomyślcie, wpuścić lisa polityka do kurnika, to dopiero będzie się działo.

W związku z tym nie ma naszej zgody, podkreślam wyraźnie, nie ma naszej zgody na tego typu rozwiązania. A co do propozycji dotyczących przejrzystości urny wyborczej, tego, że można to widzieć, że trzeba rejestrować i dźwięk, i obraz, to ktoś tu niedawno mówił, że PiS czerpie z doświadczeń Zachodu, a my z doświadczeń Wschodu. Przecież to są propozycje ze Wschodu, z Moskwy właśnie. Czym to się kończy? Jak tam odbywają się wybory przy tych przezroczystych urnach? A gdzie tajność wyborów? Oczywiście można dyskutować o godności lokalu wyborczego, o intymności przy głosowaniu. Można dyskutować również o tym, żeby być może na przyszłość nie było karty wyborczej w formie broszurki, a jednej dużej plachty. Wszystko to jest do dyskusji.

Dlatego my jako Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, po pierwsze, czekamy na rozstrzygnięcia sądowe, a po drugie, zgodnie z zapowiedzią, czekamy na inicjatywę pana prezydenta, który również zapowiedział, że będzie chciał, po uprzednich konsultacjach z partiami politycznymi, konstytucjonalistami, sędziami, przygotować projekt zmian. Jeśli taki projekt wpłynie i wpłyną również te rozsądne, podkreślam, i możliwe do zrealizowania projekty z innych środowisk politycznych, klubów parlamentarnych, to zaczniemy nad nimi pracować.

Posel Eugeniusz Kłopotek

Powiedzmy sobie szczerze, wybory prezydenckie odbędziemy według dotychczasowej Ordynacji wyborczej, nie ma szans na zmiany. Na szczęście wybory prezydenckie są łatwiejsze, nie tak trudne jak samorządowe. W ostateczności można spokojnie, nawet gdyby system zawiódł, liczyć ręcznie. Co było największą winą w całym tym zamieszaniu wyborczym? To, że w nocy z niedzieli na poniedziałek, kiedy po raz pierwszy system zawiódł, Państwowa Komisja Wyborcza nie podjęła decyzji o liczeniu ręcznym. Od tego wszystko się zaczęło. We wtorek mieliśmy najprawdopodobniej wszystkie wyniki, najpóźniej w środę. Ale od tych zaniedbań, nieprawidłowości do twierdzenia dzisiaj z uporem (*Dzwonek*), że wybory zostały sfalszowane, jest daleka droga. Na coś takiego naszego przyzwolenia nie ma. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Anna Paluch*: Dużo krzyku, zero konkluzji.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbyszek Zaborowski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu zmiany ustawy Kodeks wyborczy autorstwa grupy posłów Prawa i Sprawiedliwości.

Wysoki Sejmie! Wybory są podstawą demokracji parlamentarnej, demokracji samorządowej. Zaufanie obywateli do własnego państwa i procesu wyborczego jest podstawą wiarygodności każdej władzy publicznej, w gminie, powiecie, województwie i kraju. Dlatego musimy ze szczególną dbałością przygotowywać akty prawne, które konstruują proces wyborczy. Niestety Kodeks wyborczy z 2011 r. w praktyce okazuje się nie do końca kodeksem racjonalnym i gwarantującym prowadzenie przejrzystej kampanii wyborczej i przejrzystego procesu liczenia głosów. Oceniamy, że projekt autorstwa grupy posłów PiS-u idzie w dobrym kierunku, acz zawiera również propozycje, na które nie możemy się zgodzić.

Powiem najpierw o propozycjach kontrowersyjnych. Najbardziej kontrowersyjna jest zmiana sposobu powoływania Państwowej Komisji Wyborczej. Wydaje nam się, że należy pozostawić sądom i trybunałowi wskazywanie kandydatów i powoływanie przez głowę państwa członków Państwowej Komisji Wyborczej. Ta Państwowa Komisja Wyborcza nie sprawdziła się, ale zrozumiała już swoje błędy i podała się in corpore do dymisji. Prezydent w krótkim

czasie powinien powołać nowy skład komisji, a sądy i trybunał – dokonać wyboru kandydatów ze szczególną starannością. Nie podoba nam się również ograniczenie zakazu agitacji przez członków obwodowych komisji wyborczych.

Pozytywnie natomiast oceniamy wszelkie propozycje, które służą przejrzystości procesu wyborczego, a więc standaryzację wyglądu lokali wyborczych, rejestrację obrazu i dźwięku, przezroczyste urny, w odpowiedniej liczbie, trzeba dodać. W Chorzowie w tych wyborach liczono głosy wyjęte z kubłów na śmieci, ponieważ wyprodukowanie takiej liczby broszur spowodowało, że dotychczasowa liczba urn była niewystarczająca.

Wszystkiego oczywiście w kodeksie nie da się zapisać. Trzeba jeszcze wyobraźni Państwowej Komisji Wyborczej, która przedstawia swoje wytyczne, i wyobraźni wszystkich członków komisji terytorialnych i obwodowych. Ilość urn jest taką sprawą.

Pozytywnie również oceniamy pominięcie losowania w przypadku przedstawicieli komitetów utworzonych przez partie parlamentarne w składach komisji terytorialnych i obwodowych. Uważamy jednak, że do komisji obwodowych powinny zgłaszać te komitety, które w danym okręgu zgłosiły kandydatów, żeby sztucznie nie rejestrować komitetów, tylko po to, żeby wypełnić składy komisji obwodowych losowanymi kandydatami.

Zmiany powinny iść dalej, powinny obejmować ustawowe określenie karty wyborczej – albo jest to jedna wielka karta, albo jest to broszura, jeżeli nie ma innego wyjścia, ale ze spisem treści na pierwszej stronie, z instrukcją do głosowania. Państwowa Komisja Wyborcza musi prowadzić rzetelną kampanię informacyjną przed wyborami, łącznie z infolinią, portalem internetowym, nie tylko w środkach masowego przekazu. To jest bardzo potrzebne. Wprowadzono wyborców w błąd tym razem instrukcją wyborczą prezentowaną w telewizji i w polskim radiu, instrukcją, która wskazywała, że na każdej z czterech pokazywanych w telewizji kart należy oddać głos. Taka instrukcja, być może, jest dobra dla członków trybunałów i Sądu Najwyższego, ale nie dla wyborców w całym kraju.

Trzeba wprowadzić obowiązek liczenia głosów przez całą komisję, a nie w podzespołach. Trzeba wprowadzić zakaz przerywania procedury liczenia głosów. Trzeba niezwłocznie wywieszać wyniki po podpisaniu protokołu. Trzeba wprowadzić zakaz zasiadania członków rodzin w komisjach obwodowych, członków rodzin kandydatów. Nie może być tak, że syn (*Dzwonek*) kandydata na burmistrza jest członkiem miejskiej komisji wyborczej. To jest nie do przyjęcia.

Przekazaliśmy dzisiaj do laski marszałkowskiej projekt zmian dalej idących, zawierający 44 zmiany w Kodeksie wyborczym. Mam nadzieję, pani marszałek, że szybko trafi on do pierwszego czytania.

W przypadku projektu klubu Prawa i Sprawiedliwości apelujemy o skierowanie go do komisji do

Posel Zbyszek Zaborowski

dalszych prac, najlepiej do Komisji Nadzwyczajnej, jeżeli to będzie możliwe, ponieważ opinia publiczna domaga się szybkiej i sprawnej pracy i poprawienia Kodeksu wyborczego. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Andrzej Rozenek z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Rozenek:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości zrobili wszystko, żeby mnie zniechęcić do swojego projektu. Zrobili to w ten sposób, że nawiązali do słynnej tezy o sfałszowaniu wyborów, gdy mówili o projekcie, który tak naprawdę w istocie jest potrzebny. To podgrzewanie atmosfery, próba wmawiania naszym rodakom tego, że wybory były sfałszowane, wymaga napiętnowania, natomiast nie ulega wątpliwości, że nasz system głosowania nie jest doskonały. Nie ulega wątpliwości, że wiele rzeczy w nim należy zmienić, tak żeby był bardziej demokratyczny i bezpieczniejszy, żeby głosy, które są oddawane, były rzeczywiście potem policzone jak należy. Dlatego – być może państwa zaskoczę – jestem za tym i mój klub jest za tym, żeby nadal procedować nad tym projektem i skierować go do prac w komisji. Dlaczego? Dlatego że uważamy, że część z tych propozycji po prostu jest racjonalna, mądra i należy nad nimi dyskutować. Natomiast od razu muszę zaznaczyć, że podczas prac tej komisji część z tych pomysłów będziemy chcieli usunąć z tego projektu, przede wszystkim taki pomysł, żeby to politycy desygnowali członków Państwowej Komisji Wyborczej. To nie jest dobry pomysł. To nie jest dobry pomysł i tam, gdzie się da, w procesie wyborczym trzeba politykę i polityków odsuwać, a nie dawać im instrumenty. Nie mamy po prostu gwarancji, że intencje tych polityków będą takie, jakbyśmy sobie tego życzyli. Natomiast jeżeli chodzi o samą unifikację urn, o przezroczyste urny, użycie nowoczesnej techniki do tego, żeby nadzorować proces wyborczy, absolutnie jesteśmy za. Żeby uniknąć zarzutu, że filmowanie czy też nagrywanie jest niezgodne z konstytucją, bo to jest zarzut, nad którym trzeba się poważnie pochylić, być może należy wprowadzić pewną regułę, która będzie mówiła o tym, że mamy transmisję online, ale wyłącznie z pracy komisji. Kończymy wybory i cała praca komisji, od początku do końca, do policzenia głosów jest dostępna online. Każdy może patrzeć członkom komisji na ręce, bo tam już nie ma nic tajnego. Sam akt wyborczy jest tajny i taki powinien być, bo

tutaj oczekujemy, że nikt nie będzie patrzył wyborcom na ręce i sprawdzał, jak oni głosują, natomiast praca komisji, moim zdaniem, powinna być w 100% transparentna, jawna i każdy powinien móc się temu przyglądać.

Tak samo uważamy, że każdy obywatel ma prawo uczestniczyć w pracy komisji. Nie musi być członkiem partii politycznej. Jeżeli ma ochotę, chce przyjść, sprawdzić, jak to wygląda, proszę bardzo, niech uczestniczy w pracy tej komisji. Jest wiele jeszcze innych pomysłów, które należy wprowadzić, żeby proces głosowania nie podlegał żadnej wątpliwości, żebyśmy mieli pewność, że nie doszło do żadnych nadużyć. Ale chcę wyraźnie zaznaczyć, że to, że popieramy skierowanie tego projektu do komisji, absolutnie nie znaczy, że godzimy się z narracją, która mówi o tym, że wybory zostały sfałszowane.

(Poseł Stanisław Piotrowicz: Bo były sfałszowane, to jest oczywiste.)

Mamy, oczywiście, dowody na to, że w wielu miejscach...

(Poseł Marek Suski: Bo demokracja jest skończona.)

...były przypadki, że zabrakło karty, gdzieś rozdarto worek z głosami, gdzieś nie dopełniono odpowiednich procedur. Tak, to prawda, ale to były przypadki jednostkowe. Nie odbiegało to od poprzednich głosowań i nie odbiegnie pewnie od przyszłych, bo to się zdarza. To jest olbrzymi mechanizm i machina, która będzie zawierała w sobie błędy. I po to chcemy dyskutować, i po to chcemy procedować nad tym projektem, żeby tych błędów było jak najmniej. Ale jeżeli państwo sobie wyobrażają, że te błędy da się całkowicie wyeliminować, to jest niemożliwe, tak się nie da. Mimo że jest to projekt Prawa i Sprawiedliwości, mimo że jest sprzedany w tej nieszczęsnej atmosferze rzekomego fałszerstwa wyborczego, uważamy, że powinniśmy pracować nad lepszym prawem, bo jest to nasz obowiązek jako parlamentarzystów.

Dlatego Twój Ruch poprze skierowanie tego projektu do prac w komisji, po to żeby go tam ulepszyć, żeby przede wszystkim odrzucić ten pomysł, żeby to politycy desygnowali członków PKW. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Woźniak z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tadeusz Woźniak:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Przedmiotowy projekt wpłynął do laski marszałkowskiej 7 sierpnia 2014 r., a więc jeszcze przed wyborami samorządowymi. Projektodawcy w trosce o transparentność procesu wyborczego, jego rzetelność i uczciwość postanowili przedstawić Wysokiej Izbie projekt ustawy,

Posel Tadeusz Woźniak

który wychodzi naprzeciw społecznemu zapotrzebowaniu na takie regulacje ustawowe, które uniemożliwią nieodwracalne zawładnięcie państwem przez jedną opcję polityczną czy też jedną koalicję.

Demokracja to rządy większości, ale nie dyktatura większości, tak samo jak wolność człowieka w demokratycznym państwie prawa nie jest tym samym, co anarchia. Wylansowane libertyńskie hasło „róbta, co chceta” ma się nijak do chrześcijańskiego widzenia świata wypowiedzianego ustami św. Augustyna, zawartego w słowach: „kochaj i rób, co chcesz”. Jedynie człowiek poważnie ograniczony umysłowo nie rozumie różnicy. Cyniczny cwaniak będzie tylko udawał, że nie rozumie.

Odchodzenie od wartości w polityce, w tym od prawdy, może jedynie zaszkodzić państwu, może sprawić, że obywatele odwrócą się od państwa, bo to nie będzie ich państwo. Obywatele mogą odnieść wrażenie, że władze państwowe odwróciły się od obywateli, że władza w Polsce zaczęła zajmować się jedynie własnym trwaniem i nieprzyzwoicie dystrybuowanymi apanażami dla koleżanek i kolegów partyjnych czy koalicyjnych.

Panie i Panowie Posłowie! Pragnę przypomnieć wszystkim uczestnikom politycznych sporów i politycznych działań, że w Polsce przyzwoitość nie przestała obowiązywać. Nie przestała obowiązywać także, a może przede wszystkim, polityków. Nie przestało też obowiązywać prawo. Polska nie może być zawłaszczana przez kogokolwiek. W Polsce nie wolno nam, politykom, udawać, że wszystko jest w porządku. Nie wolno udawać, że nic się nie stało, kiedy się stało. Nie wolno mieszać z błotem troski o państwo i jego demokratyczne podstawy. Nie wolno rządzącym traktować opozycji jak wroga, którego należy ograniczyć i zniszczyć, wykorzystując do tego państwowe stanowiska, państwowe pieniądze i mechanizmy przynależne państwu. Te stanowiska, pieniądze i mechanizmy mają być wykorzystywane do budowania siły państwa. Bezprawne wykorzystywanie ich do budowania potęgi własnej partii kosztem państwa zakrawa na zdradę we współczesnym wydaniu i będzie inspirować do coraz bardziej radykalnych wystąpień osób oburzonych takim stanem demokracji w Polsce.

Kiedy w 2005 r. kandydowałem na posła, będąc wójtem, wystąpiłem o urlop i nie mieszałem moich obowiązków z politycznym zaangażowaniem związanym z wyborami. Pytam więc z tej trybuny: Dlaczego pani premier Ewa Kopacz, zaniedbując swoje obowiązki prezesa Rady Ministrów, skupiała się bardziej na kampanii wyborczej w Warszawie, Radomiu i w innych miejscach niż na rozwiązywaniu problemów państwa polskiego? (*Oklaski*) Przecież nie za to ma płacone z naszych podatków, żeby w godzinach pracy państwowej wykonywać swoje obowiązki partyjne. Ileż reklam o miliardach euro dla samorządów z szefową

Platformy w roli głównej zostało wyemitowanych za pieniądze pochodzące z budżetu państwa? Ileż podróży zostało z tych samych środków sfinansowanych? Jeszcze mało dostała Platforma Obywatelska z kasy państwowej? Jeszcze mało jest propagandy za państwowe pieniądze w środkach masowego przekazu? Ile jeszcze chcecie zawłaszczyć państwa i jego instytucji, aby wykorzystywać je do partykularnych interesów i osobistych interesików?

Już w 2007 r. z ust ówczesnej posłanki Platformy Obywatelskiej usłyszeliśmy polityczne przesłanie wyrażone w formie kolokwializmu: jak dojdziemy do władzy, to dopiero będziemy kręcić lody. I te tzw. lody są kręcone od siedmiu lat. Rozkręcanie je coraz bardziej. Państwo jest zawłaszczane w coraz to nowych obszarach. Do celów politycznych wykorzystywane są coraz to nowe instytucje i służby. Nie dziwcie się więc, że w narodzie budzi się odruch obronny. Naród nie chce powrotu do rzeczywistości politycznej sprzed 1989 r. Polska potrzebuje władzy troszczącej się o wszystkich obywateli. Wydaje się, że Polacy dla Platformy Obywatelskiej to jedynie ciemna masa, którą można manipulować za pomocą wszelkich dostępnych środków. Dlatego apeluję, aby projekt przedłożony przez grupę posłów nie znalazł się jutro w przysłowiowym koszu. Dajmy szansę na poważną rozmowę o przyszłości państwa.

Polityczna przyszłość rozpoczyna się w demokracji aktem głosowania. Ten wyjątkowy przejaw aktywności obywatelskiej musi być wolny od wszelkich podejrzeń. Jeśli wybory będą podejrzane o to, że było z nimi coś nie tak, to każde rozstrzygnięcie będące wynikiem tych wyborów będzie kontestowane. A więc w interesie demokratycznego państwa jest to, aby słowa Stalina, że: nieważne, jak kto głosuje, a ważne, kto liczy głosy, nie miały nigdy więcej zastosowania w naszej ojczyźnie. Aby uchronić się przed powrotem do nauk komunistycznych klasyków, musimy wspólnie zadbać o to, abyśmy nie ulegli rządowej propagandzie, że wszystko jest w porządku, że: Polacy, nic się nie stało. Stało się. Praktycznie wszyscy członkowie PKW podali się do dymisji po ogłoszeniu wyniku wyborów. Czy to jest normalna sytuacja? Jesteśmy przekonani, że wynik nie jest zgodny z intencjami osób biorących udział w wyborach, a więc wynik jest fałszywy.

Dlatego Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska, mimo że dostrzega pewne mankamenty zaprezentowanego projektu ustawy, postanowił na tym etapie nie przeprowadzać krytycznej analizy tego przedłożenia. W poczuciu odpowiedzialności za Polskę zagłosujemy za skierowaniem projektu do dalszych prac w komisjach. Wierzimy, że większość sejmowa nie odbierze nam prawa do tej debaty i podejmie z nami odpowiedzialną dyskusję, że nie potraktuje nas, jak to zwykła czynić, z butą i po prostu z buta.

Res publica to znaczy Rzeczpospolita, republika, to wspólna rzecz całego narodu, a nie dyktatura (*Dzwonek*) tudzież neodyktatura jednej partii. Chce-

Posel Tadeusz Woźniak

my uczciwych wyborów i rzetelnie ustalonych wyników. Chcemy wolnego i uczciwego państwa, do którego obywatele będą mieć po prostu zaufanie. Rozmawiajmy w Sejmie, bo tu jest miejsce na polityczne debaty. Tu jest także miejsce na naprawianie Rzeczypospolitej. Nie chcemy naprawiać jej na ulicach i placach, tylko tu i teraz. Dajcie nam szansę. Dajcie szansę demokracji. Nie prowokujcie rewolucji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Makowski z Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Makowski:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka chciałbym przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy złożonego przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Wysoka Izbo! Rozpocznę swoje wystąpienie od tego, że 17 listopada br. rozpoczął się wyścig. Amerykanie nazywają go wyścigiem szczurów. Politycznych szczurów. Uzasadniam, dlaczego. Dlatego że wszyscy tu siedzący, ponad podziałami, tak jak obywatele, od prawicy do lewicy – obywatele dzisiaj nie są konserwatystami, nie są liberałami, nie są demokratami, nie są lewakami, są normalnymi ludźmi, chcą wyborów rzetelnych i standardowych – o tym powinniśmy mówić, czy standardy zostały zachowane w procesie wdrażania procedury wyborczej w 2014 r. podczas wyborów samorządowych. Tu trzeba zadać pytanie. Ten wyścig, to, że Prawo i Sprawiedliwość złożyło 7 sierpnia, szczególnie w nieszczęściu, przed wyborami, oczywiście w 2012 r. była dyskusja, też byłem wnioskodawcą Kodeksu wyborczego dotyczącego dwukadencyjności – możemy porozmawiać o dwukadencyjności sądów, jeżeli będą desygnowane do PKW – ale jedna zasadnicza rzecz mnie wkurza, i wszystkich obywateli, którzy nie poszli na wybory, 56% wyborców nie poszło na wybory, bo są wkurzeni na nasze zachowanie, tu, w Wysokiej Izbie. Nie prześcigajmy się, że wy złożycie kolejny wniosek o zmianę Kodeksu wyborczego...

(Poseł Anna Paluch: Do rzeczy.)

...że wprowadzimy bezbarwne urny, że wprowadzimy monitoring, że wprowadzimy oznakowanie czy naklejkę na kartę wyborczą, czy to będzie broszura czy plachta. Pozostawmy to fachowcom i ekspertom, panie marszałku Sikorski, powołajmy komisję nadzwyczajną, niech do końca kadencji wypracuje rzetelny, prawdziwy Kodeks wyborczy, przy wsparciu

prezydenta Rzeczypospolitej, który zadeklarował chęć współpracy i powołania ekspertów, sędziów, żeby to wypracować. Standardy nie zostały zachowane podczas tych wyborów, zostały złamane, ale nie było żadnego fałszerstwa; nie było fałszerstwa, zostały złamane standardy. Dlaczego? Dlatego że w instrukcji i w procedurze nie było zapisane, czy głosy policzone, czyli te karty, mają być zdeponowane w worku foliowym, czy być może przekazane przez sąd i PKW, a nie urząd gminy, urząd miasta czy starostwo powiatowe, w specjalnie wyprodukowanych pojemnikach. Czy do komisji obwodowej, terytorialnej, wojewódzkiej zapisują komitety wyborcze, czy może na pół roku przed wyborami ktoś, kto chce zasiadać w komisji obwodowej, terytorialnej wyraża chęć i wolę i zostaje do tego przeszkolony z procedur, przeszkolony z dochowania jakości tego wszystkiego? Sami państwo wiecie, że w momencie zarejestrowania komitetów wyborczych jest łapanka, kto, kiedy pójdzie do komisji. Zastanówmy się, czy nie wprowadzić zmian, że ktoś, kto idzie do komisji, czy powołany jest na męża zaufania... Staję w obronie tych 21 tys. mężów zaufania, których oskarżamy o fałszerstwo. Ludzie, zastanówcie się, to oni sfalszowali wybory?

(Poseł Anna Paluch: Zasiadali w komisji.)

Moi ludzie też zasiadali w komisji, przechodziłem właśnie procedurę weryfikacyjną wyborczą, ale nie oskarżam ich o to, że sfalszowali wybory. Natomiast jestem za tym, żeby w parlamencie powstała komisja nadzwyczajna. Niech na przykład marszałek polskiego Sejmu zaproponuje Wysokiej Izbie, każdemu posłowi, od prawa do lewa, że do 30 marca każde koło, każdy klub ma prawo złożyć propozycję zmian do Kodeksu wyborczego i nie róbmy tego wyścigu szczurów, że dzisiaj złożyło Prawo i Sprawiedliwość, jutro złoży Platforma Obywatelska, SLD zapowiada kolejną zmianę...

(Poseł Anna Paluch: Pan plecie.)

...i będziemy *(Dzwonek)* to walczyć, a wyborcy powiedzą: Mamy dosyć, nie idziemy na wybory, bo wy wiecznie tylko się kłócicie. W związku z powyższym, pani marszałkini, Wysoka Izbo...

(Głos z sali: Przekroczył pan czas.)

...ze względu na to, że nawet tutaj nie jest zachowany standard i jakość procedowania, niestety, ale Koło Poselskie Bezpieczeństwo i Gospodarka składa wniosek o odrzucenie, po to, żeby marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i prezydent doprowadzili do tego, że będzie komisja nadzwyczajna i wszyscy będą mogli wtedy złożyć uwagi, propozycje i procedować wspólnie ponad podziałami, bo wyborca decyduje, kto będzie piastował funkcję wójta, burmistrza, prezydenta, radnego, radnego i parlamentarzysty. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Zakończyliśmy wystąpienia klubowe.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze zapisać do pytania, jeśli do tej pory się nie zapisał?

Jeśli nie, to zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada pani posłanka Krystyna Pawłowicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Krystyna Pawłowicz:

Jednym z głównych problemów wyborów jest brak w obecnym prawie wyborczym precyzyjnie uregulowanych procedur liczenia głosów. Obecnie co komisja wyborcza, to inne praktyki i zwyczaje w tym zakresie. W jednych komisjach każdy jej członek sam liczy swoją kupkę głosów, w innych robią to wspólnie. Należałoby ten etap obliczania głosów prawnie ujednolicić, by np. każda karta podnoszona była do góry i pod monitoringiem kamery filmowej pokazywana wszystkim członkom komisji do zweryfikowania, co umożliwiłoby niezależną, bezpośrednią weryfikację liczenia głosów na miejscu, od razu. Ustawowe dokładne opisanie i uregulowanie procedur liczenia głosów zobiektywizowałoby i sprawiło, iż wątpliwa dziś, iluzoryczna w praktyce i trudna do wygrania dowodowego sprawa protestów wyborczych straciłaby istotnie na znaczeniu. Wyeliminowanie możliwości manipulowania treścią kart do głosowania w czasie obliczeń siłą rzeczy wyeliminuje też przez natychmiastowe, jawne, bieżące liczenie głosów iluzoryczne, jak powiedziałam, dzisiaj protesty wyborcze dotyczące poprawności obliczania głosów, ale to musi uregulować wyraźny przepis prawa wyborczego.

Co do Państwowej Komisji Wyborczej, to w jej skład powinny wchodzić każdorazowo osoby wskazane przez partie biorące udział w wyborach. Jej skład nie musi być ustawowo na stałe określony czy ograniczony liczbowo. PKW trzeba odróżnić od biura Państwowej Komisji Wyborczej, które technicznie organizuje wybory. *(Dzwonek)* PKW wykonuje funkcję kontrolną i wszystkie siły polityczne mają prawo brać w tym udział i patrzeć sobie wzajemnie na ręce. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Marek Wójcik z klubu Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę.

Posel Marek Wójcik:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wnioskodawcy w swoim projekcie w ocenie skutków finansowych tylko lakonicznie wskazują, że skutki te będą niewielkie i trudne do oszacowania. Chciałbym zapytać przedstawiciela wnioskodawców, czy prowadziliście państwo jakieś rzeczywiste analizy skutków finansowych wejścia w życie tej ustawy. Dlatego że tutaj na pewno najbardziej kosztochłonnym elementem będzie wprowadzenie monitoringu w lokalach wyborczych. Otóż oznacza on z całą pewnością zakup odpowiedniej liczby kamer w zależności od tego, ile miałyby być takich kamer w lokalu wyborczym. Natomiast z całą pewnością taka kamera musiałaby być, zgodnie z wymogami ustawy, przynajmniej jedna, w związku z czym oznacza to zakup 26 tys. kamer.

(Głos z sali: Na Ukrainie jest po 6 kamer...)

(Posel Waldemar Andzel: Ze wszystkiego robicie problemy.)

Prawdopodobnie chodziłoby również o konieczność zapewnienia specjalnego łącza do transmisji danych, pewnie również budowy jakiejś platformy informatycznej, która umożliwi...

(Posel Waldemar Andzel: Same problemy.)

Pani marszałek, bardzo proszę o uspokojenie pana posła.

(Posel Jakub Rutnicki: Pan poseł taki krewki.)

Czy mogę prosić?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Tak.

Panie pośle Andzel, może pan nie przeszkadzać?

Posel Marek Wójcik:

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Oczywiście będzie konieczne zbudowanie jakiejś platformy, która będzie przyjmowała sygnał i później umożliwiała zapoznanie się z obrazem z rejestracji. W związku z czym z całą pewnością te koszty będą znaczne. W mojej ocenie skutki, jakie państwo chcecie osiągnąć, tak naprawdę można osiągnąć już wtedy, kiedy kierujecie do obserwacji pracy obwodowych komisji wyborczych mężów zaufania. Otóż każdy komitet wyborczy może skierować tam takiego męża zaufania, wtedy kiedy ma wątpliwości co do tego, czy głosy będą uczciwie liczone w komisji wyborczej. *(Dzwonek)*

Chciałbym zwrócić uwagę również na to, że wątpliwości budzi kwestia jednoczesnej rejestracji obrazu i dźwięku, dlatego że jest to prawdopodobnie zbyt daleko idąca ingerencja w prywatność. Przypomnę tylko, że te kamery monitoringu np. miejskiego, które państwo widzicie na ulicach polskich miast, czy

Posel Marek Wójcik

monitoringu przemysłowego mają funkcję rejestracji tylko i wyłącznie obrazu. Unika się takich sytuacji, że rejestruje się jednocześnie i obraz, i dźwięk, to są techniki stosowane raczej w czynnościach operacyjnych wykonywanych przez różnego typu służby. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Anna Paluch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Wysoka Izbo! Pan poseł Witczak występujący w imieniu PO zarzucał, że nie zawarliśmy w naszym projekcie żadnych konkretnych danych popierających nasze tezy o krytyce systemu wyborczego. Pan poseł jest chyba jedynym, który nie czyta gazet, nie ogląda telewizji i nie śledzi informacji w Internecie, bo wszystkie media bardzo skrupulatnie, że tak powiem, rejestrowały wszystkie potknięcia PKW i wszystkie fałszerstwa wyborcze. Tak więc skoro tak trzeba, na to proszę, panie pośle Witczak. Pierwsze pytanie. Gdzie się podziało ok. 130 tys. głosów wyborczych, skoro w dwóch protokołach komisji wyborczej jest taka różnica, jeśli chodzi o liczbę głosujących?

Kolejny przykład. Jak to możliwe, że w protokołach komisji wyborczej z województwa mazowieckiego kandydat Maciej Wąsik ma ponad 18 tys. głosów, a w protokole PKW ma ok. 15 tys. głosów? Jest różnica bagatela ok. 3 tys. głosów w przypadku dwóch oficjalnych dokumentów komisji wyborczych. No to jest właśnie standard pracy PKW i jasny miernik rzetelności tych wyborów.

Wysoka Izbo! Dwukrotnie, w roku 2012 i 2013, uczestniczyłam w misji obserwacyjnej polskiego Sejmu w Gruzji. Mam od tej pory nieodparte przeświadczenie, że to państwo ma dużo lepszy system wyborczy niż nasz polski system. Dlaczego ubogie państwo na Kaukazie stać na identyczne w całym kraju przezroczyste urny do głosowania, kabiny o lekkiej konstrukcji zapewniające tajność głosowania? (*Dzwonek*) Dlaczego jest tam możliwość rejestracji przez kamery całego procesu wyborczego?

Co do składu komisji wyborczej, panowie posłowie z PO, kto lepiej niż interesariusze, czyli partie biorące udział w wyborach, przypilnuje rzetelności tego procesu? Odpowiedzcie sobie sami na to pytanie. Oczywiście jeżeli potraficie myśleć i potraficie stanąć w obliczu prawdy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos teraz zabierze pan poseł Zbigniew Sosnowski z klubu PSL.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Sosnowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zgadzam się z panem posłem przedstawicielem wnioskodawców, że należy dokonać zmian w Kodeksie wyborczym, ale te zmiany muszą poprawiać to, co złe, a nie psuć to, co dobre. Jestem pewien co do jednego: państwa propozycje zmian nic nie zmieniają, jeśli nie będzie sprawnego systemu informatycznego. Dokładna analiza powinna być podstawą do zmian w ustawach. Państwo na podstawie bardzo ogólnej i obłudnej tezy dotyczącej sfalszowania wyborów chcecie dokonać zmian, które nie rozwiążą rzeczywistego problemu.

(*Posel Anna Paluch: Przestańcie kłamać.*)

Stawiam zatem następujące pytania.

(*Posel Anna Paluch: Proszę posłuchać tego, co mówią wyborcy.*)

Czy pan poseł przedstawiciel wnioskodawców mógłby mi powiedzieć, w których obwodowych komisjach wyborczych fałszowano wybory? Jeśli były takie próby, to powinno to znaleźć swoje odzwierciedlenie w protokołach obwodowych komisji wyborczych, w których przecież mieliście państwo swoich przedstawicieli, jak również bardzo często swoich mężów zaufania. Czy to znaczy, że oni także przyzwalał na fałszowanie wyborów?

Po drugie, proponujecie państwo przezroczyste urny, bo tu podobno leży problem. Zatem chciałbym zapytać pana posła przedstawiciela wnioskodawców, w których to obwodowych komisjach wyborczych liczba kart wyborczych wyjętych z urny po zakończeniu głosowania była wyższa od liczby kart wydanych? Tylko w takich przypadkach uzasadnione byłoby wprowadzenie tej przezroczystej urny.

Proponujecie państwo, aby członków PKW wybierał parlament spośród polityków. Czy to znaczy, że państwo bardziej ufacie politykom różnych opcji politycznych niż sędziom czy też swoim przedstawicielom lub też mężom zaufania... (*Dzwonek*)

(*Posel Anna Paluch: Zaimpregnowali się.*)

...reprezentujących Prawo i Sprawiedliwość? Ja państwu tak naprawdę nie przeszkadzałem. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Jarosław Zieliński z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jarosław Zieliński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W zakresie przejrzystości wyborów i dobrej organizacji wyborów wyprzedziły nas już młodsze od nas demokracje, nie tylko stare demokracje, na których chcieliśmy się od początku wzorować. Nasze propozycje są znane w innych systemach wyborczych. Nie ma w nich niczego szczególnie nowego, to są sprawdzone rozwiązania.

Pojawia się pytanie – ze zdumieniem wysłuchałem wystąpień w imieniu klubów koalicyjnych PO i PSL – dlaczego te kluby nie chcą prawdziwej demokracji w Polsce. Demokracja bowiem polega na uczciwych wyborach, a obecny Kodeks wyborczy ich nie gwarantuje. Przy okazji wygłaszacie państwo, zacie trzewieni, przepraszam, niech nikt się nie obrazi, ale jednak szereg głupstw, takich jak na przykład w sprawie upolitycznienia wyborów. Czy nie pamiętacie, jak się wybiera Trybunał Konstytucyjny? Że to Sejm wybiera sędziów Trybunału Konstytucyjnego, a prezes trybunału deleguje trzech przedstawicieli do Państwowej Komisji Wyborczej? To nie jest polityczne? Mówił o tym poseł wnioskodawca, ale tego nie słuchaliście. Nie słuchacie również tego, że kluby parlamentarne będą desygnować przedstawicieli, ale spośród osób o uprawnieniach sędziowskich, nie polityków. Tego też nikt nie zauważa.

Tak więc proszę nie upowszechniać, nie utrzymywać bajek o upolitycznieniu i obecnej apolityczności. Tym bardziej że powstaje oczywiste pytanie, na które odpowiedź jest (*Dzwonek*) jasna i prosta: Czym dzisiaj było oświadczenie prezydenta Komorowskiego i właśnie prezesów sądów i trybunału przed rozstrzygnięciem skarg wyborczych, że wybory nie były sfałszowane? To nie jest polityka? Przestańcie opowiadać głupstwa. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Barbara Bartuś z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Barbara Bartuś:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W Polsce jest takie powiedzenie: uderz w stół, a nożyce się odezwą. Słuchając państwa tutaj, mam skojarzenia z obserwacjami, na jakie udaję się z misją OBWE. Tylko w dwóch państwach mieliśmy ograniczone te obserwacje – były to Rosja i Białoruś. Wszystko było dobrze do czasu, kiedy dochodziło do liczenia. Wtedy przeskądaliśmy komisjom.

Dzisiaj ten mocny, zmasowany atak na nasz projekt wskazuje na to, że państwo jednak macie coś do ukrycia. Nie chcecie przezroczystych urn? Zarzucać, że nie można tego filmować, a przecież w wielu

krajach to jest standard. Tam wyborcy mogą powiedzieć, że wierzą, iż władza, która jest wybierana, jest wybierana w sposób demokratyczny. Naprawdę, dzisiaj wszyscy razem powinniśmy starać się odbudować zaufanie społeczeństwa. Ten potworny atak, jaki jest z państwa strony, na zmianę, na uczynienie wyborów bardziej przejrzystymi może sugerować, że państwo tego nie chcecie.

Przed momentem padło pytanie, gdzie dochodziło do takich sytuacji, że z urny wyjęto więcej kart, niż wydano, niż było (*Dzwonek*) podpisów. A chociażby w mojej gminie. Nasi mężowie zaufania to obserwowali, widzieli, natomiast wszelkie pytania, wszelkie dociekania ze strony mężów zaufania były traktowane jako naruszenie prac, praw komisji. Dlatego dzisiaj wspólnie, razem stańmy do pracy i zmieńmy Kodeks wyborczy, aby te wybory naprawdę były przejrzyste i demokratyczne. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Ewa Malik z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Ewa Malik:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Mam pytanie do pana posła wnioskodawcy. Chcę zapytać, jakie są szanse, że zostaną przyjęte zapisy o tym, że terenowi przedstawiciele partii politycznych, mam na myśli partie, które posiadają swoje reprezentacje w Sejmie, będą mogli reprezentować te partie w każdej komisji obwodowej, a przynajmniej że stwarza się taką szansę w nowelizowanej ustawie.

Bardzo chciałabym, aby przyjęto taką poprawkę, gdyż wydaje mi się to niezwykle ważne z uwagi na pewne praktyki, z którymi mam do czynienia w Sosnowcu. Do tej pory bywało tak, że w miastach, gdzie niektóre partie wykazywały się niemałym sprytem i rejestrowały jakiś czas przed wyborami czasem nawet dwa, trzy stowarzyszenia, których członkowie wywodzili się wprost z tych partii, partie te w wyniku losowania często posiadały nadreprezentacje w składach komisji obwodowych, zaś inne partie, które nie uciekały się do takich metod, miały obsadzone komisje zaledwie w 40–50%.

Można powiedzieć, że nie są to działania sprzeczne z prawem i że można przejść nad tym do porządku dziennego. Jednak nie. Jeżeli ktoś rejestrował jakieś przybudówki w postaci stowarzyszeń i mógł wtedy (*Dzwonek*) rozdawać członkom tych stowarzyszeń dodatkowe miejsca w komisjach obwodowych, to nie miało to moim zdaniem nic wspólnego z demokracją. Chyba, tak mi się wydaje, w demokracji nie chodzi o to, abyśmy ścigali się na pomysły, jak w 100% obsadzić komisje obwodowe.

Posel Ewa Malik

Mam nadzieję, że teraz to się zmieni i że nowelizowana ustawa zupełnie uporządkuje te sprawy, dlatego tak mi na tym zależy. Apeluję o przyjęcie zapisów, o których mówię. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Waldemar Andzel z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Waldemar Andzel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawiciele partii muszą być w składzie centralnej komisji wyborczej. Nad projektem Prawa i Sprawiedliwości trzeba pracować. Jest to konieczne po kompromitacji związanej z zafałszowaniem ostatnich wyborów samorządowych.

Wybory koniecznie trzeba rejestrować za pomocą kamer w każdej komisji wyborczej, urny powinny być przezroczyste, a procedury wyborcze powinny być jasne i przejrzyste dla każdego wyborcy. Powinno się zapewnić tajność wyborów. Teraz tej tajności nie było. Członkowie komisji i mężowie zaufania powinni mieć dostęp do kopii protokołów wyborczych. Liczenie głosów koniecznie powinno odbywać się przy wspólnym stole.

Gdzie są przedstawiciele rządu PO i PSL, aby odnieść się do tego bardzo dobrego projektu zmian Kodeksu wyborczego? Platforma, widać, boi się przejrzystych i uczciwych wyborów, zamierza zamieść wszystko pod dywan i znowu powiedzieć: Polacy, nic się nie stało. Trzeba spytać, czego boi się Platforma Obywatelska, skoro nie popiera zmian w Kodeksie wyborczym. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jakub Rutnicki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jakub Rutnicki:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do posła wnioskodawcy, jeżeli chodzi o rejestrację obrazu: W jaki sposób miałyby to przebiegać? Miałyby to dotyczyć całego aktu głosowania, czy tylko i wyłącznie na przykład pracy...

(Posel Waldemar Andzel: Proszę pojechać za granicę.)

Pozwoli pan poseł, że zapytam.

Pani marszałek, posłowie Prawa i Sprawiedliwości mają problem z demokratycznymi zasadami.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę o spokój i nieprzeszkadzanie.

Posel Jakub Rutnicki:

Posel ma prawo zapytać, więc pytam, jeżeli pan poseł pozwoli mi skończyć. Jeżeli chodzi o rejestrację, to czy dotyczy to głosowania poszczególnych osób, czy na przykład tylko i wyłącznie pracy związanej z liczeniem głosów przez komisje wyborcze? Chciałbym też zapytać o kwestię konstytucyjności, jeżeli chodzi o państwa projekt. Czy macie opinie konstytucjonalistów? I pytanie na sam koniec: Czy w takim razie na Podkarpaciu też zostały zafałszowane wybory, skoro Prawo i Sprawiedliwość tak wysoko wygrało?

(Posel Anna Paluch: Tak, bo wygralibyśmy jeszcze wyżej.)

Aha, czyli jednak zostały zafałszowane. *(Poruszenie na sali)* Już mamy odpowiedź. Dziękuję bardzo, pani marszałek. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze...

Pani posłanko, bardzo proszę nie przekrzykiwać cały czas innych. Możemy chyba normalnie procedować? Pani posłanko Paluch, bardzo proszę o spokój.

Głos zabierze pan poseł Michał Wojtkiewicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Teraz może się pan wypowiadać do woli, oczywiście w granicach 1,5 minuty.

Posel Michał Wojtkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle Wnioskodawco! Oczywiście ten Kodeks wyborczy jest oczekiwany przez społeczeństwo. Przede wszystkim bulwersujące były dwa bardzo istotne przypadki. Pierwszy, kiedy pan przewodniczący komisji wyborczej, sędzia, ogłosił, że dokonano włamania do systemu. Zgłosił to do prokuratury, po czym ogłosił, że wyniki są już prawomocne. Bez żadnej odpowiedzi otrzymanej od prokuratury, czy doszło do włamania, czy nie, ogłosił wyniki i że absolutnie wszystko jest prawomocne.

Druga sprawa dotyczy ogłoszenia wyników komisji wyborczych. One są dopiero po dwóch tygodniach.

Posel Michał Wojtkiewicz

Kiedy obywatele mieli możliwość wglądu do komisji wyborczych? Nie było takiej możliwości. To jest przekroczenie jakichkolwiek norm etyki, jeżeli chodzi o przeprowadzanie wyborów.

Obserwowałem pana Kłopotka podczas wystąpienia – aż był błąd.

(Poseł Jarosław Zieliński: Bardzo był błąd.)

Myślę, że rzeczywiście dlatego był przerażony, bo chcemy, żeby to było przejrzyste, a panu Kłopotkowi zależy na tym, żeby w mętnej wodzie łowić najgrubsze ryby. To jest tego sens. *(Oklaski)*

Panie Pośle! Prawo i Sprawiedliwość na pewno będzie, wszyscy będziemy głosować za tym, żeby tę ustawę uchwalić. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Bogdan Rzońca z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bogdan Rzońca:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jest takie powiedzenie, że karpie same nie zabijają się na święta, więc nie oczekujemy, że Platforma Obywatelska i PSL pomogą nam w debacie nad Kodeksem wyborczym, bo byłoby to co najmniej zdumiewające. Blokujecie co możecie. Zdumiewająca wypowiedź pana posła Kłopotka spowodowała, że chciałem opowiedzieć, jak wygląda głosowanie na Ukrainie. W tym zakresie nie macie państwo wiele do powiedzenia. Straszycie, iż trzeba będzie kupić kamery i system informatyczny, na który Polski nie stać w XXI w. Zastanówcie się państwo, czy z sali sejmowej powinny padać takie zdania, iż Polski nie stać na porządny system wyborczy, kiedy w szkołach monitoruje się korytarze, a w szpitalach korytarze i sale, kiedy ustawiacie na każdej ulicy fotoradary i łapiecie ludzi. Wy mówicie, że podczas najważniejszego aktu wyborczego, przy pilnowaniu najważniejszych spraw nie można tego zrobić. To jest po prostu zdumiewające i żenujące.

Jak wygląda ta kwestia? To jest pytanie do pana wnioskodawcy, pana posła Schreiber. Na Ukrainie jest tak, że kamera jest ustawiona nad stołem, przy którym obraduje komisja, oczywiście jest ustawiona kamera nad urną, do której wrzuca się głosy, ale nie ma kamery w kabinie, dokąd idą ludzie, gdzie odbywa się akt głosowania. Tam nie ma kamery, zrozumcie to. Chciałbym zapytać: Czy *(Dzwonek)* ten projekt przewiduje takie rozwiązanie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Ast z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Ast:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W całym cywilizowanym świecie jest tak, że jeżeli jeden uczestnik obrotu prawnego wprowadza drugiego uczestnika obrotu w błąd, a ten drugi pod wpływem tego błędu dokonuje czynności prawnej albo składa oświadczenie woli, to ta czynność prawna jest nieważna i to oświadczenie woli nie wywołuje skutków prawnych. Mało tego, ten, kto wprowadził w błąd dla osiągnięcia korzyści, podlega odpowiedzialności karnej. W Polsce zdarzyło się tak, że państwo polskie wprowadziło w błąd miliony swoich obywateli co do sposobu głosowania. Efekt był taki, że mamy 20% nieważnych głosów. Ta okoliczność delegitymizuje te wybory, sprawia, że po prostu są one nieważne.

Chciałbym zapytać pana posła wnioskodawcę: Czy przedstawiony projekt zmierza do wyeliminowania możliwości takiego manipulowania wyborami? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Edward Siarka z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Edward Siarka:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Oczywiście nie może dziwić dyskusja wokół wyników ostatnich wyborów samorządowych. Jednak największy mankament, jeżeli chodzi o wybory, które dzisiaj omawiamy, które spowodowały zmiany w Kodeksie wyborczym, dotyczy liczby głosów nieważnych. Liczba głosów nieważnych rzeczywiście jest zastanawiająca. Od 1990 r. mam okazję obserwować wybory. Skala głosów nieważnych poraża. Trudno zrozumieć, co takiego się stało, że mamy tak dużo głosów nieważnych. Na pewno jedną z przyczyn jest forma karty wyborczej. I tutaj mam pytanie do posła wnioskodawcy: Co w tej materii powinno być zrobione? Czy w Kodeksie wyborczym nie powinna być jednoznacznie określona forma karty wyborczej, nawet odnośnie do koloru? W tych wyborach mieliśmy taką sytuację, że właściwie nawet w ostatnim tygodniu przed wyborami, spotykając się z mieszkańcami, nie wiedzieliśmy, jaki kolor karty obowiązuje w wyborach na wójta, do rady gminy, powiatu i województwa. To powinno być do-

Posel Edward Siarka

kładnie dookreślone w ustawie. Jeżeli to nie będzie zrobione, to cały czas będziemy mieli problemy, także z edukacją społeczeństwa w tym zakresie.

Druga kwestia dotyczy liczenia głosów. Otóż, proszę państwa, wiele nie zmienimy, jeżeli system zliczania głosów, zwłaszcza w komisjach okręgowych i wojewódzkich, nie będzie pod pełnym nadzorem. *(Dzwonek)* Z przerażeniem słuchałem informacji od mojego człowieka w terytorialnej komisji wyborczej, który po przyjeździe z Krakowa mówił, że komisja wcale nie liczyła głosów oddanych na poszczególnych kandydatów, tylko wrywkowo sprawdziła głosy oddane na jednego kandydata. Jeżeli taka jest rzeczywistość praktyka, to mamy bardzo wiele do zrobienia. Stąd te wszystkie różnice, jeżeli chodzi o liczbę głosów, o których mówili koledzy z Prawa i Sprawiedliwości. Sposób liczenia głosów w okręgu wyborczym to bardzo poważna sprawa. Czy w takim razie każdy komitet nie powinien otrzymywać kopii protokołu z obwodowych komisji wyborczych, żeby sam mógł to sprawdzić? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Łukasz Babiarz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Łukasz Babiarz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Drodzy posłowie koalicji, posłuchajcie sami siebie. Czy naprawdę nie się nie stało? Krajowe Biuro Wyborcze, Państwowa Komisja Wyborcza wydawały przed wyborami sprzeczne i wzajemnie wykluczające się komunikaty. W końcu wygląd i wyposażenie lokali wyborczych. Zapraszam do Wrocławia, do mnie. Pokażę, jak wyglądają lokale wyborcze w tak dużym mieście. W końcu sposób liczenia głosów. To jest niedopuszczalne, nie do zaakceptowania, aby członkowie obwodowej komisji wyborczej dzielili się na podgrupy podczas liczenia głosów. To jest niedopuszczalne, to musi być skodyfikowane w odpowiedniej ustawie. To, co chyba najbardziej mnie bulwersuje, o czym dowiedziałem się z mediów, dotyczy tego, że karty do głosowania były drukowane w województwach. Nie były centralnie drukowane, tylko w województwach. Nie były to druki ścisłego zarachowania. Okazywało się, że były to karty, które tak naprawdę miały dużo braków. Sam interweniowałem w dwóch czy trzech miejscach we Wrocławiu, gdzie okazywało się, że nie było listy Prawa i Sprawiedliwości na karcie do głosowania. Nikt za to nie ponosi odpowiedzialności. Czy to jest w porządku? *(Dzwonek)*

(Poseł Anna Paluch: Tak jest, tak było.)

Jeszcze jedno. Okazuje się, że obwodowa komisja wyborcza nie raczyła poinformować miejskiej komisji wyborczej, komisarza wyborczego o felernych kartach do głosowania. Musiał to zrobić pełnomocnik wyborczy Prawa i Sprawiedliwości. Takie są mechanizmy, jeżeli chodzi o funkcjonowanie wyborów w Polsce.

Szanowni Państwo! Jeżeli nie poprawimy procesu wyborczego, to nadal będzie trwał proces utraty zaufania Polaków do organów państwa. To jest zatrważające. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Mariusz Witczak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mariusz Witczak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Mam pytanie do pana posła Grzegorza Schreibera. Jaka jest intencja, jeżeli chodzi o wprowadzenie dwóch ograniczeń w tym projekcie? Czy uważacie państwo, że należy ograniczyć zakaz agitacji, jeżeli chodzi o członków komisji? W świetle dzisiejszych przepisów taki zakaz mają członkowie w lokalach i poza lokalami wyborczymi, żeby proces wyborczy był bezstronny. Państwo postulujecie ograniczenie zakazu agitacji dla członków tylko w lokalu i przy czynnościach wyborczych. Podobna rzecz dotyczy statusu funkcjonariusza publicznego. Państwo w świetle tych przepisów proponujecie, żeby status funkcjonariusza obowiązywał tylko w lokalu wyborczym i podczas czynności wyborczych, a nie poza lokalem, chociaż tak czy owak taka osoba nadal jest członkiem komisji. Warto pamiętać, że status funkcjonariusza jest związany z wyższymi standardami, z obowiązkami, które taka osoba ma wypełniać. Ten status jest związany również z ochroną tej osoby.

Na koniec pytanie bardziej otwarte, polityczne. Pan prezes Jarosław Kaczyński stwierdził z tej mównicy, że wybory zostały sfałszowane. Nawet wskazał, kto to zrobił. Chciałbym się państwa spytać, co robili członkowie obwodowych komisji wyborczych skierowani przez PiS, co robili mężowie zaufania skierowani przez PiS w tych wyborach. Co oni robili? Dziękuję bardzo.

(Poseł Anna Paluch: To, co do nich należało. Szwindle były wyżej. Pan poseł tego nie wie?)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Kolejne pytanie zada pan poseł Adam Kępiński z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Adam Kępiński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Oczywiście jest to, że przejrzystość i uczciwość wyborów powinny być absolutnym standardem, dlatego że w momencie, kiedy te warunki nie... (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko Paluch, jeżeli chce pani porozmawiać, bardzo proszę sobie podejść i porozmawiać. Natomiast tutaj trwają obrady i mówi pan poseł Kępiński. Bardzo proszę zachować spokój.

(*Posel Anna Paluch: Proszę upomnieć posła...*)

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Adam Kępiński:

Przejrzystość i uczciwość powinny być absolutnym standardem, dlatego że w innym przypadku budzą się, niestety, złe emocje. Te złe emocje zbudziły się z wielu powodów. Dzisiaj w tej debacie mówimy o kardynalnych błędach, aczkolwiek one występują na wielu szczeblach. Wydaje się, że jest wielka potrzeba, która dotyczy zmiany Kodeksu wyborczego. Sojusz Lewicy Demokratycznej zaproponował aż 44 takie zmiany. Wcale nie uważam, że naszego państwa nie stać na to, aby dzisiaj zapisywać dźwięk i obraz jako najważniejszy dowód, i na to, aby protokół w chwili wyjścia komisji wisiał na drzwiach, co niestety teraz często także się nie zdarza.

Skompromitowała się w tych wyborach PKW. Ja mam niestety wielkie obawy, że dzisiaj w tej debacie kierujemy się emocjami i w efekcie może niestety spotkać to także Wysoką Izbę. Igramy z ogniem, kiedy już proch się rozsypał. Uważam, że najrozsądniejszym tutaj (*Dzwonek*) rozwiązaniem będzie jednak powołanie podkomisji, przepracowanie tych pomysłów, bo jest ich bardzo wiele, i może nam to zaoszczędzi tego, że przekroczymy 20% nieważnych głosów w następnych wyborach, a może tak się stać, bo największa partia to niechodzący na wybory. Jeżeli spowodujemy rozjątrzenie, zaognienie pewnych spraw, to w pewnym momencie może się okazać, że w następnych, poprawionych wyborach będzie jeszcze większy odsetek głosów nieważnych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Marcin Świąćicki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marcin Świąćicki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Proponujecie państwo w tym projekcie ustawy, żeby Państwowa Komisja Wyborcza składała się w większości z osób, które będą reprezentować wszystkie kluby parlamentarne, żeby było 6 takich członków w komisji. Mam w związku z tym pytanie: Co będzie, jeśli klubów parlamentarnych będzie 7 albo 8 albo jeśli będą 4 albo 3 kluby parlamentarne? W jaki sposób wtedy mają być dobierani ci przedstawiciele? I drugie pytanie: Skąd się bierze państwa przekonanie, że osoby delegowane przez kluby parlamentarne, aczkolwiek mają mieć kwalifikacje sędziego, ale jednocześnie mogą być członkami partii, mogą pracować w aparacie partyjnym, nie będą zainteresowane konkretnym wynikiem wyborów, że to będą lepsi kandydaci niż sędziowie powoływani przez prezesów najwyższych sądów w Polsce, o których nie wiemy, jakie mają orientacje polityczne? Nie wolno im należeć do żadnych...

(*Posel Jarosław Zieliński: Wiemy, wiemy.*)

...nie wolno im należeć do żadnych partii politycznych...

(*Posel Anna Paluch: Wiemy, jakie orientacje mają.*)

...nie mają prawa należeć. Dlaczego na przykład delegowana z aparatu partyjnego osoba mająca kwalifikacje sędziego będzie bardziej bezstronna, zadba o rzetelny wynik wyborów? Skąd się wzięło to przekonanie?

Następne pytanie. W tych wyborach zawiódł system komputerowy. Co według waszych propozycji doprowadzi do tego, że system komputerowy będzie lepiej działać? Czy tam coś takiego jest, czy ten problem, który wynikł w czasie tych wyborów, został uwzględniony, czy nie?

Kolejne pytanie. Bardzo wiele było głosów nieważnych w głosowaniu do sejmików samorządowych, 18%. W głosowaniu na (*Dzwonek*) prezydentów, wójtów i burmistrzów było ich 2%. Co w tej waszej ordynacji wyborczej spowoduje, że w wyborach do sejmików będzie mniej głosów nieważnych, skoro wiadomo z poprzednich wyborów w 2010 r., że najwięcej tych nieważnych to były czyste kartki, bo ludzie po prostu nie znają tych radnych, nie wiedzą, na kogo głosować, i wrzucają pustą kartkę? Co do prezydentów, wójtów i burmistrzów, wiedzą – znają ich, chcą na kogoś zagłosować, tam jest mało nieważnych głosów, a do sejmików jest ich bardzo dużo. Co to poprawi w tym zakresie, co w tej waszej ordynacji wyborczej spowoduje, że będzie mniej głosów nieważnych? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Oczywiście wszystkie przedstawione przez pana posła wnioskodawcę propozycje są jak najbardziej zasadne, bo bezwzględnie przyczynią się do większej transparentności i dadzą większą gwarancję, że wybory będą przeprowadzane w sposób możliwie najbardziej uczciwy. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na dwa istotne elementy i prosić pana posła wnioskodawcę o przyjrzenie się im. Jeden element był już podnoszony – kwestia kart do głosowania. Panie pośle wnioskodawco, czy nie uważa pan, że tym tematem też powinniśmy się zająć w dalszych pracach nad nowelizacją Kodeksu wyborczego? Chodzi o to, żeby karty do głosowania były, tak jak jeden z przedmówców powiedział, drukami ścisłego zarachowania. Chodzi też o ujednolicenie w kwestii zlecania drukowania tychże kart, szczególnie w wyborach samorządowych. Jeśli wójt zleca drukowanie kart dotyczących głosowania w jego gminie albo starosta zleca drukowanie tych kart, oczywiście na podstawie uchwał stosownych komisji, w danym starostwie, to wiadomo, że to może rodzić podejrzenie, iż mogą być jakieś nieprawidłowości związane z dostępem do drukowanych kart. Czy zleciodawcą nie powinna być okręgowa komisja wyborcza? I kolejna sprawa, sprawa chociażby zabezpieczenia kart, nie wiem, jakimś hologramem, który by uniemożliwiał (*Dzwonek*) kopiowanie czy rozpowszechnianie w inny sposób kart do głosowania. Chodzi też o ujednolicenie, panie pośle wnioskodawco, zapisów dotyczących rejestru i spisu wyborców. Te dwa elementy różnią się od siebie, a Kodeks wyborczy nie reguluje jednoznacznie kwestii dopisywania osób do spisu i do rejestru wyborców. Otóż do rejestru wyborców można dopisywać nawet na ostatni dzień przed wyborami, do spisu na 5. dzień przed wyborami. Odnośnie do spisu wyborców jednoznacznie jest powiedziane, że nie można osób, które są na terenie danej gminy tymczasowo, dopisać do spisu wyborców, a jednak nagminnie ten zapis jest łamany w wyborach do rad i wyborach wójtów. Mieliśmy tego przykłady też w tych wyborach, chociażby w mojej gminie były dopisywane osoby do spisu wyborców, po kilka osób pod danym adresem. Jest niby gwarancja, że są...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę kończyć. Czas już został przekroczony.

Posel Piotr Polak:

Już kończę.

...ktoś poświadczał, że spełniają warunki stałego zameldowania, ale absolutnie nie spełniają. Też prosiłbym, żeby nad tym się pochylić – chodzi o kwestie dopisywania wyborców do spisu i do rejestru. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Robert Telus z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Robert Telus:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Ja mam pytanie do posła wnioskodawcy: Jak ta ustawa zabezpiecza przed wynoszeniem kart i tzw. oscylatorem? W takich miejscowościach, jak Opoczno, w małych miejscowościach to jest proceder bardzo znany – kupowania głosów, wynoszenia kart i skreślenia w samochodzie za parę złotych i oszukiwania w ten sposób, wypaczania wyniku wyborów.

Druga sprawa. Czy poseł wnioskodawca nie zastanawiał się nad tym, żeby w wyborach samorządowych – czyli w wyborach i do rady gminy, i wójtów, i do rady powiatu, i do sejmiku – spowodować, by były cztery urny i cztery komisje, żeby każdy, kto głosuje, najpierw głosował na wójtów, wrzucał kartę, później głosował w wyborach do gminy. Zabezpieczyłoby to przed wynoszeniem po kolei kart.

Przysłuchując się dzisiejszej debacie, mam nieodpartą wrażenie, to znaczy potwierdza to debata, że te ostatnie wybory zostały zafałszowane, bo zachowanie posłów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego mocno to potwierdza, bo tak mocno bronią wyników tych wyborów. A przecież wszyscy, wszystkie media... Bardzo dużo w mediach (*Dzwonek*) na ten temat się mówi, że te wybory są zafałszowane, że wynik tych wyborów jest zafałszowany. To jest na wielu płaszczyznach: i przez kupowanie, i przez dopisywanie, przez brak kart, przez to, że były dorzucane karty. Drodzy państwo, jeżeli w tamtych wyborach w samej Brukseli było 100 kart więcej dorzuconych, to nad czym my się zastanawiamy? To znaczy, że ten system wyborczy jest złym systemem, i myślę, że powinniśmy się z tym zgodzić, a posłowie Platformy Obywatelskiej i PSL-u bronią go, że dobry, tylko i wyłącznie dlatego że ten system powoduje, że wynik wyborów może być taki, jak oni chcą. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Bąk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Dariusz Bąk:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Po 25 latach mamy do czynienia z totalnym bałaganem, jeżeli chodzi o wyniki wyborcze, i powinni się przede wszystkim wstydzić rządzący, że do tego doszło, a nie bronić chyba tej sytuacji, która zaistniała. To jest ogólna uwaga.

Do posła wnioskodawcy mam pytania w formie przedstawienia problemów, ponieważ zgłaszane są problemy, które występują i z którymi ludzie się nie godzą.

A mianowicie muszą być w komisjach obwodowych reprezentowane wszystkie komitety, które wystawiły kandydatów. Nie może być tak, że główne komitety są wyeliminowane w losowaniu. To jest jedna sprawa.

Kolejna sprawa. Nie wolno agitować, członkowie komisji nie mogą agitować w lokalu wyborczym. Czy nie można powiesić baneru z instrukcją, jak trzeba głosować? To żaden problem.

Kolejna sprawa. Nie może być mowy o żadnych książeczkach. Jeżeli się mówi: kartka do głosowania, karta do głosowania, to powinno być tak zrobione, było już tak robione, że wszystko było na jednej złożonej karcie i wszystkie komitety były widoczne dla tego, który głosował.

Kolejna sprawa. Tu już było to poruszane. Drukowanie kart do głosowania. Trzeba by było zarządzić inwentaryzację, jak drukowano karty w ostatnich wyborach. Znam przypadki, że prywatnym firmom zlecano drukowanie kart do głosowania.

Kolejna (*Dzwonek*) sprawa. Trzeba znormalizować kratki, w których się stawia głos. Nie może być tak, że są maleńkie, że starsza osoba nie może dopatrzeć, w którym miejscu ma głosować. Trzeba też wyraźnie powiedzieć, jaki głos jest ważny. Nie może być tak, że ma być to symetrycznie zakreślone „x”. Ma być wyraźnie zaznaczone przy danym kandydacie „x” i to wystarcza. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Dziuba z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tadeusz Dziuba:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Chcę poruszyć kwestię, która się już tutaj pojawiła, mianowicie karty do głosowania. Czynię to z powodów fundamentalnych. Otóż treść karty do głosowania stanowi jeden z najważniejszych czynników wpływających na zachowanie reguł demokratycznego procesu. Zresztą Kodeks wyborczy częściowo ustanawia treść karty wyborczej. Skoro karta owa ma takie wielkie znacze-

nie dla poprawności procesu wyborczego, to przepisy prawa powszechnie obowiązującego powinny treść tej karty określać, nie zaś uchwała Państwowej Komisji Wyborczej. Uchwała taka, przypomnijmy, jest aktem prawa wewnętrznego, nie jest źródłem prawa powszechnie obowiązującego. I w związku z powyższym obywateli nie wiąże.

Stąd pytanie do przedstawiciela wnioskodawców: Czy rozważa się możliwość rozszerzenia projektu w trakcie dalszych prac sejmowych o uzupełnienie przewidujące ustanowienie treści karty wyborczej? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Ostatnie pytanie zada pani posłanka Józefa Hrynkiewicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Józefa Hrynkiewicz:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mój zawód każe mi zawsze sprawdzić każdą hipotezę. Kiedy ogłoszone zostały wyniki i było bardzo dużo głosów nieważnych, zwróciłam się do wybitnych matematyków i poprosiłam, przyjmując takie założenia, że ludzie są durni i nie umieli głosować, żeby oszacowali, ile procentowo nieważnych głosów oddały poszczególne elektoraty. Co z tego wyszło? Otóż najgłupszy elektorat PiS-u oddał 30% nieważnych głosów, mądrzejszy elektorat Platformy – 20,7%, PSL-u – uwaga – minus 14,3% (*Wesołość na sali*), SLD – 18,1%, Kongresu Nowej Prawicy – 24%. Przy PSL jest ujemny wynik, proszę zauważyć, 14% ich głosów ważnych pochodzi z tego, że ludzie się pomylili i niechęć zagłosowali na PSL, bo ich lista była na wierzchu. Być może, proszę państwa, te wybory były trudne, być może wyborcy to często ludzie, którzy są po prostu niemądrzy, ale taki wynik każe zastanowić się i sprawdzić to.

A teraz moje pytanie do pana sprawozdawcy. Mianowicie chciałabym zapytać: Jeżeli można zgłaszać protesty wyborcze, a nie ma oficjalnie opublikowanych wyników wyborów, to na podstawie czego je zgłaszać? Wyniki wyborów pojawiły się wczoraj. (*Dzwonek*)

Dalej: Ile kart wydrukowano? Kto drukował, gdzie te karty drukował? Kto nadzorował? Co robiła ABW, żeby sprawdzić te wybory?

No i do posłów Platformy: Panowie, to nie meżowie zaufania organizują wybory, naprawdę. Wybory powinna organizować administracja. I to nie sędzia jest do sprawdzania, czy dobrze są zorganizowane i transportowane karty w jedną i drugą stronę, jak to funkcjonuje, tylko administracja. Sędzia jest od sprawdzenia, czy coś jest zgodne z prawem. I dziwie

Posel Józefa Hrynkiewicz

się, że sędziowie to zaakceptowali, że sędziowie Sądu Najwyższego, Trybunału Konstytucyjnego nie protestowali u prezydenta, że skończył się czas protestów, nim opublikowano wyniki wyborów. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

(Posel Piotr Walkowski: I kto jest najmądrzejszy?)

(Posel Józefa Hrynkiewicz: PSL. 14% głosów oddali...)

Ponieważ lista posłów zapisanych do głosu...

(Posel Józefa Hrynkiewicz: Mówiłam, że mam coś ciekawego.)

...została wyczerpana, proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Grzegorza Schreibera.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Grzegorz Schreiber:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym na wstępie podziękować za tę dyskusję, za wiele merytorycznych, ciekawych głosów odnoszących się zarówno do projektu, jak i do tego, czego w projekcie nie ma, a co mogłoby się w nim dzięki dalszym nad nim pracom znaleźć.

Pozwolę sobie oprócz tych podziękowań skierować kilka słów do tych, którzy odnieśli się do tego projektu szczególnie w wystąpieniach klubowych, jak również później w zadawanych pytaniach. Na samym wstępie starałem się państwu wytłumaczyć – kilka minut o tym mówiłem – jak doszło do powstania tego projektu. Wbijałem, na ile mogłem, to – nie wiem, może zrobiłem to za mało czytelnie – że ten projekt został złożony przez Prawo i Sprawiedliwość w sierpniu tego roku, a nie dzisiaj, po wyborach samorządowych. Na projekcie widnieje data jego wpływu, więc niezależnie od moich słów powinno to być znane. Próbowałem to państwu przekazać jasno i dobitnie, wielokrotnie to podkreślałem i prosiłem, żeby się do niego nie odnosić jak do projektu, który jest odpowiedzią na błędy czy sytuacje, które wystąpiły podczas wyborów samorządowych, bo po prostu tego ten projekt nie mógł zawierać.

W tym projekcie jednak przewidziano niektóre rzeczy. I ten państwa głos, który płynął w czasie tej debaty, był wielokrotnie powtarzany, oznaczać może, że jednak dostrzeżliście państwo walory tego projektu, że projekt przewidział te rzeczy, które wydarzyły się podczas wyborów samorządowych, i uznaliście, że skoro przewidział, to być może został on zredagowany już po wyborach samorządowych. Padają tu takie określenia, że jakoby rozpoczął się wyścig szczurów.

Teraz jeden z posłów w wystąpieniu klubowym, mówiąc o tym projekcie, sugerował, że to właśnie po wyborach samorządowych taki wyścig jakoby miał się rozpocząć. Nie, szanowny panie pośle, myśmy ten projekt przygotowali po wyborach europejskich. Niestety wiele z naszych spostrzeżeń, wiele z naszych propozycji jakby przewidywało te okoliczności, te wydarzenia, które miały miejsce w wyborach samorządowych. Zdumiewająca była wypowiedź przedstawiciela klubu PSL, który jakby kompletnie nie mógł zrozumieć, że taka jest kolejność wydarzeń i zamienił się nawet w jakiegoś psychoanalityka odnoszącego się do takich czy innych zachowań, jakie miały miejsce po wyborach samorządowych. Trudno z tego typu retoryką polemizować.

Niestety jest jeszcze druga grupa osób wypowiadających się w tej debacie i to zupełnie zaskakująca grupa osób, która dokonała tutaj, powiedziałbym, bezprecedensowego ataku na prawo funkcjonujące w tak skądinąd lubianej przez tych samych posłów Unii Europejskiej. Nie sposób zrozumieć, jak to jest możliwe, żeby posłowie Platformy Obywatelskiej ustami choćby przedstawiciela tej formacji posła Witczaka wygłaszali tak antyeuropejskie tezy. To rzecz niebywale skandaliczna. Mam nadzieję, że władze partii pana Witczaka odpowiednio ustawią go do szeregu, bo jest rzeczą nieprawdopodobną, żeby tak proeuropejska formacja drwiła z praw obowiązujących w krajach Unii Europejskiej. Jak to możliwe, żeby atakować system wyborczy obowiązujący w takich krajach, jak Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Hiszpania, Portugalia? Posel Witczak przypuścił tu z tej trybuny sejmowej taki atak, że jest to zupełnie zaskakujące. Ja już nie powiem o Radzie Europy, bo to może nie jest, jego zdaniem, tak do końca europejska instytucja, choć wydaje mi się, że jednak jest. Kompletnie zignorował też kodeks dobrych praktyk wyborczych, również wyrażając się o jego założeniach w sposób lekceważący. Ten ton podchwyciło jeszcze paru innych posłów.

Pozwólcie państwo, że do takich antyeuropejskich wystąpień nie będę się tutaj odnosił, chyba że mam powtórzyć państwu raz jeszcze, że to, co jest zawarte w naszym projekcie, dokładnie odpowiada standardom obowiązującym w wielu krajach Unii Europejskiej. W wielu krajach Unii Europejskiej przedstawiciele parlamentu wybierają przedstawicieli do tego centralnego organu wyborczego. Tak po prostu jest. I wy dzisiaj mówicie, że to jest skandal, że my chcemy upolitycznić centralny organ wyborczy, wprowadzając jako parlament sędziów do tego gremium. Dali-bóg, nie mogę tego inaczej nazwać jak właśnie jakąś fobią antyeuropejską pana posła Witczaka.

To politykierstwo, jak rozumiem, prawdopodobnie wynika z błędów. Mogę to raz jeszcze powtórzyć i sprostować te błędy, które miały miejsce. W naszym projekcie, Wysoka Izbo, nie ma zapisów dotyczących tego, aby politycy byli kierowani do Państwowej Komisji Wyborczej. Proszę dokładnie przeczytać pro-

Posel Grzegorz Schreiber

jekt. Zresztą to padło już też w ramach dyskusji, która się odbyła później. W naszym projekcie wyraźnie podkreślamy to, że kluby parlamentarne desygnują do Państwowej Komisji Wyborczej sędziów – tak tam jest napisane, szanowni państwo – a nie polityków. Zresztą powiem szczerze, że wydaje mi się, iż nawet taki zapis jest zbyt daleko idący, ponieważ w wielu krajach europejskich, o czym muszę państwu powiedzieć, nawet tego wymogu nie ma. Socjologowie, inni naukowcy w randze profesorów mogą zasiadać w centralnej komisji wyborczej. Nie ma wymogu, żeby to byli sędziowie. Myśmy, żeby nie było gwałtu, rety z waszej strony, tak to zapisaliśmy. Dobrze, niech to będą sędziowie, ale niech to będą sędziowie tak jak do innych ciał, do Trybunału Konstytucyjnego, Trybunału Stanu, rekomendowani przez kluby parlamentarne. Toż przecież to jest normalna prawidłowość. Co, tam nie ma polityki, tamci kandydaci nie są upolitycznieni, a ci są?

Wysoka Izbo! Były takie dwa, powiedziałbym, ogólne trendy w tej dyskusji. Chodzi o ten, który odnosił się do projektu, jakby zakładając, że on był zgłoszony po wyborach samorządowych, a nie był. Pojawiało się wiele różnych dziwnych sugestii, do których się nie będę odnosił. Odniosłem się już do antyeuropejskich wystąpień posłów Platformy, choć nie tylko Platformy, bo przedstawiciel innej partii też takie poglądy głosił.

Jest trzecia grupa głosów, które bym nazwał głosami postulatywnymi. Wiele z pań i panów posłów pytało o to, podnosiło sprawę tego, czy projekt nie mógłby w jakimś szerszym zakresie pewnych rzeczy normować, tego, jak karty mogą wyglądać, jak może wyglądać sposób liczenia głosów, ile urn może być w lokalu. To są wszystko jak najbardziej słuszne postulaty. Te kwestie się nie znalazły w tym projekcie. Pewnie najbardziej ujawniła się potrzeba takich zapisów w wyborach samorządowych. Oczywiście przygotowujemy również takie zmiany kodeksu wyborczego, które te propozycje państwa uwzględnią, aczkolwiek nie uczyniliśmy tego po majowych wyborach europejskich, bo tam aż tak mocno te potrzeby się nie zaznaczyły.

Oprócz tych postulatywnych pytań pojawiły się wreszcie pytania, które odnoszą się do samego projektu i na które w kilku słowach też postaram się odpowiedzieć. Tak, chcielibyśmy, aby udział przedstawicieli partii politycznych w obwodowych komisjach wyborczych – i tak to zapisaliśmy w tym projekcie – był taki, żeby kluby parlamentarne mające powyżej 15 członków miały swoich przedstawicieli w każdej komisji. I tu znowu odsyłam do kodeksu dobrych praktyk wyborczych, europejskiego kodeksu, który mówi, że takie prawa większe ugrupowania polityczne, większe frakcje parlamentarne powinny mieć. Nie ma tutaj żadnej niezgodności z tego typu rekomendacjami, wręcz są one w naszym projekcie podkreślone.

Kwestia kamer to jest kwestia, która była na różne sposoby podnoszona. Z jednej strony, podnoszono, że jest to jakoby antykonstytucyjne działanie, z drugiej, padały pytania o to, jak te kamery mają być zainstalowane. No, Wysoka Izbo, oczywiście moglibyśmy wszystkie dokładne wyznaczniki tego, jak to powinno wyglądać, podać w ustawie. Nie wydaje mi się jednak, że tak być powinno. Po to właśnie ma być Państwowa Komisja Wyborcza w tym składzie, na którym nam zależy, żeby to ona takie warunki ustaliła, żeby to ona określiła warunki umieszczenia kamer w obwodowych komisjach wyborczych, tak aby nie naruszać z jednej strony konstytucyjności, zapewniać pewną anonimowość ludziom, którzy wchodzi do lokali, ale z drugiej strony jednocześnie pokazywać pracę komisji wyborczej w pełnym wymiarze. To, czy to będzie tak, jak – o czym tu jeden z kolegów posłów wspominał – jest w jednym z krajów, że to będzie jedna kamera nad urną, druga nad komisją, to są szczegóły, których naprawdę nie powinniśmy chyba regulować w drodze ustawy. One powinny być właśnie uregulowane przez Państwową Komisję Wyborczą. Czy będą na to pieniądze? Już padła w zasadzie odpowiedź na to pytanie. Demokracja kosztuje. Jeżeli wychodzimy z założenia, że nie chcemy na demokrację przeznaczyć dodatkowych środków finansowych, to już jesteśmy o krok od żądania wprowadzenia dyktatury, a więc te antyeuropejskie wystąpienia państwa łączą się z takim również bardzo antydemokratycznym głosem czy apelem, jeżeli tak to można rozumieć.

Jeden z posłów pytał, jak mają być dobierani członkowie Państwowej Komisji Wyborczej, gdy ta liczba będzie czy to większa, czy to mniejsza. W taki właśnie sposób, w jaki dzisiaj wybieramy w Sejmie przedstawicieli do tych ciał, o których tutaj już kilka razy mówiłem. W tamtych przypadkach też nie ma określonych wprost dokładnych proporcji. Ustala to parlament. Chodzi generalnie o to, żeby każda frakcja parlamentarna miała swojego przedstawiciela w PKW. Czy będzie ich dwóch, jeśli będzie mniejsza liczba tych frakcji, czy będzie po jednym przedstawicielu, jeżeli będzie tych frakcji sześć, być może trzeba będzie to dostosować i nie wykluczałbym takiej poprawki, która mówiłaby, że po prostu wszystkie mają mieć po przedstawicielu, dlatego nie powinniśmy normować tego liczbą dziewięciu osób. To są rzeczy wtórne, które można ustalić na poziomie dyskusji w komisji.

Jeden z panów posłów pytał, czy nie powinno być tak, aby każdy mąż zaufania otrzymał kopię protokołu. I znowu mamy takie głosy, powiedziałbym, antydemokratyczne, które mówią, że po co dawać to mężom zaufania, przecież był, to widział, po co ma jeszcze cokolwiek dostać. Mamy też głos posła, który pyta, czy tak powinno być. Tak, tak powinno być. To znowu jest zgodne z kodeksem dobrej praktyki wyborczej, to znowu jest zgodne z tymi zaleceniami,

Posel Grzegorz Schreiber

które Rada Europy przekazuje w swoim dokumencie. Tak wpisujemy to do naszego projektu ustawy. Każdy powinien zakończyć pracę w komisji właśnie z kopią protokołu. Tak powinno być.

Ograniczanie dostępu do informacji to już jest wymiar, powiem szczerze, naprawdę... Jeżeli nawet powiecie państwo, że z pewną ironią wypowiadałem się, mówiąc o ataku na europejskie systemy wyborcze, to w tym przypadku nawet trudno inaczej to nazwać. Przecież pan poseł Witczak wprost mówi: odebrać prawo obywatelom do informacji. Przecież wprost tak mówi, tak? Mówi: Po co chcecie zmieniać to, żeby informacja była na lokalu wyborczym? Czy państwo uczestniczyliście w tych wyborach w jakikolwiek sposób, nie widzieliście tych ludzi odchodzących od lokalu wyborczego, do którego przychodzili dziesiątki lat, a oto wójt czy burmistrz zamknął im ten lokal wyborczy? I pan poseł ośmiela się mówić, że ten człowiek miał obowiązek dowiedzieć się tego, nie wiem, z telewizji, z ogłoszenia, które pan wójt dał w jakiejś gazecie?

Szanowni Państwo! Przecież to jest obowiązek władzy: dotrzeć z informacją do obywatela. Jeżeli obywatel, wyborca, który podchodzi do tego budynku, w którym była jego komisja wyborcza, ma na tym budynku informację – o tym mówi nasza poprawka – że tej komisji już dzisiaj w tym miejscu nie ma, ale jest w innym, a także jest podany adres, to jest to dla państwa za dużo, to jest to rzecz, która wykracza poza wasze normy dotarcia z informacją do obywateli?

(Poseł Jarosław Zieliński: Wprost skandal!)

(Głos z sali: Skandal, ja też uważam, że skandal.)

Po prostu niewiarygodne.

Gdzie kamery, jak ma wyglądać rejestracja... Sereg pytań próbowałem pogrupować, tak że myślę, że każdy spośród państwa otrzymał odpowiedź.

Posel Kłopotek. Czekamy na rozstrzygnięcia sądowe, nie będziemy teraz rozpatrywać żadnych projektów, bo nie potrzebujemy tego. Jak można mylić podstawowe rzeczy? Przygotowaliśmy projekt po wyborach europejskich, nie teraz. Nie jest to żaden wyścig szczurów. Chcemy dotrzeć do opinii publicznej, chcemy zaapelować do Wysokiej Izby, żebyśmy usiedli nad projektem, który wprowadza pewne dodatkowe elementy demokracji do systemu wyborczego. Chcemy to zrobić, a państwo mówicie: nie. Apeluję do Wysokiej Izby o podjęcie dalszych prac nad tym projektem i nieatakowanie go z tak antydemokratycznych, antyeuropejskich pozycji. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Witczak w trybie sprostowania.

1 minuta, panie pośle.

Posel Mariusz Witczak:

Dziękuję, pani marszałek.

Chcę tylko panu posłowi, demokracie, Schreiberowi odpowiedzieć, że ja się odnosiłem do projektu, który państwo złożyliście, do tego, co napisaliście w sensie prawnym, językiem prawnym. Nie odnosiłem się do państwa pobożnych życzeń albo do tego, co się wam wydaje. Jeżeli pan powołuje się na Portugalię, to musi pan wiedzieć, że konstytucja tego państwa jest nieco inna od polskiej konstytucji. Jeżeli pan chce nowelizować ordynację wyborczą w Portugalii, to musi pan zmienić państwo. Dziękuję bardzo. *(Poruszenie na sali)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję*).

W dyskusji zgłoszono wnioski o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu, a także o skierowanie go do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w Kodeksie wyborczym, która zostanie powołana.

Rozstrzygnięcie w sprawie tych wniosków nastąpi w dniu jutrzejszym.

Komisja Administracji i Cyfryzacji przedłożyła sprawozdanie o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie powiadamiania ratunkowego.

Sprawozdanie to zostało paniom posłankom i panom posłom doręczone w druku nr 2977.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskim projekcie uchwały w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem Jana Pawła II (druki nr 1861 i 2931).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawczynię komisji panią posłankę Iwonę Śledzińską-Katarasińską.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Sprawozdawca
Iwona Śledzińska-Katarasińska:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Projekt uchwały, który przedkładam Wysokiej Izbie, powstał w roku 2013. Pierwotnie wnioskodawcy sądzi-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Sprawozdawca Iwona Śledzińska-Katarasińska

li, iż Wysoka Izba go przyjmie i że rok 2014 ustanowi Rokiem Jana Pawła II. Niemniej już wówczas było wiadomo, że w roku 2014 będzie miało miejsce historyczne wydarzenie kanonizacji Jana Pawła II i uczynienia go świętym. Wydawało się, że to wydarzenie wystarczająco doda tej postaci blasku, że wystarczająco zogniskuje opinię publiczną nie tylko polską, ale i świata wokół tej postaci, wokół postaci Ojca Świętego. I wtedy to właśnie, w październiku 2013 r., a także w listopadzie 2013 r., kiedy odbyło się w komisji kultury pierwsze czytanie, zapadła decyzja, że przeniesiemy sprawę tego projektu i tę inicjatywę na rok 2015.

Mówię o tym dlatego, że to właściwie są jedyne fakty, które w imieniu komisji powinienam przedstawić. Nie bardzo sobie wyobrażam, iż istnieje potrzeba tłumaczenia komukolwiek w Polsce, dlaczego ten patronat oraz kim był – święty już w tej chwili – św. Jan Paweł II dla Polaków, i to niezależnie od tego, czy dla wierzących, czy dla niewierzących, przynajmniej ja mam takie głębokie przekonanie. Jego autorytet, jego pielgrzymki do ojczyzny, jego nauki i nauczanie sprawiały, że zawsze, nawet w jakichś sporach czy przy podziałach, mieliśmy poczucie, że mamy do kogo się odwołać, że jest postacią, która jednoczy, łączy, która jest autorytetem, która bardzo często zmusza do refleksji i do zaprzestania tych sporów. Być może nawet bardziej to czujemy dzisiaj, z perspektywy sytuacji, jaka dziś jest wśród polskiego społeczeństwa. Jednak takiego autorytetu ciągle Polsce chyba brak, takiego bezpośredniego, do którego można byłoby bezpośrednio się odwołać.

Tekst projektu uchwały na posiedzeniu komisji w dniu 27 listopada 2014 r. został przyjęty bez mała jednogłośnie. Mogę powiedzieć: bez mała, to znaczy muszę powiedzieć: niestety, że bez mała, ponieważ jedna osoba była przeciw, nie tyle się wstrzymała, ile była przeciw, no, ale reszta komisji nie miała żadnych wątpliwości. Pozwalam sobie w imieniu Komisji Kultury i Środków Przekazu zaproponować Wysokiej Izbie przyjęcie – mam nadzieję mimo wszystko, że przez aklamację – uchwały w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem św. Jana Pawła II. Nie będę czytała całego tekstu uchwały, przeczytam dwa ostatnie akapity:

„Sejm Rzeczypospolitej Polskiej postanawia ustanowić rok 2015 Rokiem św. Jana Pawła II w poczuciu moralnego obowiązku i głębokiego szacunku wobec postaci, która wywarła tak znaczący wpływ na losy nie tylko naszego narodu, ale i całego współczesnego świata.

Niech motywem przewodnim wszelkich inicjatyw wzbogacających ten Rok będą słowa Jana Pawła II wypowiedziane przed laty na Jasnej Górze: »Czuwam – to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje«.». Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Zbigniew Pacelt z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Zbigniew Pacelt:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec poselskiego projektu uchwały w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem św. Jana Pawła II.

27 kwietnia br. na placu św. Piotra w Watykanie papież Franciszek zaliczył w poczet świętych wielkiego Polaka Karola Wojtyłę, Ojca Świętego Jana Pawła II. Nikomu nie trzeba przedstawiać jego olbrzymich zasług i zaangażowania, o czym już mówiła moja przedmówczyni, pani przewodnicząca Komisji Kultury i Środków Przekazu, jeśli chodzi o drogę Polski do wolności. Jako papież pozostawił w naszej pamięci ślad, miał ogromny wkład w propagowanie uniwersalnego przesłania o godności i prawach człowieka. Jego życie było świadectwem wiary dla milionów ludzi na całym świecie. 2 kwietnia 2015 r. będziemy przeżywać 10. rocznicę bolesnego odejścia do domu Ojca naszego wielkiego rodaka, które zjednoczyło wszystkich, bez względu na wyznanie czy prezentowane poglądy.

Podjęcie tej uchwały to nie tylko wypełnienie zbiorowego i narodowego obowiązku, ale również wyraz głębokiego szacunku wobec odwagi prawdziwego życia, niezależnie od przekonań, wyznania czy sympatii politycznych. Niech słowa wypowiedziane przed 30 laty przez Jana Pawła II na Świętej Górze, które wprawdzie były już tu cytowane, ale myślę, że są tak ważne, istotne dla naszego życia, że pozwolę sobie jeszcze raz je przytoczyć: »Czuwam – to znaczy: także czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa, to imię nas wszystkich zobowiązuje, to imię nas wszystkich kształtuje«, będą dla nas drogowskazem i zawołaniem do wspólnej pracy na rzecz naszej ojczyzny.

Uwzględniając powyższe, w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wnoszę o przyjęcie przez Wysoką Izbę poselskiego projektu uchwały w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem Jana Pawła II. Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska poprze ten projekt. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jan Dziedziczak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Dziedziczak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jeśli chcielibyśmy spersonifikować dobro w XX w., na przełomie XX i XXI w., to niejednemu i niejednej z nas przyszedłby do głowy Ojciec Święty Jan Paweł II. Kiedy wymieniamy najwybitniejszych Polaków, oczywiście każdy z nas wymieni Jana Pawła II na pierwszym miejscu. To jest ta wielka trójka najwybitniejszych Polaków tysiącletniej historii Polski: Jan Paweł II, Mikołaj Kopernik, Fryderyk Chopin.

Droży państwo, rok 2015 prawdopodobnie zostanie ustanowiony przez Sejm Rokiem św. Jana Pawła II. Będzie to też okazja do tego, żeby Polacy wsłuchali się w jego nauczanie, dlatego że często przyzwyczajeni do obecności papieża Polaka nie skupialiśmy się na tym, co on do nas mówi, tylko na tym, że jest, że go kochamy. Słynna była zresztą wypowiedź Ojca Świętego: Nie klaszczcie mi, tylko mnie słuchajcie. Myślę, że ta myśl powinna przewodzić Rokowi Jana Pawła II – św. Jana Pawła II, bo nie wiem, dlaczego ten element jest pomijany mimo decyzji komisji.

Ojciec Święty mówił do nas: Nie można zrozumieć Polski bez Chrystusa. Myślę, że to też jest element, który jest dla nas bardzo istotny w dobie rugowania chrześcijaństwa z życia publicznego, życia codziennego, kultury, edukacji. To jest bardzo ważne, żebyśmy w roku 2015 pamiętali o tym, żeby nie dopuszczać do tego typu praktyk. Przecież o tym wyraźnie mówił do nas święty dziś Jan Paweł II.

Jan Paweł II w czasie swojego pontyfikatu wzywał też do ochrony życia. Myślę, że dla nas, polityków, którzy debatują na ten temat i decydują o tych sprawach, powinna to być wyraźna wskazówka. Może właśnie w ramach wsłuchiwanie się w to, co św. Jan Paweł II do nas mówił, w 2015 r. uda nam się uchwalić ustawę realnie chroniącą życie wszystkich obywateli, także tych posądzanych o to, że mogą być chorzy.

Warto również wsłuchać się w to, co św. Jan Paweł II mówił o kobiecie i jej godności, mężczyźnie, rodzinie. To też bardzo aktualne zagadnienia w dobie ekspansji ideologii gender i kolejna szansa na to, żebyśmy wsłuchali się i realizowali to, o czym mówił do nas św. Jan Paweł II. (*Dzwonek*) To nie tylko kremówki, nie tylko grający górale, nie tylko oklaski – warto wsłuchać się w to w meritum nauczania Jana Pawła II. Będzie to dla nas również okazja do tego, żeby być może – mam nadzieję – dzieła Jana Pawła II z powrotem włączyć do programu edukacyjnego. Przypomnę, „Pamięć i tożsamość” była na liście lektur, ale niestety od kilku lat już nie jest.

Szanowni Państwo! Klub Prawa i Sprawiedliwości oczywiście będzie głosował za tym, żeby rok 2015 był Rokiem św. Jana Pawła II. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk z klubu PSL.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projekt uchwały w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem św. Jana Pawła II klub Polskiego Stronnictwa Ludowego oczywiście w całości popiera. Jak wynika z tekstu uchwały, Sejm w poczuciu moralnego obowiązku i głębokiego szacunku wobec postaci, która wywarła tak znaczący wpływ na losy nie tylko naszego narodu, ale i całego współczesnego świata, uchwała, że rok 2015 otrzymuje patronat postaci uznanej przez cały współczesny, ucywilizowany świat, patronat człowieka kultury i wiary, człowieka miłości i pokoju. Jego nauka przekazywana słowami miłości i pokoju miała większy wpływ na pokojowe istnienie świata niż wielkie mocarstwowe zabezpieczenia militarne. Jego słowa rozbrzmiewały we wszystkich językach świata.

Badacze osobowości św. Jana Pawła II, dokonując oceny jego pontyfikatu, stwierdzili, że po pierwsze, zawsze zabierał głos w sprawie negatywnych zdarzeń na świecie dotyczących spraw ludzkich, stając w obrobie słabszych i pokrzywdzonych, po drugie, potępiając i krytykując negatywne zdarzenia, nikogo nie obrażał, po trzecie, nigdy nie musiał wycofywać się z wcześniej wypowiedzianych słów. Jakaż to lekcja dla nas, współczesnych polityków.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W projekcie uchwały, w materiałach dotyczących projektu uchwały czytamy zdanie, które było już cytowane: „Bolesne odejście Papieża, naszego Rodaka do »Domu Ojca« zjednoczyło wszystkich Polaków bez względu na wyznanie czy posiadane poglądy.” Zjednoczyło, tylko na jak długo, chciałoby się zapytać. Nawijając do tego fragmentu projektu uchwały, ustanawiając rok 2015 Rokiem św. Jana Pawła II, jako Sejm i nie tylko przyjmujemy na siebie zobowiązanie odrobienia patriotycznej, narodowej, ojczyźnianej, chrześcijańskiej lekcji z nauki patrona roku. Przypomnę jego słowa wypowiedziane z tego miejsca 11 czerwca 1999 r., zawarte w przesłaniu do polskich posłów i senatorów: „Wyzwania stojące przed demokratycznym państwem domagają się solidarnej współpracy wszystkich ludzi dobrej woli – niezależnie od opcji politycznej czy światopoglądu – wszystkich, którzy pragną

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk

razem tworzyć wspólne dobro Ojczyzny”. To jest zadanie dla nas do odrobienia na rok (*Dzwonek*), w którym przyjmujemy patronat ojca świętego Jana Pawła II. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego oczywiście w całości popiera tekst uchwały.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie marszałku.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Iwiński z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tadeusz Iwiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Jak celnie uważała pani przewodnicząca Komisji Kultury i Środków Przekazu, nie ma potrzeby, żeby szerzej uzasadniać słuszności propozycji, nad którą dzisiaj dyskutujemy. Nasza konstytucja w preambule jasno mówi, że Polska jest zarówno dla tych, którzy wierzą w Boga, jak i dla niepodzielających tych wartości. Artykuł 25 mówi, choć nie używa się tych słów, o świeckości państwa, ale w istocie wszyscy uznają Karola Wojtyłę, Jana Pawła II za wielkiego i dobrego człowieka.

Pontyfikat Jana Pawła II był czwarty co do długości w historii Kościoła Rzymskokatolickiego. Karol Wojtyła był 264. papieżem, 6. osobą, która stała na czele państwa-miasta, a więc Rzymu, aktorem, duchownym, profesorem, autorem wielu książek, przedstawicielem personalizmu chrześcijańskiego, był także w istocie politykiem, który doprowadził np. do tego, że globalne podejście było widoczne również w działalności Kościoła. Odbił 104 podróże zagraniczne, ok. 100 w samych Włoszech, był także autorem 10 encyklik, bardzo istotnych dla osób wierzących, od „*Redemptor hominis*” aż po „*Ecclesia de Eucharistia*”. Tak więc odegrał istotną rolę w historii Kościoła, ale także niewątpliwie w historii ludzkości. Chociaż nawa Kościoła, którą kierował, płynęła w nieco innym kierunku niż np. nadaje jej dryf, jeśli tak można powiedzieć, czy charakter obecny papież Franciszek, to pozostaje na pewno postacią historyczną. To, że został kanonizowany już 9 lat po śmierci, też o czymś świadczy.

Wiele jego myśli, wiele przesłań ma istotne znaczenie. Przytoczę tylko dwie, świeże i słabo znane. Po pierwsze: „W wieku alienacji – jest to wielki problem dla współczesnych – czujesz się osamotniony, postaraj się odwiedzić kogoś, kto jest bardziej samotny”. Czy też: „Za wojnę odpowiedzialni są nie tylko ci, którzy ją bezpośrednio wywołują, ale również ci, którzy nie czynią wszystkiego, co leży w ich mocy, aby jej przeszkodzić.” Jakże to aktualne.

W związku z tym w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej akcentuję (*Dzwonek*) poparcie dla projektu uchwały i ogłoszenia roku 2015 Rokiem Jana Pawła II. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Pana posła Poznańskiego nie widzę.

Zatem w imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska głos zabierze pan poseł Andrzej Dąbrowski.

(*Posel Anna Elżbieta Sobecka*: Zamiast się zbliżyć do trybuny, to...)

(*Posel Andrzej Dąbrowski*: Skąd mogłem wiedzieć, że kogoś nie ma? Pani posel, jakbym wiedział, tobym podszedł.)

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Dąbrowski:

Przepraszam, pani marszałek, za te uwagi.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskim projekcie uchwały w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem Jana Pawła II.

Wielokrotnie była już cytowana treść niniejszej uchwały. Myślę, że jest to treść bardzo dobrze, dobitnie oddająca to, co chcemy powiedzieć światu, powiedzieć Polakom, kim dla Polski, kim dla naszego narodu był św. Jan Paweł II. Słowa zawarte w tej uchwale w sposób dobitny oddają to, co zrobił – nie tylko dla Polski, ale i dla świata.

Święty Jan Paweł II nigdy nie bał się mówić prawdy, zawsze wstawiał się za słabszymi, zawsze wstawiał się za tymi, którzy byli w trudniejszej sytuacji. Mimo że miał bardzo trudne dzieciństwo, bardzo trudną młodość, wiara wyniosła go, uczyniła go wielkim człowiekiem, człowiekiem wielkiej wiary, ale również wielkiego intelektu. Już w wieku 38 lat został biskupem, potem został kardynałem, a potem naszym Ojcem Świętym. Zarówno kościół, jak i ludzie docenili wkład Jana Pawła II, ogłaszając go świętym.

Mieliśmy taki pomysł w komisji kultury, aby rok 2015 był rokiem, odmiennie, tylko jednego patrona i żeby był nim właśnie Jan Paweł II. Mamy trzech patronów, ale pamiętajmy, że Jan Paweł II był, jeśli nie najwybitniejszą, to jedną z najwybitniejszych postaci w polskiej historii i należy mu się szczególna cześć w tym nadchodzącym 2015 r.

Klub Sprawiedliwa Polska oczywiście jest za przyjęciem tej uchwały, bardzo ją rekomenduje i dziękuje Wysokiej Izbie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Ponieważ pan poseł Sajak z Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka złożył swoje oświadczenie na piśmie^{*)}, zamykam dyskusję.

Do głosowania nad projektem uchwały przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskich projektach uchwał w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem Jana Długosza (druki nr 2747, 2817 i 2932).

Proszę o zabranie głosu pana posła Artura Bramorę w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Artur Bramora:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt przedstawienia sprawozdania Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskich projektach uchwał w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem Jana Długosza (druki nr 2747 i 2817). Projekt zawarty w druku nr 2747 jest autorstwa Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska, a projekt uchwały z druku nr 2817 jest autorstwa Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Komisja w trakcie posiedzenia, które odbyło się 27 listopada 2014 r., w drodze konsensusu rozpatrzyła łącznie te dwa projekty i powstała uchwała, którą pozwolę sobie Wysokiej Izbie odczytać:

„Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem Jana Długosza

Z okazji 600. rocznicy urodzin Jana Długosza – wybitnego polskiego historyka, dyplomaty i duchownego, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej oddaje Mu hołd i czci Jego pamięć, ustanawiając rok 2015 Rokiem Jana Długosza.

Jan Długosz, ojciec polskiej historiografii i heraldyki, stworzył największe dzieło opisujące dzieje państwa polskiego – „Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego”. Jako uczestnik wielu poselstw na dworach państw europejskich opowiadał się za przyłączeniem ziem nadbałtyckich do Polski. Jan Długosz uważał historię za »mistrznię życia«, która »naucza cnoty i drogę do niej wskazuje«.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, przekonany o szczególnym znaczeniu dzieł biskupa Jana Długosza dla dziedzictwa kulturowego naszego kraju, ogłasza rok 2015 Rokiem Jana Długosza.”

Przypadł nam jako parlamentarzystom VII kadencji zaszczyt uczczenia 600. rocznicy urodzin – Jan Długosz urodził się 1 grudnia 1415 r. – w związku z tym serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tego, aby ten projekt uchwały powstał. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Wiesław Suchowiejko z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Wiesław Suchowiejko:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Koleżanki i Koledzy Posłowie! Pierwsza wzmianka o Janie Długoszu dotarła do mnie za sprawą czytanki w szkole podstawowej, i to w jednej z niższych klas tej szkoły. Pamiętam, że opisywano tam takie zdarzenie, jak to mistrzowi Janowi zaginęły karty, na których opisywał grunwaldzką bitwę. Następnego dnia jakieś dziecko przyniosło mu te kartki, mówiąc: Mistrzu Janie, jakoweś pisanie wam wiatr z okna zwał. Radości było co niemiara i w ten sposób ocalał dla potomnych fragment naszej chwalebnej historii.

Podobnie, jak mówią Francuzi, toutes proportions gardées, czynimy i dzisiaj, ustanawiając rok 2015 Rokiem Jana Długosza, ocalając tę postać dla potomnych, nam współczesnych i następnych pokoleń, bo warta jest tego. „Každy tyle dłużeń swojej ojczyźnie, na ile go stać przy jego zdolnościach i siłach” – to oczywiście Jan Długosz.

Jan Długosz pięknie spłacił swój dług, jeżeli tak można powiedzieć. Miał czym, bo zdolnościami był obdarzony hojnie, słyszeliśmy: historyk, kronikarz, geograf, dyplomata, wreszcie ksiądz, kanonik i biskup, ale także wychowawca sześciu synów króla Kazimierza Jagiellończyka. Jan Długosz to piękny przykład ofiary złożonej ojczyźnie, ofiary, która nie miała postaci – nikomu niczego nie ujmując – bohaterskiej śmierci, ale miała postać mądrze, pracowicie i owocnie przeżytego życia. Jestem przekonany, że to bardzo wartościowy przykład dla nas, dla wszystkich Polaków, także w dzisiejszych czasach.

Pozwólcie, koleżanki i koledzy, jeszcze jeden cytat: „Teraz szczęśliwym mienię siebie i swoich współczesnych, że oczy nasze oglądają połączenie się krajów ojczystych w jedną całość; a szczęśliwszym byłbym jeszcze, gdybym doczekał odzyskania z łaską Bożą i zjednoczenia z Polską – Śląską, Ziemi Lubuskiej i Słupskiej... Z radością wstępowałbym do grobu i słodszy miałbym w nim odpoczynek”. Tyle cytat. A od siebie dodam: śpij słodko i spokojnie, mistrzu Janie, Śląsk, ziemia lubuska i słupska są i będą z macierzą.

Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej poprze projekt uczynienia roku 2015 Rokiem Jana Długosza. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Elżbieta Kruk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Elżbieta Kruk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Komisja Kultury i Środków Przekazu wniosła pod obrady Wysokiej Izby projekt uchwały w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem Jana Długosza z okazji 600. rocznicy urodzin.

Jan Długosz, kronikarz, dyplomata, kanonik krakowski, biskup, wychowawca synów króla Kazimierza Jagiellończyka, wsławił się w szczególności jako twórca polskiej historiografii. Przed nim dzieje Polski spisywali w swoich kronikach cudzoziemiec Anonim, zwany Gallem, oraz pierwszy kronikarz Polak, mistrz Wincenty, przezwany Kadłubkiem. Różnili się nie tylko pochodzeniem. Gall Anonim widział historię jako dzieje królewskiej dynastii Piastów, a mistrz Wincenty – jako dzieje wspólnoty narodowej wolnych Lechitów.

Jan Długosz, autor imponującego dzieła, „Roczników, czyli Kronik sławnego Królestwa Polskiego”, widział jeszcze szerzej. Oto jego słowa: „Pisanie zaś dziejów nie jest rzeczą przygodną i błahą, ale owszem, i najużyteczniejszą, i rodzajowi ludzkiemu niezbędną, aby chwalebnych książąt i bohaterów obyczaje, czyny i cnoty służyły wiekowi następnemu i ludziom potomnym za wzór i modłę, do której żeby się stosowali, a wiedząc, że źli u Boga prawego i ludzi są w obrzydzeniu, unikali hańby i przekleństwa mającego ich ścigać nawet po śmierci”.

Swą wiekopomną kronikę mistrz Jan tworzył przez ponad ćwierć wieku. Cytuję za profesorem Andrzejem Nowakiem z „Dziejów Polski. Skąd nasz ród”: „Opowieść doprowadzająca w 12 księgach historię Polski do roku 1480 powstała na podstawie zbierania przez jej autora nie tylko podań ustnych, ale także źródeł kronikarskich, zapisków tak polskich (pisanych po łacinie), jak i czeskich, italskich, niemieckich i ruskich (...). Napisał dzieło wielkie, trudne do ogarnięcia, a nawet do przepisania. Za kopię manuskryptu jego Kroniki trzeba było płacić 3 tysiące złotych, czyli równowartość ceny kamienicy na krakowskim Rynku”.

To miłość do ojczyzny pozwoliła Janowi Długoszowi na podjęcie i przeprowadzenie tak ogromnej pracy. Żył też w czasach, kiedy rozumiano wagę nauczania historii. W 1449 r. bowiem obowiązek nauczania historii wprowadzono na wydziale sztuk wyzwolonych Akademii Krakowskiej. Jan Długosz uważał historię za mistrzynię życia. Jakże aktualna jest dziś wobec malejącego wymiaru nauczania historii w polskiej szkole myśl mistrza Jana o przekazywaniu wiedzy potomnym dla podtrzymania pamięci, a tym samym

polскоości, czy o znaczeniu dla państwa polityki historycznej, którego to rozumienia tak dzisiaj brak rządzącym.

Na koniec pod rozprawę nie tylko nam, parlamentarzystom, poddam jeszcze jeden cytat z mistrza Jana: „Każdy tyle dłużeń swojej ojczyźnie, na ile go stać przy jego zdolnościach i siłach”. (*Dzwonek*)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wnoszę o podjęcie przedłożonej uchwały. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Panie marszałku, bardzo przepraszam, ale ogłaszam 5 minut przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 19 do godz. 19 min 07)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Wznawiam obrady.

Witam panie posłanki i panów posłów.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 15. porządku dziennego.

Proszę o zabranie głosu pana posła Franciszka Jerzego Stefaniuka, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, który jest autorem jednego z projektów uchwał promujących ustanowienie roku 2015 Rokiem Jana Długosza, oczywiście w całości poprze ostateczny projekt uchwały.

Mówiąc o Janie Długoszu, należy stwierdzić, że są ludzie, którzy dali z siebie tyle, że starcza dla kolejnych pokoleń i żadna epoka nie może o nich zapomnieć. Taką postacią jest Jan Długosz – piętnastowieczny kronikarz polski, historyk, fundator wielu kościołów, wychowawca dzieci królewskich. Jakże ważne i cenne stały się jego historycznie utrwalone fakty, które stanowiły oparcie dla historycznych konstrukcji literackich późniejszych twórców, uznanych klasyków literatury polskiej.

Dziś można powiedzieć, że Jan Długosz jest nauczycielem dla współczesnych. W projekcie uchwały bowiem zapisano zdanie Jana Długosza, który uważał historię za mistrzynię życia, która naucza cnoty i drogę do niej wskazuje. Jakże ważne to są słowa, skoro po upływie sześciu wieków uważamy, że historia jest nauczycielką życia.

Dlatego tak ważna jest dziś sprawa uczciwego zapisywania faktów historycznych, a nie według poglą-

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk

dów współczesnych historyków czy publicystów. Dlatego przyjęcie uchwały w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem Jana Długosza zobowiązuje nas wszystkich do uczciwego stosunku do zdarzeń i zaprzestania zakłamywania rzeczywistości. Niech postać Jana Długosza i jego historyczny dorobek skłaniają nas do refleksji nad współczesnością i zachęcają do analitycznej obserwacji zdarzeń, uczciwego ich utrwalania i wyciągania w porę należytych wniosków.

Jeszcze raz w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego wyrażam poparcie dla niniejszego projektu uchwały. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Iwiński w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Iwiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Tak się stało, że komisja z dwóch projektów dwóch różnych klubów: Polskiego Stronnictwa Ludowego i Sprawiedliwej Polski stworzyła dobrą syntezę, projekt uchwały, który zasługuje na poparcie.

Paradoksalnie, może nie mówiono o tym *explicite* przed chwilą, bodaj bardziej znani są, jakby potocznie, dwaj inni, wcześniejsi kronikarze. Jeden z nich to Gall Anonim, który żył na przełomie XI i XII w. Nikt nie wie, jakiej był narodowości, nawet nie było znane jego imię, biblioteki są pełne rozmaitych ksiąg na ten temat. To on był i jest uważany za pierwszego polskiego kronikarza. Jak to się mówi czasem w historii i literaturze, to jest taka kwestia homerycka polskiej historii i literatury, że wszyscy badacze uznali go właśnie za tego pierwszego polskiego kronikarza, choć przecież nie pisał po polsku, a napisał „Kronikę polską”. Drugi z nich to wspomniany Wincenty Kadłubek.

Wydaje mi się, że Jan Długosz, który był jednym z trzech Janów – bo jego ojciec, wprawdzie nie z jedną żoną, miał 12 dzieci, co dzisiaj rzadko się zdarza – niewątpliwie najbardziej zdolnym, a także pracowitym. Był dyplomata, duchownym, bo przecież był biskupem, odmówił pewnych godności, jeżeli chodzi o czeską Pragę, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli. Był z jednej strony historiografem Kościoła katolickiego w Polsce, jako że napisał wiele żywotów biskupów polskich, ale z drugiej strony wspominane tutaj, napisane po łacinie dzieło, a więc „Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego”, napisał, czego nie dodano, poczynając od czasów bajecznych, jak on to nazywał, do roku 1480, w którym zmarł. Leży dzisiaj na Skalce i nie mówimy specjalnie o jego działaniach dyplomatycznych, o misjach zagranicznych ani

o swoistej roli wychowawcy synów króla Kazimierza Jagiellończyka, ale to jego dzieło czy dzieła nie zostałyby w historii, gdyby nie miał wyjątkowego talentu literackiego. To przecież on pierwszy, a żył niedługo po bitwie pod Grunwaldem, zorientował się, że upłynęło od niej 20–30 lat, a nikt nic nie wie na temat tej bitwy. I to go skłoniło do tego typu działalności.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej w pełni popiera projekt zaproponowanej uchwały. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

W imieniu klubu Twój głos zabierze pan poseł Marek Poznański.

Nie ma pana posła.

W imieniu klubu Sprawiedliwa Polska głos zabierze pan poseł Andrzej Romanek.

Posel Andrzej Romanek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Otóż rok 2015 będzie rokiem pięknym. Rokiem dwóch wspaniałych Polaków. Pierwszy to Jan Paweł II, św. Jan Paweł II, który w 1979 r., nawołując do odnowy moralnej Polaków, powiedział w Warszawie: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”. Miał na uwadze tę piękną polską ziemię. I tak też się stało, Polacy zrzucili okowy komunizmu. To piękne, wspaniałe, historyczne wydarzenie. Ale nie byłoby ich, gdyby nie było tych wielkich wydarzeń i tych wspaniałych ludzi.

Drugi człowiek to również duchowny, biskup. To właśnie Jan Długosz, wspaniały kronikarz, który dzieje historii Polski opisywał w sposób wspaniały, cudowny, piękny po to, abyśmy dzisiaj do tej historii mogli sięgać. Historii I Rzeczypospolitej, wspaniałej historii, co podkreślam, kiedy to Polacy, polscy rycerze potykali się chociażby z zakonem krzyżackim w 1410 r. pod Grunwaldem, ale też z państwem tureckim, imperium osmańskim i wygrywali, zwyciężali. To piękna polska historia, do której powinniśmy się odwoływać. Niestety, niewiele jej pamiętamy albo nie chcemy o niej pamiętać czy też niewiele wiemy. Wielka to szkoda. Podkreślam, że 2015 r. to jest okazja do tego, abymy do tej pięknej polskiej historii wrócili i nawiązali.

A kimże był Jan Długosz? Otóż był człowiekiem nieprzeciętnym, jak tu już wspomniano, geografem, dyplomata, wspaniałym dyplomata, ale przede wszystkim historykiem. Zapisał na kartach piękną historię I Rzeczypospolitej do roku 1480 r., a jakże piękny jest tytuł tegoż dzieła: „Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego”, podkreślam to słowo: sławnego Królestwa Polskiego, bo także to Królestwo Polskie było.

Był wychowawcą synów Kazimierza IV Jagiellończyka. Jakichż to wychował on ludzi? Warto o nich

Posel Andrzej Romanek

wspomnieć: Władysława Jagiellończyka, króla czeskiego, króla węgierskiego, a Jan I Olbracht, Aleksander Jagiellończyk, Zygmunt Stary – to królowie polscy. Zygmunt Stary w 1525 r. przyjmuje w Krakowie hołd pruski od Albrechta Hohenzollerna. To jest piękna historia i dowód na to, jak potrafił wychować synów królewskich. Fryderyk Jagiellończyk był prymasem Polski, a Kazimierz został świętym. To też jest zasługa, może przede wszystkim zasługa właśnie Jana Długosza (*Dzwonek*), który był nie tylko historyografem, nie tylko geografem, nie tylko politykiem, ale też wspaniałym wychowawcą. Wychował wspaniałych ludzi: królów i świętych. Warto o tym pamiętać, bo mówimy o wielu zdarzeniach dotyczących Jana Długosza. To też warto przypomnieć, warto o tym wspomnieć, jak sam podkreślał, i na to też trzeba zwrócić uwagę. Otóż Jan Długosz mówił, że historia jest mistrzynią życia, która naucza cnoty i drogę do niej wskazuje. Jakże aktualne słowa. Cnoty, ale też mądrości, moralności. To są słowa wciąż aktualne. Dlatego podkreślam, że rok 2015 – mam nadzieję, że również w polityce – będzie rokiem odnowy. Warto o tej odnowie...

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Posel Andrzej Romanek:

...cały czas mówić i to powtarzać, bo jest ona nam cały czas potrzebna. Nawiązuję do słów nie tylko św. Jana Pawła II, lecz także Jana Długosza. Mam nadzieję, że tak się stanie.

Sprawiedliwa Polska jako jedna ze współautorek projektu tejże uchwały...

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Panie pośle...

Posel Andrzej Romanek:

Już kończę, pani marszałek.

...w całej rozciągłości będzie popierać ten projekt. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

(*Posel Jerzy Fedorowicz*: Nasz kaznodzieja Długosz mówił, że czas też jest ważny.)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję.

W imieniu koła Bezpieczeństwo i Gospodarka swoje stanowisko na piśmie przekazał pan poseł Marek Kotliński*).

Stanowisko to zostanie uwzględnione w stenogramie. Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Nikt z pań posłanek ani panów posłów nie zapisał się do zadania pytania.

Czy pan poseł sprawozdawca chce zabrać głos?

(*Posel Artur Bramora*: Nie, dziękuję.)

Nie.

Dziękuję.

Zamykam dyskusję w tym punkcie.

Do głosowania nad projektem uchwały przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem Polskiego Teatru Publicznego (druk nr 2897 i 2933).

Bardzo proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jerzego Fedorowicza.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Sprawozdawca Jerzy Fedorowicz:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt być sprawozdawcą komisji obradującej nad projektem uchwały w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem Polskiego Teatru. W projekcie uchwały mamy: Rokiem Polskiego Teatru Publicznego, ale w czasie obrad komisji zmieniliśmy tytuł uchwały, który będzie brzmiał: w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem Polskiego Teatru.

Chcę przypomnieć, że już w 2013 r. na spotkaniu w Teatrze Narodowym w Warszawie minister Zdrowie zapowiedział przygotowania do roku 2015 jako roku, w którym w trakcie jubileuszu odbędą się wiele niezwykłych wydarzeń teatralnych, spotkań, nowych przedstawień, głównie polskiej literatury dramatycznej, jak również wizyt innych teatrów, konferencji naukowych i publikacji. To wszystko zostało przygotowane. Dzisiaj mieliśmy akurat okazję na spotkaniu z dyrektorami narodowych teatrów poznać ten program.

Oczywiście komisja zaopiniowała projekt tej uchwały jednogłośnie, bo nigdy nie było ani jednego głosu sprzeciwu, za co oczywiście dziękuję.

Pani Marszałek! Muszę powiedzieć, że rok 2015 jest też ważny dla całego mojego miasta, czyli Krakowa, bo, przepraszam bardzo, św. Jan Paweł II jest z Krakowa i Jan Długosz, z całym szacunkiem, jest z Krakowa i Narodowy Stary Teatr, który pełni funkcję poważnej sceny, też jest z naszego miasta. A więc czuję się dumny.

Ponieważ w pierwszym akapicie mówimy o tym, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej postanawia oddać hołd ludziom i instytucjom tworzącym polski teatr, to... Nie dokończę tego akapitu, bo czuję się osobą, której ten hołd Sejm oddaje z racji mojego... (*Oklaski*)

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Gratulujemy skromności.)

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Sprawozdawca Jerzy Fedorowicz

Właśnie mówię, że nie chcę, nie chcę o tym mówić, panie profesorze.

W każdym razie przypominam – i o tym mówi uchwała – że powołanie Teatru Narodowego w 1765 r. stało się jednym z fundamentalnych wydarzeń ustanawiających system opieki państwa nad powszechnie dostępną kulturą. Historia ta jest oczywiście wszystkim znana, zwłaszcza ludziom z naszej komisji, którzy doskonale się w tych sprawach orientują. W treści uchwały są też zawarte daty i wydarzenia. Mówi się o tym, że Teatr Narodowy w Warszawie, Teatr Wielki – Opera Narodowa i Narodowy Stary Teatr w Krakowie będą głównymi patronami, flagowymi teatrami, które będą prowadziły teatr publiczny przez ten rok.

Pragnę jeszcze dodać, że mamy taki system, o którym wiemy, i regulamin tak mówi, że tylko trzy osoby lub wydarzenia mogą być patronami roku. W uchwale przypominamy o tym, że mija stulecie urodzin Tadeusza Kantora, który też jest z Krakowa, wybitnego malarza, artysty, grafika, inscenizatora. Miałem zaszczyt znać pana profesora osobiście i czasami mu nawet pomagać w jego problemach, głównie związanych z administracją publiczną. To po prostu wielki artysta. Jeżeli jest się gdzieś na terenie Stanów Zjednoczonych czy w Europie, czy na drugiej półkuli, to o polskim teatrze mówi się, że jest to teatr Kantora, jest to teatr Grotowskiego, Wajdy i Tomaszewskiego.

To jest właściwie wszystko, co chciałem powiedzieć. Chcę tylko dodać ostatnie zdanie: Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłasza rok 2015 Rokiem Polskiego Teatru w przekonaniu o jego wyjątkowej historii oraz roli, jaką odgrywa we współczesnym życiu naszego kraju. Dziękuję bardzo, pani marszałek. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi sprawozdawcy.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Zofia Ławrynowicz z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Zofia Ławrynowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam ogromny zaszczyt i wielką przyjemność rekomendować w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej projekt uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem Polskiego Teatru.

W roku 2015 minie równo 250 lat od pierwszej premiery zagranej przez zespół aktorów narodowych powołany do życia przez króla Stanisława Augusta.

Sztuka nosiła tytuł „Natręci”, jej autorem był Józef Bielawski, i namawiała Polaków do porzucenia sarmackich obyczajów. Zaprezentowano ją publiczności w warszawskiej Operalni, na rogu obecnej ul. Królewskiej i ul. Marszałkowskiej. Dzień premiery, 19 listopada 1765 r., uznaje się za symboliczny początek tradycji narodowego teatru w Warszawie, a także teatru w Polsce. Powołanie w 1765 r. narodowej sceny w Warszawie – Teatru Narodowego – było jednym z elementów projektowanej przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego reformy edukacji i życia kulturalnego ówczesnej Rzeczypospolitej. Spadkobiercami tej decyzji są przede wszystkim Teatr Narodowy w Warszawie, a także Teatr Wielki – Opera Narodowa i wiele innych publicznych scen teatralnych.

W XVIII w. teatr oznaczał po prostu teatr dla publiczności i od początku był medium ingerującym w życie społeczne. Z jednej strony reprezentował dojrzałość społeczną, z drugiej pozwalał sprawdzać, co dzieje się w społeczeństwie. Kulturoznawca Piotr Morawski w cyklu wykładów o polskim oświeceniu przez teatr napisał: W 1765 r. teatr publiczny rozpoczął debatę, która właściwie trwa do dziś. Wówczas chodziło przecież nie tylko o obyczaje – stawką była polska nowoczesność. Zmieniały się kostiumy, lecz główna oś konfliktu między nowoczesnością a jej zaprzeczeniem pozostawała cały czas taka sama. Warto zatem spojrzeć na oświeceniowy projekt teatru publicznego z dzisiejszej perspektywy, dostrzec jego potencjał krytyczny i zaangażowanie w życie społeczne, zaangażowanie, jakiego w polskim teatrze nigdy wcześniej nie było, zobaczyć w nim nie spetryfikowany kanon szlacheckich papierów lektur, lecz niepokojąco skutecznie działające narzędzie społecznej zmiany.

Dzisiaj polski teatr jest kluczową instytucją życia społecznego, wpisującą się swoją działalnością w szeroki kontekst publicznego działania. To teatr z misją, który niejednokrotnie podejmuje globalne problemy naszej zbiorowości.

Szanowna Izbo! Klub Platformy Obywatelskiej w pełni popiera projekt uchwały, dziękując wnioskodawcom za tak cenną i potrzebną inicjatywę, i wnosi o jej przyjęcie przez Wysoką Izbę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pani poseł Anna Elżbieta Sobecka.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Prawa i Sprawiedliwości przedstawić państwu opinię na temat uchwały dotyczącej 250-lecia powołania polskiego teatru.

Posel Anna Elżbieta Sobecka

W roku 2015 przypada 250. rocznica utworzenia Teatru Narodowego, który stał się pierwszym polskim teatrem publicznym. Podjęcie decyzji o powołaniu sceny narodowej, wpisującej się w ramy reformy państwa przeprowadzonej przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, stało się jednym z kluczowych wydarzeń w procesie budowania modelu opieki państwa nad powszechnie dostępną kulturą, a zarazem było to niepodważalne świadectwo udziału Polski w procesie kształtowania nowoczesnej, demokratycznej Europy.

W ciągu 250 lat istnienia teatr publiczny stał się przestrzenią dyskursu publicznego, niejednokrotnie wpływając na bieg historii oraz kształtowanie się świadomości obywatelskiej. Dziś bezpośrednimi spadkobiercami teatru powołanego w 1765 r. są Teatr Narodowy w Warszawie i Teatr Wielki – Opera Narodowa, które w roku 2015 będą świętować jubileusz 250-lecia istnienia. Spadkobiercą tej tradycji pozostaje również sieć ponad 100 teatrów – instytucji artystycznych – dotowanych ze środków publicznych we współczesnej Polsce.

Teatr zawsze odgrywał wielką rolę w naszej historii – to skarbnica mająca zawierać najważniejsze myśli i przesłania, to uwiecznione opowieści, które pozwalają zachować tożsamość narodową ludziom żyjącym pod jarzmem niewoli – powinien więc być strzeżony jak najcenniejszy skarb. Historia naszego kraju pokazała niejednokrotnie, że ważnym zadaniem teatru jest walka z wrogiem. Dawni reżyserzy, świadomi sytuacji historycznej, w jakiej znajdował się ich kraj, nawoływali do walki poprzez słowo. Teatr skłaniający do wysiłków w imię dobra ojczyzny ma ogromną siłę oddziaływania i może popchnąć naród do nawet największych poświęceń. Ponadto stoi na straży tożsamości narodowej, przypomina pomyślnie okresy historii ojczyzny i daje otuchę i nadzieję na lepsze jutro.

Niestety, kondycja współczesnego teatru oraz prezentowane w nim spektakle (*Dzwonek*) pozostawiają wiele do życzenia. Można tu przytoczyć przykład pamiętnej bluźnierczej „Trylogii” w reżyserii Jana Klata, niby według Sienkiewicza, w Starym Teatrze w Krakowie, gdzie wyszydzony został cudowny obraz Matki Bożej Jasnogórskiej i gdzie na zaimprovizowanym ołtarzu jasnogórskiej kaplicy aktorzy w takt pieśni religijnej prowadzili karykaturalne tańce ośmieszające to święte dla Polaków miejsce.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Pani marszałek, proszę, jeszcze dwa zdania.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Proszę. Ale proszę kończyć.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Nie ma co fałszywie powoływać się tu na wolność artystyczną twórcy. Wolność artystyczna nie jest wolnością bezkresną. Istnieje pewna granica, poza którą to już nie jest wolność, tylko anarchia zniewalająca drugiego człowieka, raniąca jego uczucia i system wartości.

Rocznica założenia Teatru Narodowego powinna być okazją do wspierania misji teatru publicznego, a także pobudzenia zainteresowania twórców polską klasyką.

Prawo i Sprawiedliwość będzie głosowało za przyjęciem niniejszej uchwały. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego stanowisko przedstawi Franciszek Jerzy Stefaniuk.

Panie pośle, oddaję panu głos.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ja tu chciałbym nawiązać do słów pani poseł Sobeckiej. Potwierdzam wiele akcentów z jej wypowiedzi.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W 250. rocznicę powołania Teatru Narodowego, podejmując dyskusję nad projektem uchwały o ustanowieniu roku 2015 Rokiem Polskiego Teatru Publicznego, w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego wyrażam oczywiście poparcie dla uchwały. Jest to okazja do wyrażenia szacunku i wdzięczności wszystkim twórcom, aktorom, mecenasom kultury polskiej narodowej, którzy w naszej historii tak pięknie wpisali się w narodowy kręgosłup kultury. Nawet w czasie, kiedy Polska traciła swoją państwowość, akcenty scen teatralnych brzmiały po polsku i adresowane były do Polaków. Trzeba dziś stwierdzić, że o duszy polskich teatrów stanowią nasi wybitni aktorzy, i do nich się zwracam z wielką wdzięcznością, bo dziś jest również okazja i sposobność, by wyrazić im szacunek – współczesnym twórcom, aktorom, reżyserom. Na dzisiejszych scenach teatrów polskich wiele znanych postaci sceny staje się wartością stanowiącą duchową i kulturową własność narodu. Niech rok 2015 ustanawiany jako Rok Polskiego Teatru stanie się jednocześnie wyrazem wdzięczności i pochwały dla talentu ludzi polskiego teatru i naszej narodowej kultury.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego wyrażam wdzięczność ludziom teatru, aktorom. Wyrazy tej wdzięczności składam na ręce wybitnego aktora, polityka, lubianego posła Jerzego Fedorowicza, który jest dziś posłem sprawozdawcą niniejszej uchwały. Jerzy, dziękujemy ci za wszystkie kulturowe inicjatywy i zdarzenia, na które zapraszasz posłów Wysokiej Izby. Oby więcej takich posłów, których działalność ma charakter jednoczący scenę polityczną i wprowadzający dobry klimat międzyludzki. Myślę, że rolą teatrów jest również szerzenie kultury, ale tej kultury naszej, polskiej, narodowej, głębokiej, uznanej społecznie, która nikogo nie będzie obrażała, jak wspomniała pani poseł Sobecka, bo to jest bardzo ważna uwaga. Dlatego tobie, Jerzy, dziękujemy.

Dziękuję, pani marszałek. *(Oklaski)*

(Poseł Jerzy Fedorowicz: Panie marszałku, pokorny sługa.)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle, również za te miłe słowa skierowane do pana posła sprawozdawcy Jerzego Fedorowicza.

Bardzo proszę, w imieniu Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Tadeusz Iwiński.

Posel Tadeusz Iwiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Wspomniano już, że wyjątkowo dobrym zbiegiem okoliczności było to, że nie tak dawno, kilka godzin temu Komisja Kultury i Środków Przekazu zebrała się, żeby dzisiaj porozmawiać o sytuacji teatrów, dla których organizatorem jest minister kultury i dziedzictwa narodowego, właśnie z udziałem trzech dyrektorów trzech teatrów o statusie instytucji narodowej o szczególnym znaczeniu dla polskiej kultury, czyli tych, które podlegają bezpośrednio ministrowi kultury i dziedzictwa narodowego. To są oczywiście Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie oraz przede wszystkim Teatr Wielki – Opera Narodowa w Warszawie i sam Teatr Narodowy.

Szczerze mówiąc, i poruszyłem to dzisiaj w dyskusji, pierwszy stały teatr na ziemiach polskich powstał nie w 1765 r., który przyjmuje się za rok jego utworzenia, ale 17 lat wcześniej w Białymstoku. To był pierwszy stały teatr, ale oczywiście to król Stanisław August Poniatowski odegrał kluczową rolę w tym, co się później stało, i to ten teatr – nie będę mówił o pierwszych jego sztukach, czyli m.in. premierze „Natrętów” Józefa Bielawskiego – odgrywał wielką rolę historyczną. Mieliśmy tu przecież, poczynając

od Franciszka Bohomolca, Józefa Bielawskiego i Wojciecha Bogusławskiego, tak wybitnych twórców, a razem dyrektorów, jak Juliusz Osterwa, Ludwik Solski, Aleksander Zelwerowicz, wszystkich nie da się wymienić, Wilam Horzyca, Kazimierz Dejmek, który był zresztą ministrem i za którego dyktowania w 1968 r. wystawiono słynne „Dziady”, które w dużej mierze wpłynęły na nowoczesną historię Polski, Adam Hanuszkiewicz, powtarzam, wszystkich nie można wymienić, aż po współczesnych Jerzego Grzegorzewskiego i Jana Englerta.

Ogromna rola stała się udziałem nie tylko tego teatru, ale także około 100 teatrów, które nie są teatrami prowincjonalnymi, jak głosił tytuł słynnego filmu „Aktorzy prowincjonalni”, to są bardzo dobre teatry, często w małych ośrodkach, takich jak Kalisz, Gorzów Wielkopolski w różnych okresach, Wałbrzych i Olsztyn, który mi jest szczególnie bliski i gdzie jest bardzo dobry Teatr im. Stefana Jaracza kierowany przez wybitnego reżysera filmowego Janusza Kijowskiego.

Chciałbym powiedzieć tylko na koniec – bardzo dobrze, iż pan poseł Fedorowicz przypominał również, że w przyszłym roku będzie 100-lecie urodzin Tadeusza Kantora, który jest bodaj bardziej znany za granicą aniżeli w naszym kraju – że jakby za jednym strzałem można ustrzelić dwie kaczki, jak się mówi w wielu językach, a więc w imieniu Klubu Poselskiego SLD chciałbym w pełni poprzeć uchwałę *(Dzwonek)* i także wyrazić uznanie dla wszystkich twórców. I zakończę to pięknym cytatem z Williama Szekspira: „Świat jest teatrem, aktorami ludzie, którzy kolejno wchodzi i znikają”. Oby pozostawali na tej scenie jak najdłużej. Dziękuję.

(Poseł Jerzy Fedorowicz: Brawo, „Hamlet”).

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Twój Ruch głos zabierze pan poseł Marek Poznański.

Nie ma pana posła.

W imieniu Sprawiedliwej Polski pan poseł Andrzej Dąbrowski złożył stanowisko klubowe na piśmie*).

W imieniu koła Bezpieczeństwo i Gospodarka stanowisko na piśmie złożył pan poseł Roman Kotliński*).

W związku z tym stanowiska te zostaną umieszczone w stenogramie.

Wyczerpaliśmy listę posłów zapisanych do głosu.

Głos zabierze poseł sprawozdawca pan Jerzy Fedorowicz.

Bardzo proszę, oddaję panu głos.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Jerzy Fedorowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Naprawdę bardzo dziękuję panu marszałkowi Franciszkowi Jerzemu Stefaniukowi za wszystkie słowa skierowane pod naszym adresem, do twórców teatru, panu prof. Iwińskiemu i pani Sobeckiej. Wszystkim państwu dziękuję.

Muszę powiedzieć, że jestem niezwykle wzruszony, a wszystkie słowa, które tu zostały zawarte, przekazę moim przyjaciółom i kolegom, gdyby nie mieli okazji spojrzeć na sejmowy stenogram. Jeszcze raz dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo serdecznie dziękuję panu posłowi.

Nikt z panów posłów nie zapisał się do listy pytających.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad projektem ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Bardzo dziękuję za udział w dyskusji.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec o współpracy służb policyjnych, granicznych i celnych, sporządzonej w Zgorzelcu dnia 15 maja 2014 r. (druki nr 2827 i 2925).

Bardzo proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Marka Krzakałę.

Posel Sprawozdawca Marek Krzakała:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Spraw Wewnętrznych przedstawić Wysokiej Izbie sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec o współpracy służb policyjnych, granicznych i celnych, sporządzonej w Zgorzelcu dnia 15 maja 2014 r., druki nr 2827 i 2925.

26 listopada Komisje Spraw Zagranicznych i Spraw Wewnętrznych na wspólnym posiedzeniu rozpatrzyły przedmiotowy projekt ustawy i przeprowadziły pierwsze czytanie. W imieniu rządu projekt przedstawiła pani minister Henryka Mościcka-Dendys.

Podpisanie umowy ma na celu uregulowanie kwestii współpracy służb policyjnych, granicznych i celnych zajmujących się ochroną bezpieczeństwa i porządku publicznego naszych krajów. Jest to niezwykle istotna i oczekiwana przez obydwie strony umowa zastępująca cztery wcześniejsze, które z chwilą wej-

ścia w życie omawianej umowy stracą moc. Chodzi nie tylko o większą przejrzystość prawa, ale także o fakt, że poprzednie umowy zawarte były w okresie, kiedy Polska nie była jeszcze ani członkiem Unii Europejskiej, ani nie należała do strefy Schengen, dlatego zaistniała potrzeba doprecyzowania wzajemnych regulacji rozszerzonych również o nowe formy współpracy na terenach przygranicznych.

W sześciu rozdziałach m.in. pojawiły się zapisy dotyczące współpracy w zakresie nie tylko przestępstw, ale również wykroczeń oraz podejmowania działań w sytuacjach szczególnego niebezpieczeństwa. Mówi o tym art. 10.

Jasno sprecyzowany został zakres uprawnień funkcjonariuszy na terenie drugiej strony. Została przyjęta zasada, że funkcjonariuszom nie przysługują żadne uprawnienia władcze, o ile umowa nie stanowi inaczej. Współpraca z reguły odbywać się będzie na podstawie wniosku o współpracę, o czym jest mowa w art. 5 niniejszej umowy.

Co istotne, pytali o to posłowie w trakcie pierwszego czytania, zgodnie z art. 3, 4 i 5 funkcjonariusz na terytorium państwa drugiej strony nie będzie uprawniony do zatrzymania osoby, a jedynie do jej ujęcia w rozumieniu ujęcia obywatelskiego, o którym mowa w Kodeksie postępowania karnego. Dotyczy to również sytuacji, kiedy przeprowadzany jest pościg transgraniczny.

Ważną kwestią jest powoływanie grup operacyjno-śledczych, zgodnie z art. 12, które umożliwią skuteczniejsze zwalczanie przestępstw.

Umowa doprecyzowuje również zasady funkcjonowania centrum współpracy służb mundurowych w Świecku, a także zasady wymiany informacji niejawnych.

Najważniejszym skutkiem przyjęcia tej ustawy i jej wejścia w życie będzie wzmocnienie ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego, a także zwiększenie skuteczności zwalczania przestępczości.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Połączone komisje zakończyły prace nad projektem ustawy i zarekomendowały Wysokiej Izbie po przeprowadzeniu głosowania przyjęcie bez poprawek projektu ustawy o ratyfikacji umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o współpracy służb mundurowych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi sprawozdawcy.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Oświęcimski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Posel Konstanty Oświęcimski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec o współpracy służb policyjnych, granicznych i celnych, sporządzonej w Zgorzelcu dnia 15 maja 2014 r., druki nr 2827 i 2925.

Projekt ustawy o ratyfikacji jest krótki, zawiera tylko dwa artykuły, ale ważnym załącznikiem jest sama umowa, która w 46 artykułach m.in. mówi o ogólnych formach współpracy, szczególnych formach współpracy przy terenach przygranicznych, zawiera również postanowienia końcowe mówiące o samej notyfikacji.

Jeżeli chodzi o główne przesłania, to umowa przede wszystkim dotyczy organów porządku i bezpieczeństwa publicznego, ustanawiając ramy współpracy tych organów. Umowa również dotyczy osób fizycznych i osób prawnych w takim zakresie, w jakim będą one zaangażowane w popełnianie przestępstw na terytoriach państw stron. Zasadniczym skutkiem wejścia w życie niniejszej umowy będzie wzmocnienie ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego w zakresie zapobiegania i zwalczania przestępczości zorganizowanej i innych rodzajów przestępczości.

Umowa ustanawia ramy prawne współpracy między właściwymi organami obu stron poprzez wymianę informacji dotyczących między innymi istotnych okoliczności związanych z popełnieniem przestępstw oraz technik i metod działania organizacji przestępczych. Podejmowane czynności operacyjne będą mieć na celu zredukowanie liczby poważnych przestępstw.

Współpraca będąca przedmiotem umowy na pewno spowoduje korzystny oddźwięk społeczny i polityczny w obu państwach, przede wszystkim w związku z uzyskaniem większej skuteczności w zwalczaniu przestępczości, zwłaszcza na terenach przygranicznych.

Umowa została skonstruowana jako porozumienie ramowe zawierające standardowe rozwiązania stosowane w tego typu aktach prawnych.

W szczególności wejście w życie umowy przyczynić się może do wzrostu pewności dwustronnego obiegu gospodarczego, a także zwiększenia bezpieczeństwa stosunków gospodarczych, które są jednym z priorytetów dwustronnej współpracy między stronami.

Koszty związane z realizacją umowy przez właściwe organy ponosi indywidualnie każda ze stron. Po stronie Rzeczypospolitej Polskiej koszty ponosić będą właściwe organy odpowiednio do swych kompetencji. W związku z tym nie przewiduje się dodatkowych obciążeń finansowych dla budżetu państwa. Jeżeli chodzi o strony, to jest to na pewno minister spraw wewnętrznych, minister finansów publicznych, szef (Dzwonek) Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, komendant główny Policji, komendant główny Stra-

ży Granicznej oraz szef Służby Celnej. Ta umowa dotyczy tych instytucji.

Konkludując, klub Platformy Obywatelskiej odnosi się pozytywnie do tego druku i wnosi o uchwalenie powyższej ratyfikacji. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Bogdan Rzońca.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bogdan Rzońca:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec o współpracy służb policyjnych, granicznych i celnych, sporządzonej w Zgorzelcu 15 maja 2014 r.

Umowa ta wedle założenia ma regulować kwestie współpracy służb ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego z niemieckimi odpowiednikami w zakresie zapobiegania przestępstwom, ich wykrywania i zwalczania i ścigania ich sprawców. Kwestie zawarte w umowie reguluje już kilka umów z Niemcami, a omawiana właśnie umowa ma poszerzyć współpracę o nowe działania, co do których mamy jednak pewne wątpliwości.

Niestety mamy obawy, że zapis o wspólnych patrolach właściwych organów stawia patrole polskie w gorszej sytuacji ze względu na doświadczenie, sprzęt i wyposażenie. Potrzebna jest też informacja, czy środki, które będą do użycia przez służby, będą zgodne z prawem danej strony narodowej. Chodzi nam też o to, czy nie dałoby się zrobić wykazu tego sprzętu, który byłby dopuszczony do użycia przez obie strony narodowe. Jesteśmy pewni, że taki wykaz powinien znaleźć się w umowie.

Słabo opisane zostały zabezpieczenia przed wjazdem na stronę polską funkcjonariuszy niemieckich w razie tzw. przypadków niecierpiących zwłoki.

Nasze obawy budzi kwestia ochrony danych osobowych. Jest pytanie: Czy kontrola nad przekazywaniem danych osobowych i w ogóle informacji będzie bezpieczna?

Zastrzeżenia budzi też zapis o środkach kamuflujących, uniemożliwiających identyfikację funkcjonariuszy oraz środków, którymi posługiwać się oni będą. Rodzi się pytanie: Dlaczego nie ma wykazu środków kamuflujących, dlaczego nie ma list i definicji tych środków? Może to budzić podejrzenie o, powiedzmy, nieuzasadnioną potrzebę penetracji polskich obszarów przygranicznych za pomocą tych środków.

Posel Bogdan Rzońca

Możemy też zapytać: Który przepis zagwarantuje, że niemieccy policjanci zachowają się zgodnie z umową, gdy interwencji dokonywać będą na terenie Niemiec polscy policjanci?

Zastanawia nas też, dlaczego wśród partnerów tej umowy nie ma wpisanej po stronie polskiej instytucji wojewody. Przecież wojewoda jest zwierzchnikiem administracji zespolonej na terenie województwa, czyli podlega wojewodzie na przykład komendant wojewódzki Policji, a policjanci będą wykonywać znaczną część obowiązków wynikających z umowy.

Myślimy więc, że trzeba dać więcej czasu na konsumowanie tej umowy i może też dać możliwość odniesienia się do tej umowy przed jej wprowadzeniem organizacjom związkowym, które zawsze dbają o bezpieczeństwo i warunki realizacji zadań nałożonych na Policję, na celników, na Straż Graniczną. *(Dzwonek)*

Stąd też, pani marszałek, wnoszę w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu i przekazując stosowny druk. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Stanisław Kalemba.

Posel Stanisław Kalemba:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam przyjemność zająć stanowisko w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec omawianego sprawozdania Komisji Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec o współpracy służb policyjnych, granicznych i celnych, sporządzonej w Zgorzelcu 15 maja br.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze stanowisko z druku nr 2925 bez poprawek.

Dotychczasowa współpraca oparta jest na czterech umowach między dwoma państwami, ale obowiązujące cztery umowy zostały zawarte przed przystąpieniem Polski do Unii i strefy Schengen i nie przystają do aktualnych wymagań. Obecnie ten zakres obejmuje jedna umowa.

Postanowienia nowej umowy opierają się na aktualnych uregulowaniach europejskich. Nowa umowa reguluje kwestie współpracy służb ochrony i bezpieczeństwa i porządku publicznego z ich niemieckimi odpowiednikami mającej na celu zapobieganie

przestępstwom oraz niektórym wykroczeniom, ich wykrywanie, zwalczanie i ściganie ich sprawców.

Umowa umożliwia szerszą niż dotychczas współpracę we wspomnianym wymiarze, a także pozwala kooperować w przypadku pewnych ściśle określonych wykroczeń, które są szczególnie uciążliwe po obydwu stronach granicy państwowej. Jej postanowienia pozwalają skutecznie zwalczać zarówno krajową, jak i międzynarodową przestępczość, w tym przestępczość zorganizowaną. Republika Federalna Niemiec jest dla Polski najważniejszym partnerem gospodarczym. Umowa ta ma szansę przyczynić się do wzrostu pewności dwustronnego obrotu gospodarczego i zwiększenia bezpieczeństwa stosunków gospodarczych. By ją realizować, strony mogą wymieniać oficerów łącznikowych, powoływać grupy operacyjno-śledcze.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze w głosowaniu ratyfikację omawianej umowy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Jan Cedzyński.

Posel Jan Cedzyński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec o współpracy służb policyjnych, granicznych i celnych, sporządzonej w Zgorzelcu dnia 15 maja 2014 r., druki nr 2827 i 2925.

Panie i Panowie Posłowie! Żyjemy w absolutnie zmienionym świecie. Kilkanaście lat temu Polacy nie wyobrażali sobie życia, podróżowania bez granic. Pewnie wszyscy pamiętamy wielogodzinny czas oczekiwanie na przekroczenie granicy naszego zachodniego sąsiada, Niemiec. Wejście Polski do strefy Schengen stworzyło zupełnie nowe możliwości, ale też i zagrożenia. Aparaty państwa, zarówno Polski, jak i Niemiec, muszą nadążać eliminować te zagrożenia. Naszym zadaniem jako ustawodawcy jest wyposażenie odpowiednich instytucji w narzędzia, które pozwolą im skutecznie wykonywać przyjęte założenia polityki bezpieczeństwa. Zdaniem naszego klubu wejście w życie przedmiotowej umowy będzie faktycznym wzmocnieniem ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego w zakresie zapobiegania i zwalczania przestępczości zorganizowanej i innych rodzajów przestępczości, zwłaszcza tej dotyczącej obszary przygraniczne.

Możliwość realizowania przez strony umowy wspólnych czynności operacyjnych z przyznaniem funkcjonariuszom obu stron uprawnień władczych powinna

Posel Jan Cedzyński

w sposób znaczący wpłynąć na efekty wykrywania i zwalczania przestępczości. Skrócenie procedur i jasne określenie kompetencji jest dobrą odpowiedzią dla organizujących się międzynarodowych grup przestępczych.

Jesteśmy za przyjęciem projektu ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec o współpracy służb policyjnych, granicznych i celnych w jego proponowanym kształcie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Artur Dębski stanowisko w imieniu Koła Bezpieczeństwo i Gospodarka przedstawił na piśmie^{*)}. Stanowisko to zostanie umieszczone w stenogramie.

Wyczerpaliśmy listę posłów zgłoszonych w imieniu klubów i koła.

Do pytań zapisało się dwóch panów posłów.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Marek Wójcik.

Bardzo proszę, ma pan 1,5 minuty.

Posel Marek Wójcik:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bez rozmów, zarówno z polskimi, jak i niemieckimi funkcjonariuszami z garnizonów nadgranicznych, wiem, że ratyfikacja umowy jest bardzo oczekiwana, dlatego że współpraca pomiędzy tymi formacjami jest dość naturalna. Natomiast z przebiegu prac w komisjach nad ratyfikacją umowy wiem, że budzi ona wątpliwości części posłów, które próbowaliśmy podczas prac komisyjnych rozwiązać.

W związku z tym, że po wypowiedzi przedstawiela jednego z klubów mam wrażenie, że niestety nie udało nam się przekonać naszych kolegów do akceptacji i wspólnej ratyfikacji umowy przez całą Wysoką Izbę, chciałbym zapytać pana ministra, po pierwsze, o to, czy współpraca i wspólne działania pomiędzy polskimi i niemieckimi służbami już mają miejsce. Jak pan minister te wspólne działania ocenia? Po drugie, chciałbym prosić o potwierdzenie, czy w nagłych przypadkach, takich jak np. pościg transgraniczny i wjazd na terytorium RP, umowa wymaga tego, aby strona niemiecka poinformowała stronę polską o tym, iż taki pościg jest kontynuowany już po polskiej stronie granicy. Czy w przypadku wspólnych operacji polskich i niemieckich służb na terenie Rzeczypospolitej działania niemieckich służb będą wymagały złożenia odpowiedniego wniosku i uzyskania stosownej zgody polskich organów? Jeżeli chodzi o przypadki wspólnych patroli, ta kwestia również

jest regulowana w umowie (*Dzwonek*), ale chciałbym mimo wszystko prosić pana ministra o potwierdzenie, czy w przypadku wspólnych patroli kierownictwo tego patrolu będzie należało do tego funkcjonariusza, na terenie czyjego państwa wspólny patrol jest przeprowadzany. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Józef Lassota, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Posel Józef Lassota:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zapytam trochę w tym samym duchu, co pan poseł Wójcik, ale zadam szczegółowe pytanie dotyczące art. 10 umowy, który mówi o działaniach w sytuacjach szczególnego niebezpieczeństwa. Otóż w ust. 2 jest zapis mówiący o tym, że w przypadku niecierpiącym zwłoki funkcjonariusze właściwych organów są uprawnieni do podejmowania wszelkich niezbędnych działań na terytorium drugiej strony w celu przeciwdziałania bezpośredniemu niebezpieczeństwu dla życia lub zdrowia, w szczególności przekraczania granicy, kierowania ruchem, ujęcia osoby. W kolejnym ustępie jest mowa o tym, że funkcjonariusze mają oczywiście poinformować drugą stronę o podjętych działaniach. Pytanie: Czy pan minister nie ma obaw, że taki zapis, tzn. najpierw podejmuje się działania, a potem się informuje, nie będzie, może w jakichś pojedynczych przypadkach, ale jednak, powodować sytuacji podjęcia nie zawsze uzasadnionych działań? Czy na podstawie dotychczasowych doświadczeń ma pan minister pewność, że taka sytuacja nie nastąpi? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pan minister Grzegorz Karpiński.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Grzegorz Karpiński:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Do innych pytań za chwilę przejdę. Chciałbym jeszcze odnieść się do pytań pana posła Marka Wójcika. One były związane z pytaniami, które wybrzmiały w stanowisku Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Wiem, że w czasie debaty, która toczyła się na posiedzeniu komisji, te kwestie były szczegółowo wyjaśniane. To, co jest istotą tej umowy, jest taki element, że ona ma

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Grzegorz Karpiński

dać nowe narzędzia do wykonywania realizowanych już dzisiaj czynności.

Pan poseł Lassota, nawiązując do tych kwestii, pytał o przykłady ewentualnego nadużywania rozwiązań zawartych już dzisiaj przecież w czterech umowach – o czym w wypowiedzi posła sprawozdawcy była mowa – które zaistniało na terytorium Polski czy terytorium Niemiec przy realizacji zadań przez polską Policję. Takich przypadków nie znamy.

Co do pytania szczegółowego dotyczącego art. 10 to proszę zwrócić uwagę, jakie są warunki, w których najpierw podejmujemy działania, a dopiero potem informujemy stronę przyjmującą. Chodzi o przeciwdziałanie bezpośredniemu niebezpieczeństwu dla życia i zdrowia. Państwo z łatwością jesteście w stanie sobie wyobrazić sytuacje w akcjach policyjnych, w których konieczność przeciwdziałania dla dobra chronionego, jakim jest życie i zdrowie, wyprzedzi każdy inny biurokratyczny obowiązek wynikający z jakiegokolwiek umowy czy ustawy. Ale sama umowa przewiduje też w art. 10 ust. 3, że nawet przy podejmowaniu tych czynności – wprost, *expressis verbis* w umowie jest to ujęte – osoba, która to robi, ma obowiązek przestrzegać prawa wewnętrznego strony, na której terytorium prowadzone są działania. W praktyce – chyba przed dwoma miesiącami miałem okazję rozmawiać o tym z oficerem łącznikowym polskiej Policji – funkcjonariusze, którzy podejmują działania po jednej i drugiej stronie, to są osoby doskonale znające regulacje sąsiadów. Nie zdarzają się sytuacje takie, żeby przyjechał tu funkcjonariusz nieznający przepisów polskich, czy tam taki, który nie zna przepisów niemieckich. Co więcej, to są najczęściej osoby, które doskonale posługują się językiem drugiego państwa. Przecież oni mają obowiązek współpracy przy podejmowaniu działań grożących też ich życiu i zdrowiu. W konsekwencji ta współpraca między funkcjonariuszem polskim i funkcjonariuszem niemieckim musi być doskonała.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że umowa przewiduje w każdym przypadku, kiedy podejmowane jest wspólne działanie na terytorium państwa przyjmującego, tego drugiego, że dowodzi funkcjonariusz państwa, na terenie którego przeprowadzana jest dana czynność. Padło też pytanie w wypowiedzi, już nie pamiętam, posła Wójcika lub przedstawiciela klubu Prawo i Sprawiedliwość dotyczące używania środków przymusu bezpośredniego czy używania narzędzi, które mogłyby być nieznane polskiej Policji czy niemieckiej Policji. Takich przypadków również nie ma. Sama umowa oczywiście nie będzie zawierała katalogu wyposażenia policyjnego – pan poseł pytał o szczegółową kwestię dotyczącą kamuflażu – ale według instrukcji, które są wewnętrznymi instrukcjami służb, najczęściej klauzulowanymi, tego typu informacja o sposobie, w jaki będzie używany dany przedmiot, przekazywana jest przy wniosku o zgodę na daną akcję.

To, co jest kluczowe i co być może uspokoi państwa posłów czy rozwieje ich obawy, to jest ten element, na który zwrócił uwagę poseł sprawozdawca. Ja w swojej pierwszej części wypowiedzi również o tym mówiłem. Ta umowa wprowadza znane doskonale ze współpracy polskich i niemieckich policjantów rozwiązanie. Zastępuje ona cztery umowy. Jeśli nie są nam znane przypadki nadużywania jakichkolwiek postanowień z dzisiejszego reżimu prawnego, to nie mam cienia wątpliwości, znając współpracę polskiej i niemieckiej Policji przy zwalczaniu przestępczości, że również do tego nie będzie dochodziło w związku z realizacją tej umowy. Dziękuję, pani marszałek. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Marek Krzakała.

Poseł Marek Krzakała:

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Chciałbym podziękować panu ministrowi za te wyjaśnienia, które już były po raz drugi przedstawiane, dlatego że te pytania się już rodziły na posiedzeniu komisji. Chciałbym z tego miejsca zaapelować jednak do klubu – jutro dopiero będą głosowania – żeby jeszcze przemyślał sprawę i jednak opowiedział się za tą ustawą, za podpisaniem tej umowy. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w całości.

Proponuję, aby Sejm przystąpił do trzeciego czytania bez odsyłania tego projektu ustawy ponownie do komisji.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Bardzo dziękuję za udział w dyskusji.

Do głosowania przystąpimy w dniu jutrzejszym.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Statutu Międzynarodowej Organizacji Policji Kryminalnej – Interpol, przyjętego w Wiedniu dnia 13 czerwca 1956 r. (druki nr 2876 i 2926).

Bardzo proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Józefa Lassotę.

Bardzo proszę.

Poseł Sprawozdawca Józef Lassota:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Spraw Wewnętrznych i Komisji Spraw Zagranicznych przedstawić Wysokiej Izbie sprawozdanie o projekcie ustawy, bardzo krótkiej zresztą, jednopunktowej, dotyczącej ratyfikacji Statutu Międzynarodowej Organizacji Kryminalnej Policji – Interpol, przyjętego w Wiedniu dnia 13 czerwca 1956 r.

Wprawdzie połączone komisje nie miały tu żadnych zastrzeżeń, niemniej jednak przedstawię kilka zdań dosłownie, aby wyjaśnić, skąd się wzięła sprawa dotycząca ratyfikacji statutu Interpolu. Interpol, jako Międzynarodowa Organizacja Policji Kryminalnej, jest organizacją, której celem jest zapewnienie współpracy organów policyjnych, zapobieganie i zwalczanie przestępczości i rozwój tej współpracy. Obecnie do Interpolu należy 190 państw. Jest to największa międzynarodowa organizacja policyjna. Jest też ważna, jeśli chodzi o Unię Europejską, bo zwłaszcza tutaj ta współpraca się rozwija. Podstawą działania Interpolu jest statut uchwalony w 1956 r., a także inne dokumenty. Działanie Interpolu koordynuje Sekretariat Generalny, który stanowi centralny punkt kontaktowy dla krajowych biur Interpolu działających w poszczególnych państwach członkowskich.

Polska Policja jest obecna w strukturach Interpolu od jego założenia. Uczestniczyła jako założyciel w kongresie założycielskim Międzynarodowej Komisji Policji Kryminalnych w 1923 r. W 1952 r., wskutek uwarunkowań politycznych, Polska zerwała współpracę z Interpolem, chociaż formalnie nigdy z niego nie wystąpiła. Wznowienie współpracy nastąpiło w 1990 r. podczas sesji zgromadzenia ogólnego Interpolu w Ottawie. Od tego momentu Polska została ponownie uznana przez społeczność międzynarodową za pełnoprawnego członka tej organizacji. Oprócz Policji z zasobów Interpolu korzysta również Komenda Główna Straży Granicznej, natomiast szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego i szef Biura Ochrony Rządu korzystają z informacji, których udziela Komenda Główna Policji na podstawie baz Interpolu, do których mają bezpośredni dostęp.

Mimo ponownej przynależności od 1990 r. polskiej Policji do Interpolu, korzystania z wynikających z tego tytułu uprawnień oraz spełniania ciążących na niej obowiązków, Rzeczpospolita Polska do chwili obecnej nie podjęła działań mających na celu formalne związanie się statutem tej organizacji. Wobec tego mam pytanie: Czy jest taka potrzeba, aby się związać? Formalne związanie się Rzeczypospolitej Polskiej statutem umożliwi uznanie dorobku prawnego Interpolu za prawnie wiążący. Obecnie niejednoznaczna jest moc wiążąca aktów prawnych wydawanych przez Interpol, w szczególności dotyczących przetwarzania danych osobowych. Dodatkowo przystąpienie do statutu Interpolu powinno dać podstawę do uznania

legalności listów gończych Interpolu. Stanowisko sądów powszechnych w tej sprawie nie jest jednoznaczne.

Ratyfikacja statutu nie spowoduje żadnych dodatkowych skutków finansowych, jeżeli chodzi o podmioty sektora finansów publicznych, gdyż i tak wszystkie zobowiązania są dzisiaj pokrywane. Ratyfikacja nie wiąże się również z koniecznością zmiany aktów prawnych, gdyż te zapisy, które są niezbędne, abyśmy mogli być członkiem Interpolu, są już zawarte w ustawie o Policji. W związku z tym proponowane dzisiaj przyjęcie projektu ustawy to poniekąd akt formalny, aczkolwiek ważny, tak jak mówiłem wcześniej, jeżeli chodzi o uznanie dorobku Interpolu za prawnie wiążący dla strony polskiej. Wobec tego w imieniu połączonych komisji wnoszę o uchwalenie projektu ustawy bez poprawek. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję posłowi sprawozdawcy.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Grzegorz Raniewicz.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Grzegorz Raniewicz:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko naszego klubu wobec projektu ustawy o ratyfikacji Statutu Międzynarodowej Organizacji Policji Kryminalnej – Interpol, przyjętego w Wiedniu dnia 13 czerwca 1956 r., druk nr 2876.

Jak powszechnie wiadomo, działalność Interpolu koncentruje się obecnie w szczególności na zwalczaniu przestępstw narkotykowych, zorganizowanej przestępczości, prania brudnych pieniędzy, fałszerstw pieniędzy, fałszerstw kart płatniczych, a także na poszukiwaniu zbiegłych przestępców, zwalczaniu terroryzmu, zapewnieniu bezpieczeństwa porządku publicznego, zwalczaniu nielegalnego obrotu dobrami kultury, zwalczaniu handlu ludźmi oraz przestępstw seksualnych, w tym skierowanych przeciwko nieletnim. Wysiłki Interpolu koncentrują się również na ściganiu zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Dzięki przynależności do Interpolu Policja uzyskuje dostęp do bogatych zbiorów danych tej organizacji, jak również do nowoczesnych, z informatyzowanych systemów wymiany informacji o zasięgu globalnym. Za pośrednictwem tej sieci Policja może bez zbędnej zwłoki kontaktować się z organami ści-

Posel Grzegorz Raniewicz

gania innych państw, gromadzić i przetwarzać informacje. Rejestracja i publikacja statutu pozwoli na zniesienie wątpliwości związanych ze statusem Interpolu jako organizacji międzynarodowej, zwiększenie prestiżu, poprawę uznawalności i wizerunku organizacji na arenie międzynarodowej, poprawę współpracy z innymi podmiotami międzynarodowymi, a także na uzyskanie przywilejów i immunitetów niezbędnych do prowadzenia działalności na rzecz wspierania państw członkowskich.

Nie będę przedłużał, pan poseł sprawozdawca szeroko omówił, co przyniesie nam ratyfikacja tego statutu. Chciałbym się jeszcze skoncentrować na tym, że ten statut niejako funkcjonuje już w polskim systemie społeczno-gospodarczym. Współpraca z Interpolem jest prowadzona na bieżąco. Jak wiadomo, również w ramach budżetów są wyasygnowane odpowiednie środki na składkę członkowską.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie popierał projekt ustawy o ratyfikacji Statutu Międzynarodowej Organizacji Policji Kryminalnej – Interpol, przyjętego w Wiedniu dnia 13 czerwca 1956 r., druk nr 2876. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Bogdan Rzońca.

Bardzo proszę.

Posel Bogdan Rzońca:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam przyjemność odnieść się do rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Statutu Międzynarodowej Organizacji Policji Kryminalnej – Interpol, przyjętego w Wiedniu 13 czerwca 1956 r.

Dotychczas Rzeczpospolita nie podjęła działań mających na celu formalne związanie się ze statutem organizacji Interpol, należy zatem formalnie zespolic nasze państwo ze statutem Interpolu, dzięki czemu znikną różnego rodzaju wątpliwości dotyczące przetwarzania danych osobowych czy problemy związane z międzynarodowymi listami gończymi etc.

W związku z tym, że nie mamy tu żadnych wątpliwości, ogłaszam niniejszym, że będziemy popierać tę ratyfikację. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Stanisław Kalemba, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Stanisław Kalemba:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu wobec sprawozdania Komisji Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Statutu Międzynarodowej Organizacji Policji Kryminalnej – Interpol, przyjętego w Wiedniu 13 czerwca 1956 r. Oczywiście klub Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze to stanowisko bez poprawek, a dotyczy ono ratyfikacji statutu Interpolu.

13 czerwca 1956 r. w Wiedniu został przyjęty Statut Międzynarodowej Organizacji Policji Kryminalnej – Interpol. Teraz Polska postanawia przystąpić do wyżej wymienionego statutu. Interpol wywodzi się z Międzynarodowej Komisji Policji Kryminalnych, powołanej w 1923 r. w Wiedniu. W 1946 r. reaktywowano Międzynarodową Komisję Policji Kryminalnych w Brukseli. Podczas sesji zgromadzenia ogólnego komisji w Wiedniu w czerwcu 1956 r. uchwalono statut tej organizacji, który przyznał jej nazwę Międzynarodowa Organizacja Policji Kryminalnej – Interpol.

Tak jak już tu moi poprzednicy podkreślali, Interpol jest największą międzynarodową organizacją policyjną. Należy do niej 190 państw. Polska Policja jest obecna w międzynarodowych strukturach od 1923 r. Ratyfikacja omawianego statutu Interpolu oznacza formalne związanie się tym statutem. To formalne związanie Rzeczypospolitej Polskiej statutem umożliwi uznanie dorobku prawnego Interpolu za prawnie wiążący. Przystąpienie do statutu Interpolu powinno też dać podstawę do uznania legalności tzw. interpolowskich listów gończych, co do uznawalności których stanowiska sądów powszechnych są niejednoznaczne.

Ratyfikacja nie pociągnie za sobą skutków społecznych, gospodarczych i finansowych dla podmiotów sektora finansów publicznych. Z tego względu Klub Parlamentarny PSL poprze przedstawione sprawozdanie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Artur Ostrowski.

Bardzo proszę.

Posel Artur Ostrowski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Omawiany projekt ustawy dotyczy Interpolu, czyli Międzynarodowej Organizacji Policji Kryminalnej. Celem tej organizacji jest zwalczanie przestępczości. Organizacja ta powstała w okresie 20-lecia międzywojennego

Posel Artur Ostrowski

i obecnie liczy 190 państw, w tym członkiem Interpolu jest Polska. Dzięki przynależności do Interpolu polska Policja uzyskuje dostęp do zbiorów tej organizacji oraz do nowoczesnego systemu wymiany informacji o zasięgu globalnym. Za pośrednictwem tej sieci Policja może bez zbędnej zwłoki kontaktować się z organami ścigania innych państw, gromadzić i przetwarzać informacje. Jako członek Interpolu może również wymieniać i zdobywać doświadczenia w zakresie zwalczania przestępczości podczas organizowanych przez Interpol szkoleń oraz konferencji międzynarodowych.

Polska wznowiła swoje członkostwo w tej organizacji we wrześniu 1990 r., ale pomimo że ponownie stała się członkiem Interpolu i korzystała z wynikających z tego tytułu uprawnień oraz obowiązków, do chwili obecnej nie podjęła działań mających na celu formalne związanie się statutem tej organizacji. Taki stan rzeczy wynika z faktu, że statut nigdy nie podlegał procedurze podpisania przez państwa członkowskie oraz nie zawiera postanowień dotyczących konieczności jego ratyfikacji.

Powstaje pytanie, jaki jest cel przyjęcia tej ustawy. Formalnie związanie Polski statutem umożliwi uznanie dorobku prawnego Interpolu za prawnie wiążący. Obecnie niejednoznaczna jest moc wiążąca aktów prawnych wydawanych przez Interpol, w szczególności dotyczących przetwarzania danych osobowych. Dodatkowo przystąpienie do statutu Interpolu powinno dać podstawę do uznania legalności interpolowskich listów gończych, co do uznawalności których stanowiska sądów powszechnych nie są jednoznaczne.

W związku właśnie z tym celem, z tą koniecznością, klub Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem omawianej ustawy i ratyfikacją statutu Interpolu. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Stanowisko koła Bezpieczeństwo i Gospodarka zostało dostarczone na piśmie przez pana posła Artura Dębskiego i znajdzie ono miejsce w stenogramie*).

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Józef Lassota.

Posel Józef Lassota:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym tylko podziękować. Wprawdzie problem nie był może tak bardzo złożony, gdyż statut można było tylko przyjąć albo odrzucić, niemniej jednak sprawa jest niezwykle ważna. Dlatego bardzo dzie-

kuje wszystkim klubom za pozytywne ustosunkowanie się do przedstawionego projektu ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Nikt z panów posłów nie zapisał się do zadania pytań.

Zamykam dyskusję w tym punkcie.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Układu o stowarzyszeniu między Unią Europejską i Europejską Współnotą Energii Atomowej oraz ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Mołdawii, z drugiej strony, sporządzonego w Brukseli dnia 27 czerwca 2014 r. (druki nr 2858 i 2924).

Bardzo proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Agnieszkę Pomaskę.

Proszę bardzo.

Posel Sprawozdawca Agnieszka Pomaska:

Pani Marszałek! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych sprawozdanie poświęcone rządowemu projektowi ustawy o ratyfikacji Układu o stowarzyszeniu między Unią Europejską i Europejską Współnotą Energii Atomowej oraz ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Mołdawii, z drugiej strony, sporządzonego w Brukseli dnia 27 czerwca 2014 r., druki nr 2858 i 2924.

Marszałek Sejmu w dniu 29 października 2014 r. skierował powyższy projekt ustawy do obu komisji do pierwszego czytania. Ustawa ma upoważnić prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji układu o stowarzyszeniu między Unią Europejską i Europejską Współnotą Energii Atomowej oraz ich państwami członkowskimi a Republiką Mołdawii. Komisje na wspólnym posiedzeniu w dniu 26 listopada 2014 r. po przeprowadzeniu pierwszego czytania i rozpatrzeniu projektu ustawy udzieliły mu jednomyślnego poparcia. Podkreślam słowo „jednomyślnego”, bowiem pokazuje to, iż kwestie partnerskiej współpracy i przyjaźni zarówno z Mołdawią, jak i z Ukrainą czy Gruzją mają dla naszego kraju podstawowe znaczenie.

Polska od samego początku dążyła do zbliżenia między Unią Europejską a jej wschodnim sąsiedztwem, czego symbolem jest polsko-szwedzka inicjatywa Partnerstwa Wschodniego, której finałem są

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Sprawozdawca Agnieszka Pomaska

właśnie umowy stowarzyszeniowe. Dyskusja na wspólnym posiedzeniu komisji dotyczyła przede wszystkim kwestii konfliktu w Naddniestrzu i stanowiska Polski na forum Unii Europejskiej w tej sprawie, współpracy gospodarczej z Kiszyniowem oraz polskich inwestycji w Mołdawii. Reprezentujący rząd minister Tomasz Orłowski podkreślił, iż Republika Mołdawii jest państwem, które szczególnie skutecznie zaangażowało się w reformy, a pozytywne skutki transformacji przyniosły efekty w postaci zniesienia wiz. Jest to zresztą pierwsze państwo Partnerstwa Wschodniego, któremu udało się to osiągnąć. Jak już mówiłam, wszystkie kluby poparły projekt ustawy bez żadnych poprawek.

Pani Marszałek! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! Również dla mnie osobiście kwestia integracji Unii z Mołdawią ma bardzo ważne znaczenie. Mołdawia ma pełne prawo decydowania o swoim losie i w tym kontekście niezwykle cieszy mnie wynik ostatnich wyborów, w którym partie proeuropejskie osiągnęły przekonujące zwycięstwo, chociaż nie było to wcale tak oczywiste, zresztą jeszcze w trakcie liczenia tych głosów nie byliśmy tego wyniku pewni. Warto podkreślić i zwrócić uwagę na to, że również polscy posłowie byli obserwatorami tych wyborów, które niedawno zakończyły się w Mołdawii. Mam nadzieję, że ta europejska droga Mołdawii, ale także Ukrainy i Gruzji, zakończy się sukcesem i Polska na pewno będzie ją i te kraje, które wymieniałam, wspierać.

Panie Marszałku! Pani Minister...

(Posel Krzysztof Szczerski: Pani marszałek.)

Przepraszam, pani marszałek, Wysoki Sejmie, komisje wnoszą o poparcie projektu ustawy z druku nr 2858 bez poprawek. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pani poseł Mirosława Nykiel.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Mirosława Nykiel:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Platforma Obywatelska w sprawie projektu ustawy o ratyfikacji Układu o stowarzyszeniu między Unią Europejską i Europejską Wspólnotą Energii Atomowej oraz ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Mołda-

wii, z drugiej strony, sporządzonego w Brukseli dnia 27 czerwca 2014 r., druki nr 2858 i 2924.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Po pierwsze, korzyści dla Mołdawii płynące ze skutecznej implementacji układu o stowarzyszeniu, jak również rosnąca konkurencja ze strony podmiotów gospodarczych z Unii mogą być skutecznym bodźcem do przyspieszenia reform i modernizacji mołdawskiej gospodarki i wielu obszarów zarządzania państwem oraz poprawy funkcjonowania mołdawskiego systemu prawnego.

Po drugie, dla naszego kraju oznaczać to będzie bardzo stabilne i przewidywalne sąsiedztwo. Oczywiście ma to znaczenie zarówno w wymiarze geopolitycznym, jak i w kontekście polsko-mołdawskich relacji dwustronnych.

Po trzecie, podpisanie układu o stowarzyszeniu między Unią Europejską i państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Mołdawii, z drugiej strony, stanowi nowy etap w relacjach wzajemnych, dając podstawy prawne i stwarzając odpowiednie warunki polityczne do systemowej integracji Mołdawii ze strukturami europejskimi. To bardzo ważne w obliczu promowania przez Rosję konkurencyjnego modelu integracji euroazjatyckiej, a także restrykcji rosyjskich nałożonych na mołdawskie warzywa i owoce.

Po czwarte, niezwykle ważne jest dla władz w Kiszyniowie, aby dostać szybki sygnał dla przeorientowania przynajmniej części gospodarki na współpracę z partnerami z Unii Europejskiej. Będzie to także gestem docenienia i wsparcia wysiłków rządu w Kiszyniowie.

Po piąte, ratyfikacja umowy stowarzyszeniowej przez Polskę jest logiczną konsekwencją wsparcia proeuropejskiego wektora polityki Mołdawii, a także potwierdzi aprobatę rządu polskiego dla ścieżki reform transformacyjnych i systemowych, na jakiej znajduje się obecnie Mołdawia.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Krzysztof Szczerski.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Prawo i Sprawiedliwość oczywiście popiera projekt ustawy o ratyfikacji umowy stowarzyszeniowej z Mołdawią.

To jest bardzo ważny dzień i bardzo ważna decyzja, także osobiście dla mnie, bo mam zaszczyt z panem posłem Halickim współprzewodniczyć polskiej delegacji do Zgromadzenia Parlamentarnego Polska

Posel Krzysztof Szczerski

– Mołdawia. Nasza ciągła obecność i aktywność, także Polski, w tym kraju jest widoczna i wpływa na bieg wydarzeń w Mołdawii.

Ten kraj jest niezwykle interesujący, bo jest to takie małe laboratorium polityki na Wschodzie. Tam się dzieje dokładnie wszystko to, co się dzieje na Ukrainie, tylko że jest jeszcze bardziej skondensowane. Jak w soczewce widać w Mołdawii wszystko to, co dzieje się dzisiaj na Wschodzie. Ten kraj także przeżył wojny z separatystami prorosyjskimi, część tego państwa jest oddzielona samozwańczą republiką, gdzie stacjonują wojska rosyjskie. Ten kraj miał niedawno, w trakcie ostatnich wyborów, do czynienia z sytuacją, gdy rosyjscy agenci próbowali rozbić system partyjny i wprowadzić partię, której twórca natychmiast po tym, jak została ona zdelegalizowana, po prostu uciekł do Moskwy i ślad po nim zaginął. Ten kraj dzisiaj przeżywa bardzo silne naciski gospodarcze ze strony rosyjskiej, łącznie z wczorajszym, w wyniku efektu wyborczego, dużym atakiem na system bankowy Mołdawii ze strony Federacji Rosyjskiej. Wszystko to, co na Ukrainie się dzieje w skali makro, w Mołdawii dzieje się w skali mikro, więc jeszcze bardziej jest dotkliwe i skondensowane.

Jednocześnie jest to kraj, który naprawdę jest krajem sukcesu, jeśli chodzi o politykę proeuropejską. To jest kraj, który wykonał naprawdę gigantyczną pracę. Każdy, kto był w Mołdawii, wie, że to jest bardzo biedny kraj. Jednocześnie potrafili oni w tej swojej biedzie zebrać się, żeby zakotwiczyć się na trwałe w systemie polityki europejskiej – to jest wielkie osiągnięcie tego państwa. To jest kraj, który jako pierwszy, o czym mówiła pani sprawozdawca, pani przewodnicząca Pomaska, uzyskał możliwość ruchu bezwizowego. To jest ogromny wysiłek także dla administracji tego państwa, żeby wprowadzić paszporty biometryczne, żeby można było ten ruch bezwizowy wprowadzić. To jest kraj, w którym, przy tej całej mizerii wewnętrznej i naciskach zewnętrznych, wybrał jednoznacznie, obywatele wybrali jednoznacznie, kurs proeuropejski, także w czasie ostatnich wyborów. Nawet jeśli liczbowo wygrały partie promoskiewskie, to jednak koalicja proeuropejska będzie miała większość w parlamencie, to jest bardzo ważne.

W tym wszystkim jest to promyk nadziei dla wszystkich krajów pod silnym naciskiem rosyjskim, poddanych silnemu naciskowi rosyjskiemu. Nawet będąc małą Mołdawią, można wybrać europejską drogę, można być odważnym, można stawić czoła. Pytanie jest takie, czy my jako Polacy, czy my jako Unia Europejska będziemy gotowi odpowiedzieć na tę determinację i ten wewnętrzny sukces Mołdawii naszą polityką. O to będziemy apelować w każdym możliwym miejscu, żeby ta polska odpowiedź, europejska odpowiedź na mołdawskie działania była adekwatna.

Oczywiście popieramy tę ustawę. (*Dzwonek*) Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Stanisław Kalemba.

Posel Stanisław Kalemba:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera sprawozdanie o ratyfikacji Układu o stowarzyszeniu między Unią Europejską i Europejską Wspólnotą Energii Atomowej oraz ich państwami członkowskimi a Republiką Mołdawii, sporządzonego w Brukseli 27 czerwca br.

Dotychczasowe ramy stosunków między Unią Europejską a Republiką Mołdawii opierały się na umowie o partnerstwie i współpracy między Wspólnotami Europejskimi a Republiką Mołdawii z 1994 r. Negocjacje układu o stowarzyszeniu rozpoczęły się w Kiszyniowie 12 stycznia 2010 r. i dotyczyły takich bloków tematycznych, jak dialog polityczny i reforma wewnętrzna, współpraca w dziedzinie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, sprawiedliwość, wolność i bezpieczeństwo, współpraca ekonomiczna, sektorowa i finansowa, a także kontakty między społeczeństwami.

Rozpoczęcie negocjacji miało miejsce 12 grudnia 2011 r., a formalne 20–22 marca 2012 r. w Kiszyniowie. 24 i 25 czerwca ogłoszono zakończenie negocjacji układu o stowarzyszeniu, a paraflowano umowę podczas szczytu Partnerstwa Wschodniego w Wilnie 29 listopada 2013 r.

Pełne stosowanie układu o stowarzyszeniu pozwoli na pogłębienie i przyspieszenie integracji Mołdawii z Unią Europejską. Powiązanie Mołdawii z Unią Europejską przyczyni się do budowy stabilności polityczno-gospodarczej – to jest bardzo ważne – tego kraju oraz jego modernizacji. To może zdecydować o przyspieszeniu reform, modernizacji mołdawskiej gospodarki i wielu obszarów zarządzania państwem, wzrostu gospodarczego. Warto zwrócić uwagę, że Mołdawia jest krajem rolno-przemysłowym, ale z dużymi możliwościami w tym sektorze.

Dla Rzeczypospolitej Polskiej oznaczać to będzie bardziej stabilne i przewidywalne sąsiedztwo. Stanowić to będzie systemową integrację Mołdawii ze strukturami europejskimi. Wejście w życie układu o stowarzyszeniu będzie korzystne dla interesów gospodarczych i handlowych Polski. Da to w dłuższej perspektywie możliwość wzrostu eksportu Mołdawii. Przewiduje się, że dzięki stowarzyszeniu eksport z Mołdawii do Unii wzrośnie o ok. 16%, a eksport z Unii do Mołdawii – o 8%.

Z moich kontaktów z Mołdawią – a uczestniczyłem w kilku konferencjach, m.in. w takiej dużej, znaczącej konferencji w Kiszyniowie na temat integracji z udziałem 3 komisarzy Unii Europejskiej – wynika, że Mołdawia bardzo liczy na pomoc w integracji właś-

Posel Stanisław Kalemba

nie ze strony Polski. To są takie naturalne, przyjazne stosunki (*Dzwonek*), a szczególnie dotyczy to sektora rolno-spożywczego, bo w tym sektorze zarówno Polska, jak i Mołdawia mają bardzo duże możliwości. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Witold Klepacz.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Witold Klepacz:

Bardzo dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mogę tylko potwierdzić, poprzeć stanowisko, które przedstawiła pani przewodnicząca Pomaska. A więc również klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem ustawy o ratyfikacji układu o stowarzyszeniu pomiędzy Unią Europejską a Republiką Mołdawii.

Umowa stowarzyszeniowa została podpisana w Brukseli 27 czerwca. Przewiduje ona m.in. stworzenie strefy wolnego handlu i zniesienie ceł na eksport, określa również pakiet reform, jakie kraje stowarzyszone muszą przeprowadzić, aby zbliżyć się do standardów europejskich.

Mołdawia na tę drogę już wstąpiła, na tę drogę weszła, ale skutki proeuropejskiej polityki będą odczuwane w Mołdawii dopiero po pewnym czasie. Jednak jasne powiedzenie się po stronie Unii już dzisiaj może być dla tego kraju szansą na przeorientowanie przynajmniej części swojej gospodarki na współpracę z partnerami z Unii Europejskiej.

Papierkiem lakmusowym nastrojów społecznych w Mołdawii były wybory parlamentarne przeprowadzone w dniu 30 listopada. Najważniejszym tematem poprzedzającej kampanii był wybór geopolityczny. Cieszy nas to, że w niedzielnych wyborach do parlamentu Mołdawii partie opowiadające się za zbliżeniem z Unią Europejską uzyskały 45,4% głosów, gdy tymczasem partie kwestionujące to zbliżenie uzyskały ich mniej, na całe szczęście, bo 38% głosów. Przewaga partii proeuropejskich jest niewielka, ale wystarczająca do tego, aby kontynuować politykę zbliżenia z Unią Europejską.

Oczywiście ta polityka zbliżenia nie podoba się w Moskwie i z tego tytułu pojawiła się reakcja Rosji sprowadzająca się do sankcji gospodarczych w postaci wprowadzenia embarga na mołdawskie towary rolne. Do tego rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w oświadczeniu oceniło, że zarówno w kampanii wyborczej, jak i podczas wyborów parlamentar-

nych w Mołdawii doszło do poważnych naruszeń ordynacji wyborczej. Widać tu wyraźnie ingerencję i niezadowolenie z kursu obranego przez proeuropejskie siły w Mołdawii.

Ta retoryka Rosji wymaga od krajów Unii Europejskiej większego otwarcia na Mołdawię. Jeśli zaniedbamy budowanie trwałych więzi między Unią a Mołdawią, ten kraj może szybko odwrócić się w stronę Rosji, zwłaszcza że jest rozdarty pomiędzy kontynuacją (*Dzwonek*) dotychczasowej proeuropejskiej polityki a zacieśnianiem związków z Moskwą. Według badań opinii społecznej 40% Mołdawian opowiada się za integracją, a niemal tyle samo popiera dołączenie kraju do unii celnej tworzonej przez Rosję, Białoruś i Kazachstan.

Już kończę, pani marszałek.

Wejście w życie układu stowarzyszeniowego to także sukces polskiej polityki, potwierdzenie skuteczności zapoczątkowanej przez Rzeczpospolitą Polską i Królestwo Szwecji polityki Partnerstwa Wschodniego z 2008 r. Polska, jak zwykle, konsekwentnie wspiera proeuropejską politykę Mołdawii i innych krajów byłego Związku Radzieckiego. Jeszcze raz potwierdzam, że będziemy głosowali za przyjęciem tej ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Stanowisko na piśmie przedstawił pan poseł Maciej Wydrzyński z klubu Twój Ruch oraz pan poseł Tomasz Makowski z koła Bezpieczeństwo i Gospodarka^{*)}. Obydwa stanowiska zostaną umieszczone w stenogramie z dyskusji na temat tego punktu obrad.

Do zadania pytania zgłosił się pan poseł Józef Lassota, klub Platforma Obywatelska.

Posel Józef Lassota:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! To jest pytanie pewno nie do pani minister – nie chciałbym zmuszać do tego typu odpowiedzi – ale może do pani poseł sprawozdawcy, która jest ekspertem, jeśli chodzi o te relacje, jak zresztą sama mówiła. Pytanie dotyczy Naddniestrza.

Czy pani zdaniem, pani poseł, ratyfikacja tego układu o stowarzyszeniu może przyczynić się do jakiegoś wyzwolenia inicjatywy? Oczywiście Naddniestrze zamieszkują ludzie różnych narodowości, wiadomo, że to jest bardzo skomplikowana sprawa, są Rosjanie, którzy tam pilnują. W każdym razie zastanawiam się, czy to może być jakimś impulsem do takiego działania, by próbować powoli wyzwalać się z tej sytuacji, która jest obecnie. Dziękuję. (*Oklaski*)

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Odpowiedzi udzieli pani minister Henryka Mościcka-Dendys, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Henryka Mościcka-Dendys:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Generalnie obszar Naddniestrza jest wyjęty spod stosowania tej umowy, ale zakładamy, że faktycznie i z praktycznego punktu widzenia ze względu na gospodarczy wymiar tej umowy ona może przynieść pewne rezultaty, które będą wyraźne, zwłaszcza w wymiarze otwarcia nowego rynku, i firmy z obszaru Nadniestrza, które już dzisiaj interesują się kontaktami z Europą, mówiąc najogólniej, handlują z Europą, mogą być zainteresowane kontynuacją współpracy i jej pogłębieniem. W ten sposób pośrednio możemy uzyskać pewną dynamikę, która nie wynikałaby z samego stosowania umowy. Mam nadzieję, że taka odpowiedź jest satysfakcjonująca. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Agnieszka Pomaska, sprawozdawca komisji.

Poseł Agnieszka Pomaska:

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Pani minister już odpowiedziała na pytanie, więc ja chciałabym bardzo krótko podsumować tę dyskusję, a podsumowanie też będzie bardzo proste. W tym podsumowaniu przede wszystkim chciałabym podziękować za to, że pomimo podziałów politycznych w sprawie krajów Partnerstwa Wschodniego, nie tylko w komisji, co zawarłam w moim sprawozdaniu, ale także na sali plenarnej, w obecności pani marszałek, potrafimy mówić jednym głosem. To jest ważne, zarówno dla Mołdawii, jak i dla wszystkich pozostałych krajów Partnerstwa Wschodniego. To jest też ważne w kontekście naszych dyskusji na arenie europejskiej, bo to też jest doceniane w Europie przez inne kraje unijne i często patrzy się na nas z zazdrością.

Tak więc jeszcze raz bardzo dziękuję za tę dzisiajszą dyskusję i jednogłośnie poparcie, wyrażenie zgody na ratyfikację. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Dziękuję za dyskusję w tym punkcie obrad.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję*).

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań w dniu jutrzejszym.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 28. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Cyfryzacji o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie powiadamiania ratunkowego (druki nr 2960 i 2977).

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Waldemara Sługockiego w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Oddaję głos panu posłowi.

Poseł Sprawozdawca Waldemar Sługocki:

Bardzo dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panowie Posłowie! Na sali zostali jedynie panowie, oczywiście cieszę się z tego.

Mam przyjemność w imieniu Komisji Administracji i Cyfryzacji odnieść się do projektu czy przedstawić państwu proponowany projekt nowelizacji ustawy z dnia 22 listopada 2013 r. o systemie powiadamiania ratunkowego.

Dla porządku chciałbym przypomnieć, że ustawa ta stanowi zbiór zasad i zadań dotyczących powiadamiania ratunkowego, ale także zasad jego finansowania czy też wreszcie definiuje organy właściwe w sprawach powiadamiania ratunkowego. Warto podkreślić, że w ustawie zdefiniowano podstawowe pojęcia umożliwiające jej realizację, m.in. takie jak zgłoszenie alarmowe, obsługa zgłoszeń alarmowych, zasoby ratownicze, system teleinformatyczny czy wreszcie sieć teleinformatyczna.

W proponowanej nowelizacji odnosimy się do art. 20 ust. 1, w którym w dotychczasowym brzmieniu zapisano, że dostawca publicznych usług teleinformatycznych jest zobowiązany do zapewnienia swoim użytkownikom końcowym połączeń telefonicznych i krótkich wiadomości tekstowych, czyli SMS-ów, do numerów alarmowych 112, 997, 998 i 999.

W projekcie, uwzględniając zwłaszcza kontekst technologiczny – możliwe jest bowiem przesyłanie tą drogą w sposób skuteczny tychże powiadomień – proponujemy w art. 20 ust. 1 pkt 2 lit. a doprecyzować pojęcie powiadamiania, tak aby informacja telefoniczna i krótki tekst, czyli SMS, trafiały jedynie do numeru 112.

Proponujemy także, aby w nowelizacji zrezygnować z możliwości przesyłania informacji tekstowej

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Poseł Sprawozdawca Waldemar Ślugocki

i telefonicznej spoza granic państwa polskiego. Jest to konsekwencja braku możliwości wdrożenia tego powiadamiania ze względu na przeszkody roamingowe. Myślę tutaj naturalnie o przeszkodach natury technicznej.

Chcę powiedzieć Wysokiej Izbie, także szanownej pani marszałek, że podczas prac Komisji Administracji i Cyfryzacji nie zgłoszono zastrzeżeń do tak przygotowanej propozycji nowelizacji ustawy z dnia 22 listopada 2013 r. o systemie powiadamiania ratunkowego.

Jestem jeszcze winien państwu dwie informacje. Po pierwsze, projekt ustawy nie rodzi skutków finansowych ani dla budżetu państwa, ani też dla budżetów jednostek samorządu terytorialnego, po drugie, przedkładany projekt ustawy nie jest sprzeczny z prawem Unii Europejskiej.

Proszę zatem panie i panów posłów, aby przyjęli proponowaną nowelizację ustawy z dnia 22 listopada 2013 r. o systemie powiadamiania ratunkowego. Serdecznie dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi sprawozdawcy.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Orzechowskiego w imieniu klubu Platforma Obywatelska.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Od razu, na samym początku chcę powiedzieć, że klub Platformy Obywatelskiej będzie popierał projekt ustawy przedstawiony przez wnioskodawcę, ale i sprawozdawcę Komisji Administracji i Cyfryzacji pana posła Ślugockiego.

Chciałbym powiedzieć, że system powiadamiania ratunkowego budowany jest w Polsce już od kilku lat. Od 2008 r. na poziomie województw utworzono centra powiadamiania ratunkowego, które w istotny sposób usprawniły funkcjonowanie całego systemu. Za ich funkcjonowanie i organizację odpowiadają wojewodowie.

Po różnych perturbacjach w 2012 r. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji zdecydowało o uruchomieniu jednolitego systemu powiadamiania ratunkowego na terenie całego kraju po to, aby wykluczyć sytuację, w których wezwanie pomocy na nr 112 było utrudnione. Możliwość szybkiego i niezawodnego dodzwonienia się na numer alarmowy oznacza gwarancję szybkiego uruchomienia służb ratowniczych.

Po ubiegłorocznej nowelizacji ustawy od stycznia 2014 r. obowiązuje kompleksowa regulacja, która

uporządkowała system powiadamiania ratunkowego i spowodowała zdecydowaną poprawę jego sprawności, ale jak widać na podstawie tej właśnie nowelizacji, którą w tej chwili omawiamy, zawsze warto monitorować wdrożenie i korygować system. Tym razem chodzi o powiadamianie głównie drogą SMS i istotne usprawnienie, w imię zasady: cokolwiek czynisz, czynń mądrze i patrzaj końca.

Otóż dotychczasowe regulacje nakazywały budować system powiadamiania SMS-owego nie tylko dla nr 112, lecz także dla nr 997, 998 i 999. Nie ma takiej potrzeby, żeby uruchamiać system SMS-owy także dla tych numerów rozpoczynających się od dziewiątki, ale i koszty uruchamiania tego całego systemu dla numerów rozpoczynających się od cyfry 9 byłyby niewspółmierne w stosunku do efektów. Zawiadomień SMS-owych jest naprawdę niewiele i nie są one tak powszechne jak telefoniczne połączenia głosowe.

Nowelizacja ustawy zmierza do złagodzenia trudności technicznych związanych z uruchomieniem systemu wysyłania SMS-ów o charakterze ratunkowym. Tak jak była mowa, dylemat jest głównie związany z dziewiątkami i organizacją techniczną możliwości wysyłania ratunkowych SMS-ów na nr 997, 998 i 999.

Ponieważ uruchamiany od lat zintegrowany system powiadamiania opiera się na nr 112 i centra powiadamiania ratunkowego są dostępne pod tym numerem, decydujemy się na to, aby darmowe SMS-y można było wysyłać centralnie na jeden prosty nr 112 i zrezygnować z obowiązku budowania kosztownego systemu do wysyłania SMS-ów na numery rozpoczynające się od cyfry 9. Projekt zatem, oczywiście przy zachowaniu bezpieczeństwa, ma na celu racjonalność i prostotę.

Dlatego klub Platformy Obywatelskiej będzie głosował za nowelizacją tej ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Piotr Łukasz Babiarczy.

Poseł Piotr Łukasz Babiarczy:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec poselskiego projektu ustawy o nowelizacji ustawy o systemie powiadamiania ratunkowego. Projekt zawarty jest w drukach nr 2960 i 2977.

Wysoka Izbo! Projekt wpłynął do Sejmu 27 listopada 2014 r., 2 grudnia skierowano go do pierwszego czytania, 4 grudnia, czyli dziś, odbyło się pierwsze czytanie w komisji i dziś mamy też drugie czytanie.

Posel Piotr Łukasz Babiarz

Pytanie, panie posłanki, panowie posłowie z Platformy Obywatelskiej, skąd taki pośpiech. Czy to nie wynika z tego, że 1 stycznia 2015 r. zgodnie z art. 20 ust. 1 tejże ustawy dostawca publicznie dostępnych usług telefonicznych jest zobowiązany do zapewnienia swoim użytkownikom końcowym, w tym korzystającym z aparatów publicznych, bezpłatnych połączeń z numerami alarmowymi, tak jak było mówione, oraz kierowania połączeń telefonicznych i krótkich wiadomości tekstowych, czyli SMS, do numerów alarmowych 112, 997, 998 i 999 do właściwego terytorialnie centrum powiadamiania ratunkowego oraz połączeń do innych numerów alarmowych do właściwych terytorialnie jednostek służb ustawowo powołanych do niesienia pomocy? A system ten, jak rozumiem, nie jest gotowy. Przynajmniej taką wiedzę wynieśliśmy z komisji. Sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pan Stanisław Huskowski z rozbrajającą szczerością to przyznał.

Panie i Panowie! Przypomnę, że rozmawiamy o bezpieczeństwie państwa i jego obywateli. Sprawne, funkcjonalne działanie centrum powiadamiania ratunkowego należy do fundamentalnych zadań państwa. A szybki tryb procedowania mamy tutaj tylko dlatego, że należy dopasować, mamy wrażenie, otoczenie prawne do skrzeczącej rzeczywistości. Zadziwiający fakt, że nie jest to inicjatywa rządowa, ale poselska. Kolejne pytanie: Dlaczego? Dlaczego to wy poprawiacie zaniedbania rządu?

W proponowanej noweli w art. 20 ust. 1 pkt 2 lit. b rezygnuje się z obowiązku kierowania krótkich wiadomości tekstowych, SMS, do numerów innych niż nr 112 oraz do właściwego terytorialnie centrum powiadamiania ratunkowego oraz połączeń do innych numerów alarmowych do właściwych terytorialnie jednostek służb ustawowo powołanych do niesienia pomocy. Argument w uzasadnieniu, że stopień skomplikowania technicznego tego zagadnienia, aby usługi SMS nie rozszerzać na numery rozpoczynających się od cyfry 9, jest ważki i przyjmujemy to. Tylko dlaczego robimy to dopiero teraz? Argument kierowania przez operatorów krótkich wiadomości tekstowych o charakterze alarmowym bezpośrednio do centralnego punktu systemu powiadamiania ratunkowego nie trafia do nas. To może wydłużyć czas faktycznego uruchomienia skutecznej pomocy.

Projekt noweli ustawy o powiadamianiu ratunkowym przedstawiony przez posłów Platformy Obywatelskiej potwierdza jedno: system CPR nadal nie działa w pełni. Stąd pytanie, może naiwne: Kiedy wreszcie zadziała? Za to odpowiada nie kto inny jak rząd.

Wysoka Izbo! Podstawą silnego i skutecznego państwa jest m.in. bezpieczeństwo jego obywateli. To fundament prawdziwego państwa. Dlatego pomimo zastrzeżeń co do sposobu procedowania i czasu wprowadzenia noweli ustawy o powiadamianiu ratunkowym pod obrady Sejmu Prawo i Sprawiedliwość poprze niniejszą nowelę. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Zbigniewa Sosnowskiego z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Sosnowski:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Z inicjatywy grupy posłów wniesiony został do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o zmianie ustawy o systemie powiadamiania ratunkowego.

Powodem pilnej ścieżki legislacyjnej, która w procedowanej materii znalazła zastosowanie, była nowelizacja przepisu art. 20 ust. 1 pkt 2 lit. b. Ten właśnie przepis zobowiązywał dostawcę publicznie dostępnych usług telefonicznych do zapewnienia użytkownikom końcowym, na rzecz których owe usługi świadczy, kierowania krótkich wiadomości tekstowych SMS do numerów alarmowych 112, 997, 998 i 999 do właściwego terytorialnie centrum powiadamiania ratunkowego. Mając na uwadze bezkolizyjność działania i przekazywania informacji drogą SMS, wobec skomplikowania technicznego, a także z uwagi na sytuację, w której system ten nie będzie tak powszechnie używany, uznano brak zasadności rozbudowywania go w celu rozszerzenia tej funkcjonalności dodatkowo o numery rozpoczynające się od cyfry 9. Zgodzić się należy z tezą, że bardziej racjonalnym rozwiązaniem okaże się przesyłanie wiadomości przez operatorów bezpośrednio do centralnego punktu systemu powiadamiania ratunkowego. W tym też celu należało to doprecyzować i w art. 20 ust. 1 pkt 2 lit. a, podobnie jak na początku zdania, do drugiego wyrazu „połączeń” dopisać wyraz „telefonicznych”. Taki zapis zastrzeżeń i wątpliwości budzić nie będzie. Godzi się w tym miejscu podnieść fakt, że brakuje jednolitych rozwiązań techniczno-organizacyjnych w omawianej kwestii, jeśli chodzi o informacje przesyłane drogą SMS, na poziomie międzynarodowym.

Komisja Administracji i Cyfryzacji na posiedzeniu w dniu 4 grudnia br. wnikliwie przeanalizowała procedowaną materię pod kątem zarówno jej merytorycznego zastosowania, jak i poprawności legislacyjnej. Sprawozdanie komisji, zawarte w druku nr 2977, traktuje o tym, że opisane kierowanie połączeń telefonicznych do numerów alarmowych 112, 997, 998 i 999 odbywać się będzie telefonicznie, a przekazywanie wiadomości SMS nie będzie objęte przepisem art. 20 ust. 1 pkt 2 lit. b ustawy z dnia 22 listopada 2013 r. o systemie powiadamiania ratunkowego. Z uwagi na znaczenie regulacji w odbiorze społecznym propozycja wejścia w życie ustawy z dniem ogłoszenia znajduje pełne uzasadnienie.

Panie i Panowie Posłowie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, w imieniu którego mam honor przemawiać, opowie się za przedłożeniem komisji z druku nr 2977. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Jacek Czerniak.

Bardzo proszę.

Poseł Jacek Czerniak:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej wobec projektu zmiany ustawy o systemie powiadamiania ratunkowego, projekt poselski w druku nr 2960, sprawozdanie Komisji Administracji i Cyfryzacji w druku nr 2977.

Tak jak moi przedmówcy już powiedzieli, w obowiązującym stanie prawnym, w art. 20 ust. 1 ww. ustawy, stwierdza się, że dostawca publicznie dostępnych usług telefonicznych jest zobowiązany do zapewnienia swoim użytkownikom końcowym, w tym korzystającym z aparatów publicznych, bezpłatnych połączeń z numerami alarmowymi oraz kierowania połączeń telefonicznych i krótkich wiadomości tekstowych, czyli SMS-ów, do numerów alarmowych 112, 997, 998 i 999 do właściwego terytorialnie centrum powiadamiania ratunkowego oraz połączeń do innych numerów alarmowych do właściwych terytorialnie jednostek służb ustawowo powołanych do niesienia pomocy.

Nowelizacja natomiast dotyczy właśnie art. 20 ust. 1. W tejże nowelizacji zrezygnowano z obowiązku kierowania krótkich wiadomości tekstowych, czyli SMS-ów, do innych numerów niż 112. Również w nowelizacji w art. 20 dodano wyłączenie usług świadczonych w roamingu międzynarodowym z obowiązku kierowania SMS-ów do numeru 112. Wynika to, jak stwierdzono w uzasadnieniu, z braku jednolitych rozwiązań techniczno-organizacyjnych na poziomie międzynarodowym dotyczących standardów i procedur przesyłania SMS-ów do numeru alarmowego 112 pomiędzy sieciami operatorów komórkowych różnych krajów.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Ten tryb nowelizacji faktycznie jest bardzo szybki i pilny, ale ze względu na materię, której dotyczy, czyli bezpieczeństwo naszych rodaków, bezpieczeństwo zdrowia i życia, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej opowie się za proponowanymi zmianami. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Twój Ruch głos zabierze pan poseł Łukasz Krupa.

Poseł Łukasz Krupa:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Twój Ruch zaprezentuję stanowisko klubu wobec sprawozdania komisji o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie powiadamiania ratunkowego, druki nr 2960 i 2977.

Przedstawiając jako piąty stanowisko klubu, nie będę powtarzał założeń tej krótkiej noweli. Chcę powiedzieć, że rzeczywiście być może nie ma potrzeby, pomijając to, czy jest konieczność takiego szybkiego procedowania i czy wynika ona z niedostosowania systemu do wchodzących w życie przepisów, co tu przedstawiciel Prawa i Sprawiedliwości raczył zauważyć. Ale nawet jeśli tak, to faktycznie wydaje się to zasadne. Kiedy stawia się wszystko na numer 112 i to on powinien być główną centralą, dobrze zinformowaną, sprawną, szybką, która później rozdzielałaby poszczególne zgłoszenia do odpowiednich służb, to rzeczywiście nie ma potrzeby, a nawet jest pewnego rodzaju komplikacją, aby ten system również na numery 900 miał działać. A więc nawet z punktu widzenia zdrowego rozsądku ta zmiana wydaje się racjonalna. Natomiast ważne jest, aby rząd zapewnił w jakiś sposób politykę informacyjną, być może kampanię społeczną, bo pomijając to, czy ludzie będą dokładnie wiedzieli, jak to wygląda, to jednak wysłanie SMS-a nie daje tego bezpośredniego zwrotu. To znaczy powinno oczywiście automatycznie przychodzić potwierdzenie nadania, ale jednak warto byłoby, aby taka kampania społeczna dotycząca numeru 112 i możliwości wysyłania SMS-ów była przeprowadzona.

Kolejną sprawą jest kwestia działania tego systemu z zagranicy. Szkoda, że tutaj... Dokładnie tego nie wiem, przyznam szczerze, bo to nie jest moja branża, ale wydaje mi się, że w dzisiejszych czasach, w XXI w., zwłaszcza kraje, które są zjednoczone w Unii Europejskiej, powinny wypracować pewnego rodzaju system, który dawałby możliwość działania numeru 112 poza granicami jednego kraju. Przecież bardzo często wielu Polaków znajduje się w potrzebie, w jakiejś kryzysowej sytuacji, przebywając poza granicami kraju, i to właśnie wtedy dużo trudniej jest zadzwonić do kogoś, bo nie ma znajomych, nie ma różnych instytucji i wtedy właśnie ten uniwersalny, neutralny numer 112, który mógłby pomóc w jakiejś newralgicznej sytuacji, byłby jak najbardziej zasadny. A więc warto byłoby być może na forum Komisji Europejskiej podnieść ten problem, żeby w niedalekiej przyszłości wypracować standardy, żeby przynajmniej wewnątrz Unii Europejskiej system powiadamiania ratunkowego działał między operatorami bezpłatnie również bez zarzutu.

Klub Poselski Twój Ruch zgłasza za przyjęciem tej ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo serdecznie dziękuję.
Czy jest pan poseł Edward Siarka?
Nie widzę.

W takim razie listę posłów zapisanych do głosu wyczerpaliśmy.

Do zadania pytania zapisało się dwóch panów posłów: pan poseł Waldemar Śługocki i pan poseł Łukasz Krupa.

Pytanie zada pan poseł Waldemar Śługocki.
Bardzo proszę.
Pan poseł ma 1,5 minuty.

Posel Waldemar Śługocki:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Myślę, że jest fundamentalne pytanie z punktu widzenia naszej dzisiejszej debaty i dyskusji, także osadzone w trosce o bezpieczeństwo naszych rodaków. Panie ministrze, proszę powiedzieć w kontekście realizacji budowy tego systemu: Czy istnieją jakieś realne zagrożenia, czy przewidujecie państwo, że ten system może być niegotowy? Czy są jakieś przesłanki na dzisiaj, które budziłyby państwa niepokoje? Jeżeli tak, to bardzo proszę je scharakteryzować. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.
Pytanie zada pan poseł Łukasz Krupa, Twój Ruch.

Posel Łukasz Krupa:

Dziękuję.

Mam pytanie: Co stoi na przeszkodzie, jeśli chodzi o techniczne kwestie, że ten system nie działa z zagranicą? Numer 112 jest ujednoliconym numerem ogólnoeuropejskim i przynajmniej z założenia on powinien działać. Czy to jest problem niedopełnienia jakichś umów międzynarodowych, między państwami, czy jest to problem już poszczególnych operatorów, którzy te techniczne możliwości nie do końca wprowadzili, czy jest to problem polskich rozwiązań, które eliminują nas z tego systemu, który powinien z założenia mieć charakter międzynarodowy? Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.
Odpowiedzi udzieli pan minister Stanisław Huskowski, sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji.
Bardzo proszę, panie ministrze, oddaję panu głos.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji
Stanisław Huskowski:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dziękuję za w większości przychylne opinie, jeśli chodzi o to, że projekt jest pilny, ważny, i za to, że kluby deklarują poparcie tego projektu. To rzeczywiście incydentalny, mały projekt, który powstał dlatego, że kiedy na jesieni zeszłego roku przygotowaliśmy, no, przygotowaliśmy ją wcześniej, rząd przygotowywał to wcześniej, ale procedowaliśmy w parlamencie całą ustawę o systemie powiadamiania ratunkowego, to wówczas operatorzy telefoniczni, czyli powszechnie dostępnych usług telefonicznych, nie zgłaszali wątpliwości co do tego, że w przyszłości przewidziana możliwość wezwania pomocy poprzez SMS, która ma wejść w życie po 1 stycznia 2015 r. – nie jest jeszcze powiedziane, kiedy wejdzie w życie, ale po 1 stycznia – może sprawiać techniczne problemy, a teraz zgłaszają, że jest to problem technicznie bardzo skomplikowany, i w związku z czym zgłaszają prośbę i potrzebę tego, żeby nowelizować ustawę. Tak jak już kilku moich przedmówców mówiło, rzeczywiście jest to racjonalne i przyjęliśmy ten punkt widzenia. Jako że czas płynął, a dyskutowaliśmy to z grupą posłów, posłowie ci powiedzieli, że żeby skrócić procedurę, zgłoszą jako projekt poselski tę kwestię, i odpowiedni projekt został przygotowany i zgłoszony.

Natomiast ogólnie co do tego systemu powiadamiania ratunkowego, który budujemy od lat, ale tak naprawdę mamy finisz, prace bardzo dynamicznie przebiegały w szczególności w roku 2013 i w tym roku, ten system funkcjonuje już naprawdę bardzo dobrze w mojej ocenie. W szczególności działają wszystkie centra powiadamiania ratunkowego, tak jak to ustawa przewiduje, wszystkie sprawnie przyjmują i sprawnie obsługują wzywających potrzebujących pomocy. Jeszcze statystyki z połowy 2013 r., ostatnie przed przygotowaniem ustawy, co do tego, jak wiele prób wybrania numeru alarmowego 112 kończy się niepowodzeniem, czyli nieodebraniem tego przez operatora w starym systemie lub innymi trudnościami, takimi, że nie dochodzi do połączenia, pokazywały, że ponad 20% prób kończy się właśnie niepowodzeniem. To był dramat, bo to są przecież miliony wezwań w skali rocznej. Jeżeli w 20% prób nie dochodzi do połączeń, to jest to dramat. W tej chwili nie mamy sygnału w ogóle o pojedynczych przypadkach niepołączenia się z numerem 112. System tak jest zbudowany, że przekierowuje automatycznie, natychmiast, jeżeli dyspozytor jest zajęty, do drugiego, do trzeciego, czwartego dyspozytora, a jeśli wszyscy nawet w województwie są zajęci, do sąsiedniego województwa, tak żeby obywatel mógł otrzymać pomoc. Co więcej, w starym systemie średni czas oczekiwania na sygnał, na połączenie od momentu wybrania numeru to było ponad 20 sekund, o ile pamiętam, 24 czy 25 sekund, w tej chwili jest to 10–11

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
Stanisław Huskowski**

sekund. To jest milowy krok – nie trzeba nikogo przekonywać, że to jest po prostu milowy krok.

Sprawa SMS-ów – to przyszła usługa i nie powszechnie stosowana w Europie. Tak naprawdę jest ona skierowana do osób niepełnosprawnych, niemówiących lub do tych, które w wyniku wypadku na przykład doznały uszkodzenia organu mowy, a muszą jakoś wezwać pomoc; mają sprawne palce i mogą wezwać SMS-em. W związku z tym tych wezwań będzie stosunkowo niewiele, to będzie margines wezwań. Wydaje się, że jeśli chodzi o wygaszane numery, 99 i ta trzecia cyfra, to gdyby to miało być bardzo kosztowne, nie ma sensu, żeby zmuszać do tego operatorów, bo ktoś przecież za to zapłaci. Kto zapłaci? Ci, którzy płacą abonament. Nic nie ma za darmo. A więc nie ma sensu zmuszać ich do tego, żeby to robili, skoro i tak wygaszamy te numery.

Pan poseł Łukasz Krupa pyta, czy to jest problem polskich rozwiązań, czy europejskich. Moja wiedza jest taka, że w krajach europejskich, myśmy to badali, w ogóle nie ma takich umów, są bardzo różne technicznie systemy powiadamiania. Być może są jakieś pary państw, które współpracują i ten system działa – SMS-owy, powtarzam, z roamingiem. Droga sygnału SMS-owego wezwania jest inna niż fonicznego. Nie ma w ogóle takiego zwyczaju w Europie, żeby to było odbierane przez roaming i przekazywane. Nie ma takiego zwyczaju, co nie wyklucza tego, że być może są dwa czy trzy państwa, które rozwiązały problem, są ze sobą połączone. My jesteśmy i tak na początku tej drogi SMS-owej; oczywiście gdy już ją wprowadzimy skutecznie, to będziemy się starali z sąsiadami to dogadywać, ale i tak to jest, jak mówię, sprawa przyszłości – może za rok, może za pół roku, może za półtora roku tym problemem ten czy następny rząd się zajmie.

Pani Marszałek! Szanowni Państwo Posłowie! Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo serdecznie dziękuję. Dziękuję za udział w dyskusji.

Zamykam dyskusję...

A, pan poseł Sługocki, bardzo proszę.

Oddaję głos panu posłowi sprawozdawcy Waldemarowi Sługockiemu.

Poseł Waldemar Sługocki:

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym serdecznie podziękować wszyst-

kim panom posłom, którzy w imieniu klubów odnośli się do wniesionej propozycji nowelizacji ustawy, za zrozumienie powagi problemu, jego wagi dla systemu bezpieczeństwa w Polsce, ale także za merytoryczną dyskusję i akceptację nowelizacji. Bardzo dziękuję. Dziękuję także za udzielone, rzeczowe i merytoryczne, odpowiedzi panu ministrowi. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo serdecznie dziękuję. Ja również dziękuję panu ministrowi za udzielenie odpowiedzi.

Tym razem zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Informuję, że planowany punkt 23. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne oraz ustawy o gromadzeniu, przetwarzaniu i przekazywaniu informacji kryminalnych nie zostanie rozpatrzony na bieżącym posiedzeniu Sejmu.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 4 grudnia br.

Do ogłoszenia oświadczenia zgłosiło się kilku panów posłów – sześciu.

Czy ktoś jeszcze pragnie zgłosić się do ogłoszenia oświadczenia?

Nie widzę. Zamykam listę posłów zgłoszonych do oświadczeń.

Oddaję głos panu posłowi Szymonowi Giżyńskiemu, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Szymon Giżyński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Którego z beneficjentów polityki personalnej Polskiego Stronnictwa Ludowego nie dotyczy „Fraszka optymistyczna” Stanisława Jerzego Leca: „Dla każdego osła gdzieś trawka wyrosła”? Hipotetyczne listy nazwisk prosimy zsyłać na ręce redaktora Roberta Mazurka, by ten porzucił wreszcie dokumentacyjno-werystyczną ławiznę swego cyklu w „Plusie Minusie” i z ufnością poddał się kleszczom gatunku, który nieubłaganie staje się jego przeznaczeniem – fantasy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Oświadczenie wygłosi pan poseł Czesław Sobie-
rajski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Czesław Sobierajski:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! 4 grudnia obchodzone jest górnicze święto. Chciałbym złożyć serdeczne życzenia wszystkim górnikom, życzyć im, aby św. Barbara strzegła ich w jakże trudnej i niebezpiecznej pracy i wspomagała w walce o miejsca pracy i godność górniczą.

Obecnie Barbórka jest obchodzona w atmosferze niepewności górników o miejsca pracy. Cała branża górnicza z powodu złej polityki rządu znalazła się w dramatycznej sytuacji, wręcz na skraju upadłości. Za ten stan rzeczy próbuje się obarczać odpowiedzialnością związki zawodowe i górników, którzy ponoć za dużo zarabiają albo też mają zbyt wielkie przywileje. Tymczasem to rząd, który jest 100-procentowym właścicielem kopalń, odpowiada za tak katastrofalną sytuację w górnictwie, a te tzw. przywileje, wynikające z Karty górnika, to nic innego, jak należne świadczenia za tę jakże trudną i niebezpieczną pracę górnika.

Zacytuję kilka zdań z listu górnika, który cytowałem swego czasu: „Dziś na Śląsku mamy wrażenie, jakby Polska odwróciła się do nas plecami. Na portalach internetowych aż huczy od plugawych obelg pod adresem górników. Tymczasem ty w pracy patrzysz w okno i widzisz słońce, a górnik pracuje w niepewności, czy jeszcze je zobaczy. Pracuje w ekstremalnych warunkach. Temperatura jest tak wysoka, że palą podeszwy gumiaków. Podczas szczyty kilkakrotnie wylewasz pot z butów, wydaje ci się, że oddychasz nie powietrzem, ale zawartością czegoś, co jeszcze trochę, a zobaczysz, zobaczysz to, czym oddychasz.

Dziś odarto najsłabszą warstwę społeczną, jaką są emeryci i renciści górniczy, z resztek godności. Kpi się z górników w żywe oczy, zabierając deputaty węglowe. Górnik przez lata morderczej pracy zarobił sobie dożywotnio na te trzy tony węgla.”

Kieruję do pani premier stanowczy protest. Wzywam do przerwania tego haniebnego procederu, pozbawiającego górników jakże należnego im prawa do bezpłatnego deputatu węglowego. Szukanie możliwości obniżenia kosztów wydobycia nie może odbywać się kosztem emerytów i rencistów górniczych. Oszczędności należy szukać tam, gdzie one są, a więc w zmniejszeniu podatku VAT – mamy najwyższy VAT na świecie. Jeszcze niedawno było 7%, dzisiaj mamy 22%. Wydobycie węgla obłożone jest wieloma podatkami, daninami. Mamy niekorzystny pakiet klimatyczno-energetyczny, który bije w górnictwo, ponadto patologie w zarządzaniu górnictwem, w zakupach materiałów i handlu węglem, które w znakomity sposób powiększają koszty wydobycia węgla. Wobec powyższego wszystkie decyzje poprawiające efektywność wydobycia węgla leżą w gestii pani rządu, który nie może się zwolnić z obowiązku odpowiedzialności za sektor górniczy, którego Skarb Państwa jest

100-procentowym właścicielem. Tymczasem zamiast rozwiązywać powyższe problemy, rząd sięga do kieszeni najsłabszych, tj. emerytów i rencistów. Nie może być na to zgody.

Górnictwo węglowe powinno być więc gwarantem suwerenności energetycznej Polski. Wzywam więc rząd, aby od zaraz wprowadził program naprawczy sektora górniczego i w dalszej perspektywie opracował długofalowy program funkcjonowania górnictwa i energetyki w oparciu o bilans energetyczny kraju, którego niestety wciąż nie ma.

Kończąc, powtarzam z mocą, że dobre zarządzanie górnictwem, zmniejszenie fiskalnych obciążeń i usunięcie różnych patologii, które na nim ciąży, sprawi, iż górnictwo stanie się prawie rentowne, ale tu nie o rentowność chodzi. Najważniejsza jest gwarancja bezpieczeństwa energetycznego kraju, a to zapewni właśnie dobrze funkcjonujące polskie górnictwo węgla kamiennego i brunatnego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo proszę o ogłoszenie oświadczenia pana posła Dariusza Bąka, Prawo i Sprawiedliwość. Nie, przepraszam.

Pan poseł Jerzy Sądziel, Prawo i Sprawiedliwość.
W następnej kolejności pan poseł Dariusz Bąk.

Posel Jerzy Sądziel:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Dal-
szy ciąg odkłamywania historii Polskiego Stron-
nictwa Ludowego.

W roku 1947 w Polsce sfalszowano wybory do Sej-
mu. Okrzyknięto wówczas, że PSL, z którym cały
naród wiązał nadzieję na odbudowę kraju, przegrało
wybory.

Jak przebiegały wybory w 1947 r., mówią doku-
menty. Przytoczę fragmenty przemówienia Bolesła-
wa Bieruta, przewodniczącego Komitetu Centralne-
go PPR na I kongresie PZPR: Oderwawszy się od
prawicy, kierownictwo Stronnictwa Ludowego stało
się ośrodkiem skupiającym radykalne elementy ru-
chu chłopskiego. W ten sposób tworzył się szeroki,
demokratyczny front narodowy, którego przodującą
siłą była PPR. Dzięki tej koncentracji sił demokra-
tycznych możliwe było zdemaskowanie i ostateczne
rozbięcie polityczne i organizacyjne Mikołajczykow-
skiego PSL, które stanowiło legalne skrzydło reakcji
i zrastało się z faszystowskim podziemiem. Analizę
układu sił klasowych w Polsce, klasową ocenę PSL
i roli Mikołajczyka dał zjazd PPR. Dał on wytyczne
działania i nakreślił strategię walki z wrogiem kla-
sowym.

Posel Jerzy Sadel

Referendum ludowe i wybory były zwycięstwem tej strategii, która przyniosła rozbięcie PSL i utrwaliła władzę ludową. W walce tej wyrosły siły partii. W akcji wyborczej czynny udział brało 350 tys. członków PPR, w szeregach ORMO walczyło z faszystowskim podziemiem ponad 50 tys. członków partii.

A teraz zacytuję to, co powiedział towarzysz Bolesław Bierut, zapewne oklaskiwany przez działaczy ZSL na kongresie jedności ruchu ludowego w 1949 r.: „Obywatele! Delegaci Kongresu! Bracia Chłopi! Cała Polska wita z radością i głębokim uznaniem zjednoczenie się stronnictw chłopskich. Po wielu latach wewnętrznego rozbitcia Zjednoczone Stronnictwo Ludowe staje się wielką, zwartą i jednolitą chłopską organizacją polityczną. Jesteśmy wszyscy przekonani, że jedność ruchu ludowego będzie odtąd trwała i niewzruszona. Jest to ważne i doniosłe nie tylko dla mas chłopskich, ale i dla całego narodu. Sam fakt zjednoczenia stronnictw ludowych wzmacnia podstawy polityczne naszego państwa demokracji ludowej. Sojusz robotników, chłopów i inteligencji pracującej – fundament naszej władzy ludowej – zacieśnia swą zwartość organizacyjną, a tym samym wzmacnia swą siłę. Nie ulega również wątpliwości, że zjednoczenie ruchu ludowego lepiej i skuteczniej wpływać będzie na ogólny rozwój życia społeczno-politycznego wsi polskiej.

Wrogowie ludu pracującego, obszarnicy, kapitaliści i ich agenci w rodzaju Mikołajczyków czy Korbońskich, usiłowali zawsze i usiłują wszędzie, gdzie mogą to uczynić, rozszczeplić, dusić, podrywać, hamować we wszelki sposób ruch ludowy i jego rozwój. W Polsce wyzwolonej, wolnej od wielkich obszarników i wielkich kapitalistów, trzeba czynić wszystko, co tylko jesteśmy w stanie czynić, aby wzmacniać, rozwijać i podnosić na coraz wyższy poziom ruch ludowy”.

I tak podnosiliście ten ruch ludowy przez 40 lat wspólnie z PZPR, a obecnie nazywacie się PSL i wspólnie z PO podnosicie na jeszcze wyższy poziom ten wasz ruch ludowy, czego konsekwencją może być utrata tożsamości i suwerenności Polski. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Oświadczenie wygłosi pan poseł Dariusz Bąk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Dariusz Bąk:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Kontynuując odkłamywanie historii PSL, chciałbym przytoczyć fragmenty, na bazie dokumentów, które dzisiaj są

dostępne, z wypowiedzi I sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tym razem Władysława Gomułki, na III Kongresie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Cytuję: Obywatele Delegaci! Bracia Chłopi! W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej składam wam przede wszystkim serdeczne pozdrowienia i witam wasz kongres, III Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Od lat 15, od zarania władzy ludowej w Polsce, partię naszą i waszą łączy braterska współpraca i ściśle współdziałanie. Łączy nas wspólna walka o wspólne cele. Sojusz robotniczo-chłopski to niewzruszona linia generalna naszej polityki, to naczelna wytyczna całej polityki państwa ludowego, to fundament ustroju sprawiedliwości społecznej, ustroju socjalistycznego, którego budowa stała się naszym wspólnym dziełem i programem.

W ciągu tych 15 lat na każdym etapie rozwoju Polski Ludowej realizacja polityki sojuszu robotniczo-chłopskiego przyobiekła się w nową postać, nabierała konkretnej, aktualnej treści. Na gruzach hitlerowskiej okupacji razem budowaliśmy pierwsze zręby władzy ludowej, przeprowadzaliśmy razem reformę rolną, razem w walce z reakcją umacnialiśmy władzę robotniczo-chłopską.

Kolejny fragment cytuję z tego samego przemówienia z 1959 r.: Bankrutami politycznymi zostali ci, którzy tej polityce byli przeciwni, zwalczała ją zaciekle i zbrodniczo, którzy w imię ratowania starych porządków społecznych i panowania klas kapitalistyczno-obszarniczych próbowali unicestwić ideę sojuszu robotniczo-chłopskiego. Na śmietniku historii znalazł się zaciekle wróg socjalizmu, przeciwnik sojuszu robotniczo-chłopskiego, osławiony „prezes szczoteczka” pan Mikołajczyk, z którym zerwała nawet część jego emigracyjnych współtowarzyszy, nie chcąc się kalać i tuczyć śmierzdzącym pieniądzem różnych obcych wywiadów skierowanych przeciwko ich własnej ojczyźnie. A pan Mikołajczyk, który, jak sam opisuje, tylko ze szczoteczką do zębów uciekł z kraju do swoich mocodawców, za tę cudowną szczoteczkę nabył w Stanach Zjednoczonych przyzwoitą farmę wartości 100 tys. dolarów. Podesłał sobie złotem śmietnik, na który wyrzuciły go rozpędzone koła rozwoju historii, wówczas gdy usiłował je powstrzymać i zawrócić ich bieg. Koniec cytatu.

Wysoki Sejmie! Przytaczam te fragmenty wystąpienia towarzysza Władysława Gomułki z 1959 r. na kongresie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, najwyższej władzy tej organizacji, po to, żeby pokusić się o pewne analogie, z którymi mamy dzisiaj do czynienia. A mianowicie, tak jak powiedział pan poseł Jerzy Sadel, dzisiaj ta partia, która dziedziczy dokonania ZSL, a nazywa się PSL, zasiada również w ławach sejmowych. Ta partia już od 8 lat jest

Posel Dariusz Bąk

w sojuszu z Platformą Obywatelską. I zwróćmy uwagę, jak jedni o drugich dbają. Jest sytuacja niezrozumiała po wyborach do samorządu terytorialnego i zamiast jako partie rządzące PO i PSL wyjaśnić sprawy, posługują się one różnymi epitetami w stosunku do tych, którzy pytają, jak to się stało, że jest taki wynik wyborczy, jak to się stało, że jest tyle głosów nieważnych, dlaczego tak zrobiono, że społeczeństwo czuje się oszukane. Lecą pod adresem tych, którzy pytają, różne epitety z najwyższych szczebli władzy tych dwóch partii rządzących.

O tym, co się stało w 1947 r., o sfałszowanych wyborach, wiedzieli wszyscy, wiedział o tym cały naród. Zginęło dużo ludzi, wiele osób siedziało wówczas w więzieniach, mówiły one o tych sprawach i sprzeciwiały się. Dzisiaj jeszcze nie mamy dokumentów na okoliczność tego, co stało się przy wyborach do samorządów, które niedawno odbyły się w Polsce. Mamy nadzieję, że kiedyś to nastąpi i że zostanie ujawnione to, co się stało. Natomiast dzisiaj też pobrzmiewają takie słowa z ust wybitnych działaczy partii, która nazywa się PSL, że pachnie im to tym, co miało miejsce w 1947 r., tą właśnie sytuacją. PSL było wówczas ofiarą barbarzyństwa komunistycznego. *(Dzwonek)* Ta sytuacja obecna, kiedy ktoś mówi, iż są sfałszowane wybory, też ich pośrednio dotyczy. Partia, która zasiada w tej sali, jest zupełnie inną partią niż partia z 1947 r. – PSL, bo ta partia, która zasiada w tej sali, nazywa się PSL, dziedziczy przede wszystkim 40-letnią historię ZSL, a jak ona przysłużyła się Polsce, to z tych dokumentów dobitnie widać. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Oświadczenie wygłosi pan poseł Robert Telus, Prawo i Sprawiedliwość.

(Głos z sali: Nie ma posła.)

Nie ma pana posła.

Pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dzisiejszy dzień, 4 grudnia, jest na Śląsku dniem szczególnym: swoje święto obchodzą górnicy, którym od wieków patronuje św. Barbara. Jej kult na Górnym Śląsku jest tak silny, że nawet w najgorszych okresach sowietyzacji Polski rządzący nie mieli odwagi mu się przeciwstawić, ołtarze, figury czy przynajmniej jakieś kapliczki

poświęcone św. Barbarze znajdowały się na terenie każdej kopalni. Tak jest do dzisiaj, św. Barbara to patronka wszystkich górników.

Przy tej okazji przypomnę kilka faktów z najnowszej historii polskiego górnictwa, bo jest ona dramatyczna i obfituje w przemiany, jakie nie dotknęły żadnej innej gałęzi przemysłu w kraju. Nie ulega wątpliwości, że to są skutki tzw. restrukturyzacji polskiego przemysłu po roku 1989. W tym roku funkcjonowało w Polsce 70 kopalń, a 3 były w budowie, ich produkcja wynosiła 177 mln t, zatrudnienie wynosiło 460 tys. osób. Na dziś liczba kopalń węgla kamiennego nie przekracza 30, a wydobycie wynosi ok. 80 mln t, czyli nawet nie stanowi 50% tego, co było. Te liczby wyraźnie wskazują, z jakim trudnym procesem mieliśmy i nadal mamy do czynienia na Śląsku.

Skutki likwidacji kopalń były dramatyczne. Pojawiło się wysokie bezrobocie, zjawisko dawniej w tym regionie niespotykane. Zaczęły zachodzić bardzo istotne i niekorzystne przemiany społeczne, których skutki widoczne są do dzisiaj. Na Śląsku nadal są obszary strukturalnej biedy, dziedzicznego bezrobocia, a funkcjonujące kopalnie i ich załogi od lat żyją pod presją likwidacji i utraty miejsc pracy.

Obecnie jednym z najważniejszych problemów górnictwa poza wszystkimi innymi jest zarządzanie. Nie może być tak, że prezes Kompanii Węglowej, największej tego typu spółki w Europie, oświadcza, iż działania restrukturyzacyjne kompanii to reanimacja trupa, że trzeba szybko zlikwidować 5 kopalń i zwolnić ok. 15 tys. ludzi, że górnictwo trzeba wygaszać, a na Śląsku powinny zostać najwyżej 4 kopalnie, ewentualnie powinno zostać 5 kopalń. Nie może być tak, że prezesi, którzy pracują niejednokrotnie tylko kilka miesięcy i nie wykazują się żadnymi pozytywnymi skutkami w zarządzaniu górnictwem, dostają kilkuset tysięcy odpraw.

Nie może być tak, że w sytuacji kiedy miliony ton niesprzedanego polskiego węgla zalegają na przykopalnianych zwałach, sprowadzamy z zagranicy, głównie z Rosji, miliony ton tego surowca. W sytuacji kiedy grubo ponad 60% energii pozyskuje się w naszym kraju z węgla, niezrozumiale wydają się liczne próby naprawy sytuacji w górnictwie polegające głównie na propozycjach dalszego zamykania kopalń i zwalniania pracowników. Uważam, że Górny Śląsk poniósł już dostatecznie wielką ofiarę przemian. Dalsze działania likwidatorskie mogą zakończyć się wyłącznie zapaścią całej branży, a co za tym idzie – dramatem tysięcy rodzin.

Proszę natomiast zwrócić uwagę, że to jest nie tylko sprawa górnictwa i ludzi zatrudnionych w górnictwie, ale też setek, a może nawet tysięcy różnych firm, zakładów współpracujących z górnictwem. Przykro mi to mówić w dniu górniczego święta, ale jeśli nie zmieni się podejście obecnie rządzących, tzn.

Posel Maria Nowak

ządu PO–PSL, do problemów polskiego górnictwa, to skala społecznego niezadowolenia może znacząco wzrosnąć. Górnicy mają świadomość ciągłego zagrożenia podstaw ich egzystencji, a ich rodziny żyją na co dzień bez poczucia bezpieczeństwa socjalnego. Nie wolno tego lekceważyć.

Na zakończenie, mimo tych trudnych sytuacji, niewesołych perspektyw, życzę wszystkim górnikom zdrowia, radości i satysfakcji z ich pracy. Drodzy górnicy, życzę wam, aby wasza praca, trudna jak żadna inna, była szanowana i doceniana, a wasze rodziny żyły bez obaw o jutro. Szczęść Boże. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję państwu posłom, którzy wygłosili oświadczenia.

Kilkoro z posłów złożyło swoje oświadczenia w formie pisemnej^{*)}. Zostaną one dołączone do stenogramu.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie wszystkich punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzisiejszy dzień.

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do 5 grudnia 2014 r., do godz. 9.

Bardzo państwu dziękuję.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 21 min 36)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Informacja bieżąca

– punkt 10. porządku dziennego

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polacy z wielkim entuzjazmem oczekiwali nowoczesnych składów pociągów Pendolino. Okazało się, że zamiast 13 składów w połowie grudnia na trasy wyruszy tylko 9 składów Pendolino. Według rzecznika prasowego PKP InterCity obecnie w Polsce znajduje się 17 składów, z których tylko 11 przeszło restrykcyjne testy. Ze względu na opóźnienia w dostarczaniu składów przez producenta następuje skrócenie czasu niezbędnego do przeprowadzenia testów. Czy to skrócenie czasu testów nie wpłynie na jakość przeprowadzanych testów, a tym samym na bezpieczeństwo techniczne nowych składów?

W maju tego roku minął termin przekazania przewoźnikowi pierwszych składów z homologacją. Czy PKP InterCity naliczyło kary umowne za nieterminowe dostarczenie składów Pendolino i czy są one egzekwowane od firmy Alstom? Kiedy realnie skład Pendolino będzie dojeżdżał do stolicy Podkarpacia, do Rzeszowa?

Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o rządowym projekcie ustawy o Karcie Dużej Rodziny

– punkt 11. porządku dziennego

Posel Elżbieta Achinger

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Projektowana ustawa stanowi dalszą realizację celów, które przyświecały Radzie Ministrów podczas przyjmowania rządowego programu dla rodzin wielodzietnych. Oprócz bezpośredniego wsparcia rodzin istotne są również kreowanie pozytywnego wizerunku wielodzietności oraz zwiększenie szans rozwojowych i życiowych dzieci, młodzieży z tych rodzin.

Czy w ramach przygotowanego projektu nie udaloby się rozszerzyć definicji rodzica uprawnionego o osoby, które w momencie wejścia w życie ustawy nie mają już wymaganej liczby dzieci na utrzymaniu, gdyż dzieci te mogą być już pełnoletnie, ale miały na utrzymaniu trójkę lub większą liczbę dzieci w przeszłości?

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy

– punkt 13. porządku dziennego

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Po skandalu zafundowanym nam przez Państwową Komisję Wyborczą i podawaniu przez nią nierzetelnych wyników wyborczych jedyną receptą jest skrócenie kadencji sejmików i powtórzenie wyborów do samorządu oraz zmiana przepisów w celu wyeliminowania ryzyka powstania nieprawidłowości, zwiększająca przejrzystość i rzetelność procedur wyborczych.

Przemawia za tym niespotykana dotąd skala nieważnych głosów, bo było ich ponad 17%. Uzasadniają to również inne fakty: w powiecie wejherowskim zanotowano ok. 40% głosów nieważnych; niebotyczne wręcz poparcie dla PSL po wielu wypadkach tej partii, w tym po nazwaniu rolników frajerami przez ministra Sawickiego; zniknięcie 2 tys. kart na Śląsku; ujmowanie PiS-owi, a dodawanie PSL-owi mandatów przez PKW; różnice w komunikatach PKW; włamanie na serwery liczące głosy itp. Do tego należy dodać różnicę między ostatecznymi wynikami a przewidywanymi na podstawie badań exit poll, badań, których wyniki przez ostatnich kilkanaście lat nigdy się w tak znaczny sposób nie różniły od rzeczywistych wyników. Jak sędziowie PKW mogą mówić, że wyniki są wiarygodne, jeśli – jak informowały media – do systemu PKW zalogować mógł się w zasadzie każdy, bo hasła i loginy przeznaczone tylko dla komisji wyborczych znalazły się w Internecie już dzień przed wyborami?

Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskim projekcie uchwały w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem Jana Pawła II

– punkt 14. porządku dziennego

Posel Paweł Sajak

(Koło Poselskie Bezpieczeństwo i Gospodarka)

Oświadczenie w imieniu Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka

Szanowny Panie Marszałku! Nadchodzący rok 2015 wyznacza datę – 10. rocznicę śmierci wielkiego Polaka Jana Pawła II.

Działania papieża podejmowane w obronie godności ludzkiej, jeżeli chodzi o zagrożenia dotyczące natury społecznej, moralnej i politycznej, niepodważalnie sytuują go w panteonie jednostek niepospolitych i twórczych. Osobista charyzma i piękna postawa, jaką papież Jan Paweł II zajmował wobec każdego człowieka, uczyniły z niego swoistego rzecznika praw jednostki ludzkiej. Wykraczając swoimi poglądami poza granice nauki Kościoła, Jan Paweł II stał się obywatelem świata.

Szanowny Panie Marszałku! Zaprezentowany poselski projekt uchwały w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem Jana Pawła II na pewno zasługuje na przyjęcie, jednakże członkowie Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka indywidualnie wyrażają swoją opinię podczas głosowania nad sprawozdaniem komisji w tej sprawie.

Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskich projektach uchwał w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem Jana Długosza

– punkt 15. porządku dziennego

Posel Roman Kotliński

(Koło Poselskie Bezpieczeństwo i Gospodarka)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ustanowienie roku 2015 Rokiem Jana Długosza to niezwykle piękna inicjatywa polskich parlamentarzystów.

Jan Długosz to postać zasłużona dla polskiej nauki i kultury. Jego największe dzieło, „Historia Polski”, zawiera opis dziejów Polski od początku powstania państwa aż do 1480 r. będącego rokiem śmierci autora. Stanowi jedno z najwybitniejszych dzieł polskiej i europejskiej historiografii XV w., a także jedno z największych osiągnięć kultury polskiej. Zręczny dyplomata o ogromnej znajomości sytuacji politycznej ówczesnej Europy to niewątpliwie postać nietuzinkowa i zasługująca na uhonorowanie z uwagi na wszechstronność swoich dokonań.

Szanowny Panie Marszałku! Członkowie Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka głosować będą za sprawozdaniem komisji w sprawie przyjęcia poselskiego projektu uchwały w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem Jana Długosza.

Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem Polskiego Teatru Publicznego

– punkt 16. porządku dziennego

Posel Andrzej Dąbrowski

(Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska mam zaszczyt

przedstawić stanowisko w sprawie komisyjnego projektu uchwały w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem Polskiego Teatru Publicznego, zawartego w drukach nr 2897 i 2933.

Teatr Narodowy powołany został w roku 1765 przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Od spadkobierców Augusta III wynajął on budynek Operalni i uruchomił w nim teatr publiczny. 19 listopada 1765 r. odbyła się premiera komedii napisanej specjalnie na tę okazję przez Józefa Bielawskiego pt. „Natręci”, sztuki, w której namawiano Polaków do porzucenia sarmackich obyczajów. Dzień ten uważa się za narodziny Teatru Narodowego, już w przyszłym roku przypada 250. rocznica jego powstania. Dziś bezpośrednimi spadkobiercami ówczesnego Teatru Narodowego są Teatr Narodowy w Warszawie, Teatr Wielki – Opera Narodowa oraz sieć ponad stu teatrów, w tym instytucji artystycznych, dotowanych obecnie ze środków publicznych.

W projekcie wspomniana jest również postać Tadeusza Kantora, którego 100-lecie urodzin przypada w 2015 r. Na świecie Kantor znany był jako wybitna, oryginalna osobowość teatru XX wieku, jako twórca własnej grupy teatralnej i spektakli przeznaczonych piętnem poetyki kształtowanej pod wpływem doświadczenia konsekwencji skomplikowanego prywatno-publicznego, galicyjskiego rodowodu. W kraju odegrał wiele różnorodnych ról, głównie w środowisku krakowskim.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska uważa, że rok 2015 powinien zostać ustanowiony Rokiem Polskiego Teatru Publicznego, naznaczonego długą, piękną historią oraz odgrywającego ważną rolę we współczesnym życiu naszego kraju.

Posel Roman Kotliński

(Koło Poselskie Bezpieczeństwo i Gospodarka)

Oświadczenie w imieniu Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka

Szanowny Panie Marszałku! W Wysokiej Izbie procedowany jest projekt uchwały w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem Polskiego Teatru.

W roku 2015 przypada 250. rocznica powstania Teatru Narodowego. Teatr to najstarsza instytucja kulturotwórcza na świecie. Oddziaływanie sztuki teatralnej na człowieka to oddziaływanie na jego osobowość, wiedzę, postawę moralną i wyobraźnię. To także proces wymuszenia aktywności intelektualnej jednostki ludzkiej. Teatr to także jedna z nielicznych form przekazu, która umożliwia komunikację bez barier politycznych czy też społecznych. To praca wielu ludzi, aktorów i osób związanych zawodowo z teatrem.

Ustanowienie roku 2015 Rokiem Polskiego Teatru to mądry zamysł. Członkowie Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka głosować będą za przyjęciem tej inicjatywy legislacyjnej.

Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec o współpracy służb policyjnych, granicznych i celnych, sporządzonej w Zgorzelcu dnia 15 maja 2014 r.

– punkt 17. porządku dziennego

Posel Artur Dębski

(Koło Poselskie Bezpieczeństwo i Gospodarka)

Szanowny Panie Marszałku! Zawarcie umowy między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Republiki Federalnej Niemiec o współpracy służb mundurowych, granicznych i celnych, jaka sporządzona została w Zgorzelcu w dniu 15 maja 2014 r., umożliwi bardziej efektywną współpracę w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego. Postanowienia tej umowy zapewnią skuteczne zwalczanie zarówno krajowej, jak i międzynarodowej przestępczości, w tym groźnej społecznie przestępczości zorganizowanej.

Potrzeba uaktualnienia i zweryfikowania problematyki współpracy służb oraz zawarcie tych regulacji w jednym akcie prawnym stanowiły niewątpliwie czynniki, które wymusiły podpisanie tej umowy.

Wejście w życie nowych uregulowań przyczynić się może do powstania większych gwarancji związanych z bezpieczeństwem dwustronnego obrotu gospodarczego, a także do wzrostu bezpieczeństwa stosunków gospodarczych pomiędzy oboma państwami. Powyższe uwarunkowania są dowodem uzasadniającym konieczność przyjęcia rządowego projektu.

Szanowny Panie Marszałku! W imieniu Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka pragnę oświadczyć, że jego członkowie głosować będą za przyjęciem sprawozdania komisji.

Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Statutu Międzynarodowej Organizacji Policji Kryminalnej – Interpol, przyjętego w Wiedniu dnia 13 czerwca 1956 r.

– punkt 18. porządku dziennego

Posel Artur Dębski

(Koło Poselskie Bezpieczeństwo i Gospodarka)

Szanowny Panie Marszałku! Cele zawarte w Statucie Międzynarodowej Organizacji Policji Kryminalnej – Interpol, jakimi są m.in. zapewnienie i kultywowanie wzajemnej pomocy wszystkich służb policji kryminalnej, w ramach prawa obowiązującego

w poszczególnych państwach, a także podejmowanie działań mogących służyć skutecznemu zapobieganiu przestępczości pospolitej, stanowią bezdyskusyjne uzasadnienie dokonania przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikacji tego statutu, przyjętego w Wiedniu w dniu 13 czerwca 1956 r.

Szanowny Panie Marszałku! Członkowie Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka głosować będą za przyjęciem sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Statutu Międzynarodowej Organizacji Policji Kryminalnej – Interpol, druki nr 2876 i 2926.

Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Układu o stowarzyszeniu między Unią Europejską i Europejską Wspólnotą Energii Atomowej oraz ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Mołdawii, z drugiej strony, sporządzonego w Brukseli dnia 27 czerwca 2014 r.

– punkt 19. porządku dziennego

Posel Tomasz Makowski

(Koło Poselskie Bezpieczeństwo i Gospodarka)

Szanowny Panie Marszałku! Podpisanie w dniu 27 czerwca 2014 r. Układu o stowarzyszeniu między Unią Europejską i Europejską Wspólnotą Energii Atomowej oraz jej państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Mołdawii, z drugiej strony, stanowi nową relację we wzajemnych stosunkach. Tym samym stwarza to właściwe uwarunkowania polityczne dla systemowej integracji Mołdawii z europejskimi strukturami.

Ogólne cele stowarzyszenia odnoszące się do promowania współpracy stron w oparciu o wspólnie wyznawane wartości, o zachowanie i wzmacnianie pokoju i stabilizacji na poziomie regionalnym, ale też i międzynarodowym, odnoszące się do pogłębiania stosunków gospodarczych i handlowych, współpracy w dziedzinie sprawiedliwości, wolności i bezpieczeństwa oraz poszanowania praw człowieka umożliwią Mołdawii dostęp do części rynku wewnętrznego Unii Europejskiej. Rzeczpospolita Polska stanie się stroną układu o stowarzyszeniu między Unią Europejską i jej państwami członkowskimi, z jednej strony, a Mołdawią, z drugiej strony.

Szanowny Panie Marszałku! Członkowie Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka głosować będą za przyjęciem sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Układu o stowarzyszeniu między Unią Europejską i Europejską Wspólnotą Energii Atomowej oraz ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Mołdawii, z drugiej strony.

Posel Maciej Wydrzyński
(Klub Poselski Twój Ruch)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam przyjemność zaprezentować stanowisko klubu w sprawie ratyfikacji Układu o stowarzyszeniu między Unią Europejską i Europejską Wspólnotą Energii Atomowej oraz ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Mołdawii, z drugiej strony, sporządzonego w Brukseli dnia 27 czerwca 2014 r.

Idea, która przyświecała ojcom założycielom Wspólnoty Europejskiej, była integracja gospodarczo-polityczna państw znajdujących się na kontynencie europejskim. Formuła ta pozostaje otwarta dla każdego z państw, które respektuje i akceptuje nadrzędne wartości, jakie przez lata zostały wypracowane w dorobkach prawnych Wspólnoty, zarówno w prawie pierwotnym, jak i w prawie wtórnym.

Chęć zawarcia umowy stowarzyszeniowej, której naturalnym końcem jest przystąpienie do rodziny państw unijnych, jest pierwszą emanacją woli przestrzegania wspólnotowego prawa i implementacji jego postanowień do krajowego porządku prawnego. Negocjacje Wspólnoty z Republiką Mołdawii rozpoczęły się 12 stycznia 2010 r. w Kiszyniowie. Już wtedy rząd Mołdawii dał do zrozumienia, że europejskie wartości są dla niego ważne i wyraża pełną wolę ich przestrzegania.

Unia Europejska nie jest hermetyczną wspólnotą tylko wybranych członków. Każde państwo, które spełnia wymogi określone m.in. w umowie stowarzyszeniowej, może ubiegać się o członkostwo i tym samym wzbogacać koloryt europejskiego domu. Dlatego każde rozszerzenie Wspólnoty o nowe podmioty jest ważne, a z punktu widzenia Polski, która jest orędownikiem rozszerzania jej struktur o nowe kraje, wręcz konieczne.

Jako klub, który jest zwolennikiem szerokiej integracji europejskiej, wyrażamy zadowolenie z faktu uczynienia przez Republikę Mołdawii milowego kroku, którym będzie ratyfikowanie umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską.

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel
(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie z okazji 100. rocznicy powołania I Brygady Legionów Polskich

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W roku bieżącym obchodzimy 100. rocznicę powołania I Brygady Legionów Polskich zorganizowanej i dowodzonej przez Józefa Piłsudskiego. Była to jedna z trzech brygad składających się na Legiony Polskie.

Pierwowzorem I brygady była Pierwsza Kompania Kadrowa zorganizowana również przez Piłsudskiego, która powstała w przeddzień wybuchu I wojny światowej. 6 sierpnia 1914 r. 164 strzelców dowodzonych przez Tadeusza Kasprzyckiego ps. Zbigniew

ruszyło do boju. W dniach 12–13 sierpnia kompania stoczyła swoją pierwszą bitwę pod Kielcami.

Po powrocie oddziałów Piłsudskiego z bitwy pod Krzywopłotami do Krakowa, 19 grudnia 1914 r. zostały one przeformowane w brygadę. W jej skład weszły dwa pułki piechoty, dywizjon artylerii Przemysław Ottokara-Brzeziny, oddział saperów, oddział łączności (telefoniczny), sanitarny, oddział weterynaryjny i tabory.

Po odpoczynku w Kętach i okolicach na początku 1915 r. brygada wyruszyła nad Nidę, walczyła pod Konarami i na Lubelszczyźnie, dochodząc aż do Wysokiego Litewskiego. Najważniejsze bitwy miały miejsce pod Kolkami, Kukłami, Jabłonką, Bielgowem i Kamieniuchą.

W celu zdyscyplinowania Piłsudskiego został wydany rozkaz o utworzeniu z dniem 19 września 1915 r. grupy brygadiera Piłsudskiego oraz powierzeniu jej zadań w oderwaniu od pozostałych jednostek brygady, które utworzyły grupę podpułkownika K. Sosnkowskiego. Piłsudski nie zgodził się na podział jednostki i poprzez demonstrację zbrojną spowodował zniesienie rozkazu. Jednostki brygady zostały połączone na nowo w grudniu 1915 r.

I Brygada Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego jako pierwsza posiadała formację ułańską wzorowaną na ułanach nadwiślańskich pod dowództwem Władysława Beliny-Prażmowskiego. Ułani Beliny, jako pierwszy oddział Legionów Piłsudskiego – Wojska Polskiego, wkroczyli z zaboru austriackiego do okupowanego przez Rosjan Królestwa Polskiego w 1914 r.

W I brygadzie panował duch demokratyczny, umacniał się kult Józefa Piłsudskiego i karność połączona z pełnym zaufaniem wobec jego decyzji i poleceń. Dlatego też Piłsudski, widząc, że tworzenie Wojska Polskiego nie idzie po jego myśli, wydał tajne polecenie odmowy przysięgi legionistów, którą zażądały władze niemieckie. Następstwem tej decyzji była odmowa przysięgi przez I i III Brygadę Legionów Polskich oraz osadzenie Józefa Piłsudskiego i pułkownika Kazimierza Sosnkowskiego w twierdzy w Magdeburgu. Żołnierzy i podoficerów internowano, natomiast wyższych oficerów oddano do dyspozycji władz austriackich. Resztę legionistów skierowano do Polskiego Korpusu Posiłkowego.

W efekcie kryzysu przysięgowego, który miał miejsce w lipcu 1917 r., I brygada została rozwiązana. Po odzyskaniu niepodległości żołnierze i oficerowie I brygady zorganizowali 1. Dywizję Piechoty Legionów. Dziękuję.

Posel Marian Cycoń
(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Oświadczenie w sprawie przedsiębiorczości młodych polskich naukowców

Szanowna Pani Marszałek! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Przedostatni tydzień listopada upłynął w Małopolsce pod znakiem Światowego Tygodnia Przedsiębiorczości. Mieszkańcy Małopolski mogli

wziąć udział w warsztatach, szkoleniach i wykładach m.in. na temat zakładania własnej firmy, pozyskiwania funduszy, zarządzania. Spotkania odbywały się nie tylko w Krakowie, ale także w innych miastach regionu. Światowy Tydzień Przedsiębiorczości to ogólnoswiatowa inicjatywa, która ma na celu promowanie idei bycia przedsiębiorczym wśród młodych ludzi. Dla wszystkich tych, którzy myślą o własnej firmie, chcą podnieść swoje kompetencje czy zdobyć nowe umiejętności, przygotowano kilkadziesiąt różnych warsztatów, prelekcji i debat prowadzonych przez ekspertów. W spotkaniach tych można było wziąć udział nie tylko w Krakowie, ale także m.in. w Tarnowie, Nowym Sączu, Dobczycach, Myślenicach, Zakopanem, Chrzanowie, Nowym Targu, Bochni, Oświęcimiu, Limanowej czy Wadowicach. W skali Polski nasz region jest liderem, jeśli chodzi o bogactwo programu i liczbę partnerów zaangażowanych w projekt. We wszystkich organizowanych od 4 lat edycjach wzięło udział blisko 24 tys. osób. Globalny charakter imprezy, udział ekspertów, naukowców i praktyków ze świata biznesu oraz różnorodność proponowanych zajęć sprawiają, że z roku na rok zainteresowanie Światowym Tygodniem Przedsiębiorczości jest coraz większe.

W Krakowie wydarzenie to zainaugurowała Gala Młodego Biznesu 2014, podczas której nagrodzeni zostali małopolscy doktoranci – autorzy najlepszych projektów biznesowych. Konkurs jest skierowany do doktorantów małopolskich szkół wyższych i placówek naukowych. W tym roku zgłoszonych zostało 19 biznesplanów, a oceniali je eksperci z dziedziny nowych technologii z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Górniczo-Hutniczej, Politechniki Krakowskiej oraz przedstawiciele Małopolskiej Agencji Rozwoju Regionalnego i Małopolskiego Centrum Przedsiębiorczości.

W konkursie zwyciężyła Anna Zając, doktorantka Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie. Planowana firma będzie wykonywać badania rozwojowe i przemysłowe na rzecz sektora farmaceutycznego, kosmetycznego, a także producentów żywności w rynkowej niszy związanej z selekcją szczepów bakteryjnych do produkcji suplementów diety i leków wydawanych bez recepty.

Drugie miejsce zdobył Mirosław Stygar, doktorant Akademii Górniczo-Hutniczej. Jego pomysł dotyczy prowadzenia działalności gospodarczej na rynku nowoczesnej niskoemisyjnej energetyki wodorowej. Firma oferować będzie ogniwo paliwowe generujące energię elektryczną m.in. dla domów jednorodzinnych. Ponadto przedsiębiorstwo zaoferuje usługi instalacji oraz konserwacji urządzeń.

Na trzecim miejscu znalazł się doktorant Uniwersytetu Jagiellońskiego Damian Marchewka. Nagrodzono go za pracę „System informatyczny redukcji szpitalnych zakażeń”. Firma będzie dostarczać system komputerowy ułatwiający pracownikom służby zdrowia, w szczególności zespołom epidemiologicznym, zapobieganie niebezpiecznym zakażeniom. W pol-

skich szpitalach profilaktyka zakażeń szpitalnych opiera się w głównej mierze na dbałości o odpowiednią higienę. Nie istnieją natomiast narzędzia do identyfikowania źródeł i przewidywania ścieżek wystąpienia zakażeń.

Teraz czas na ruch ze strony biznesu, by zainwestować w młode, obiecujące i innowacyjne firmy. Chciałbym podkreślić, że jest to niezwykle cenna inicjatywa, która uświadamia nam, jaki potencjał tkwi w naszych uczelniach i polskich młodych naukowcach. Nie jest tajemnicą, że głównym impulsem wzrostu produktywności w gospodarkach rozwiniętych są innowacje oparte na solidnym fundamencie stworzonym na bazie wiedzy, edukacji oraz działalności badawczo-rozwojowej. Innowacyjność, o której tyle się mówi, jest istotnym ogniwem w poprawie wydajności i wzrostu gospodarczego, zwłaszcza w obecnych czasach intensywnych zmian technologicznych.

Posel Piotr Krzysztof Ćwik

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

W tych dniach mija właśnie 76. rocznica przedstawienia w Sejmie II Rzeczypospolitej 15-letniego planu rozwoju naszego kraju. Na początku grudnia 1938 r. minister skarbu Eugeniusz Kwiatkowski, po sukcesach związanych z wprowadzaniem wcześniej planami, przedstawił w polskim parlamencie długoterminowy plan inwestycyjno-gospodarczy podzielony na kilka poszczególnych etapów. To ambitne przedsięwzięcie nie doszło do skutku ze względu na wybuch II wojny światowej. Dziś wypada nam przypomnieć tę wybitną postać okresu międzywojennego, czasu rozkwitu powstałej z zaborów niepodległej Polski. Jako poseł ziemi krakowskiej pragnę przybliżyć panom i panom posłom osobę tego oddanego polskim sprawom patrioty.

Eugeniusz Kwiatkowski, minister przemysłu i handlu, minister skarbu, naukowiec, menedżer i polityk urodził się właśnie w Krakowie 30 grudnia 1888 r. i tu również zmarł 22 sierpnia 1974 r. Jest on pochowany na cmentarzu Rakowickim. Wpisany na stałe w historii Polski w nurt powstawania naszego kraju po 1918 r. Kwiatkowski był osobą wieloformatową, ale skupioną wokół wspólnego mianownika, którym był rozwój kraju pod kątem czegoś, co dziś niestety jest wyśmiewane, często nieakceptowane, mowa tu o tzw. patriotyzmie gospodarczym.

Droga do wysokich stanowisk ministerialnych wiodła go przez niższe stanowiska – kierownicze i dyrektorskie, a także przez służbę w wojsku. To wszystko przygotowało go do większych wyzwań. Podczas I wojny światowej Kwiatkowski walczył w Legionie Wschodnim, uczestniczył też w wojnie polsko-bolszewickiej roku 1920. Był też między innymi urzędnikiem krakowskiej kolei, dyktował lubelskiej Gazetę, wykładał na Politechnice Warszawskiej, pełnił też funkcję dyrektora Państwowej Fabryki Związków Azotowych. Był również aktywnym politykiem. Po przewrocie majowym w latach 1926–1930 był

ministrem przemysłu i handlu, a w latach 1935–1939 był ministrem skarbu.

Jako minister i urzędnik państwowy zasłynął wcielaniem w życie kilkuletnich planów rozwojowych mających strategiczne znaczenie dla kraju z uwagi na nacisk na silną gospodarkę, która wzmacniała pozycję nowo powstałej Polski w Europie i świecie i uniezależniała ją od obcych podmiotów. Minister Eugeniusz Kwiatkowski znany jest jako jeden z ojców założycieli Gdyni, pierwszego postawionego od fundamentów stricte polskiego miasta portowego otwierającego Polskę na międzynarodowy handel morski. Dzięki jego staraniom utworzono flotę składającą się z polskich statków handlowych, które zaczęły pływać pod rodzimą banderą. To on był pomysłodawcą i założycielem Centralnego Okręgu Przemysłowego, którego dawne granice można dziś terytorialnie umieścić w granicach obecnych województw małopolskiego, podkarpackiego, świętokrzyskiego i lubelskiego.

Plany Kwiatkowskiego związane z dalszą pracą dla kraju pokrzyżował dramat II wojny światowej. Minister przebywał na internowaniu w Rumunii. Po wojnie powrócił do kraju, próbował też jeszcze raz swoich sił w polityce, chociażby jako poseł na Sejm Ustawodawczy na przełomie lat 40. i 50., licząc być może na to, iż jako ideowiec i państwowiec przyda się Polsce również w tym geopolitycznym położeniu naszej ojczyzny. Komuniści prześladowali go jednak, nie zapominając, iż wywodzi się z niepodległościowej elity II RP. Kwiatkowski wycofał się z życia publicznego i dożył starości w rodzinnym Krakowie.

Co myślałby dzisiaj twórca międzywojennego boomu gospodarczego naszej ojczyzny, gdyby mógł odnieść się do sprawy wciąż niezakończonych budowy strategicznego dla naszego bezpieczeństwa energetycznego gazoportu w Świnoujściu? To retoryczne pytanie powinno wskazać obecnej ekipie rządzącej kierunek, jakim jest jak najszybsze naprawienie jej błędów spowodowanych ignorowaniem polskiego interesu narodowego.

Poseł Leszek Dobrzyński

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Polska przez wieki starała się o dostęp do morza. Po latach niewoli, po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. nasz skromny fragment wybrzeża był dla Polaków dumą i oknem na świat. Dumą była nasza flota – marynarka wojenna i handlowa, polskie statki pasażerskie, a przede wszystkim wybudowany port w Gdyni.

W rezultacie rozstrzygnięć po drugiej wojnie światowej Polska uzyskała szeroki dostęp do morza, wydawało się, że spełniło się polskie marzenie oczekiwane od pokoleń.

Niestety od dłuższego czasu polska gospodarka morska podupada, a nawet – można tak powiedzieć – jest poddawana kolejnym restrykcjom, które powodują jej kurczenie, likwidację.

Nowelizacja ustawy o rybołówstwie jest pomysłem zadania kolejnego – być może już ostatniego – ciosu polskim rybakom bałtyckim. Negatywną opinię o nim ma większość związków, stowarzyszeń, grup rybackich oraz producentów. Ten projekt spowoduje dalszą degradację małych i średnich firm rybackich, zapaść rodzinnych gospodarstw rybaków bałtyckich.

Nie możemy na to pozwolić.

Poseł Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pendolino to kolejny tylko i wyłącznie PR-owski sukces rządu Platformy Obywatelskiej. W rzeczywistości okazał się wielką kląpą. Jak już wiemy, przereklamowane Pendolino przede wszystkim nie spełnia wymagań technicznych w zakresie eksploatacji w naszych warunkach zimowych, które jak wiadomo, cechują się niższymi temperaturami niż na południu Europy. Ponadto Pendolino w Polsce jak na razie nie rozwinie swoich maksymalnych prędkości.

Jednak ostatnio wyszło na jaw jeszcze coś innego. Mianowicie okazało się, że Komisja Europejska – zresztą po raz kolejny – obniżyła kwotę unijnego dofinansowania kupowanych przez PKP InterCity składów. Co zresztą było wiadome od dawna, kupno superszybkich pociągów – które nie będą miały gdzie się rozpędzić – uznano za niepotrzebne. W rezultacie początkowo mówiło się o unijnej dotacji opiewającej na 200 mln euro, a następnie zmniejszono ją do 88 mln euro, by ostatecznie podać, że wyniesie ona... 74 mln euro. Taką kwotę ostatecznie przyznała Polska KE na zakup Pendolino.

Unia Europejska na samym początku miała do Pendolino dołożyć połowę kosztu zakupu taboru. Później okazało się, że na takim poziomie nie może być dotowany komercyjny projekt. Stało na tym, że będzie to 22%. Ponadto Komisja Europejska zaznaczyła, że kupić „powinniśmy pociągi o gorszych parametrach, a jednocześnie tańsze. W związku z tym kwotę projektu zmniejszono z 400 mln do 340 mln euro”. Jak stwierdził były szef Kolei Mazowieckich dr Jakub Majewski: „Komisja Europejska słusznie uznała, że Pendolino nie jest tym, czego najbardziej potrzebuje polska kolej. Patrząc na zakup w kontekście możliwości infrastruktury i potrzeb klientów, uznano, że przeplaciliśmy”.

Oczywiście Pendolino można było zastąpić polskim taborom z fabryk Newagu, Pesy czy Cegielskiego, tym samym zostawiając tak duże pieniądze w kraju, ale rząd Platformy Obywatelskiej zafundował nam medialny i, co gorsza, bardzo drogi spektakl o tym, jak to wkrótce będziemy jeździć superszybkim włoskim pociągiem. Z superszybkiej jazdy superszybkim pociągiem pozostały tylko spektakl i kolejna budżetowa dziura.

Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie w sprawie forum inicjatyw obywatelskich w Brzozowie

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dnia 27 listopada 2014 r. w Brzozowie w województwie podkarpackim odbyło się forum inicjatyw obywatelskich powiatu brzozowskiego. Przedstawiciele i przedstawicielki organizacji pozarządowych działających na terenie powiatu brzozowskiego spotkali się w listopadowe popołudnie w sali I Liceum Ogólnokształcącego w Brzozowie i zaprezentowali swój dorobek, przekazując sobie nawzajem swoje doświadczenia.

Podczas spotkania nagrodzono laureatów konkursu „Społecznik roku 2014” i „Inicjatywa 2014”, przyznane też zostały wyróżnienia osobom nominowanym do obu konkursów. Nagrody otrzymali m.in. pani Teresa Czech ze Starej Wsi, jako społecznik i przewodnicząca KGW Stara Wieś, pani Jolanta Leń, dyrektor firmy DAR-MED z Brzozowa wspierającej pacjentów paliatywnych domową opieką medyczną, i ksiądz Franciszek Urban z Wesołej za działalność na rzecz ubogich.

Doceniając działalność prospołeczną, zauważam, że istnienie organizacji pozarządowych i ich rozwój ożywiają społeczności lokalne, budują tak potrzebne więzi społeczne i stwarzają nadzieję na nowe inicjatywy społeczne, nawet w najmniejszych miejscowościach Polski. Trzeba więc docenić te działania, wspierać je, co robią władze gmin brzozowskich, i chronić przed upadkiem.

Z Sejmu RP składam więc serdeczne gratulacje działaczom forum inicjatyw obywatelskich, laureatom obu konkursów, a wszystkim organizacjom pozarządowym życzę dobrych pomysłów na uatrakcyjnianie codziennego życia i dalszych owoców pracy na rzecz lokalnej społeczności.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dziś obchodzimy w Polsce tradycyjne święto: Dzień Górnika – Barbórkę. Jest to też święto naftowców, gazowników i geologów. W tym dniu zwyczajowo odbywają się wyzwoliny na rębacza, czyli wprowadzenie młodych górników do zawodu. Uroczystości barbórkowe rozpoczyna się zawsze poranną mszą świętą, po której następuje przemarsz orkiestr górniczych. Górnicy występują w charakterystycznych strojach galowych z czarnym czako z pióropuszem. Zasłużonym górnikom wręczane są odznaczenia i nagrody. W tym czasie organizowane są karczmy piwne, czyli spotkania gwareckie.

Tegoroczne święto ma też smutne akcenty, poprzedzone było protestami i walką o zachowanie kopalń. Obecnie w Polsce w kopalniach pracuje 120 tys. osób. To często osoby, które są jedynymi żywicielami

całej rodziny. Dlatego w tym pięknym dniu Barbórki życzę wszystkim górnikom dobrego zdrowia, bezpiecznej pracy, stabilnych miejsc pracy i szczęścia ich rodzin.

W sposób szczególny kieruję życzenia barbórkowe do załóg zakładów wydobywczych ropy naftowej i gazu, wód leczniczych, kruszywa z Podkarpacia. W Sanoku na Podkarpaciu odbyły się uroczystości barbórkowe, które rozpoczęła msza święta w kościele pw. Przemienienia Pańskiego. Akademia z udziałem ok. 400 osób odbyła się w Sanockim Domu Kultury. Wszystkim pracownikom branży górniczej z Podkarpacia składam najlepsze życzenia dobrego zdrowia, szczęścia osobistego i państwa rodzin. Braci górniczej szczęść Boże!

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polacy są zawiedzeni działaniem aparatu naszego państwa. Problemy z jego organizacją i efektywnością było widać choćby ostatnio, podczas wyborów samorządowych, kiedy to PKW nieudolnie próbowała zliczyć głosy i zapanować nad wynikami głosowania, by przedstawić je w końcu obywatelom. Ale nie tylko to. W dalszym ciągu nie wszystkie urzędy funkcjonują sprawnie. To pewnego rodzaju pozostałość po epoce PRL, w której urzędnik był panem i władcą, swoim czasem w pracy zarządzał dowolnie i dostawał za to niemałą pensję. Minęło ponad 25 lat od upadku komunizmu w naszym kraju, a tu nadal niepotrzebne stanowiska urzędnicze opłacane z podatków „cudownie” się rozmnażają.

Premier ma swoją Radę Gospodarczą i 17 specjalnych pełnomocników, prezydent swoich doradców. Swojej osobistej rady doradców zapragnął także minister finansów Mateusz Szczurek. Niedawno powołał zespół 25 osób do Rady Konsultacyjnej Prawa Podatkowego. Prawdopodobnie będą się one zastanawiać, jak jeszcze lepiej ściągać podatki.

Koalicja PO-PSL, przejmując władzę, obiecywała zmniejszenie biurokracji, jednak w przeciągu kolejnych lat ich rządów rzesze urzędników coraz bardziej się rozrastają. Obecny gabinet pani premier oprócz Rady Gospodarczej, która liczy 14 członków, zatrudnia aż 17 specjalnych pełnomocników, których wynagrodzenia i obsługa – każdy ma swoje biura, pracowników, asystentów – pochłaniają co roku miliony złotych. Dla przykładu powiem, że nie dalej jak 1,5 miesiąca temu premier Ewa Kopacz powołała pełnomocnika ds. koordynacji udziału prezesa Rady Ministrów w spotkaniach Rady Europejskiej. Na zarobki tacy pełnomocnicy również nie mogą narzekać. Pełnomocnik ds. równego traktowania Agnieszka Kozłowska-Rajewicz w 2012 r. otrzymała łącznie 170,1 tys. zł pensji, co daje średnio miesięcznie nieco ponad 14 tys. zł! Dodatkowo zatrudniała swoich doradców, utrzymywała biuro, co również kosztuje.

A to wszystko – rzecz jasna – finansowane z pieniędzy podatnika.

Czy te wszystkie irracjonalne stanowiska doradcze i pomocnicze rzeczywiście są tak niezbędne do funkcjonowania naszego państwa? Czy osoby, które piastują wysokie stanowiska, muszą w każdej sytuacji wyręczać się pracą innych? Czy w dobie innych, ważniejszych wydatków Polskę stać na tak rozbudowany aparat państwowy? Dziękuję.

Posel Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska)

Oświadczenie w sprawie przywozu do Polski szkodliwych odpadów

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do Państwa w sprawie przywozu do Polski szkodliwych odpadów. W mediach pojawiają się informacje, iż w grudniu 2014 r. do Polski ma dotrzeć z Salwadoru transport 70 t szkodliwych odpadów. Mają one trafić do spalarni odpadów w Dąbrowie Górniczej. Przeciwno sprowadzeniu do Polski toksycznych odpadów protestują mieszkańcy tego miasta oraz ekolodzy.

Okazuje się, że do Polski masowo sprowadzane są najbardziej niebezpieczne i toksyczne odpady z całej Europy, a nawet z odległych krajów Ameryki Południowej. Polska stała się zatem pod rządami Ewy Kopacz wielkim składowiskiem i spalarnią toksycznych odpadów. Rządzący zgadzają się na takie operacje, nie zważając na zdrowie i życie naszych obywateli. Warto tu dodać, iż większość krajów świata nie zgadza się na przywóz szkodliwych i toksycznych odpadów. Jak widać, Polska jest tu wyjątkiem i za zapłatą można tu przywozić śmieci z całego świata.

Pojawia się pytanie: Czy składowanie odpadów to dziedzina gospodarki, którą chce rozwijać rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego? Czy rząd chce, żeby Polska zmieniła się w składowisko i spalarnię śmieci dla reszty naszej planety? Uważam, iż sprowadzanie do Polski toksycznych odpadów powinno być całkowicie zakazane i o to apeluję do polskiego rządu. Zwracam się jednocześnie z apelem do organów ochrony środowiska o zablokowanie wszelkich prób wwożenia na nasze terytorium szkodliwych substancji.